DZIEJE
NARODU LITEWSKIEGO
W KRÓTKOŚCI ZEBRANE
PRZEZ
Teodora Narbutta.

NAKŁADEM RUBENA RAFAŁOWICZA.

WILNO.

Drukiem Józefa Zawadzkiego.

1847.

DZIEJE
NARODU LITEWSKIEGO
W KRÓTKOŚCI ZEBRANE.

BIBLIOTEKA OBORSKICH
-1509-

NARBUTT

DZIEJE
NARODU LITEWSKIEGO
W KRÓTKOŚCI ZEBRANE

z dołączeniem

POTOKU POCHODZEŃ LUDÓW NARODU LITEWSKIEGO

i Cztérech Tablic Rodowych

XIĄŻĄT LITEWSKICH,

PRZEZ

Teodora Narbutta.

UNIVERSITY LIBRARY

Na pieśni Bardów myśl czuła rzeźwieje:
Miło nam słyszeć ojców naszych dzieje,
Te sercom prawym tak są miłe, wdzięczne,
Jak rosa ranna, promienie miesięczne.

Ossijan.

Nakładem Rubena Rafałowicza.

WILNO.

Drukiem Józefa Zawadzkiego.

1847.

Balt 7848.47

Pozwolono drukować pod warunkiem, aby po wydrukowaniu, złożone były w Komitecie Cenzury, exemplarze prawem przepisane. Wilno, dnia 29 Maja 1847 roku.

Pełniący obowiązek Cenzora J. Fox.

HARVARD UNIVERSITY LIBRARY JUL 3 1969

Jestto zebranie Dziejów Narodu Litewskiego, pod jeden rzut oka, ku łatwiejszemu ich objęciu, czyli uogólnienie wyłożonych przez nas szczegółowie. Ten, kto je posiada, może niniejsze ogłoszenie przyliczyć, jako summarijusz dziewięciu tomów; i ten, kto chce oznajomić się tylko z treścią historji, jak na każdego ziomka oświeceńszego przynależy, znajdzie swój pożytek; i ten wostatku, kto powszechnych dziejów zajmuje się poznawaniem, będzie miał pod ręką skrócone opisy. Zawsze spodziewam się, że zrobię przysługę czytającéj publiczności, pomny słów wiekopomnego Długosza, który powiedział: „Słodko jest ob-

cować z przodkami naszymi, dawnych mężów czyny i zdania objąć pamięcią i nad świetnemi ich dzieły rozmyślać. *Epist. dedicatoria.*

Wszelkie udowodnienia wypadków, czytelnik chcący się przekonać, znajdzie w obszernym dziejów wykładzie naszym, pod odpowiedniemi latami, gdyż i tu ten samy porządek jest zachowanym.

Podział niniejszego pisma jest na sześć okresów: I. Od początku wywiązania się, z plemion oddzielnych, ojczyców Narodu Litewskiego, do utworzenia się ludu, Herulów nazwanie znajomsze noszącego, w piątym wieku po Chrystusie. II. Obejmuje ślady usadowienia się stałego nad morzem Baltyckim, ludów litewskich, aż po wiek trzynasty. III. Wiadomsze dzieje zawiera, do roku 1242. IV. Poczyna się od wyłącznego panowania Mendoga i kończy się na roku 1283. V. Opowiadaniu dziejów poświęcony, po rok 1386. VI. Kończy się z rokiem 1572, czyli ze zgonem Zygmunta Augusta. Na końcu dodane są: Chro-

nologiczne wyliczenie, ważniejszych wypadków, do Litwy się odnoszących, od epoki wspomnionéj, po dni nasze; poczet panujących i cztéry tablice ich rodowe; na wstępie karta litografowana, pokazująca potoki pochodzeń ludów Narodu Litewskiego.

Teodor Narbutt.

Pisałem 1844 Grudnia 5.
w Szawrach.

POTOKI POCHODZEN LUDÓW NARODU LITEWSKIEGO.

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO.

OKRES PIĘRWSZY.

Początki narodu litewskiego, jak wielu innych, sięgają wieków bezhistorycznych, rodząc się między ludami, które albo mu zawiązkę dały, albo świadkami jéj bliższemi były; wszelako dają się schwycić ślady dość prawdopodobne, a nawet pewne wywinięcia się życia narodowego.

Azja, kolebka narodów ukształciła na łonie swojém, w odległéj starożytności, ludy dążące do wyższego uobyczajenia, społeczeństwa ucywilizowane, państwa rządne, *obrządki religijne aż do głębokich zacieków posunione.* Indjanie szczególnie w tym ostatnim względzie uprzedzili inne narody: nauka bowiem moralna braminów jest wielce starożytną. Jednakże religja ta, miejscowości cechą naznaczona, dogodną nie jest dla ludów széroko rozplemienionych: świętość wody potrzebnéj do oczyszczenia się

moralnego, będąc u niéj przywiązaną wyłącznie do świętéj rzeki Indu, robiła niemożność, ludom chcącym się przesiedlić w odleglejsze strony, spełnienia tego koniecznego obrządku. Powstał więc inny nauczyciel, mieniący się bydź posłańcem bóstwa, Budhu zwany, który ogłosił możność uświęcenia każdéj innéj rzeki, gdzieby jego zwolennicy osiąść żądali. Nauczył zasad religijnych popularniejszych i stosowniejsze do ogółu ludzkości obrządki zaprowadził. To się stało powodem, że Budyzm znacznie się rozpostrzenił po Azji i niemało obcych Indjanom ludów przyjęło to wierzenie.

Scytowie azjatyccy między Czarném i Kaspijskiém morzami mieszkający przyjęli tę religiją i rzekę swego kraju, Arax, uświęcili dla tajemniczych obrządków oczyszczania. Gałęź ta Scytów przybrała też nazwanie Budynów, to jest Scytów Budystów. U nich święta rzeka przyjęła namianowanie *Ross*, jakoż to same brzmienie i dziś zachowuje podobno Arax, u tamecznych mieszkańców Kurdami zwanych, w którém odzywa się zgłoska Ross, bo wymawiają *Ah-ross* (*).

Kiedy przeznaczeniem było Scytów przesiedlić się do Europy, Budyni idąc za tym popędem nasamprzód widać, próbowali zamieszkać nad dolną Wolgą i tam jedno z jéj ramion uświęcili swojém tajemniczém narzeczeniem *Ross*.

(*) Postrzeżenia o Kurdach napisał niedawno jeden z ziomków naszych, który miał zręczność na miejscu się z tym ludem i ich krainą obeznać. Słownik ich ma zawierać nie mało wyrazów do Litewskich narzeczy bardzo zbliżonych, a inne wcale też same. Życzyć pozostaje, aby pracowity zbieracz tych szczegółów, ogłosił je prędzéj drukiem.

Nie zbadaną się widzi rachuba lat obejmujących wypadki teraz opowiedziane, ani przeto wiemy, kiedy się Budyni usadowili nad Wołgą i jakby tam długo mieszkali. Lecz około połowy wieku szóstego przed Chrystusem, kiedy Sarmaci, wychowańcy Kaukazu zbliżyli swe koczowiska ku ujściom Wołgi, a Scytowie europejscy już dawno brzegi dolnego Dniepru zajmowali, przyszło Budynom przenieść się za brzeg lewy Donu i usadowić między Donem i Dońcem, tak, że śrzodkiem ich osad płynęła rzeka Oskoł. Tę właśnie obrali sobie za świętą Ross.

Pelazgowie znajomy naród eurupejski, takoż pochodni z Azji środkowéj, który w połączeniu z Hellenami nie jednemu ludowi greckiemu dał początek. Zdaje się, że te ludy Hellenów, które się przesiedliły nad Euxynem czyli morzem Czarném, najwięcéj pierwiastków pelazgickich zachowały; między temi pokazują się Gelony, niezawodnie od osady nadeuxyńskiéj takie nazwanie mającéj, swoje miano otrzymujący. Dla niewiadomych nam przyczyn, może dla niezgody z ziomkami swymi kupczącymi po emporjach nad morzem wźmienioném, znaleźli potrzebę przesiedlić się do krainy Budynów. Byli to wprawdzie Grecy, ale Grecy zescyciali, wszystkie przemysły i obyczaje Scytów przyswajający sobie; taką koleją łatwe im było zbratanie się z Budynami. Z następstwem czasu oba narody połączyły się ściśle z sobą i utworzyły naród Gelono-Budynów, prawdziwych ojczyców Narodu Litewskiego. Jakoż Budyni mieli cechy fizjognomiczne błądynów, Scytów; Geloni brunetów Pelazgów, ztąd powstała cecha fizyognomiczna Litewska, odznaczona kolorami włosów i oczu, pośredniemi między czarnym i płowym, ciemno-

szarym i niebieskim, czyli włosami ciemno-rusemi, a oczami modremi.

Ten zlewkowy ze dwóch naród utworzył rzeczpospolitą, czyli się rządził gminowładnie, ponieważ o królach u niego nie słychać było. Zajmował piękną, jedyną krainę, co do klimatu, dobroci ziemi i na niéj znajdujących się wód i lasów, która się rozciągała, gdzie dziś obwód Starobielski, okolice Walujki i Bogonczawo (*), z południa na północ między 48 i 51 stopniem szerokości, z zachodu na wschód między Dońcem i Donem rzekami. Były tam osady stałe, grody obronne z drzewa wzniesione, jeden z nich zapewne stołeczny 30 stadiów miał w każdym boku, więc przeszło trzy mile obwodu, nazywał się Gelonos. W obwodzie tego grodu były świątynie, w których cześć bogóm oddawała się helleńskim obrządkiem, zapewne zmieszanym z budyzmem, z czego się osóbna mytologija Litewska utworzyła. Toż samo i sposób życia się ukształcił. Budyni więcéj chowem trzod, Geloni rolnictwem i handlem bawiący się, połączyli te przemysły, święcie ich potomków zajęciem się będące. W ostatku sam język Litewski, tak trudnym do pojęcia dziś sposobem udoskonalony, jest wyraźnym zlewkiem staro-indijskiego sanskrytu z Pelazgickim pierwiastkiem.

Rzeczpospolita Geleno-budyńska była w ścisłém przymierzu ze Scytami, czego mamy dowod w najściu Darjusza na Scytją około roku 520 przed Chrystusem, który jéj kilka grodów zniszczył. Przez to samo spokojna

(*) Do dzisiejszego dnia w wielu nazwaniach miejsc tamecznych odzywają się wyrazy Indyjskie.

od możnych sąsiad mogła się zamodz w ludność i towarzyski byt dobry, byt ściśle rolniczy, ponieważ wyjąwszy niektóre wycieczki wojownicze Gelonów, doznanie przez nich mocy oręża Rzymian i wostatku zawarcie zobopólnego przymierza na lat dwadzieścia przed Chrystusem; pokój domowy zachowywano.

Spuściwszy niewiele czasu, to jest około lat dziewięciu po tym wypadku, Gelono-budyńska rzeczpospolita wstrzęśniona była rewolucją Sarmatów, czyli napływem Kaukazkiego narodu, potężnego i zbójeckiego, którego nawała jak potok lawy runięty z gór Kaukazu zalewał kraje i niszczył osady; w téj ostateczności Gelono-Budyni zmuszeni byli opuściwszy swe błogie siedziby udać się na zachód, a zostawując między nieprzyjaciółmi swoimi i sobą Dniepru szerokie i bystre wody, szukać siedlisk w nieznanéj krainie. Prypeć był tu z razu drogą iścia całego narodu. Jakoż w okolicach dzisiejszego Sniatynia, nad rzekami Łunią, Marocz i Naczą przezeń tak narzeczonemi i dotąd te narzeczenia zachowującemi, osiadł zrazu. Lecz nie tu koniec wędrówki: ziemie płonne, piaszczyste, niewiele przypodobania znalazły; wypadło więc posunąć się daléj i trafiwszy na lewe systema hydrauliczne rzeki Niemna, zetknęli się z jego wodami. W dół idąc znalezli rzekę pięknem korytem płynącą, brzegi lesiste i dosyć urodzajności obiecującą ziemią; tam więc drugie probkowe osiedlenie się miejsce miało, rzekę tę uświęcili imieniem Ross, które jéj do dni naszych zostało (w powiecie Wołkowyskim).

Niewiadomo czy znagleni naciskiem jakiego narodu, czy samą ochotą szukania miejsc korzystniejszych dla siebie, czy ślepego przeznaczenia uwleczeni popędem, nie-

bawnie poszli w dół Niemnem i ujść jego dosięgłszy, tam się zatrzymali, gdzie im lądu zabrakło. Wybrzeże więc morza Baltyckiego stało się nową ojczyzną ojców Narodu Litewskiego. Koryto prawe dolnego Niemna rzeką świętą Ross (dziś Russ), i kraina Zumlandya, czyli z litewska *Zniżona*, kolebką narodową.

Gielono-Budyni przybywszy w te strony nie znalezli ich zupełnie bezludnemi. Byli tu jacyś ludzie, czy to resztki zdziczałe Cymbrów, czy zupełnie pierwobytni téj strony, *(aborigines)*. To tylko pewna, że oni nazwać siebie nawet nieumiejący, (Litwini ich nazwali Ulmigerii) wcielili się do narodu przybyłego.

Tu nastręcza się pytanie i domysł trudny do rozwiązania, czy Gelono-Budyni wszyscy opuścili od razu osady probkowe nad Prypecią, a potém nad Niemnem śrzodkowym? Czy też zostawiwszy tam część ludu swojego pośpieszali ku morzu Baltyckiemu? Przynajmniéj co do drugiéj osady, drugi domysł zdaje się sprawdzać, gdy rozważymy krainę zajmowaną nieco późniéj przez lud Igellonami zwany, o czém będziemy mówić.

W rozpostrzenieniu osad nadbałtyckich przypuścić należy wniosek z drugiego takoż wynikający zapytania, a z nim wykryć się daje prawda historyczna, że w samym początku ery chrześciańskiéj zaszło przybycie nad Bałtyk, z ludem dość licznym, który w ubiegu piérwszéj połowy piérwszego wieku téj ery, széroko już w prawo i w lewo dolnego Niemna, nad morzem się usadowił i począł cisnąć na północy Fińskie czyli Estońskie pokolenia. Pozakładał osady, grody i włości rządzone przez panków, czyli królików osóbnych. W tych osad liczbie obok Zamlandyi

zakwitła kraina nad świętém korytem Niemna położona, Russja, prędko stosunkami ze Skandynawy słynąca. Naród ten pod nazwaniem Gotów, siedział nad morzem Bałtyckiém od ujścia Odry, aż do ujściów Wisły wojownicze zaś miano Warragów nosił. Miał swoich królów, tak tu, jako też na wyspach i półwyspach skandynawskich; chciwy zdobyczy, jako w głodnéj krainie powiększéj części mieszkający, śmiały do boju i żeglugi, zbójecki i wytrzymały syn północy.

Jakoż niebawnie zaostrzyła się chciwość króla tego narodu w Danji panującego, Frotona I., który się około roku po Chrystusie 45 wyprawił z liczną flotą do napadu na Russyą. Wódz Russów nazywający się Trannon poległ w walce, a stolica jego Rotala dostała się w moc króla Duńskiego. Niebawnie Peltisz czyli Pilteń, stolica drugiego panka Rusnenskiego, zowiącego się Wespacja wpadła w ręce takoż Frotona. Lecz dla zajęcia zupełnego Russji, potrzebował ten król pokonać jeszcze możnego królika tamecznego, zwanego Gonduwanus; z którym jednak rzeczy, gdy szły nie tak łatwo, zawarł przymierze pokoju i poślubił sobie jego córkę. Od téj epoki postrzegamy już imiona Gotów między pankami Russji. Taki jest niezawodny początek Russ-Warragów.

Po niewielkim lat upływie władacz Norwegski, imieniem Holfdan, prowadził wojnę z narodem Russ i zabił w pojedynkowéj walce królika tamecznego, zwanego Zygtryg. Po jakowém zdarzeniu do tyla się wsławił walecznością, że inny królik Russów, Ejmund, oddał za niego swą córkę Almwejgę, czyli Alfnią. Około końca tegoż wieku, król Szwedzki Gottbrod także szczęśliwie wojnę

prowadził w Russji. Następca Gottbroda Gotther poległ w walce z Bojem, synem Otyna męża królowéj rusneńskiéj Rhindy. Lecz i Boj z rany umarł, a Russy usypali wysoki kurhan nad jego mogiłą, dotąd pamiętny u krajowców Żmójdzkich (*). Syn Gotthera i jego następcy długie prowadzili walki w krainie Russji, w drugim wieku ery chrześciańskiéj. Są jeszcze ślady w dziejach północnych, że Warrago-Russy, władający, jako pankowie rozmaitemi okręgami czyli włościami w Litewskiéj krainie Russji, zakładali miasta, jak naprzykład Adejaborg gdzie dziś Memel czyli Klejpeda (**). Bitwy z Russami Frotona III króla Duńskiego na naszych wybrzeżach morza Baltyckiego, wyraźnie są w dziejach odznaczone od bitew ze Sławianami północnymi, jedną stanowczą, gdy wygrał na zatoce Rusneńskiéj, dziś Haff Kuroński, rozpostarł ten król panowanie swoje. nad Russją. To się działo w trzecim wieku ery chrześciańskiéj.

We śrzedzinie jakoś wieku czwartego panujący w Danji król Froton IV, któremu z prawa zawojowań podlegały nadbrzeżne kraje morza Baltyckiego, dowiedziawszy się, że ludy plemienia Litewskiego na wschodnich brzegach mieszkające: Russy, Kuroni, Semigale i Semby czyli Zemlandczycy, wypowiedziały uległość koronie Duńskiéj, wyprawił Sławianina Wino z wojskiem, który je poskromił. Jest to fakt historyczny niezaprzeczenie dowodzący rozrodzenie się ludów Litewskich i zasiedlenie ziem od

---

(*) Niedaleko Taurogień ma się znajdywać ten kurhan dotąd nazwanie noszący *Boja mogiła*. Z postrzeżeń badawczych, udzielenie.

(**) Niemen nazywał się Aldescus, ztąd Aldejuborg, Niemcy poźniéj przezwali Memelburg, Klejpoda stare horodyszcze Litewskie.

Pregla do Dźwiny. Skandynawowie te krainy pod ogólném narzeczeniem *Reithgothland* znali; łacińscy dziejopisowie pod nazwaniem *Estum* przywodzili.

To rozpostrzenienie się plemion Narodu Litewskiego, przyznać należy ukształconéj cywilizacyi Gelono-Budynów, przyniesionéj ze wschodu, któréj skutkiem należyte porządki towarzyskie, rolnictwo, handel i moralność religijna, są pewnemi zasadami wzrostu i trwania narodów. Według tego, cośmy powiedzieli, i podług dowodów zaprzeczeniu nieulegających, możemy wykreślić geograficzne położenie krajów przez ludy Litewskie już w piątym wieku posiadanych. Od najdawniejszych epok Narod się podzielił na trzy główne dzielnice: Prussyą, to jest krainę przy Russyi czyli za Russyą położoną, któréj ogólowe nazwanie zdawna było Owim, a u Geografów czwartego wieku nazywała się ona krainą Arimfeów, od wyrazu Scytyjskiego *Arima* jedność, co zdaje się wskazywać osadników Scytyjskich zjednoczenie się, za jakich Gelono-Budyni uważanymi być mogli. Inne nazwania jak Giryja, Ulmigeryja, mają swój piérwiastek w mowie litewskiéj. Lecz Prussya jest najpoźniejszém narzeczeniem, od czasów kiedy Prussowie aż się po Wisłę rozsiedlili. A tak różne plemiona mające osobne swoje nazwania, zaludniły okręgi tego kraju: Kulmiją, Pomeżanią, Pojessanią, Warmią, Galindyą, Natangią, Bartnią, Sudawiją, Zamlandyją, Nadrawiją, Skalawoniją i Sudargiją. Druga dzielnica, która pod Litwy narzeczeniem poźniéj słynąć poczęła, u Skandynawów nazywała się *Austurweg*, to jest Szlak-wschodni; w niéj osiadły plemiona: Stawanów, Scyrów, Nirrów, Winidów czyli Żmójdzinów, Neromę zasiadło inne pokolenie, może najwłaści-

wiéj Litewskie, Naściów i Igellonów. Trzecia dzielnica Łotewska, *Latweżu zemme*, brzmienie Litwę przypominające, miała pokolenia: Koryonów, Semigallów, Agazzirów, Winidów Łotewskich, to jest Nizowych mieszkańców i Letgolczyków. Piérwsi uświęcili Dźwinę imieniem *Korrax* czyli *Korrox*, *Korross* (*).

Żebyśmy dokładnie zachowali ciąg opowiadań naszych, zwrócić uwagę winniśmy na epokę poprzednią. W roku 161 ery chrześciańskiéj, zaszła wielka wędrówka Gotów z Zachodu na Wschód-Południe, pod królem Filimerem. Drugą podobnaż wędrówkę Gotów pamiętają dzieje około roku 215 po Chrystusie. Musiały być i inne mniéj spamiętane, jeżeli zważymy potęgę tego narodu coraz wzrastającą na Wschodzie. Lecz Goci przechodząc przez kraje Litewskiemi ludami zasiedlone, uwlekali z sobą całe plemiona: Sudargów, Scyrów i Nirrów. Część tych ludów obrała sobie stałe siedliska w teraźniejszéj przeddnieprskiéj Ukrainie, na prawym brzegu Dniepra, gdzie uświęciła sobie rzekę imieniem religijném Ross, dotąd tak się zowiącą, i wiele uroczysk: Krewa, Kiejdany, Koltus, Prussy, Sieniawa i t. d., świadczą one jeszcze dziś o tém. Ta osada trwała czas długi na swojém miejscu, w końcu najechana przez Pieczyngów,

---

(*) Znakomity badacz rzeczy ojczystych, P. Hr. Borch, w Rubonie Tom III. i IV., rozprawiając o Dźwinie, przywodzi jéj dawne miano Krajowe *Kor-rax*, nadane od Kurronów, czyli narzecze *Kors* u Nestora. Brzmienie zepsute raczéj *Kor-ros*, zwaną być musiała od krajowców piérwotnie. Co zaś mówi (T. III. str. 72), że *Raxa* w Sarmackim djalekcie znaczy rzeka, to domysł płonny, gdyż tego djalektu nikt nieznа i podobnie nie znał go nigdy, jaki on był, czy słowiański, jak najbliżéj sądzono, czy jaki inny.

zbrataniu się z tym ludem uległa, i wyniosłszy się za Don około roku 1128, dała początek Tatarom Białogrodzkim. Wszelako większa część wspomnionych ludów Litewskich podzielała zdobycze i losy rozmaite Gotów Wschodnich. Ztąd ich styczność z Rzymianami, niemniéj jak Galindów wprzódy jeszcze, bo ich w roku 253 przeciw Cesarzowi Gallusowi walczących obok Finnów, Wenedów, Wandalów znajdujemy. Lecz w następności czasu imie Sudargów i Scyrów niknie pomiędzy Gotami, sami Nirry przejmują nazwanie Herulów, co prawie przypada na rok 259, kiedy Cesarz Walerjan zajął się trudną wojną z Persami, wówczas dziejopisowie wyraźnie Herulów wspominają pod wodzem Malabatesem napadających na Rzymskie posiadłości, które następnie Cyzik zburzył i oparł się aż o Ateny i wymógł sobie przymierze z odstąpieniem dla ludu swego jakiejś krainy nadmorskiéj, a dla siebie zasłużył tytuł Konsula Rzymskiego. Inny wprawdzie oddział Herulów z Gotami pospołu walcząc około roku 269 przeciw Rzymianom, doznał klęski pod Naissus w Dardanii, wszelako główna ludność pod Malabatesem osiadłszy na ziemi sobie odstąpionéj, zajęła się rolnictwem i żeglugą. Poznajomieni następnie z bogactwami Bizancjum jakoś pod koniec wieku trzeciego, po śmierci Cesarza Probusa, we trzysta zbrojnych statków uczynili wyprawę przeciw temu miastu. Zamach się ten nie udał, a ztąd upadek nastał osady owéj Herulów. Zaledwie sami ocaleli przy pomocy sąsiad swych Gotów Grutyngów. To znowu pod władztwo ich poddało, zkąd krwawe zajścia urosły. Ta wojna wzięła początek roku 350, tém nieszczęśliwsza, że nad Gotami panował wówczas waleczny król Hermanarik, pochodzący z rodu Grutyngów. Stanowczo pokonani, zaledwie pospołu

z Alanami, przymierzeńcami swemi, za Dunajem ocalenie znaleźli; cały pas Europy między Czarném i Baltyckiém morzami uległ władzy Hermanaryka, Grutyngi aż w głębi Żmójdzi założyli warownią, która i dziś ich nazwanie nosi. Już więc tylko maleńka osada nad morzem Azowskiém, zapewne w krainie postąpionéj od Rzymian, o któréj mówiliśmy, zasiedlona ludem Litewskim i Gilindami, pozostała niepodległą. Heruli tymczasem z Alanami nieznajdując bezpieczeństwa na Wschodzie, powzięli śmiały zamiar zawojowania Zachodu Europy. Lecz w roku 366 spotkało ich nowe niepowodzenie nad samym Renem, gdzie na głowę przez Rzymian pobici zostali. Odparci, ścigani mocno, przymuszeni byli szukać schronienia w Getyckich pustyniach.

Tymczasem rok 375 sprowadził rewolucyą całą Europę wstrząsnąć mającą, ogromne tłuszcze Azyatów północnych napłynęły nad brzegi Dniepru. Upadła potęga nasamprzód Gotów, władza Hunnów po zwaliskach panowania Hermoryka dosięgła aż krajów nadbałtyckich, takie przynajmniéj świadectwo nam zostawił Priscus, który był posłem od cesarza do króla Hunnów. Nie wiemy przecież jaki wpływ ci najezdnicy Europy wywierali na kraje właściwie Litewskie, zdaje się prócz danin wybierania, innéj uciążliwości nieznały. Lecz Litwini na Wschodzie, zpod jarzma Gotów uwolnieni, zostawieni byli przez Hunnów w swobodném sprzymierzeniu; jakoż po roku 377, właśnie już pod rozkazami Balambera króla Huńskiego, Scyry, Sudargi, Huruli połączyli się w jedno pod wodzem swego narodu ze Scyrów pokolenia Eduką, i ta liga przez dziejopisów bizantyńskich nazwaną jest *Litiani*, brzmienie zepsute Litwinów nazwania. Oni przebywali w Dacyi i pól uprawą się trudnili spokojnie. Gdy z po-

czątkiem wieku piątego wywołało ich ztamtąd wielkie poruszenie Hunnów w głębsze przedziały cesarstwa. Klęska zadana przez Stilichona wodza Rzymskiego, potężnéj nawale narodów pod Florencyą, dotknęła i Herulów. Poźniéj kiedy Attyla w roku 450, na czele Hunnów, Rugów, Gepidów, Turyngów, Franków, Herulów i Scyrów przeszedłszy Ren, oparł się o mury Orleanu, i przez Aetiusza na polach Katalońskich stanowczo został pokonanym, targnąwszy się potém na Rzym, dla okupu w roku 452 odstąpił i w roku następnym żyć przestał, po czém rozprzężenie się potęgi Hunów nastało; Heruli przybrawszy do swéj ligi Galindów, zastęp przy boku Attyli walczący, i zapewne dalsze pokolenia swych ziomków z rodzimych stron, poruszeniem ówczesném ludów Germańskich ku Dunajowi dolnemu i Noryckiéj krainie uwleczone, dość się mocnymi stali, żeby nie mieli pomyśleć o założeniu sobie państwa na Wschodzie. Wszelako inne było przeznaczenie ludów Litewskich. Oddział Herulów służący wojskowo u Rzymian pod cesarzem Majorianem, mających na czele swém Edukona rodaka, w zawichrzeniu rzeczy między barbarzyńcami i Włochami, chwycił się strony krajowców i przyzwał zastępy bratnie w Norykum osiadłe, na czele których przybył Odoacer syn wzmienionego Edukona. Sprzymierzeńcy Rzymian Alany, Turcylingi, Gepidy, Scyry i Herule, na początku roku 476 okrzyknęli Odoakra swym wodzem; ten posiadł główniejsze miasta Włoskie, Pawią i Rawennę, zrzucił z tronu cesarskiego Augustula, ostatniego cesarza, i stał się panem cesarstwa Zachodniego; zaprowadził, ile być mogło, porządki wewnętrzne, dążąc jedynie do uszczęśliwienia ludów podwładnych. Tak się zaś wsławił mądrością rządów i rycer-

skiemi dzieły, że Teodoryk, król Ostrogotów, za najpierwszego rycerza w téj porze słynący, przysposobił go sobie za syna rycerskiego, będąc z nim w pokrewieństwie. Tymczasem przewrótna zawiść Zenona cesarza Wschodniego, podała Ostrogotóm oręż w ręce przeciw Herulóm. Nowa więc nawała barbarzyńców zalała Włochy; szczęście było na stronie Teodoryka, i zrodziło w nim przewrótność chciwością władzy zaostrzoną. Tak więc waleczny Odoacer, zaszczyt narodu swojego, wyższy nad wiek, który liczył od urodzenia, i nad ten, w którym żył, postradał życie przez zdradzieckie zamordowanie roku 493 Marca 3, w Rawennie. Heruli udali się z razu nad dolny Dunaj, chcąc osiąść w części Norykum, zwanéj Ruginlandyą, lecz dla zajścia z sąsiedniemi Longobardami i niepowodzeń w bitwach, króla swojego Rodolfa, utrzymać się na miejscu nie mogąc, służyli w wojskach Wschodniego cesarstwa, i tam śladu w następności po nich nie pozostało. Inny ich oddział, różny od poprzedniego, około roku 552 we Włoskich wojnach figurował. Lecz jeszcze inna część Herulów wyszła z Włoch niebawnie po śmierci Odoakra, i w końcu roku 493 ucierała się nieszczęśliwie z Longobardami nad środkowym Dunajem; w roku następnym przebrawszy się za lewy brzeg téj rzeki, przechodzili oni w dalszém iściu ku północy przez krainę Sławian, powiadając, że idą do Tule, jak dziejopis Prokop uwiadamia. Według zaś wyrozumienia lingwistycznego, znaczyło to, że szli w swoje strony rodzime; jakoż pokazano przez późniejszych badaczów, że dążyli do Reitgotii czyli do Hirryi, oroszonéj rzeką Jurą, do Niemna dolnego wpadającą. Wszelako nie wszyscy tam doszli, bo w części osiedli między Elbą i Odrą rzekami, w teraźniejszéj

Meklemburgii. A tę krainę od nich nazwaną Wilkiją, znali poźniejsi geografowie, jako sąsiednią Sasóm i Sławianóm. Nie wiemy dokładnie, jak liczny oddział Herulów zaszedł w strony ojczyste, to tylko pewna. że jeżeli nie w epoce wyżéj wzmienionéj, to niezawodnie w początku samym wieku szóstego, nazwanie herulskiéj krainy się ustaliło; ponieważ są dotąd na Żmójdzi nazwania znacznych osad i włości wyraźnie herulskie i podobne do herulsko-meklemburskich.

OKRES DRUGI.

Oprócz wyłożonych w poprzednim okresie związków i stosunków narodu Litewskiego z innemi narodami, winniśmy jeszcze przypomnieć, że zyskowny handel bursztynem, drogim w starożytności przedmiotem, zaznajomił Greków, Kartagińców, Rzymian i inne narody oświecensze, przez drogę handlową morzem i lądem z krajami i ludami na wybrzeżu bursztynodajném Baltyku mieszkającemi; z tego źrzódła najpewniejsze mamy światło historyczne o przodkach naszych, zamieszkałych w owéj krainie Estum nazywanéj u południowych geografów.

Wraz jakoś po powrócie Herulów na Zachód-Północ, naród Litewski znalazł potrzebę wejścia w stosunki z Teodorykiem, panującym we Włoszech; jakoż około roku 495 wyprawione było poselstwo do tego króla Ostrogota z podarunkami rzadkich bursztynów, które wielce łaskawie przyjęte, zapewnia nas o pamiętaniu Teodoryka na dawniejsze stosunki i pokrewieństwo z litewskimi Herulami; oddarowanie się bowiem było bogate i wspaniałe.

Cobyśmy z poprzedniego okresu na rachunek życia narodowego zbadać mogli, ogranicza się na krótkiém wspomnieniu o dość wysokiéj cywilizacyi, przyniesionéj ze Wschodu do nowozasiedlonéj krainy i przez stosunki z ucywilizowanemi narodami ożywianéj bez przerwy. Rządzili się gminowładnie, ile tylko Skandynawskich panków narzuty władzy, jak w Russyi widzieliśmy, przeszkody gdzieniegdzie nie czyniły. Same nawet religijne pojęcia prostszemi być musiały; a rolnictwo główną gałęź przemysłu stanowiła.

Mimo to wszystko rozpostrzenienie się osad, a ztąd zetknięcie się z rozmaitemi ludami obcego plemienia, zrodziło wojny i potrzebę silniejszéj obrony, to jest wspólności całego narodu. To spowodowało zjazd ogólny przedniejszych w narodzie, jakoś pod rok 503 do dzielnicy Prussów. Tam wystąpił z pośrzodka nich mędzec Wejdawutis, który doradził obrać powszechnego dla narodu wodza, pod nazwaniem *Bojateros*, i wybor padł na brata jego Brutenesa. Oba byli Herulami przybyłymi z Włoch, gdzie się przyuczyli porządkom towarzyskim pod formą jednowładztwa. Oni następnie zwołali zgromadzenie narodowe pod Balgą, na którém wiele ustaw cywilnych, zaszczyt oświeceniu przynoszących, uchwalono. Po czém Brutenes wziął na siebie godność Arcykapłana, *Krewe-Krewejto*, ustalił obrządków religijnych jednostajność powszechną, dał przepisy moralności na bojaźni Bożéj i nadziei nagrody lub kary po śmierci oparte. Kapłani byli sędziami ludu, ofiarnicy szafarzami nauk zbawiennych.

Tymczasem wywiązała się wojna z Mazowszanami, szczęśliwie dla Prussów zakończona. Wejdawutis umarł, i po jego zgonie nie było ogólnego już władacza w narodzie,

jego synowie się podzielili, powiadają, prowincjami, lecz władzy niewiele zatrzymali. To tylko pewna, że jeden Arcykapłan, w osobie następców Brutenesa, miał powagę religijną i cywilną w całym narodzie, a różni mniéj lub więcéj znaczący pankowie, z rodu Herulów i Skandynawów zlitewszczonych, władali rozmaitéj rozległości włościami. Lud był wolny zawsze, i tyle tylko ulegał posiadaczóm ziem obszérnych, ile potrzeba posiadania ziemi wymagała, niewolnictwo było udziałem zaprzedających się, albo w braństwo wpadłych wojenne. Z praw widać uobyczajenie towarzyskie i sposób życia, jak na tamte wieki, prawdziwie zaletny (*).

Początek wieku siódmego odznaczył się w Prussyi wojną srogą z Mazowszanami, którzy aż przybytek bogów czyli Romnowe zniszczyli, spaliwszy na stosach Arcykapłana z ofiarnikami; jednak ta wojna, po kilkunastu leciech trwania, ukończyła się z korzyścią dla Prussów. Inne prowincje ludu Litewskiego, zwłaszcza ku morzu posunione, nie były spokojne; gdyż Skandynawy znani podówczas pod nazwaniem Nordmanów, w Europie dalszéj, u Litwinów *Burzdotiwirai*, nie przestawali napadów robić. Niektórzy z nich, jak Nemon, w głąb kraju wyprawy przedsiębrali, nawet królowie, jak Iwar Widfalm, król Szwedzki, napastował królików czyli panków Litewskich. Ztąd różne zajścia, sto-

(*) Ktokolwiek tylko bez uprzedzenia i zerdzawiałego sceptycyzmu wniknął w głębsze poznanie ludów zamieszkujących nadbałtyckie strony wschodnie, zgadza się w zdaniu z nami, że te ludy wyższą kulturę oświaty miały niegdyś nad tę, jaką nasza historyczność poznała. Obaczyć prace Towarzystw starożytności Kurlandzkiego, Inflantskiego i Estońskiego, w Mitawie, Rydze, Dorpacie i Rewlu.

sunki spowinowacenia się między panami Litewskimi i Skandynawskimi miejsca miały. Ztąd przyrost znaczenia królików i ich udzielność.

W ósmym zaś wieku zabory Skandynawskie ziem i panowanie nad niemi, szérzyły się niepomału: zbójcy morscy i napastnicy znowu się mnożą, jak w wiekach poprzednich, kiedy poznani byli pod imieniem Warragów. Szczególnie w tym wieku król Szwedzki Gangar Lodbrok dokuczył nadbrzegowcóm Litewskim i krainie Russyi. Po nim Regnar Lodbrok król Duński, jeszcze przeważniéj nacisnął panków Litewskich, ponieważ pod niejakim względem i na niedługie lata stanowczo zawładał Zemlandją, Russyą, Kuronią i dalszą Łotwą.

W piérwszéj ćwierci wieku dziewiątego postrzegamy powtórne przybycie Herulów do Litwy, którzy w Germanii prześladowani jarzmem poddaństwa i nawracaniem przymuszoném do religii chrześciańskiéj, wyszli z siedzib swoich zaodrzańskich i wrócili się do krainy przodków. Polacy już możną monarchią mający w téj epoce, wywierali wpływy podbojcze na Prussyą i Slawonią. Wszelako nie były ludy Litewskie jeszcze bez związków z odległemi mocarstwami, o czém przekonywa poselstwo od Russów do Teofila cesarza Wschodniego w roku 839. Kurończycy zaś obszérną żeglugę na Baltyku rozwinąwszy, wslawili się w téj porze rozbojem morskim; Russ-Warragowie zaś wyszedłszy z Russyi, założyli pod Rurykiem monarchiją Rossyjską około roku 862. Tymczasem znakomity podróżnik niemiecki Wulfstan, z polecenia Alfreda króla Angielskiego, zwiedził portowe miasta Prussyi, z którego opisań mamy zabytki o zwyczajach i obyczajach plemión Litewskich. Kraj ich bardzo

rozległy, mówi podróżnik, w nim liczne grody, w każdym osobny królik mieszka; obfitość miodu i ryb wielka; bogatsi piją kobyle mléko, ubożsi miód sycony; piwa nie robią mając dostatek miodu. Ciała umarłych długo niepogrzebione umieją bez zepsucia w domu przechowywać, dla przedłużenia uczty, po czém palą na stosach, przy tych obchodach bywają wyścigi konne. Szczególniejszą pobożność dla umarłych zachowują. W ogólności lud to był rolniczy i dobrze uobyczajony.

Nie było pokoju na ziemi Litewskiéj od Skandynawów, napastowanéj i w wieku dziesiątym, szczególnie Duńczycy uprzykrzonymi się stawali w téj epoce. Stowarzyszenie zbojeckie pod nazwaniem Wityngów, aż poźnym pokoleniom dało się we znaki, ta gałęź Nordmanów szczególnie się przyczepiła do wschodnich wybrzeży morza Baltyckiego, i poźniéj opadła w Zamlandyi, aż po czasy Krzyżackie bieżem była Litewskiéj ziemi. Wszelako wiek dziesiąty, zaszczepieniem wiary chrześciańskiéj na północy słynny, zaniósł aż w przedziały Litwy godło zbawienia: Krzyż święty. Pominąwszy podanie dawniejsze, że święty Andrzéj Apostol, powracając od Sławian północnych przez Inflanty i Litwę, miał opowiadać u nas Chrystusa Boga, mamy ślad historyczny o ewangeliczném nauczaniu w Prussyi przez świętego Switberta, Apostoła nadbaltyckich krain. Skandynawy chrzest przyjąwszy, po tylu nawiedzeniach nas z mieczem w ręku, już w tym wieku posłali nam świętego Anzgarego z Krzyżem. Powodzenie jego nawracań miało z razu wyraźne znaczenie; lecz niebawnie samoistność narodowa, po zbyciu się potęgi Russ-Warragów, przeszłych do Sławian północnych, wzmocniła władzę Krewe-Krewejta, i za

tym powodem przygasło światełko Chrystyanizmu, wznie-cone w Kurońskim Pilteniu. Apostołowanie Arcybiskupa nie-mieckiego Adalberta około roku 960 było przemijającém. Między tém ludy Litewskie, za złożeniem się rzeczy poli-tycznych u sąsiad, zastawszy wolne od napaści zewnętrz-nych, przyjęły postać tęgiéj niezawisłości w zjednoczeniu się rządów pod wpływem Arcykapłanów, którzy utworzyli rzeczpospolitą teokratyczną. W téj porze zdarzyło się nowe przybycie Herulskich wojowników, mających na czele zna-komitego wodza Palemona (*). Oni być mieli w liczbie pię-ciu set szlachetnego rodu mężów, między którymi cztéry domy przedniejszych miały swoje godła familijne; Dorsz-prungowie herb Centaur, Cesarinowie Kolumny, Ursyno-wie czyli Hektorowie Toroko, Różę (**). Od tych to ludzi szlachta Litewska domów swych początki wywodzić usiło-wała, dla tego pamięć ich jest pamięcią ściśle historyczną; a zdarzenie niezbitą prawdą. Pobudka ich przyjścia i miej-sce, z którego wyszli, w rzędzie domysłów pozostaje; że zaś nie przynieśli z sobą religii chrześciańskiéj, rozpostartéj już w krajach znajomszych; widać przeto, że przybyli ztam-tąd, gdzie chrześciaństwo jeszcze nie zakwitło, być może ugnieceni prześladowaniem nawracaczy religijnych, tak sro-go wówczas w Germanii postępujących; a tém samém praw-

(*) Familija Palemonów, jak Gedyminów, Jagellów i wielu innych imion starożytnych, kwitną dotąd w Litwie. Dzieje N. Lit. T. III., str. 163.

(**) Że herbów naonczas nie znano, nic przeciw temu nie mamy. Ale nikt nie zaprzeczy, iż narody starożytne miały swoje godła udziel ne, toż samo i osoby znakomitsze pieczętowały się sobie przy-branemi godłami, a z téj kolei rody czyli familije wyższego zna-czenia miały swoje godła; z czego i herby poszły.

dziwość mówi za ich przybyciem z Meklemburgii, czy też z dolnéj Saxonii, bo i podanie ich morzem do nas sprowadza. Kraina Hirryi była miejscem ich osiedlenia się piérwotnego, co przemawia za Herulskiém ich pochodzeniem. Następnie pamiętném jest męczeństwo S. Wojciecha, chcącego zanieść prawdę świętą w przedziały Zemlandyi, zaszłe roku 997. Po ktorym S. Bonifacy, kapłan zakonu Benedyktynów, takoż w Prussyi odniół koronę męczeńską za nawracanie ludów.

W jedénastym wieku już się utworzyły dwa sławiańskie mocarstwa chrześciańskie, okolające Litwę, nie zostały przeto rzeczy polityczne bez zamiaru nawrócenia téj w poganizmie głęboko pogrążonéj krainy sąsiedniéj; brakło przecież jednomyślności, i lubo wielki człowiek w osobie Bolesława zasiadł tron Polski, zajętemu wojną z cesarzem Niemieckim, nie przyszło do tak skutecznego zajęcia się rozpostarciem religii. Krok wszelako uczyniony przez Brunona, zakończył się męczeństwem tego Apostoła północy, i przekonał mocarzów, że nie zawojowawszy orężem Litwy, niepodobna ją nawrócić, z przyczyny wpływu wielkiego kapłanów na organizacyą polityczną tego kraju. Lecz kiedy okrutne męczeństwo Brunona z towarzyszami, przypadłe w roku 1009 Lutego 14, i nieco poźniéj trzech innych opowiadaczów Ewangelii: Benedykta, Piotra i Mikołaja umęczenie, gniew króla Polskiego rozjątrzyły; wyprawa stanowcza do Prussyi, zamordowanie Arcykapłana Lewajlesa, podbicie w końcu obszérnéj krainy, wstrzęsło cały naród Litewski i zachwiało jéj wierzenie razem z samoudzielnością. Co się stało w latach 1014 i 1015, a następnie w 1016 Duńczycy od Zemlandyi poczęli cisnąć Prussów. Lecz Bo-

lesław żyć przestał niezadługo, syn jego Mieczysław nie umiał korzystać z ojcowskich przygotowań do wielkości państwa swojego. Toż samo prawie i w Danii miejsce miało; potęgi więc obcéj wpływy gdy osłabiały, Prussowie powrócili do dawnéj nieuległości i wierzenia. Kazimierz syn Mieczysława objąwszy tron Polski, miał wojnę z Mazowszanami, podburzonemi przez Masława, w któréj Prussowie czynny udział mając zrazu, pogodzili się z Polakami w roku 1047 i przyjęli cień jakiś zwierzchnictwa nad sobą. Niedługo to przecież trwało, gdyż pobudowawszy sobie zameczki pograniczne, między innemi Grudziąż w roku 1055, zaczęli robić wycieczki do Polskich prowincyj, zwłaszcza podczas wyprawy Kazimierza na wojnę Czeską, kiedy w roku 1058 i z głębi Litwy ludy zaciekały się aż do Pomeranii. Skutkiem tego była wojna z Prussami, a król Kazimierz wyszedł zwycięzko. Klęskę podzielały wszystkie prawie ludy Litewskie, podburzone przez Arcykapłana do walki; przeto i odpór silny być musiał, który na pozornéj krajów Litewskich uległości określił skutki zwycięztw, oraz na zhołdowaniu prowincyj Pruskich zachodnich i południowych.

To gdy się dzieje w ziemiach przyległejszych Polsce, Litwa głębsza poznawać poczęła u siebie możnych panów w dzieciach Palemona, który zostawił trzech synów: Borkusa, Kunasa i Sperę; z których każdy czy przez odziedziczenie po ojcu, czy razem przez ożenienie się z bogatemi dziedziczkami, posiadali poudzielnie obszérne włości. Borkus w starożytnéj Juhryi czyli Hirryi, gdzie zbudował Jurbork; Kunas nad Niemna i Wilii brzegami rozległe mając ziemie, założył Kowno w roku 1030. Trzeci brat Spera

miał na Żmójdzi posiadłości i gród rezydencyonalny wzniósł nad jeziorem, Sperskiém zwaném. Spera ten był kochanym od ludu, i lubo czyny jego nie doszły do potomności, pamięć przywiązania poddanych została w uświęceniu jeziora jego imieniem dotąd słynącego. Po zgonie jego i brata Borkusa, zapewne bezpotomnych, posiadłości ich odziedziczył Kunas. W tych czasiech potęga wielkiego Xiążęcia Jarosława Włodzimierzowicza, panującego nad całą Rossją, rozszérzyła się na północy aż do Inflant, gdzie zbudował on grod Juriew czyli Dorpat w roku 1030, potém w lat ośm obrócił swój oręż na Jadźwingów. W téj wojnie Litwini Peluzyjscy posiłkując im, obeznali się ze Sławiańszczyzną, nad górnym Niemnem i Szczarą położoną, ztąd wycieczki rabownicze, i Wielki Xiąże Jarosław przymuszony był odpierać rabowników: w roku 1040 przyszło do walnéj bitwy pod Słonimem, w któréj zastępy Litewskie zniesione i Kunas poległ sam na placu; a ziemie Litewskie odwetowego napadu doznały. W roku zaś 1044 ponowił Jarosław swe najście i Peluzją z Neromą zagarnął w hołdownictwo aż po brzeg lewy Wilji. Kernów stolica syna starszego Kunasa, nawet klęski zniszczenia doznała, Rusini w krainie wyludnionéj zaledwie gdzieniegdzie po lasach osady znaleźli, dość było wzniesienia jednéj warowni na ruinach staréj Litewskiéj Ghurgani zwanéj, którą Trokami narzekli, do utrzymania w posłuszeństwie nielicznego ludu, wyprowadzonego w niewolę, wybitego i zresztą zapewne za Niemen i Wiliją wyszłego.

W tym stanie rzeczy, gdy odzyskanie Peluzji i Neromy, niewiele korzyści obiecywało, Kernus zwrócił uwagę na kraj sławiański między Wiliją górną i Dźwiną położo-

ny, oraz na Krewiczów, których gród Krewo był stolicą, tego podbicia w prędkim czasie dokonawszy utworzył oddzielne xięstwo Rusko-Litewskie, w którém panował samowładnie na wzór xiążąt Ruskich. To było początkiem nazwania kraju Litewskiego xięstwem, rozgłosiło miano Litwy na północy i dało powód do formy rządu monarchicznego. Rzeczy te zaszły między rokiem 1055 i 1058, właśnie kiedy xiążęta Ruscy mieli dość do czynienia z Połowcami i Bolesławem Śmiałym królem Polskim. Następnie w roku 1058 Litwini z innéj strony połączeni z Jadźwingami w głąb Mazowsza napad swój zapuszczali (*); Kernus zaś z bratem swym Gimbuttem w roku 1063 Brasław i Połock złupili. W czasie téj wyprawy, gdy rycerstwo Litewskie było za przedziałami swego kraju, Letygalczycy wpadli z za Dźwiny do Żmójdzi i niemało szkód przyczynili. W odwecie więc Gimbutt ze Żmójdzinami w roku następnym srodze opustoszyli Letygołą. Nie odważył się, czy nie miał czasu xiąże Izjasław, obrócić swój oręż na wzrastające xięstwo Rusko-Litewskie; znajdujemy go tylko między rokiem 1058 i 1060, wojującego Jadźwingów i Galindów ich sprzymierzeńców, ci ostatni, lud Litewski w części jakiejś zabrani w niewolę osiedleni byli na Rusi nad rzeką Porotą, gdzie przemieszkiwali do roku 1147, w którym go wyciąć kazał za bunt jakiś Xiąże Światosław Olgowicz.

Powodzenia wojenne Kernusa i Gimbutta, ustalając ich władzę w narodzie, dały nowy popęd życiu narodowemu, tak przez porządki wewnętrzne, zwykle pod mądrym

(*) Niesieckiego Herbarz. Wydanie Lipskie T. VI. str. 125.

samowładzcą sprężystsze, jako też przez zamożność w kraju cieszącym się wewnętrznym pokojem.

Kernus zmarły w r. 1097 (*) nie zostawił potomka płci męzkiéj tylko córkę Pojatę. Gimbutta synem był Montwiłł, panujący na xięstwie Rusko-Litewskiém. Jego synowie: Erdzwiłł, Nemon i Wikind. O Nemonie nie zostały wiadomości w dziejach. Erdzwiłł zaś pod życiem jeszcze ojca, w towarzystwie trzech dzielnych wodzów Grumpia z familji Kolumnów, Ejxica z familii Ursinów i Grauży, na czele licznych zastępów poszedł około roku 1065 za brzeg lewy Wilii na zdobycie Peluzji i Neromy, będących jeszcze pod jarzmem Sławian, czyli Xiążąt Ruskich po Jarosławie Włodzimierzu Wielkiego synie podzielonych rozmaitemi prowincjami jego państwa ogromnego. Skutkiem téj wyprawy było całkowite oswobodzenie tych krajów Litewskich. Chcąc nadgrodzić zasługi wodzów i razem zabezpieczyć dalsze kraje Litewskie z téj strony od Rusi: Erdzwiłł, czy jeszcze ojciec jego ponadawał obszerne włości Grumpiowi Ostrów dziś Ostrowiec, Grauży obręb ziemi znaczny, gdzie dziś Graużyszki, Ejxisowi czyli Ejszy, ziemie gdzie dziś mieścina Ejszyszki. Montwiłł zakończył życie około roku 1070. Erdzwiłł zaś zaludnił kraje odjęte od Rusinów i zarządzał niemi stosownie do ich polepszenia, wznosił grody warowne między innemi Nauenpille, to jest Nowogródek, za lewym brzegiem Niemna, w byłém późniéj

(*) W powiecie Trockim na południe Rudnik ku prawemu brzegowi rzeki Wisinczy, jest jezioro nazywające się Kernowe i tuż wieś Pokernowo, nad tém jeziorem ukazują wieśniacy kurhan, który zowią mogiłą Kerna, panującego niegdyś nad temi stronami, dodając, że na polowaniu zginął od jakiegoś źwierza na tém samém miejscu.

Województwie Trockiém (*). Spuściwszy później bratu Wikindowi posiadłości za Wilii prawym brzegiem leżące, mieszkał w swoim Nauenpille z tytułem xiążęcia Litewskiego, czy Litewsko-Nowogródzkiego Taki był początek xięztwa Litewskiego, nazwanego *Auxtele-Lietua*, to jest Litwa górna; dla różnicy od *Żomajte-Lietua*, czyli Litwy dolnéj. W tém nowego składu państwie utworzyła się władza xiążęca więcéj od woli panującego zawisła, niżeli dotąd u ludów Litewskich było: jakoż w Litwie właściwéj, zwłaszcza w krajach Sławian Litewskich ta władza zrobiła się z czasem absolutną, czego na Żmójdzi, aż do czasów Witolda nie było. Erdzwiłł żyć przestał w roku 1089, zostawiwszy syna Mingajłłę, z żony Gertrudy zrodzonego.

Utworzyło się także i drugie xięztwo, Litewsko-zawilejskie, mniejszego znaczenia. Jeden z przedniejszych towarzyszów Palemona, Dowszprung, miał znaczną posiadłość na Litwie, nad brzegami rzeki Świętéj wpadającéj do Wilii. Był tam grod zdawna istniejący zwany Deweltotowo, to jest Boże-Przebywanie, w nim ów Dowszprung zamieszkał, a potém zbudował inny, o trzy mile od piérwszego, nad rzeką Świętą, który nazwał Wilkomir, czas tego założenia przypada blizko na rok 1025. Dowszprung kwitnął około roku 980, po nim syn Zywibund, który umarł roku 1050, zostawiwszy syna Zywibunda II. Ten pojąwszy w zamęście Pojatę, córkę Kernusa, odziedziczył z nim znaczne posiadłości, po teściu swoim zmarłym roku 1097. Z tych ziem i swoich dziedzicznych utworzył xięztwo Wil-

(*) Ten Nowogródek Litewski nie trzeba mieszać z Ruskim i dziś pod tém nazwaniem istniejący, gdzie późniejszy Erdzwiłł panował.

komierskie czyli Litewsko-Zawilejskie, za zgodą swoich wazałów począł się xiążęciem tytułować. Pieczętował się ten dom herbem Centaur. Gimbutt po Kernusie zawładał Kernowem i posiadłościami między Wilii prawym a Niemna lewym brzegiem położonemi, gdyż zawojowania za górną częścią Wilii prawego brzegu, gdzie było pierwotne xięztwo Rusko-Litewskie, z Pojatą przeszły w dom Dowsprungowski; tak więc państwo Zywibunda II, utworzyło się z rodowitych ziem Litewskich i części Rusi Krewiczańskiéj. Litwa przeto w wieku jedenastym składała się z państwa Erdzwiłły spadkobiercy po Montwille, czyli z Auxtecyi, ze Żmójdzi przyznającéj nad sobą niejakąś zwierzchność Wikinda i z xięztwa Rusko-Litewsko-Wiłkomierskiego.

Między tém w Prussyi nie zbywało na postronnych napadach, szczególnie Kanut syn Swenona Chrystsona, synowiec Króla Duńskiego Heralda III, znakomicie się wsławił temi bezprawiami. Zostawszy potém sam królem Duńskim w roku 1080, najeżdżał na nowo Zamlandyą, Kuronią i Estonią z mieczem i Ewangelią w ręku. Reszta prowincyi Prus przyciśnięta mocno przez Polaków, po różnych niepowodzeniach wojny, stała się hołdowniczą Polsce i przez podział królestwa na dwie połowy za Władysława Hermana przeszła z innemi w udział Zbigniewa.

W wieku dwónastym, co się działo w Litwie, dla defektu w tém miejscu kroniki naszéj niemożemy wiedzieć poszczegółowie, prócz tego, co się z innych źródeł nastręcza. Dzieje Krewiczów leżą takoż w pomroce wieków zapomnianych. Ku końcowi dziesiątego wieku, utworzył Włodzimierz Wielki xięztwo Krewiczańskie dla syna swego Izjasława, którego stolicą był grod dziś Zasław nazywają-

cy się, Litwini od swojéj granicy znacznie potém uszczuplili to państwo, jakeśmy z poprzednich opowiadań widzieli, następnie wnuk Izjasława Wacław, utworzył xięztwo Połockie, również przez Litwę uszczuplone. Tymczasem zakroczył wiek dwónasty, słynny, w początku swoim, zwycięztwami Włodzimierza Monomacha nad Połowcami, ludem azjatyckim Mogolskiego szczepu, mocno uciskającym Rossją. Kiedy zaś uwaga xiążąt i oręż ich zwrócony był ku wschodowi, Litwini zaszli rabowniczym szlakiem aż pod Słonim, dowodzeni przez Wikinda syna Montwiłły i posiłkowani przez Prussów, Żmójdzinów i Jadźwingów w roku 1103, która się bez przeszkody powiodła. Następnie wywiązała się krwawa wojna na północy w roku 1106. Semigallowie, zdawna zhołdowani będąc przez Rusinów-Krewiczów, dotąd podlegali xięztwu Połockiemu; gdy zaś przewaga Litwy nad Krewiczami wygórowała i ci z pod jarzma obcego wybić się usiłowali. Xiąże Połocki Wszesław wyprawił z wojskiem przeciw nim synów swych Jerzego i Dawida. Semigallowie otrzymawszy posiłki z Litwy utrzymali się przy swéj niepodległości (*). Tymczasem Hleb xiąże na Mińsku panujący najeżdżał Litwę ze strony Krewiczańskiéj, co dało powód Zywibundowi II, w roku 1114 do najechania ziem xięztwa Mińskiego dobycia saméj stolicy i spalenia, do tyla w końcu strasznym się stał Mińszczanom, że już nieodważyli się nadal targać na posiadłości Litewskie. Skutkiem niesforności xiążęcia Hleba, względem wielkiego xiążęcia Ruskiego i bezwzględno-

(*) Rok 1113 pamiętny jest wygnaniem Żydów z Kijowa i niebawném zjawieniem się ich w Peluzji. W Ejszyszkach już byli w 1170 roku. *Pamiątki miejscowe.*

ści na dobro spólnéj ojczyzny, było jeszcze założenie Nowogródka Ruskiego przez Jaropełka syna Włodzimierza Monomacha w roku 1116. W téj właśnie epoce samoistność Krewiczów skończyła się na wcieleniu ich wszystkich ziem, prócz przez Litwę zagarniętych, do wielkiéj monarchii Rossyjskiéj, czyli przejściem pod władzę xiążąt z domu Włodzimierza Wielkiego. Obok tego w stronach północnych, Rusnieńscy Litwini sprzymierzeni z Krewiczami Prussami i Pomorzanami wojnę podnieśli przeciw Polakom, w roku 1101; lecz Bolesław Krzywousty szczęśliwie ten zamach odwrócił rozproszywszy tłumy ludów sprzymierzonych; Russów przymusił do zawarcia przymierza pokoju. Jak z jednéj strony Polacy chrześcianie nie wahali się łamać przymierza z poganami zawarte, tak z drugiéj strony Litwini żadnéj zręczności nie opuszczali, zwłaszcza nagleni głodem, lub chciwością zdobyczy swych wodzów, do napadów na kraje chrześcian. Nawet się łączyli z nieprzyjaciołmi Polski, jak w r. 1112 z Pomorzanami, gdy od Hrabi Magnusa wielkorządzcy Mazowsza naścignieni Litwini nie małéj klęski doznali. W końcu Bolesław Krzywousty Pomorzan upokorzywszy, zwojował mocno Prussją w roku 1115. Rokosz Świętopełka wielkorządzcy Pomorskiego wciągnął Prussów do walki z Bolesławem i znowu ci ostatni upadli przed szczęściem tego monarchy i walecznością Polaków. Śmierć tylko Bolesława Krzywoustego ocaliła od jarzma Prussów; pozostały rzeczy na sprzymierzeniu się i kiedy 1156 i 1157 Bolesław Kędzierzawy miał do czynienia z Cesarzem Fryderykiem, ludy Litewskie: Prussowie, Ruscy i głębsi Litwini posiłki przysłali pod chorągwie polskie. Monarcha polski nieprzestając na

usłużnéj uległości chciał stalszemi węzłami połączyć Prussją z państwem swojém, że zaś porządki wewnętrzne u Litwinów osnute były na teokracyi, przeto należało zacząć od wprowadzenia chrześciaństwa. Ogromne zastępy Polskie w roku 1164 weszły do Prussji: kraj się upokorzył, Bolesław ogłosił prawa bardzo zbawienne i pełne ludzkości, zostawując nawet czasowi stopniowe nawracanie do chrześciaństwa. Jakoż nadzwyczajny skutek usprawiedliwił mądrość téj polityki. Prussowie hurmem zaczęli się cisnąć do chrzcielnicy, uchwalili dobrowolną daninę dla swego władcy nowego; swoboda i łagodne praw postrzeganie zrodziły, przychylność ku nowemu rządowi; zarod był już szczęścia téj krainy. Lecz Bolesław rządził Polakami: niestałość, niewytrwanie, nieposłuszeństwo dla króla, usilność ku wyższości; chciwość zysku arystokratów, ztąd niezgody wewnętrzne w saméj Polsce, obmierziły Prussom rządy tak prędko zepsute, i zrodziły rokosz: skutkiem którego było ustąpienie z kraju Polaków. Krewe-Krewejto ze swymi kapłanami wyszedł z ukrycia, zapaliły się stosy ofiarne i chrześciańscy kapłani wyprawieni zostali na powrót do Polski. Niebawnie przecież Prussowie obejrzawszy się na to co uczynili, sami się czynu swojego przelękli. Wyprawili posłów, którzy uzyskali pokój za oprzysiężeniem wiecznego dannictwa koronie Polskiéj. Bolesław na ten raz ominął się z polityką, ponieważ niemożna było nic trwałego we względzie podległości otrzymać, nie wywróciwszy ołtarzy bogów, których słudzy aż nadto byli w chytrości wyćwiczeni, żeby tak łatwo władzy nad ludem i korzyści swojéj osobistéj dali z rąk swych wyśliznąć się. Prussowie odpadli znowu

od Polski i nadto Mazowsze poczęli niszczyć. Rozgniewany Bolesław poprowadził wielką wyprawę do Prussji w roku 1167, tą nieszczęśliwy koniec wzięła. Monarcha ten straciwszy w zabitych brata Henryka, sam się ledwie z małym pocztem uratował. Niebawnie śmierć jego i wewnętrzne po niéj okoliczności zaszle w Polsce zostawiły Prussów w pokoju.

Niewątpliwie zamachy Polaków na kraje Litewskie, zrodziły podobneż zamiary w Rusinach, albowiem Wielki xiąże Mścisław, syn Włodzimierza Monomacha, sprzykrzywszy skargi ustawiczne napady Litewskie na sąsiednie ziemie Sławiańskie, zrobił plan zawojowania pogaństwa albo przymuszenia do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj. W roku 1131, przez Krewiczów krainę przeszedłszy, dosięgł rzeki Wilji, najechał Auxtecją; nie miała przecież ta wyprawa skutku innego nad prędkie rabownictwa uskutecznienie i cofnienie się jeszcze prędsze. W roku następnym innym szlakiem ponowiono napad, to jest lewym brzegiem Niemna w kraj Zapuszczański, z mniejszém wprawdzie powodzeniem, jak w roku przeszłym, bo w odwrócie Rusini klęski doznali, wszelako nie bez wprowadzenia łupów znacznych odeszli. Wzajemnie Litwini w roku 1140 dowodzeni przez Kukowojtisa xiążęcia Litewsko-Zawilejskiego i Montwiłłę królika Auxtecji dwiema drogami Ruś najechali. Piérwszy poburzył włości około Nowogródka Ruskiego, otarł się o warownie Łucka i splądrował okolice Władzimierza Wołyńskiego. Drugi pustoszył xięztwo Turowskie. Ten ostatni oddział mimo wszelką zręczność odwrotu, obozując pod Słonimem niespodzianie zaskoczony poniósł znaczną klęskę. Piérwszy w śpieszném

cofaniu się uszedł ze zdobyczą do domu. Była jeszcze trzecia wyprawa na Krewiczów, w kraj między górną Dźwiną i górnym Dnieprem położony, w jakowym razie zaszła bitwa bardzo krwawa; Litwini zwycięztwo otrzymali, xiąże Krewiczów poległ z wielką liczbą ludu swego (*). Po niejakiéj przerwie czasu postrzegamy w dziejach wźmiankę o wojnie, którą około roku 1158 Wołodar Hlebowicz xiąże Miński prowadził z Kukowojtisem xiążęciem Litewsko-Zawilejskim, szło zapewne o odebranie zaborów Krewiczańskich. W tym samym roku bitwa stanowcza wygrana przez Litwinów zakończyła te zajścia. Wołodar zmuszonym był mimo zwyczaju panów chrześciańskich nie tylko zawrzeć przymierze pokoju z poganami, ale sam z bracią oprzysiądz to postanowienie.

W téj epoce panował nad Litwą właściwą Skirmund syn Mingajły Erdzwiłłowicza, pod życiem ojca swojego, wojownik niepospolitego znaczenia. On w towarzystwie z Kukowojtisem synem Zywibunda II, zapuścił się w kraje Ruskie na południu względem Litwy położone, i gdy dążył ku Pińskowi, znalazł nad lewym brzegiem rzeki Jasioldy xiążęcia Mścisława w warownym obozie czekającego na siebie. Przyszło więc do walnéj bitwy pod wsią Stoszuny: pobici Rusini, obóz wzięty i sam xiąże Mścisław zaledwo w Łucku znalazł bezpieczne schronienie. Otwarte pole najazdowi aż za Turów sięgającemu, zbogaciło wojowników Litewskich mnogą zdobyczą. Sławiańskie xięztwo Dojnowskie (**), w znacznéj części przyłączoném wtedy do Litwy

(*) Poema: «O Półku Igorowym.»

(**) Dziś powiat Lidzki, w części za lewymi brzegami rzeki Dzitwy położonéj.

zostało, co wychodzi na rok 1160. Niebawnie potém śmierć zakroczyła Zywibunda II-go w roku 1162. Skirmund zaś umarł roku 1175, zostawiwszy, trzech synów Lubarta, Pissymunta i Trojnata. O dwóch piérwszych niema pewności, trzeci był następcą w rządach po ojcu.

Dowiadujemy się jeszcze z dziejów: iż podczas wojny domowéj w Rossji, kiedy Światosław xiąże Czernichowski wichrzył o różne swoje pretensye i wyciągnął w pole z wojskiem, zebrawszy posiłki od sprzymierzeńców swoich, przeciw Wielkiemu Xiążęciu Wsewołodowi, Wsesław Wasilkowicz, tytułujący się podobno xiążęciem Polockim, bo Hleb Rochwoldowicz na Drucku panował, przyprowadził pod Kijów w liczbie posiłkujących i zastępy Litewskie sprzymierzone z Połoczanami.

To gdy się dzieje stary Mingajło zamiary zdobyć swoich obrócił w strony północne, aby utworzył nowe widoki dla syna swego Ginwiłły, w roku więc 1183 wtargnął z silném wojskiem za Dźwinę i posiadłości Pskowskie powojował, ale znalazłszy silny opór poznał, że na ten raz niełatwo zrobić stałe zawładanie za prawym brzegiem Dźwiny. Spuściwszy przeto czas niejaki, to jest w roku 1185, ponowił zimową porą wyprawę na Krewiczów zadźwińskich. Psków broniony widać dobrze, został w spokojności, wyprawa zaś poszła ku Nowogrodowi Wielkiemu. Powojowanie kraju znaczném być musiało, kiedy xiąże Jarosław Włodzimierzowicz, naczelny dowódzca sił zbrojnych Rzeczypospolitéj Nowogródzkiéj usunięty był z dostojności, a innemu oddano dowództwo: xięciu Dawidowi Mścisławowiczowi Smoleńskiemu. To powodzenie otworzyło drogę częstszym wycieczkom dla Litewskich ludów i władców, któ-

rzy srogo ucisnęli Ruś Krewiczańską. Dzieje ruskie powiadają, że Litwini trąbiąc w długie rogi, dosiadłszy swych bystrych koni, z pogardą wszelkich niebezpieczeństw, napadali Rusinów: palili wsi, brali w niewolę mieszkańców, nacierani zaś z bliska, czoła nie stawili nieprzyjacielskim zastępóm: rozsypywali się na wszystkie strony, wypuszczali strzały, zdaleka razili pociskami, niknęli i znowu się zjawiali. A poema staro-ruskie dodaje. «Dźwina sączy z mułem zmięszane wody dla Połoczan, z przyczyny ustawicznéj nawały pogan, mącących kopytami swych koni czyste jéj nurty.” Niech sobie ubliżacze Litwinów, dziką ich zastępy tłuszczą nazywają, niech skeptycy zaprzeczać usiłują, nawet historji tego narodu istnieniu w wiekach poprzedzających królestwo Mendoga, my wbrew ich uprzedzeniom wbrew ich zawistnéj niewiarze, powimy, że północ nawet cała w epoce, o któréj teraz mowa nieznała ani piękniejszego ani bitniejszego wojska nad Litewskie. Starodawni kronikarze Ruscy, są nam w tém poręką, którzy z uniesieniem piękną postać ludzi, szykowność w obrótach i wysoką waleczność Litwinom przyznali. Xiążęta Ruscy w bratnich wojnach swoich na wyścigi starali się mieć za sobą zastępy nasze.

Xiąże Czernichowski Światosław, mający za sobą siostrę xiążąt Turowskiego i Pińskiego, wsparty potęgą Rurika Rościsławicza xiążęcia Kijowskiego, wyciągnął w Litewskie kraje, zapewne dla pomszczenia się zniszczeń przez Skirmunta i Kukowojtisa poczynionych w xięztwach szwagrów swoich. Atoli wypadki zaszłe w téj wyprawie zamilczane są przez Ruskich kronikarzów; przeto powodzenie być musiało wcale niepomyślne dla Rusinów.

Tymczasem potęga Litwy wzrastała coraz i coraz widoczniejszym sposobem. Mingajłło ustalił byt xięztwa Litewskiego, na którego tronie jeszcze za życia swego osadził wnuka swego Trojnata syna Skirmuntowego. Mówiliśmy, że zamyślał dla drugiego syna Ginwiłły czyli Orszy utworzyć osobne xięztwo; po wielu przeto próbach zadźwińskich postanowił Połock obrać na ten przedmiót, zwłaszcza, że i okoliczności same się ku temu nastręczyły. Xiąże Litewsko-Zawilejski Swalgutes, nie był na przeszkodzie, gdyż zwrócił zamiary swoje na upokorzenie Semigallów i Łotwy; Krewscy xiążęta południowsi rozdrobione posiadłości mający i niezgodni między sobą, na zawadzie być także nie mogli. Jakoż rok 1190 był świadkiem pokonania Połoczan w bitwie pod Horodeńcem i upadku samoistności tego państweczka. Mingajłło utworzył trzecie xięztwo Litewsko-Połockie. Z tém większą sławą dla siebie, że sam nie nosząc mitry xiążęcéj, synów i wnuków osadzał na tronach. Ginwiłł ustaloną już mając władzę w Połocku, sprawił pogrzeb ojcu swemu zmarłemu roku 1192 w Nowogródku Litewskim (Nauenpille) obyczajem pogańskim. Sam wkrótce wszedł w bliższe stosunki z Rusią, pojąwszy za żonę Marją córkę xiążęcia Twerskiego Borysa, przyjął chrzest mając przeszło sześćdziesiąt sześć lat wieku. Rezydencyą swoją przeniosł do Orszy miasta przez siebie zbudowanego, gdzie umarł roku 1199, ubezpieczywszy zbrojną ręką od Pskowian i Smoleńszczan granice państwa swojego. Syn po nim Borys panował nad Połockiem, który kraj wyszedł pod nim z ligi xięztw Litewskich, ponieważ Borys nawet swobodę miastu Połockowi i rząd republikański przywrócił. Syn przeto jego Rogwold, imie-

niem chrześciańskim Bazyli nazwany panował w Orszy, a nad Polockiem zwierzchnictwo ograniczone dzierżał. Śmierć go zakroczyła w Dorpacie w podeszłym już wieku. Zostawił syna Hleba i córkę świętą Praxedę; na nich zgasła linja xiążąt Litewsko-Polockich; ziemie ich poszły w podział między sąsiednie państwa. Gdyż dziwném zrządzeniem opatrzności los i potęga dwóch państw znakomitych Litewskiego i Rossyjskiego, jakby wypiastowane od walecznych bohaterów Północy, Skandynawów, nieprzestały nigdy ważyć się z sobą na szali przeznaczeń narodów. Nawet ci sami Skandynawowie to na Litwie, (§. 640 Dziejów) to na Rossyi przenarodowienie się przyjęli i jak z jednego serca krew przeleli w dwa oddzielnego pokolenia i szczepu narody.

Należy jeszcze do tego okresu wspomnienie wyprawy Kazimierza Sprawiedliwego, króla Polskiego do Prussji; która miała miejsce w roku 1192, powodem zaś były i pomaganie xiążęciu jakiemuś Poleskiemu w Drohiczynie panującemu, przeciw Polakóm, i pomszczenie się za śmierć xiążęcia Henryka Sandomierskiego i przynaglenie do dawnego hołdownictwa. Kraj Pruski zniszczeniem znaglony został do uległości po dawnemu. Lecz nie na długo, bowiem dzieci Kazimierza, już się nie cieszyli tą podległością.

Nim przyjdziemy do opowiadania dziejów Litewskich, trzecim okresem czasu objętych, winniśmy zrobić ustęp o rzeczach u Łotwy i Prussów zaszłych, oraz o niektorych szczegółach przypominających życie narodu, ponieważ to i związek ma z tém cośmy mówili i robi przygotowanie do tego co powiemy.

Za zbliżeniem się początku wieku trzynastego, dwie

dzielnice ludu Litewskiego pod nazwaniem Inflant i Pruss tracą swoję samoistność i przybierają historją odrębną dla siebie, przyczyny tego należą jeszcze do obrębu dziejów narodu Litewskiego, przeto je pokrótce opowiedzieć mamy za powinność.

Łotwacy szczep północny Litwinów, pokolenie Nirrów, czyli pierwotnych Herulów, zamieszkali Kuronją, krainę pod nazwaniem Kors niegdyś znaną, wyparli Winidów, Estonów, albo się w części z nimi spłycili i przyjęli nazwanie Kuronów. Zajęli po nad Dźwiną krainę, która stanowiąc niegdyś koniec posiadłości Litewskich, nazwaną była Koniec Ziemi, Zeme-Gals po Łotowsku, dziś Semigallia. Lecz z biegiem czasu Łotwacy przeszli za brzeg prawy Dźwiny i ztamtąd Liwów (*) wyparłszy, albo ich wygubiwszy, co najpodobniéj, széroko ku przedziałom Estonów kraj posiedli, pod nazwaniem Łotwy, u Niemców Letlandyi, albo Lievlandyi, wschodniejsza zaś część tego kraju nosiła u krajowców nazwanie Koniec Łotwy Latwu-Gals, czyli Letygoły. Ta ostatnia kraina otoczona nieprzyjaznemi sąsiadami, często zniszczeniu podległa, w końcu stała się daniczą Rusinom. W roku 1158 żeglarze Bremeńscy, odkrywszy ujście Dźwiny, weszli w handlowne stosunki z krajowcami, późniéj w roku 1186, w faktorji już nad Dźwiną założonéj znalazł się kapłan z Bremy Meinhard imieniem, który piérwsze nasiona wiary chrześciańskiéj pomiędzy Łotwaków rzucił; i pierwsze kroki do za-

(*) Że Liwy byli ludem Estońskim, mamy udowodnienia w pracach badawczych Towarzystwa starożytności Inflant. *Mittheilungen aus dem Gebiete der Geschichte Liv-Est-und Kurland's B. 2. variis locis.*

traty ich narodowości; najpiérwszą świątynią chrześcijańską wzniosł w Ikeskola, pozakładał niektóre warownie i w roku 1191, piérwszym został Biskupem Inflant. Zkądinąd człowiek pełen ludzkości, wytrwały w przeciwnościach i czyste dobro swych prozelitów na celu mający. Po nim Bertold na Biskupstwo nastąpił w roku 1196. Lecz ten już nie drogą pokoju i cierpliwości apostolskiéj, ale orężem i krwi rozlaniem usiłował ludy nawracać, jakoż i sam poległ w bitwie od oręża w roku 1198. To spowodowało niepowodzenie dla Niemców, a dla Łotwaków odpadnienia do pogaństwa zręczność. Wkrótce jednak, bo prędzéj jak w rok po śmierci Bertolda Albert objął dostojność Biskupa Inflant. Mąż apostolski, polityk i zgłębiacz rzeczy. Począł swoje rządy od założenia Rygi w roku 1199. Wszedł w traktowanie o pokój z ludami Łotewskiego i Litewskiego pokolenia, starał się zaprowadzić stosunki z sąsiadami dalszymi, zaszczepił porządki wewnętrzne cywilne religijne i wojenne, na ten ostatni koniec ustanowił zakon rycerski pod nazwaniem *Fratres Militiae Christi.* Stawił czoło napadom Semigallczyków w roku 1201, odparł Rusinów napaści w roku następnym, jak niemniéj postawił Rygę w możności oparcia się napadom Łotwaków z Litwinami w roku 1203. Tu zaszło pamiętne dla naszych dziejów zdarzenie: xiąże Swolgates, syn Kukowojtisa będąc w przymierzu z Niemcami, ciągnął na wyprawę przeciw Estończykom, przez Rygę, gdzie był gościnnie przyjęty. Tymczasem przybył tam takoż, niejakiś zacnego urodzenia Semigallczyk, Westord, ten czy złośliwie zmyśliwszy, czy zdradziectwem uniesiony powiedział przed Ryżanami, że Xiąże Litewski ma w zamiarze podejść zdra-

dziecko ich miasto, dla tego właśnie tędy ciągnął, aby się przejrzał w położeniu warowni i poznał stan obrońców. Powróciwszy bowiem z miasta po uczcie do obozu mówił do swoich: «Czyście widzieli jak Niemców ręce drżały traktując nas miodem? od chwili jak doszła ich wieść o naszém przybyciu, dotąd jeszcze z przestrachu nie mogli ochłonąć; wszelako na ten raz zatrzymajmy się od zrujnowania tego miasta, lecz jak tylko kraj, do którego dążymy zniszczonym zostanie, lud zabierzemy w niewolą, lub wybijemy, wtedy i te miasto wywrócim; albowiem ten cały gród ledwie wart igraszki dla ludu naszego." W końcu podburzywszy tak Niemców, ofiarował im pomoc w swym ludzie, byleby chcieli uderzyć na Litwinów, których nad parę tysięcy ludu zbrojnego nie liczył. Chociaż pod niebytność Biskupa Alberta w kraju, przystali starsi na to; Westard przystawił zakładników z każdego zamku Semigallskiego po jednym rycerzu, przyprowadził zastęp wojenny i w towarzystwie niektórych rycerzy Niemieckich zastąpili drogę Litwinom ciągnącym już z łupami ku Dźwinie omijając z daleka Rygę. Litwini szli z ostróżnością i w bojowym porządku w postać klina uszykowani. Semigallczycy zwątpili, lecz ośmieleni żwawém natarciem Niemców poparli attak. Złamane szyki w głębokim śniegu nie mogły wielkiego dać oporu. Niemcy zarówno Litwinów i Estończyków w niewolę zabranych przez tamtych nieszczędzili. Swalgutes chory jadący na saniach zabitym został bez miłosierdzia. Ta zdradliwa klęska bolesnym żalem Litwę napełniła, nie mało żon po stracie mężów w rozpaczy życie sobie odebrało; co było w téj epoce rzeczą nierzadką w tym narodzie. Lecz w tym samym jeszcze roku (1204)

Litwini uskutecznili wielki napad na Inflanty, chcąc pomścić się wiarolomstwa. Nieprzeliczone tłumy ludu Litewskiego przeszły Dźwinę, otoczyły Rygę, széroko dokoła popaliły wsi, przedmieścia, wycięły ludność lub zabrały w niewolę i z wielkiemi łupami uszły na powrót bez przeszkody, co tém dziwniéjszą widzi się być rzeczą i tém większe dającą wyobrażenie o potędze Litwinów, że w téj właśnie porze znajdywali się w Rydze Krzyżownicy, czyli rycerze pod znamieniem Krzyża poświęciwszy się na walczenie z poganami, gdyż Ojciec święty te same odpusty idącym do Inflant zapowiedział, jakie były udziałem idących do Palestyny na odzyskanie miejsc świętych. Ci bowiem Krzyżownicy w niewiele czasu i w tym samym roku walczyli z Łotwakami, ostrością Niemieckiego rządzcy w Ykeskola, Konrada, do buntu, przywiedzionymi. Ostatek roku 1204, to na układach z Łotwakami, lub Sławianami sąsiednimi, to na uganianiu się z nimi Biskup przepędził. Miał w roku następnym zajście z możnym pankiem Łotewskim za lewym brzegiem Dźwiny, nad rzeką Gojmą (dziś Aa) swój zamek mającym zwanym Dabrelas, bez powodzenia nawet chociaż Mestard pomagał mu z Semigallami. Tu mamy ślad, że Winidy Litewscy, czyli Żmójdzini, z nad rzeki Windawy przenieśli się do Łotwy zadźwinskiéj i pod epokę w mowie będącą mieszkali w okolicach Wendenia, który był ich założenia stolicą. W roku 1206 Biskup ugruntował swą władzę monarchiczną w Inflanciech, zostawszy członkiem świętego cesarstwa. I to mocarstwo kościelne zapewneby dójrzało, gdyby mylnéj polityki natchnieniem powodowany Biskup niepodzielił się krajem z zakonem rycerskim, który niebawnie z Krzyżaka-

mi się połączywszy, stał się biczem dla krajowców i zgubą dla kościoła Ryskiego.

Widzieliśmy już w końcu wieku dwónastego Prussów, z pod zwierzchnictwa Polski wyśliźniętych, ich potęga wzrastała znacznie i byli uprzykrzoném sąsiedztwem dla Pomorza, nadewszystko dla Mazowsza. Z początkiem trzynastego wieku Konrad został udzielnym xiążęciem téj krainy z Kujawską, Dobrzyńską i Chełmińską ziemiami. W téj właśnie porze (1207 r.) mąż apostolski Gottfryd opat klasztoru Cystersów Łukowskich, pomyślnie nawracał Prussów, lecz to się skończyło po zabiciu jego towarzysza mnicha Filippa. Powstał niebawnie drugi Apostoł wieku tego, Chrystyan zakonnik cysterskiéj reguły, rozwinął nawracanie szczęśliwie i mimo zniechęcenia nowego Prussów przeciwko chrześcijan, przez napad zbójecki w roku 1210 króla Duńskiego Waldemara na Zemlandyą, szło dzieło nawracania w pokoju dość pomyślnie z razu. Chrystjan został Biskupem Prussyi; rozpostrzeniwszy nową owczarnią w prowincyach przyległych Wiśle. Wprawdzie w roku 1215, poganie Prussowie najechali zbrojnie swych ziomków chrześcjan, jednakoż Chrystjan bez krwi przelewu pokój przywrócił. Na nieszczęście xiąże Mazowiecki Konrad był człowiekiem zepsutych i złośliwych narowow pełnym: pozbył się on haniebnym dla siebie sposobem, Chrystijana wojewody Mazowieckiego, swego ochmistrza, doradźcy, wodza wojsk i wielkiéj prawości męża, który samą potęgą cnoty swéj trzymał niesforne sąsiady pogańskie na wodzy. Po śmierci Wojewody Christijana, nie widząc groźnego odporu pogańscy sąsiedzi mocno napadać poczęli chrześciańskie osady, a Prussowie ponieśli sztandar zniszczenia na

Mazowszan. Biskup Chrystjan już uprzednio wyrobił u Stolicy Apostolskiéj odpusty dla Krzyżowników do Prussji idących w roku 1218, jakoż w roku następnym zebrali się Krzyżownicy, działali pod ojcowskiém okiem Chrystyana, przeto najmniéj zgubnie dla ludów. W latach następnych corocznie się ponawiały te pobożne wojowania pogan, ze skutkiem wcale małego znaczenia, owszem rozjątrzenie Prussów pobudziło do zgubniejszych przeciw chrześcianom przedsięwzięć. Tak w roku 1223 Prussowie, Litwini, Kurończycy, Jadźwingi (*) w wspólnéj lidze Mazowsze zajechali z okropném opustoszeniem i wzięciem samego Płocka stolicy kraju; ani się jedna w nim warownia nie utrzymała. Ten przerażający traf podał myśl ustanowienia rycerzy zakonnych pod nazwaniem Braci Dobrzyńskich, gdyż Dobrzyń był ich siedliskiem. Oni zaledwie działać poczęli, gdy sprostać nie wydoławszy przeciw Prussom, upadek swój ujrzeli; ledwie niektórzy uszli miecza pogan. Chrystyan Biskup podał myśl sprowadzenia Rycerzy Niemieckich, słynnych pod nazwaniem szpitalu Panny Maryi z Jeruzalem, na których czele był wielki człowiek, Mistrz Herman-Salza, ten od razu odgadnąwszy przyszłe korzyści dla swego zakonu, zezwolił na jego wprowadzenie do Prussji. Konrad i Biskupi uposażyli tych nowych przybyłców hojnie, rycerze Dobrzyńscy do ich zakonu przeszli i tą koleją postawili nogę nad Wisłą przyszli Panowie Pruss. A ten kraj

(*) Co to był za lud Jadźwingi, czyli Jatwieży, rzecz nieudowodniona jeszcze historycznie. Chociaż Kronikarze do narodu Litewskiego zaliczają; my nieznajdując w badaniach naszych żadnego na to poparcia, owszem przeciwne ślady, nie mogliśmy przyjąć tego mniemania.

tracąc swoją udzielność i samoistność wychodzi z pod pióra historyka Litewskiego.

W tych rzeczy biegu Inflantscy rycerze Mieczowymi nazwani (Ensiferi), pod Mistrzem swoim Volquin von Winterstädt niemieli nic pilniejszego nad dogodzenie dumnym zamiarom swoim przez zawojowanie Litwy, zamach ten przecież w roku 1236 skończył się na ostatecznéj ich samych klęsce, po przegranéj bitwie pod Tyltagołą, w któréj i mistrz sam życie utracił. Nie było więc ratunku innego dla Niemców w Inflanciech, nad połączenie się rycerzy mieczowych z Krzyżakami w jeden zakon, co w roku 1237 przyszło do skutku. Śmierć zakroczona Biskupa Alberta, nieudolność duchowieństwa, zgodzenie się na to sprawiła, i własnéj mu zguby nasiona przyniosła.

Obaczmyż teraz niektóre rysy narodowe z wieków, któreśmy prędkim oka rzutem przebiegli. Lud się dzielił na klassy rozmaitego znaczenia i powagi, podług stanów. Stan kapłański trzymał piérwszeństwo między innemi. Drugi stan był xiążąt rodowitych, pochodzących z dawnych familii, odznaczonych dostatkami i zasługą, tych u Prussów zwano *Rixe*, u Litwy *Kunigas*, u Łotwy *Kungs*. Z nich były rodziny xiążąt panujących. Trzeci stan Rycerstwo, Szlachta, u Prussów *Supany*, u Litwy i Łotwy *Bajoras*. Oni posiadali dziedziczne obszary ziem i mieli swoich wazałów, to jest za umową na ich ziemiach ludzi wolnych osiadłych. Czwarty stan, rolnicy niemający prawa wolnego szafowania własnością nieruchomą, płacący daniny za ziemię, na któréj mieszkali. Piąty stan niewolnicy, których osoba była własnością ich panów, ci nie mogli mieć własności nieruchomej, pochodzili bowiem z braństwa cudzo-

ziemnego, albo z zaprzedania się osób wolnych w niewolnictwo. Klassy podług znaczenia, 1) Arcykapłan, 2) xiąże, 3) rycerz, 4) Kapłan prowincyonalny *Krewe*, 5) lud wolny, ofiernicy, mnisi *Sigenotte*, kapłani różnych bogów i obrządków, 6) lud pracą rąk żyjący, 7) niewolnicy.

Cechy fiziognomiczne Litewskiego ludu: Twarz biała, rumiana, ściągła; włos kasztanowaty, w dzieciństwie świątły, perłowy niekiedy; oczy pełne, modre, lub niebieskie; broda gęsto zarosła; uroda spora, często wyższa nad zwyczajną; zwinny ruch ciała i szykowny; wiek długi.

Kształt rządu: Od najdawniejszych czasów gmino-władny, ztąd wszelkie prawa były uchwałą ludu, albo przyjętą z ust prawodawców, albo postanowioną na zgromadzeniach. Arcykapłan uważany za organ bogów, był piérwszym prawodawcą. Kapłani sędziami ludu, a xiążęta stróżami porządku wewnętrznego i wodzami na wojnie.

Charakter ludu: Zamiłowanie narodowości, swobody, zwyczajów uświęconych wiekami. Niecierpliwi w uległości, do któréj tylko wola bogów skłaniała. Wojnę prowadzić umieli z odwagą, przezornością i fortelem. Mściwość wywierali zawzięcie za podeptaną ludzkość. W postanowieniach twardzi, lecz rzetelni w słowie. Do czci bogów przywiązani i zawsze serc do pobożności skłonnych. W wojnie odpornéj wszystko poświęcić gotowi dla utrzymania swéj niepodległości. Gościnni i dla cudzoziemców uprzejmi.

Prawa kardynalne i najdawniejsze te były. I. Bogów obcych nieprzyjmować do kraju. II. Krewe-Krewejta uważać za organ woli bogów. III. Bogów czcić gdyż oni są

dawcami wszelkiego dobra; nadgradzają cnoty, karzą zbrodnie w przyszłém życiu. IV. Kto z cudzoziemców szanuje nasze bogi, temu sprzyjać; przeciwnie, mieć za nieprzyjaciół. V. Można mieć trzy żony: ale piérwsza być ma z rodu i pokolenia narodowego, i ta starszą jest w domu. VI. Obarczonemu niemocą samemu, lub takie mając potomstwo, wolno poświęcić się bogóm, lub dzieci poświęcić przez spalenie na stosie. VII. Nawet przez nabożeństwo, wolno to na zdrowym ciele dopełnić. VIII. Łamiących wiarę małżeńską spalić, popiół rozrzucić na drodze publicznéj, a potomstwo niezdatne na Wejdalotów. IX. Żonę nieposłuszną mąż może spalić. X. Kto dziewicę lub uczciwą białogłowę zesromoci, skrzywdzona może go na spalenie wskazać. XI. Kto pannę uwiedzie, powinien ją wziąć za żonę. Gdy zaś ma żon liczbę prawem przepisaną, psami być ma zaszczwan. XII. Kto ziomka zabije, oddany ma być na wolą krewnych zabitego, ci mogą go życiem darować, lub zabić. XIII. Złodzieja raz piérwszy rózgami obić, drugi raz kradnącego, kijmi, trzeci raz, psom oddać na pożarcie. XIV. Nikt nikogo do pracy zmuszać niepowinien, nad miarę zobopólnéj umowy. XV. Cechą szlachectwa są czyny rycerskie. XVI. Po śmierci żony żałobę przez jedną porę odbywszy, wolno pojąć dziewicę. Za jéj zaś dziewictwo koguta i kurę spalić w ofierze bogóm. XVII. Wdowa bezdzietna może się postarać o potomstwo, a gdy się przekona o swéj nieplodności, Wejdalotką zostać powinna. Te były prawa Wejdawuta i Brutena. Inne prawa, które podanie przypisało Ermie synowéj Wejdawuta: Żonę nieprzystojnie sprawującą się, z przywiązanym kamieniem ciężkim do szyi obwodzić ode wsi do wsi, aż Krewe da rozgrze-

szenie. Żona uderzająca męża, nos traci i powagę pani domu. Jeżeli młoda żona brzydkich się wyrażeń na męża dopuści, ociąć rózgami, a starą, brzydką spalić wolno. Inne prawa tejże Ermy były o panieństwie i sposoby tego rozpoznawania. Mieli praw nie mało przyjętych od sąsiad, szczególnie Skandynawów i Sławian Wenedyckich. Bieg sądownictwa był w ręku Krewów, później wielcy xiążęta wyższą sprawiedliwość sobie przywłaszczyli, zwyczaje przecież dawne były zawsze wskazówką. Pojedynki były we zwyczaju. Przysięga świętością. Podział czasu prawami upoważniał się. Płeć słaba miała poważenie, dalekie od niewolnictwa wschodniego i u starożytnych południowéj Europy narodów znanego.

Sposób wojowania był zwyczajny dawnych wieków narodóm. Stan rycerski szczególnie się rzemiosłem wojowniczém trudnił. Budowano twierdze, zapuszczano lasy i robiono błota nieprzebytemi ze strony napadów nieprzyjaznych sąsiad. W odpornéj wojnie rozmaite były hasła i znaki zwołujące obrońców kraju. W razie zaczepnéj wojny, radzono się bogów i starszych w narodzie. Wojsko było konne i piesze. Toż przed wydaniem bitwy nawet wróżby rozmaite do rady wchodziły. Otwartéj bitwy radzi unikali, przenosząc urywkowe walki i fortele wojenne. W warowniach dzielnie obronę i umiejętnie wytrzymywali. Obwarowania obozów robili doskonale. Machiny wojenne, pancerze i oręże znane w tamtoczesnéj Europie, mieli u siebie i dobrze z niemi postępować umieli. Mieli chorągwie, sztandary, buńczuki, kotły, bębny, trąby.

Rolnictwo jako jedyna gałęź wyżywienia się było w szczególném poważeniu i udoskonaleniu, tak, że każda strona

kraju, dotąd ma swojego kształtu narzędzi układ rolniczych, najstosowniejszy do natury ziemi.

Myśliwstwo niemałym przemysłem i niemało zyskownem było. Z sieciami, z łukiem, z psami, z sokołami.

Pszczelnictwo było przedmiotem wielkiego znaczenia, ponieważ i napoje i zaprawa potraw i światło w domach, z tego źródła miały opatrzenie.

Żeglugę morską nadbrzeżne ludy znały brzegową i rybacką, rzadko są ślady dalszych przedsięwzięć; na rzekach były statki i dziś znajome.

Handel miał powagę i opiekę praw cywilnych wojennych i religijnych. Wszelako różnica wiary i niegościnność sąsiadów, zewnętrzny handel tamując, w ręce cudzoziemców przenosiła. Ztąd ochota mała do przedsięwzięć handlowych w charakter ludu weszła.

Bogactwo było w chlebu i trzod dostatku, metale i kamienie drogie nabytek cudzoziemski, jako przedmiot zbytku się uważał. Wartość nawet monet zawsze od wartości wewnętrznéj metalu zależała.

Rabunki: w cudzych krajach najwięcéj ubiegano się za brańców i bydląt nabyciem. W domu własność każdego była święcie strzeżoną, złodzieja karano srodze.

Ubior Litwinów starożytnych był prosty: mężczyzni szérokie kalesony, koszulę, kożuch lub płaszcz okrągły bez rękaw, wyżsi kaftany opięte. Kobiéty spodnice, fartuchy, gorsety, płachty na jedném ramieniu śpięte, mieli w użyciu. Rozmaite piększydła z metalu, do przepychu należały.

Budowle mieli z drzewa, jako w kraju w lasy obfitującym, a niemającym ciosowych kamieni, wapno nawet

nie wszędzie się znajduje i nieobficie. Heruli przynieśli z południa podobno piérwsi sztukę murowania, chociaż tego ślady ledwo spamiętane mamy. Późniéj od Niemców z Inflant, a najpóźniéj od Rusinów południowych przejęto murów stawianie.

Łaźni używanie było powszechném. Napoje upajające znano zdawna, mleko kobyle i z niego mocny napój. Miody sycone rozmaite, piwo. Mężczyzni i kobiéty zarówno mocno upijali się. Chleba dobrego pieczenie znali z dawnych wieków. Pokarmy źwierzęce górowały przed jarzynami, bo mało jarzyn znali.

We względzie miłości bliźniego, ludzkości uprzejméj, gościnności, skromności w mowie, wszyscy dziejopisowie oddają sprawiedliwość Litwinóm. Życie czynne było świętym zwyczajem. Żebraków, leniwców, kaleków włóczących się nieznano. Gościa, przychodnia uprzejmie przyjmowano; na ten cel były zwyczaje i obrzędy mnogie; między rodakiem a cudzoziemcem różnicy w téj mierze nieczyniono. Posłańców, kupców, podróżnych strzegła bezpieczeństwa bogów osóbnych opieka.

Znajomość pisma przyjść musiała ze wschodu, lecz była wielką rzadkością i udziałem zapewne wyższych kapłanów. Doszły nas tego zabytki choć szczupłe w napisach i runach litewskich.

OKRES TRZECI.

Wiek trzynasty w początku swoim zastał byt i życie narodu litewskiego w świetle dość przyjaznym wzrostowi pomyślności. Prussja jakkolwiek zależna od zwierzchnictwa Polski, nieponiosła wyraźnego uszczerbku w bycie politycznym, owszem obcowanie z narodem chrześcjańskim, wolnym i wspaniałomyślnym rzucało nasiona cywilizacji europejskiéj, na ziemie i pomiędzy ludy mało z nią oswojone. Apostołowania choć nie zawsze szczęśliwe nie mogły być bez owoców i gdyby władacz inny, nie Konrad bez żadnéj osnowy i poczciwosci człowiek, panował w Mazowszu, a Polska nie była w rozprzężeniu władzy najwyższéj, zapewne Prussja świetną podporą korony polskiéj stałby się mogła. Kuronia handlem, korsarstwem i oświatą Skandynawską bogata, kwitnącym była krajem. Semigallia w zajściach to z Litwą, to z Rusinami, mało znaczącą była krainą. Łotwa zadźwińska wyludnionym krajem, przez sąsiednie napady, nie miała ani wodzów, ani rządzców zna-

komitych, ani bogatych panków nawet. Wszelako już w téj epoce te kraje, jakośmy namienili wyżéj, wychodzą z ogółu historji Litewskiéj, nowa w nich postać rzeczy, do osóbnych działów ich odsyła historją.

Sami Litwini właściwi zachowują samobytność narodową i niepodległość obcéj przemowy, ich więc dzieje wyłącznie już zajmą uwagę naszą, póki trwanie ich niezawisłości wystarczy.

Znajdujemy Litwę w téj epoce podzieloną na xięztwa udzielne: Litewsko-Zawilejskie, Litewsko-Połockie, Litewsko-Kernowskie, w tych jeszcze mniejsze musiały być udziały, mniéj więcéj zawisłe od możniejszych władaczy. Na Zawilejskiém panował xiąże Swolgates zabity, jakośmy widzieli zdradziecko w Inflanciech roku 1204. Po nim objął rządy Utenes, syn jego. Był on w stósunkach z sąsiedniemi krajami, i najpiérwszém czynem jego wiadomym jest wywarcie zemsty nad Semigallami i Niemcami za śmierć ojca. Zwojował piérwszych i opustoszył wybrzeża Dźwiny, aż po Rygę, gdzie zaledwie Mistrz rycerzy Mieczowych Winno w r. 1205 zdołał odeprzeć i obronić bliższe Rygi osady na brzegu prawym Dźwiny leżące. W tymże samym roku Utenes posiłkował xiążęcia Połockiego Wasila, podczas jego wyprawy przeciw Niemcóm. Lecz nieudolność Wasila zamiast dopięcia wielkiego zamiaru wywrócenia potęgi nowego rządu, przyniosła klęskę, przez co Utenes stał się jego nieprzyjacielem; Wasil znaglony był do wejścia w przymierze z Biskupem Albertem, który swoją mu obronę przeciw Litwie przyobiecał. Utenes obrócił swój zamach na opiekuna; w zimie przeto następnéj, roku 1206, w nocy niespodziewanie Litwini wtargnęli w o-

kolice Thorejdy, które mocno powojowali, ciągnącym już na powrót z łupami Niemcy zajść drogę chcieli; do stojących w nocy obozem zbliżył się sam Utenes i wezwawszy dowódzcę do rozmowy rzekł: «Gdzie jest zebranie wasze? Idź, oznajm chrześcijanom, którzy przed dwóma laty zdradziecko na wojsko moje, powracajace z Estonii napadli, że teraz mnie samego i zastępy moje czuwające znajdą." Przyszło do spotkania pod Aszeradem, gdzie Litwini nie tak złamani natarciem Niemców, jako raczéj przestraszeni jakiemiś znakami guslarnemi, nie długo się opierając poszli w rozsypkę i łupy uronili, swoich w pogoni niewielu postradawszy, Była to jednak wyprawa cząstkowa, z jednego xięztwa niewielkiéj potęgi, z czego wziąć można miarę, że gdyby jednozgodnie wszyscy władacze xięztw litewskich działać chcieli, wywróciliby w samym zarodzie panowanie Niemców w Inflanciech. Lecz systema polityczne i przewidywania dalekie, nie były udziałem w tamtym czasie panów Litewskich. Do tego zajścia z sąsiedniemi plemionami, zobojętniły interes ogólny narodu. Utenes przestał na ten raz na zabezpieczeniu własnego kraju granic od napadów nieprzyjacielskich. Tymczasem Westard, królik Semigalski, podburzył Niemców znowu przeciw xięztwu Litewsko-Zawilejskiemu. Niektórzy Niemcy lepiéj znający potęgę Utenesa nie radzili brać się do napadu, atoli młódź rycerska przeważyła w radzie i poszła na pomoc Westardowi. Zebrane wojska, gdy wprzód radzą się wieszczby, ta wypada, nic dobrego nie obiecującą. Niemcy tém wzgardziwszy odnieśli klęskę znaczną, młódź Litewska takimże popędem uniesiona wpadła z pogonią do Semigallji, gdzie chytry Westard z zasadzki, naniósł im

nawzajem porażkę nie małą. Zemsta Niemców pokazała się wkrótce nad Xiążęciem Ruskim Wsewołodem mieszkającym w Gercyke (*) nad Dźwiną, sprzymierzeńcem i zięciem Utenesa, któremu stolicę zabrał i zmusił do zrzeczenia się stosunków z Litwinami. Jednakże xiąże Utenes przygotował burzę na Niemców, w roku 1209. Usposobił nasamprzód ku temu ludów bratnich umysły, z największą przezornością. Zaledwie przeto Biskup Albert odpłynął do Niemiec z powracającymi Krzyżownikami, już Utenes był panem Gercyke twierdzy, ztamtąd za danem hasłem wyciągnęli w pole Kurończycy, Semigalle, Estończycy i Rusini, poruszyły się takoż włości Łotwy zadźwińskiéj. Zdawało się, że ostatnia godzina istnienia Rygi dobijała. Ryżanie sami nie przenikając wielkości zamachu, przy pierwszém zagrożeniu nieumieli pojąć nieszczęścia nad nimi wiszącego, w podziwieniu niemém spoglądali z warowni swojéj na tłumy kupiących się ludów; gdy zamek Kokenmujza przyciśnionym został, nie wyszli do odsieczy, który rzadkiéj waleczności rycerz Rudolf z Jerychu obronił. Dopiéro, gdy postrzegli, że Łotwacy i chrześcjaństwo swoje zapominając powstali, a Lamechinus stary królik Kuroński prowadził zastępy na Rygę, pod którą przypłynął na statkach z ogromnemi siłami z morza nadciągającemi, naba-

(*) Położenie Grodu Gercyke, którego nazwanie zda mi się zrobione z Carogrod, nie jest z pewnością dotąd oznaczone przez starożytności badaczów tamecznych. Najpodobniéj do prawdy wyrzekł C. E. Napierski, że niejednemu zameczkowi z poganskich czasów służyło to nazwanie. Bericht an der K. Akademie d. Wissen. über Necrolivonica von Fr. Kruse. S. Petersb. 8vo. Seite. 24. Ten o którym mowa leżał nad prawym brzegiem Dźwiny blizko ujścia rzeki Ewest.

wiwszy przestrachem rycerzy i krzyżowników w Dynamindzie będących; cały ogrom niebezpieczeństwa stanął przed oczyma Ryżan. Zamknięto bramy, uderzono na trwogę, rycerze Mieczowi, obywatele, xięża, niewiasty, wszyscy się wzięli do obrony. Lamechinus prowadził wodą i brzegiem zastępy, ze zbyteczną jednak ostróżnością i ociąganiem się, co dało czas do usposobienia się w środki obrony twierdzy. Gdy zastępy oblegające podstąpiły pod mury; każdy żołnierz osłoniony był wielką tarczą drewnianą białego koloru, znalazły się po drodze nowo przyrządzone zawady, z wałów ciskano machinami kamienie, to ciężkie uzbrojenie, ten opor zatrzymały skutek piérwszego attaku, wódz kazał zatrąbić na odwrót i nad brzegiem rzeki dozwolił wypocząć i wziąść posiłek wojsku. Było to południe, dzwon ogromny Kościoła Panny Maryi odezwał się; lud oblęgający nieznając coby to znaczyło, począł się trwożyć mówiąc: «To bóg niemiecki przemawia; on pozrze nas paszczą, z któréj ryk taki wychodzi.” Niebawnie szturm ponowiono, zbliżono się do murów i robiono przygotowania do zdobycia; do koła miasto zostało zagrożone. W tym razie ukazała się jazda od strony Góry-starożytnéj, w śmiałém postępowaniu do odsieczy; to zjawisko do tyla wrażenia zdziałało, że odstąpiono od twierdzy, a nawet wsiadłszy na statki przeszli oblęgający na lewy brzeg rzeki. Nazajutrz zaprzątano się pogrzebieniem ciał poległych rodaków; ale nie przyszła już odwaga ponowić szturmowanie, gdy piérwszy zapał tak był niezręcznie prowadzony, zimna bojaźń ogarnęła wojsko główne. Naprożno powstańcy Łotewscy, naprożno Semigallowie wsparli swém przybyciem, nawet ludzie zbrojni z innych stron nadciągający nie mo-

gli wzbudzić nowéj ochoty. Zapewne Utenes nie był wtedy pod Rygą, zajęty z Litwinami swoimi wyprawą wgłąb kraju, aby niedać zebrać się odsieczy; ta gdy się pokazała, zwiodłszy może baczność Litwinów, powstało mniemanie o ich wytępieniu; tym tylko bowiem sposobem wytłómaczyć można nieuderzenie raz jeszcze na Rygę. W istocie zamiar samego Utenesa nie musiał być pomyślnością uwieńczonym, gdyż co chwila posiłki odsieczowe przybywać zaczęły pod mury warowni i widziano harce, wyzywanie do walki, ze strony Niemców. Lamechinus na czwartym dniu oblężenia odpłynął do Kuronii. W końcu roku 1211, xiąże Utenes odnowiwszy ojca swojego stosunki przyjazne z Niemcami Inflantskiemi przedsięwziął wyprawę rabowniczą do Estonji, która się powiodła w zupełności. Pozwolenie do ciągnienia na nią przez kraj Niemcóm podległy, było udzielone mimo wiedzy Biskupa Alberta, który to naganił, rachując Estonją, już jakoby z prawa sobie przynależną. Być nawet mogło, że to pozwolenie było pokrywką do spełnienia nowéj, zdrady obciężonym łupami Litwinom, albo jaka inna chytrość zaszła, gdyż nigdy Niemcy szczérze z poganami niepostępowali; cokolwiekbądź przymierze nie długo trwało, ponieważ w roku następnym, już Litwini uroczyście wypowiedzieli wojnę Niemcóm, przez wrzucenie do Dźwiny włóczni przy zawarciu przymierza zamienionych. Wkrótce potém zastępy Utenesa poczęły działać na prawym brzegu Dźwiny i szczęśliwie się z pustoszeniem włości i rabunkiem uwinęły.

Tu trzeba przypomnieć, że od roku 1198 Litwini Zawilejscy byli w przyjaznych stosunkach z Wielkim Nowo-

grodem, rzeczpospolitą handlem i oświatą niepospolitą słynącą, ztąd szukającą związków w krajach, gdzieby odbyt swych towarów mieć można. Xiąże Utenes w roku 1212 znalazł jakąś potrzebę zjechania do Nowogrodu, gdzie nawiedził tamecznego Xiążęcia Swiatosława, któremu znakomite podarunki złożył. Ponowił przymierze dawne i umawiał się o spółdziałanie przeciw Niemcóm Inflantskim. Gdy powracał do swego kraju, rycerze Mieczowi, dowiedziawszy się o tém, pojmali go zdradą na wolnéj drodze i zaprowadzili do więzienia w Wendeniu. Nie chcieli wydać na okup, zaledwie dozwolili komuś z przybyłych z Litwy z nim pomówić. Po czém udali, że sam sobie życie odjął mieczem, który dla powagi osoby jego przy nim zostawili byli. Litwini ubóstwiający tego Xiążęcia (*), mocno się na Niemców oburzyli; często powtarzanemi napadami okrucieństwa wywierali nad chrześcianami, tak, że wielu Łotwaków do apostazji przymusili i krwawą zemstę Niemcóm zaprzysięgli. Syn Utenesa Swyntorog, mając już lat 40 wieku objął rządy, człowiek umiarkowany i pokój lubiący. Wszelako wyprawy rabownicze sięgać aż za brzeg prawy Dźwiny nie przestały, gdzie się krew lała z obu stron. W roku 1213 brat Ryngolda, zapewne spokrewniony z domem Utenesa, poszedł za Dźwinę z wojskiem; lecz ta wyprawa niepomyślny

(*) Zwano go powszechnie *Dange-Utenes*, Niebieski Utenes, co Kronikarze Niemieccy na Dangeruthus przerobili. Podług badań i odkopywań P. Franciszka Wilczyńskiego (Tygodnik Petersburski, r. 1836, część XIV, N 93), pokazuje się, że zamek Utenesa, założyciela Uciany, leżał na jednéj z gór, o 4 wiorsty od dzisiejszego miasteczka tego nazwania, niedaleko wsi Narkuny, nad rzeczką Utenela, t. j. Ucianka. Góra się ta nazywa *Pilkalnis*, zamkowa.

miała koniec; sam dowódzca w bitwie życie utracił. Lepiéj się powiodło Litwinóm w obronie sprzymierzeńca swojego Xiążęcia Wsewołoda, którego stolicę Gercykę od Niemców oswobodzoną przez Utenesa, jakosmy widzieli wyżéj, teraz ci znowu kusili się zdobyć fortelem: bowiem przebrawszy się przez Dźwinę, Niemców od oblężenia odegnali z niemałą ich stratą. Było to w roku 1213; w dalszych lat kolei Xiąże Swyntorog rządząc państwem, pozostał spokojnym widzem wypadków dziejących się w ościennych krajach bratnich, najechanych przez Niemców, z taką nawet obojętnością, że w roku 1218 zawarł przymierze pokoju z Biskupem Albertem, i nie kwapił się z pomaganiem upadającym do ostatka Semigallóm pod rządami Westarda będącym. Mimo braku dziejów Litewskich z przeciągu 56 lat panowania Swyntoroga, widzimy z Inflantskiéj Kroniki Henryka, że ten Xiąże pokój nad dawne zajścia przenosił i wyłącznie dbał o uszczęśliwienie podwładnych sobie ludów. Właśnie też epoce panowania Swyntoroga przypisać należy to ukształcenie się korzystne życia narodowego, które Stryjkowski z uniesieniem poetyckiém opiewa: »Pod Zywibundem, powiada on, ubiory i mieszkania Litewskie były nędzne, ubogie i do używanych od zdziczałego ludu zbliżone, zdobycze na Rusinach, dodajmy i stosunki handlowe z Wielkim Nowogrodem, otworzyły zrzódła pomyślności krajowéj, wzniosły pożyteczne rękodzieła, ożywiły rolnictwo, pomnożyły obfitość metallów." To prawda; gdyż odmiany bytu narodów zawsze tą samą idą koleją: dopóki napady srogich cudzoziemców górę brały nad środkami obrony, dopóty Litwa wstecznym biegiem pochylała się ku nędzy i wyludnieniu. Lecz gdy Skandynawskie rozboje ustały, i gdy Rusi potęga zmalała; gdy lu-

dzie z wielkiemi przymiotami wzięli w ręce wodze rządu krajowego, Litwa kwitnienia swego lata liczyć poczęła. Nie będąc narodem dzikim, łatwo przypomnieli znane naddziadóm swoim porządki wewnętrzne, oraz ulepszenia z duchem czasu stosowne. Rząd monarchiczny dźwignął byt dobry i samoistność ubezpieczył.

Takowe położenie rzeczy zastosować wypada do ogółu Litwy, któréj historją kréślimy, ponieważ na widoku mieliśmy dotąd najsłynniejsze xięztwo w początku wieku trzynastego. W xięztwie zaś Litewskiém czyli Kernowskiém rządził Algimund syn Trojnata, o którego dziejach mało wiadomości pozostało. Przypisać mu wprawdzie należy wyprawy rabownicze: piérwszą roku 1200 w kraje Nowogrodu Wielkiego, w któréj przegrana bitwa pod Czerenkowem korzyść zdobyczy omyliła; drugą w roku 1204 do xięztwa Czernihowskiego, w okolice Rohaczewa, nieszczęśliwie zakończoną, gdyż w bitwie z Xiążętami tamecznemi utracił 1,700 rycerstwa; trzecia znowu wycieczka do Rusi, także bitwą nieszczęśliwą w tymże samym roku rozgromioną została. Tymczasem Roman Mścisławicz, dziedziczny Xiąże na Włodzimierzu Wołyńskim wzbił się w potęgę i swoim ziomkóm i sąsiadóm straszną. Nieraz gnał w jassyry lud Litewski, czy to na wycieczkach do Rusi południowéj, czy w napadach własnych na Litewskie ziemie zagarnięty. Gdyż jego zagony széroko się po krajach sąsiednich szérzyły, a srogość i okrucieństwa w pamięci wieków zostały. Ale to było pod rządami Algimunda nieszczęśliwemi, który nie umiał ani prowadzić korzystnych wycieczek, ani się opierać Romanowi; pod jego też gwiazdą przypadła porażka Litwinów w krajach Pskowskich, w bitwie roku 1208, pod

wsią Chodyniczami stoczonéj. Pomyślniéj przecież bronił się ten Xiąże od Dawida Olgowicza Xiążęcia Luckiego i Nowogródka Ruskiego, w roku 1209, napastującego pogranicza Litwy południowe. Takież powodzenie uwieńczyło wyprawę Litwinów Algimunta, połączoną z Jadźwingami, która się zaciekła aż ku Bugowi śrzodkowemu w okolice Uchania. Rewolucje domowe i zajścia w Rusi, dały zręczność Litwinóm do wycieczek w bogatsze północy strony. Włodzimierz Mścisławowicz Xiąże Pskowski, będąc wygnany przez Pskowian za sprzyjanie Inflantskim Niemcóm, podburzył carzyków naddźwińskich, a ci Litwinów przepuścili przez swoje ziemie. Nie wiemy przecież o imieniu dowodźcy rabowników Litewskich, który zręczność upatrzywszy: gdy w roku 1213 Pskowianie wysłali swoje rycerstwo do Czudów, nad jeziorem Pejpus mieszkających, dla wybierania danin, wpadł w Pskowskie posiadłości, i aż o same ściany Pskowa oparł się rabując; po czém zręcznie z powrótem się uwinął, bez żadnéj straty swojéj. Takoż w roku 1216, była wyprawa litewska za Dźwinę, lecz powracających z łupami przeważnie rozgromili Jarosław Wsewołodowicz Nowogródzki i Dawid Toropecki Xiążęta. To niepowodzenie odkryło pole do zemsty nad Połockiem, bronionym wprawdzie przez Litwinów, ale w niedostatecznéj sile; Xiąże Smoleński Mścisław Dawidowicz, pokonawszy ich w bitwie otwartéj, wyciął w pień kogo mógł dostać, a po wzięciu miasta nikomu z narodu Litewskiego nie przebaczył, okrótnemi mękami pastwił się nad ludem bezbronnym. Z tego widać, że od daty założenia Xięztwa Litewsko-Połockiego do epoki teraz przytoczonéj, Litwini wpływali do rządów Połocka i mieszkali gromadnie w mieście i okolicach.

Te wypadki spowodowawszy upadek małych posiadłości udzielnych nad Dźwiną, przez Ruskich carzyków dziedziczonych zdawna, oraz w przyjaźni z Litwinami byłych; gdy i od strony Inflant potęgę ich kruszyli Niemcy, to mówię zatamowało drogę rabowniczym najazdóm Litewskim za prawy brzeg Dźwiny. Głównym postrachem dla rabowników stał się Mścisław Xiąże Nowogrodu wielkiego, który zerwawszy stosunki swego kraju z nadbrzeżanami lewymi Dźwiny, uciskał swych nawet rodaków w téj stronie zamieszkałych. Lecz gdy w roku 1217 znalazł ten wojownik potrzebę wydalenia się z przedniejszém rycerstwem do Rusi południowéj, Litwini pod porę zimową przedarli się aż w Szelońską krainę, należącą do Wielkiego Nowogrodu, gdzie znaczne plony zabrali bezkarnie. Jeszcze o jednym napadzie na kraje Xięztwa Czernihowskiego piszą Kronikarze, uskutecznionym w roku 1220, lecz rabowników Xiąże Borys Olgowicz w bitwie otwartéj poskromił.

W Litwie południowéj rządzący Xiąże Algimund, był przeciwnie w przyjaźni z możniejszemi Xiążętami Sławiańskimi, szczególnie z Danielem Romana synem, który lubo bezpośrednie z Litwą nie graniczył, przecież mając związki ścisłe z Xięztwami Łuckiém, Pińskiém, Nowogródkowskiém i Grodzieńskiém, nie był bez stosunków przyjaznych z Litewskim Xiążęciem Algimundem. Jakoż w czasie wojny pod rok 1219 zaczętéj z Węgrami i Polakami wdzierającymi się w Ruś Czerwieńską, Litwini posiłkowali Daniela. Skutek téj przyjaźni z Rusią okazał się i w roku 1222, kiedy Wielkiego Xiążęcia Kijowskiego Jerzego brat Swiatosław przybył z zastępami Rusi południowéj walczyć w obronie Nowogrodzian i Pskowian przeciw rycerzóm Mie-

czowym; wówczas bowiem Litwini pod dowództwem Jarosława Włodzimierzowicza Xiążęcia Pskowskiego, wezwani będąc przez Wielkiego Xiążęcia, wojowali w Inflanciech, oblegali Wendeń i dzielnie dotrzymywali w bitwie stoczonéj pod murami tego miasta. Wszelako kampania ta na niepowodzeniu spełzła, nabawiła straty Litwinóm; rozgniewani przeto na Rusinów północnych, jeszcze w tym samym roku rabowali ich kraje aż do Toropca, i nie dbając na opór zbrojny, ponawiali następnie najazdy niejednokrotnie. Ztąd rozjątrzenie gdy coraz do większych zajść prowadziło, w roku 1224 Litwini uskutecznili wielki napad aż pod warownie miasta Russy, pokonali Russanów stanowczo, nabiwszy niemało ludu w bitwie otwartéj, i z łupami ogromnemi uszli do swego kraju.

Ale ten sam rok był rokiem trwogi dla całéj Europy północnéj. Plemie ludzi płaskotwarzych, Mogołami zwanych, wywinąwszy się z północnéj Azji, ukazało się w niepreliczonych tłumach na wschodnio-północnéj granicy Europy. Nasamprzód znękali Połowców; Xiężęta Ruscy widząc z kolei swoje niebezpieczeństwo, wzięli się do oręża, niebacznie wprzódy rozjątrzywszy cały naród Mogolski przez zgwałcenie prawa narodów nad jego posłami. Przyszło do walnéj bitwy roku 1224 Maja 31 nad rzeką Kałką, dziś Kalec, w któréj pierzchnienie Połowców wystawiło Rusinów na całą moc siły nieprzyjacielskiéj, główny dowódzca Mścisław Xiąże Halicki, niewielkiéj odwagi wojownik, oprzeć się nie zdołał przemagającym liczbą tłuszczy barbarzyńców, umknął z placu i Ruś cała odkrytą została najezdnikóm okrutnym. Postrach powszechny gruchnął aż do morza Baltyckiego. Inflantscy Niemcy, obawiając się aby Litwini

z tém się pogaństwem nie połączyli przeciw nim, pośpieszyli jeszcze w tym samym roku zawrzeć przymierze z Xiążętami Litewskiemi. Ci więc, czy z rachuby każącéj korzystać z przestrachu wyż wzmienionego, czy z poduszczeń jakowych, wielką wyprawę zrobili do Rusi północnéj na końcu roku 1225 i na początku 1226: 1000 rycerzy zbrojnych porabowali posiadłości Połockie, Nowogródzkie i Smoleńskie, kres zagonów aż pod Toropcem się oparł. Kroniki mówią, że ten napad był największy i najzgubniejszy, jakie znano dotąd. Wszelako w odwrócie przyszło do bitwy w okolicach Uświata, w któréj Litwini 2000 mężów stracili w poległych, oraz jeńców uronili. Lecz największą stratą było pojmanie Algimunda, którego Xiąże Jarosław zaprowadził do Nowogrodu i tam umarł niebawnie w więzieniu.

Ringold.

Po Algimundzie mąż wielki objął rządy Xięztwa Litewskiego syn jego Ringold, już w wieku lat 50; wprawiony do sztuki wojowania zapewne w napadach tak licznie dotąd byłych, obdarzony przenikliwością w rzeczach politycznych, stał się zbawcą Litwy i piérwszym założycielem trwałości jéj państwa. Nasamprzód zwrócił uwagę na jednomyślność i zgodę między bratniemi ludami. W tym celu zawarł ścisłe stosunki przyjaźni ze Swyntorogiem Xiążęciem Zawilejskim, w roku 1226. Jakoż ten ostatni, chociaż starszy wiekiem, przyznał zwierzchnictwo tamtemu w wojennym względzie i ojcowstwo rycerskie, podług starodawnego zwyczaju. Po czém Kurońscy i Semigallscy panko-

wie, którzy się jeszcze w niezawisłości od Niemców trzymali, sprzymierzyli się z tym znakomitym Xiążęciem. Dla tych ludów pomstę gotując, właśnie kiedy rycerze Mieczowi pospołu z rycerstwem Biskupiém, poszli na powojowanie wyspy Ezel, Ringold wpadł do Inflant, które széroko powojował i powrócił szczęśliwie przez Dźwinę. Mistrz Mieczowników Volkwin, lubo śpiesznie przybył do kraju tym napadem przestraszonego, lecz już zapóźno, aby mógł doścignąć rabowników. Niebawnie przeto wtargnął do Semigallii, gdzie znalazł oczekujące na siebie rycerstwo Litwinów i Semigallów. Stoczono walkę krwawą, w któréj położył trupem 1,600 pogan, wszelako Mieczownicy przymuszeni byli do cofnienia się z placu i prędkiéj ucieczki za Dźwinę. Do czynów Ringolda należy jeszcze jedna z najoddaleńszych i najśmielszych wypraw rabowniczych, przedsięwzięta w roku 1228. Xiąże Litewski, na czele swego rycerstwa, mając w pomocy nieco Kuronów i Semigallów, w miesiącu Styczniu obszedł morzem Rygę, od strony wsi Szwurbe, napadł na wyspy Ezel i Moen, potém wtargnął do prowincyi Wik i Gerwii, daléj przez Normegundę i Sekalę, bogate włości Estońskie przebrawszy się, opadł Remyn, wszędzie zabierając łupy i brańców. Mieczownicy mocno osłabieni po ostatniéj wycieczce do Semigallii, nie mogli dać oporu. Lecz rycerz Lupprecht, na czele dwónastu braci rycerzów i zebrawszy nieco ludu, fortelem umyślił zadać klęskę powracającym ku Dźwinie rabownikóm. Jakoż podczas wielkiego mrozu dopilnowawszy nieostrożnie nocujących, ze świtem dnia uderzył na Litwinów ze stron kilku razem. Bitwa była zawzięta, ci utraciwszy pięćset swoich i niemało brańców przez Łotwaków odjętych,

z resztą zdobyczy przeszli Dźwinę niżéj Dalina. W następnym roku znajdujemy Litwinów czyniących silną wycieczkę rabowniczą do Polski; w powrócie gdy stali obozem niedaleko Brześcia, Xiążę Wołyński Włodzimierz, pomimo trwającego z nim przymierza pokoju, wypadł z zamku Brzeskiego i rozgromiwszy rabowników łupy zabrał.

To było skazówką dla Ringolda, jakie niebezpieczeństwo groziło Litewskim ludóm, zewsząd otoczonym nieprzyjaznemi narodami, których nawet przymierzóm zaufać nie można było, dla różnicy, jaka chrześcianizm od poganizmu oddzielała. Trzeba więc było jednomyślności w narodzie, opartéj na jedności władzy najwyższéj. W tym celu nasamprzód zmusił Połoczan, widać opornych zamiaróm swoim, do uległości. Co gdy otworzyło drogę za Dźwinę do Rusi północnéj, nie mogli wytrzymać Litwini, żeby natychmiast z téj zręczności nie korzystali, być może spowodowani do zemsty za wspieranie Połoczan, którzy na wzór Nowogrodu Wielkiego i Pskowa pod tę porę znowu się rządzili na stopie republikańckiéj, przeto więcéj się skłaniali na stronę tych miast i od nich mieć mogli wsparcie wojenne przeciw Xiążęciu Ringoldowi. Cokolwiek bądź Litwini powojowali Lubno, Morawę i inne włości w bliskości jeziora Seligerskiego, do Nowogrodu należące. Lecz bitwa z pogonią nie na korzyść wypadła najezdników, zaledwie co z łupów mogli z sobą uprowadzić.

Tenże sam rok 1230 był świadkiem wielkiego wypadku dla Litwy: Xiąże Ringold mocą jedynie mądrości swojéj i sławą wielkiego imienia, potrafił połączyć w jedno państwo pod jednym monarchą być chcące wszystkie Xięztwa Litewskie czyli udziały małych królików, wyjąwszy Prussy i In-

flanty, zagarnięte lub zniszczone przez Niemców, pod świętym pozorem nawracania do chrześciaństwa. Ten władacz potężny, wojownik nader umiejętny i szczęśliwy, biegły w polityce nad wiek, w którym żył, założył trwałe posady Narodu Litewskiego, bardzo mało znajomego dotąd w dalszéj Europie. Utworzył siłę zbrojną, porządki wewnętrzne jednostajne i przybrał sobie tytuł Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Stolicę państwa czyli raczéj pobyt swój przeniósł z Krewa do Nauenpille czyli Nowogródka Litewskiego, bardzo wzmocnionego grodu przez siebie.

Semigallowie pod rządami Wastarda królika swego będący, należeli do wspólnéj ligi, Niemcy zaś ciągle na tę prowincją Łotewską czyhający, i gdy po różnych w niéj kolejach, nie bez obrazy praw ludzkości przewiedzionych, swego dopiąć nie mogli, postanowili ciągłemi napadami zniszczyć krainę. Na ten cel wznieśli warownię naddźwińską Aszerade, z któréj za każdém rzeki zamarznięciem lub dopilnowaniem zręczności wpadali do Semigallii z ogniem i mieczem w ręku. Wastardowi szło mocno o zdobycie téj twierdzy, nieraz probował zbliżyć się do niéj, albo powojowawszy okolicę przycisnąć oblężeniem, wszelako bez skutku, w tych przedsięwzięciach będąc wspierany przez Litwę. Szły rzeczy odwetowym trybem z jednéj i z drugiéj strony; gdy Mistrz Mieczowników Volkwin postanowił jednym zamachem wywrócić budowę całą nowego Wielkiego Xięztwa. Na ten cel skrycie zebrawszy potężne siły, złożone z Łotwaków i Estończyków nawróconych do chrześciaństwa, Krzyżowników i swego kraju, oraz zakonne rycerstwo, w r. 1233 przebył Dźwinę w okolicach dzisiejszego Dynaburga i raptownie ukazał się w Litwie; szedł prostym szla-

kiem na Wilkomierz do Kiernowa. Wielki Xiąże Ringold nie dał się jednak uprzedzić nieprzyjaciołóm, zaszedł im drogę w blizkości dzisiejszego Użpola, gdzie nad jeziorem Alksnis przypadła stanowcza bitwa. Litwini utracili w poległych 2,000 ludzi, nieprzyjaciele daleko więcéj, gdyż przymuszeni zostali do odwrótu, tylko nieco koni uprowadziwszy z sobą (*). To zwycięztwo zaochociło Litwinów do nowych napadów, nasamprzód w roku 1234 zagonili się aż pod wały miasta Nowogrodzkiego Rusy. Dalsze korzyści wojenne i szczęśliwe powodzenie Litwinów podały pod władzę W. Xiążęcia Ringolda Pskowską krainę z jéj stolicą; czém ustraszeni Krzyżacy, sprzymierzywszy się z Biskupem Dorpackim Hermanem Apeldern, uderzyli na Izborsk i pokonawszy odsiecz Litewską miastem zawładali; śpiesznie pod Psków przyszedłszy i to miasto wzięli przez dobrowolne mieszkańców poddanie się; to przywiodło Ringolda do ustąpienia Niemcóm Pskowszczyzny (**). Wszelako Litwini ciągłemi najazdami trapili Inflanty, którym najściom zaledwie cała potęga Krzyżowników na głos Legata Papiezkiego Wilhelma zwołanych z Niemiec i dalszych krajów, jakąkolwiek tamę położyć zdołała.

Te urywkowe wycieczki były dziełem panków Litewskich, którzy na czele ochoczéj i chciwéj zdobyczy młodzieży, spełniając napady po napadach, zajmowali uwagę Niemców Inflantskich, którzyby inaczéj ze swojéj strony ponowili wyprawę, podobną do rozgromionéj pod Użpolem. Wielki Xiąże tymczasem podbijał z pośpiechem Ruskie kraje

(*) Obaczyć Dodatek XII. do T. V. Dzieje Nar. Lit.

(**) *Alnpek.*, Russow, Nyenstädt, u nich Ringold Gerpoldem przezwany.

z południa i wschodu przygraniczające. Nasamprzód Xięztwo Dejnowskie w całéj rozciągłości, od rzeki Żyżmy do ujścia Gawii; potém wciąż poza Niemnem na dół aż do ujścia Kotry i w górę tą rzeką, aż do rzeki i jeziora Pielasy. Ruś takoż Krewiczańska, któréj gród stoliczny był Krewo, aż do granic Mińskiego Xięztwa już w roku 1234 należała do Litwy. Niéma pewności kto mianowicie w tych krajach z Ruskich Xiążąt panował, albowiem o Xiążętach tych stron słychać tylko, że byli przed tém z Ruskiego narodu, zapewne wygładzeni przez Tatarów, albo polegli w wojnach z Ringoldem. Tą koleja granice nowego państwa Litewskiego przyparły do posiadłości Xięztwa Łuckiego, gdzie panował Xiąże Dawid, który obawiając się o swoje państwo, postanowił wyprawić się z wojskiem na odebranie tak pośpiesznie zawojowanéj Słowiańszczyzny. Na ten koniec ułworzył ligę z Xiążąt bratnich: Swiatosław Wsewołodowicz, brat rodzony Wielkiego Xiążęcia Ruskiego Jerzego, Lew Danilowicz Wołyński, Dymitr Drucki i Dawid Łucki Xiążęta, z półkami licznemi, mając z sobą jakieś azyatyckie hordy, zapewne Połowców, ciągnęli stroną prawą górnego Niemna. Wielki Xiąże Ringold dość wcześnie o tém uwiadomiony, pośpieszył im zajść drogę na saméj granicy czyli przy ujściu rzeki Uszy do Niemna (*). Stanął za le-

(*) Lubo w IV. Tomie Dziejów Nar. Litews., idąc za świadectwem P. Justyna Narbutta (Krótki Rys piérwiastków Narodu Litews. str. 10), podaliśmy za miejsce téj bitwy ujście Dzitwy do Niemna; lecz za pilniejszém miejsc zbadaniem naznaczyć przychodzi okolice Mohilnéj w gubernii Mińskiéj, gdzie w bliskości rzeka Usza wpada do Niemna, położenie na prawym brzegu téj drugiéj rzeki szczególnie mocne stanowisko nastręcza. Przy ujściu zaś Dzitwy nieznaleźliśmy ani takiego położenia, ani uroczyska Mohilny.

wym brzegiem tamtéj rzeki, w takiém położeniu, że ani z boków, ani z tyłu nie mógł być attakowanym. Bitwa zawzięta trwała dzień cały, zwycięztwo zostało zupełne przy Litwinach, Xiążęta Dymitr i Dawid polegli na placu. Tyle wiemy z dziejów pisanych. Ślady kurhanów pod wsią Mohilną, podania i śpiewy gminne potwierdzają tę pewność; a najwyraźniéj spokojne władanie krajami w mowie byłemi. Działo się to w roku 1235, i w tejże saméj epoce, to jest wraz po bitwie pod Mohilną, Połockie Xięztwo w całéj rozciągłości przyłączone zostało do Litwy, co zrobiło zaokrąglenie granic w téj stronie po Orszę i Smoleńszczyznę.

Takowy wzrost potęgi Litewskiéj zatrwożył Niemców Inflantskich, poczęto wołać na Krucyatę i zbierać siły ogromne. Jakoż ku końcowi roku 1236 przybyło z Niemiec ryceerstwo Krzyżownicze, jednym ich oddziałem dowodził Hrabia Danneberg, drugim Teodoryk z Hasseldorfu, Pskowianie podesłali swoje zastępy i inni Ruscy rycerze przybyli. Biskup Ryski Mikołaj i Mistrz Volkwin swoich zgromadzili. Ten ostatni objął główne dowództwo. Zdawało mu się, że tém wojskiem kilkadziesiąt tysięcy wynoszącém, obali państwo nowo utworzone, zawłada Litwą lub zniszczy do ostatka. Przebywszy Dźwinę i niegościnne puszcze Semigallii, między dzisiejszemi Radziwiliszkami i Szenbergiem wtargnęli do Litwy: iście szło znowu prosto do Kernowa. Tymczasem Wielki Xiąże Ringold miał się na pogotowiu, zastępy jego ze wszystkich stron się sciągnęły za prawy brzeg Wilii, a skoro powzięto wiadomość o kierunku iścia nieprzyjaciela, obrał stanowisko odporne najdogodniejsze, jakie taktyka wojenna może nastręczyć: tył i skrzydła tak były

w mocném położeniu, że ani okolonym, ani obejdzionym z tyłu być nie mógł. Pozycja ta między wsiami Tyłtagołą i Korsakiszkami się znajduje, nad rzeką Ławenną i dziś małą rzeczułką, zwaną niegdyś Kamenka, ztąd nazwanie bitwy pod Kamieniem (raczéj Tyłtagołą) poszło. Na dniu 22 Września roku 1236 nieprzyjaciel stanął w obliczu szyków Litewskich, niepomału zdziwiony i gotowością do boju i świetnością zastępów tego ludu, który w Europie za dzicz leśną wyobrażano. Mistrz Volkwin zachęcał swoich krótkiém przemówieniem, na co wojsko chrześcian odpowiedziało hasłem patrona dnia tego, Świętego Maurycego, i jego pomocy wezwaniem. Litwini odkrzyknęli wezwaniem boga wojny Kawas. Uderzyli z zapałem chrześcianie z przodu mogąc tylko nacierać na szyki Litwinów; ziemia zdawała się uginać pod stopami walczących. Walka trwała od rana, słońce się już chyliło ku zachodowi; Mistrz widząc to i nie mając żadnéj korzyści na stronie swojéj, staje na czele najdobrańszych rycerzy i rzuca się na liniją nieprzyjacielską w zamiarze przełamania otworu, w któryby jazda wpadłszy zamięszanie sprawiła. Lecz śmierć znajduje on i cztérdzieście ośm rycerzy; chorągiew zakonna upada; zastęp drugi tuż za piérwszym nacierający podobny los znajduje. Chwieje się wojsko chrześcian na ten widok, z tyłu jego podejmująca się kurzawa ostrzega Ringolda o ucieczce przeciwników z placu. Postać się bitwy w téj chwili odmienia, rogi Litewskie zagrzmiały do attaku, chrześcianie z przodu i z skrzydeł napadnięci: rzeź w nich okropna powstaje: Hrabia Dannenberg i Teodoryk z Hasseldorfu zabici; całe wojsko chrześcian w rozprzężeniu, trupami usławszy pole w ucieczce nie znajduje ocalenia, zawzięta

pogoń nawet na strzaskane lub stępione oręże nie patrzy; a sęki drzew miecze zastępują. Zaledwie kto z chrześcian uchodzi za Dźwinę. Mógłby Ringold z téj przeważnéj klęski chrześcian korzystając obrócić swój oręż na sąsiednie kraje, przerażone postrachem jego zwycięztw; lecz mędrszéj polityki rządzony natchnieniem, zajął się urządzeniami wewnętrznemi państwa swojego, jakie bezpieczeństwo w pokoju z ościennemi krajami nastręcza.

Jakoż nie zawiodła ta rachuba. Rok 1238 dokonał nieszczęścia Rossji pod przemocą Tatarów, groźny ich wódz Baty, podbiwszy państwo Włodzimierza Wielkiego, miał prawie krok jeden do uczynienia, aby stanął w śrzedzinie Litwy. Tém bardziéj, że Xiążęta Ruscy zazdrośném okiem patrzyli na zabory Litewskie w Sławiańszczyznie. Skutkiem tego Wielki Xiąże Jarosław ubieżał Smoleńsk na Erdźwille synu Ringolda, zabrawszy samego w niewolę. W téj saméj porze Xiąże Halicki Rościsław, wsparty Turowskiemi i Łuckiemi wojskami, robił wyprawę ku stronóm Niemna śrzodkowego, chociaż bezskuteczną.

Działy się tamte rzeczy w roku 1239, w następnym zaś roku Wielki Xiąże Ringold żyć przestał w Nauenpille. Skutkiem czego było podzielenie państwa na dwie części pomiędzy dwóch synów pozostałych. Erdźwill otrzymał Litwę Nadwilejską z grodem rezydencyonalnym Nauenpille czyli Nowogródek Litewski i Sławiańszczyznę Krewiczańską. Mendog młódszy, brat tamtego, władał Peluzją i Sławiańskiemi krajami po Niemen. Mimo tego podziału jednomyślność w ogóle państwa trwała, oba nie przyjmując tytułu Wielkiego Xiążęcia, co do wspólności władzy rozdzieleni, ogółu dobra postrzegali razem. Erdźwill wojennemi

sprawami więcéj się zaprzątał, Mendog urządzeniami wewnętrznego dobra tyczącemi się. Weszli ci Xiążęta w roku 1240 w ścisłe stosunki z Danielem, który posiadł Xięztwo Halickie po Xiążętach Czernichowskich, dawnych nieprzyjaciołach Litwy, miał obawę od Polaków i Jadźwingów, przeto pożądane mu także było to przymierze. Na ten cel zgromadzeni przedniejsi pankowie z ziem Litewskich zatwierdzili sojusz, który się jeszcze bliżéj umocnił pojęciem przez Daniela w zamężcie siostry Erdźwiłła i Mendoga, któréj imienia nie dochowały dzieje pisane.

Tenże sam rok był świadkiem okropnego postępu zawojowań Tatarskich. Baty zburzył Kijów, po czém bez trudności całą Ruś południową podbił: Ładyżyn, Włodzimierz, Halicz, Kamieniec, Brześć, Mielnik, Drohiczyn, miasta najobronniejsze upadły. Pińsk, Słonim, Wołkowysk i Grodno jakoś ocalały, gdy Baty zwrócił swą uwagę na Węgry. Ruś północna, Nowogród i Psków ze Smoleńskiem, nie widziały Tatarów, zapewne nie srogością klimatu, lecz ogromem samych podbojów swoich ustraszonych. Nie dla tego przecież Nowogródzkie posiadłości były wolne od zniszczeń, w ciągłém zajściu z Inflantskiemi rycerzami i Litwinami będące, od których ledwie przeważne dowództwo Xiążęcia Alexandra-Newskiego obroniło. Tymczasem na południu przewaga Tatarów była okropna: Baty idąc do Węgier, wyprawił wodzów Bajdara i Kajdana na zawojowanie Słowiańszczyzny, którzy nasamprzód obrócili się ku północy. Bajdar poszedł pod Brześć; Kajdan Łuck i Pińsk w perzynę obrócił, potém Słonim, Wołkowysk i Nowogródek zburzywszy, poszedł pod Grodno, gdzie poległ ostatni Xiąże Grodzieński Jerzy Hlebowicz; cały więc kraj aż po

granice Litewskie uległ spustoszeniu; lud hurmem się wynosił do Litwy. Wodzowie Tatarscy tym sposobem tył sobie zabezpieczywszy od Litwy, połączyli się nad Bugiem i poszli do Polski.

Xiąże Erdźwiłł mając lud gotowy do odparcia Tatarów, jeżeliby kraje Litewskie zamyślili najechać, stał nad granicą; lecz postrzegłszy śpieszne wyciągnienie tych barbażyńców do Polski, wpadł z wojskiem i jednym zamachem wypędził załogi tatarskie, na gruzach twierdz: Grodna, Wołkowyska, Słonima i Nowogródka osadzone dla zasłony poborców czyli Baskaków, gdzie z ramienia swego rządzców ustanowił. Taką koleją w roku 1241 granice państwa Litewskiego prawie o Bug i Prypeć się oparły. Wszelako Tatarzy będący z licznemi zastępami na Wołyniu i w Kijowszczyznie, na piérwszy odgłos wypędzenia swoich Baskaków, pośpieszyli w te strony pod dowództwem Szejbaka, brata Batego, Litwini cofnęli się z Brześcia i Wołkowyska dla wzmocnienia Słonima, przeciw któremu Tatarzy, po wzięciu na Litwinach Nowogródka, z całą szli potęgą. Jednakże i tam nie mogąc się utrzymać, spaliwszy zamek drewniany, który Litwini wystawić musieli, sami naprędce udali się ku Niemnowi, aby Grodno zasłonić. Lecz Tatarzy pośpieszyli zniweczyć ten zamiar, zadawszy klęskę w okolicach Łumny. Litwini przeto cofali się ku Dojnowu, a Tatarzy poszli częścią na Grodno, częścią za Litewskiém wojskiem postępowali. Tymczasem Xiąże Erdźwiłł sprowadził Żmójdzkie zastępy, z któremi połączywszy ścigane przez Tatarów, odparł ich w kierunku na Grodno. Szejbak z pod Grodna znowu wyparłszy oddział wojska Litewskiego, cisnął go ku Pielasie rzece. Zdarzyło się więc,

że oba oddziały i Tatarskiego i Litewskiego wojska się połączyły; przyszło między niemi do bitwy stanowczéj, w któréj Tatarzy na głowę pobici zostali, i dotąd miejsce to nosi nazwanie Szejbak-pole, gdzie liczne mogiły i kurhany przypominają ten wypadek (*). Szejbak poległ w téj bitwie na placu (**), a zastępów jego reszta ścigana przez Litwę, wzmocniwszy się nowemi posiłkami, stawiła czoło aż na Wołyniu w okolicach Ratna, i tam przyszło do powtórnéj bitwy walnéj; w któréj Litwini okupili drogo zwycięztwo swoje stratą na polu chwały Xiążęcia Erdźwiłła. Tak ten waleczny obrońca Litwy, zawładzca tylu ziem po Tatarach i wybitych przez nich Xiążętach Ruskich, nazwany *Igumis*, to jest Zdobywca, śmiercią swą utwierdził spokojność i nienaruszoność ojczyzny. Skarby Szejbaka zabrane, warowne grody wzmocniono, posiadanie zagarniętéj Słowiańszczyzny zabezpieczono; wojska Litewskie od strony Wołynia w groźnéj postaci, i nawet zaczepnéj, urządzono.

(*) Szejbakpol majętność nadana przez Olgerda jakiemuś Sumiłłowi, którego potomstwo przezwało się od niéj Szejbakowskiemi, a ostatnia z tego domu Zofja Szejbakowska wniosła ją w dom Alexandrowiczów, wyszedłszy za Jerzego Alexandrowicza zamąż w roku 1530. *Z papierów tego domu.*

(**) Pokazują dotąd to pobojowisko między Szejbakpolem a Lebiadką Frąckiewiczowską, przy folwarku Kurhanach; tam jest i kamień grobowy ze sławiańskim napisem, z którego wyraz *Szybak* daje się wyczytać.

OKRES CZWARTY.

Mendog.

Po zgonie brata starszego, Mendog objął w roku 1242 władzę najwyższą i przywrócił sobie ojcowski tytuł wielkiego Xiążęcia, albowiem podług tamtoczesnego na północy zwyczaju, nie synowie po ojcach, ale bracia po braciach trony zasiadali. Ściśléj przeto jednostajność władzy znowu się w narodzie ugruntowała, każdemu z możnych panków wskazane było stanowisko zgodne z potrzebami ogółu państwa, nie zaś z prywatnemi ich widokami; nawet synowie Erdźwilla musieli bydź stróżami granic zawisłymi od Wielkiego Xiążęcia. Towciwill miał Xięztwo Połockie, Arwid czyli Doumund miał udział w Smoleńskiém i Czernichowskiém na prawéj stronie Dniepru położoném Xięztwie, strzegąc granic wschodnich. Trzeci synowiec, Trojnat, od Podlasia, Mazowsza i Pruss miał granice do zabezpieczenia. Jakoż z téj strony były związki przyjazne, to z Prussami, których posiłkował Trojnat w roku 1243 przeciw

Krzyżakóm, to szedł na wyprawę z Konradem Xiążęciem Mazowieckim przeciw Bolesławowi Xiążęciu Krakowskiemu; to uczęstniczył w wojnach Pomorzanów z Krzyżakami, w latach 1244 i 1249 wiedzionych; to w roku 1244 z poduszczenia Konrada Polskę napadali z Trojnatem Litwini; albo w roku 1246 Konradowi znowu posiłki na wojnę bratnią posyłali. Niektórzy pankowie Litewscy wdali się w zajścia z Rusinami północnymi, których bronił Xiąże Alexander Newski przeważnie. W południowéj stronie żadne przymierze nie przeszkadzało, aby Litwini pod dowództwem Ajtwena Ruszkowicza, korzystając z zajść wojennych w Rusi tamecznéj, nie wpadli w roku 1246 przez Prypeć na Ruś dla powojowania kraju koło Peresopnicy. Tymczasem to postrzegłszy Xiążęta: Czerwieński Daniel i Wołyński Wasilko, chcieli Pińsk ubiedz, lecz załoga w wycieczce pokonała napadających. Szczególnie dostało się Tatarom w tém przedsięwzięciu towarzyszącym Xiążęciu Wasilkowi.

Tymczasem zakon rycerzy Mieczowych, upadły po bitwie pod Tyłtagołą, połączył się w jednę regułę z Krzyżakami. Ci więc Mnichorycerze poczęli sobie tworzyć ochotę na posiadanie wszystkich krajów do niewiernych i pogan przynależących, Prussy i Inflanty mieli w ręku, szło jeszcze o Semigallią, Kuronią, a nawet Żmójdź i Litwę. W tym celu Wielki Mistrz Krzyżacki Henryk Hohenlohe wyrobił u Cesarza Fryderyka II. nadanie zakonowi swemu tych wszystkich krajów. Nadewszystko Kurończycy niecierpliwi byli nowego jarzma, przeto się garnęli pod protekcyą Wielkiego Xiążęcia Mendoga. Zdzierstwa, rozboje, rzezie, wszelka niesprawiedliwość, ludzkość krzywdząca, spadły z Krzyżackiém najściem na Kuronią i Semigallią. Nie mógł przeto

Mendog odmówić opieki bratnim ludóm, choćby pod względem zlitowania: za tym powodem Wielki Xiąże Mendog wszedł z przedłożeniami, lecz te nie mogły mieć skutku, ponieważ nie należało do polityki zakonu traktować po przyjacielsku z poganami. Zabierało się więc na wojnę, z rzędu piérwszą, Litwy z Krzyżakami. Gdy tymczasem śmierć Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, przydarzona w roku 1247, zawiesiła rzeczy na dawnéj stopie. Litewscy pankowie, oznajomieni z Mazowszem przez Konrada samego, pośpieszyli na swój rachunek plądrować osierociały kraj. Niejakiś Langweń w takowéj wyprawie grassując po Mazowszu, powojował i powiat Mielnicki, należący do Ruskich Xiążąt. Daniel i Wasilko z tego powodu gotować poczęli wyprawę silną przeciw Langweniowi; lecz ten ostrzeżony od rządcy Litewskiego w Pińsku, któremu o tém znać dał Xiąże Michał panujący na Moskwie, widać w przymierzu z Litwą będący, uniknął większéj klęski, chociaż nie bez szkody własnéj. Michał wspomniony dopiéro miał najemne rycerstwo Litewskie, z którém wojował ze stryjem swoim Swiatosławem o Włodzimierz nad Klaźmą; lecz widać, że to rycerstwo nagrody swojéj szukać musiało z orężem w ręku w kraju samego Michała, ztąd zajścia, i Pskowianie wplątali się w nie; przeto niemałą klęskę ponieśli od Litwinów roku 1247 Lipca 3 nad rzeką Kudepi. W następnym roku powtórzony napad na kraje Michała, zakończył się bitwą nad rzeką Protwą, w któréj ten Xiąże poległ, zwycięztwo zostawiwszy swym nieprzyjaciołóm. Trzeci napad niebawnie ponowiony, odparty był przez braci Michała: Alexandra Newskiego i Andrzeja zwycięzką ręką.

Wielki Xiąże Mendog nie spuszczał jednak z oka Kuro-

nii, odmówione traktowania przyjacielskie, zmusiły do czynnego wdania się: wtargnął w roku 1248 z wojskiem do tego kraju i pobrał mniejsze zameczki, czyli stanowiska zwierzchników Krzyżackich, lecz oblęgając zamek Ambotem, został niespodzianie uszkodzonym przez odsiecz nadbiegłą pod Mistrzem Inflantskim i Marszałkiem; bitwa się rozpoczęła krwawa, i gdy załoga z zamku wycieczkę zrobiła, Litwini zmuszeni byli przebijać się przez silne zastępy utraciwszy 1500 swego ludu. Wszelako Mendog nie przestał popierać wojny w zamiarze oswobodzenia Kuronii, i zapewne byłby swego dopiął, gdyby zgroza w innéj stronie państwa, nie ściągnęła całéj uwagi jego. Nie trafny widać dobór dowódzcy, albo nieliczne rycerstwo uroniło piérwsze korzyści, zameczki jeden po drugim Krzyżacy poodbierali i zmusili do ustąpienia z Kuronii.

Wzmieniona wyżéj zgroza pochodziła od Batego; ten władacz potężnych krajów i postrach narodów, podburzonym został na Litwę przez xiążąt Ruskich, szczególnie Daniela, mającego u niego pewne zachowanie; po wypadkach zaś ostatnich na Rusi, było dość powodów, żeby zaochocić Tatarów na zawojowanie téj części Europy, aż po morze Baltyckie. Sami Krzyżacy lubo drżeli z przestrachu na zbliżenie się ku nim Tatarów, mogli w obecném rozjątrzeniu za wojnę Kurońską życzyć starcia się Litwinów z niezwyciężonymi barbarzyńcami. Jakoż w roku 1249 wielki xiąże zebrawszy siły zbrojne państwa swojego, wystąpił na spotkanie Tatarów nadciągających w połączeniu z rycerstwem Ruskiém. Batego posłowie stawili się w obozie przed Mendogiem, mówiąc: «Xiąże, zagarnąłeś ziemie Ruskie, do hołdujących nam xiążąt przynależne, od-

daj je hołdownikóm naszym, albo nie broń poborcóm wybierać dań na wielkiego Hana i sam przyjm dannictwo ze wszystkiemi krajami twojemi; inaczéj spodziewać się masz najzgubniejszéj wojny." Odpowiedź była zaprzeczająca, posłów z obelgą wypędzono za granicę kraju. Tymczasem wojska obustronne ciągnęły ku sobie, przyszło do wielkiéj bitwy pod Kojdanowem o trzy mile na południe Mińska, nad rzeką Uzdą. Nie pozostały nam szczegóły téj znakomitéj walki, prócz wiadomości, że zwycięztwo Litwini w zupełności odnieśli, sam wódz najwyższy Bałakłaj poległ na placu. W roku następnym Tatarzy ponowili uzbrojenie się przeciw Litwie, Kurdas poległego syn, Bałakłaja, dowodził temi siłami. Litwini przygotowali się do obrony pod sprawą Trojnata Erdzwiłłowicza, walecznego ucznia Świętopełka xiążęcia Pomorskiego. Wielki zaś xiąże Mendog, zbierał znaczniejsze siły do odparcia nieprzyjaciół, w razie niepowodzenia tamtego wojska. Trojnat nie czekając na zbliżenie się Kurdasa do granic, poszedł naprzód, uderzył na oboz nieprzyjacielski rozłożony nad rzeką Okuniowką: Tatarzy niezwykłą śmiałością Litwinów przerażeni, albowiem dotąd nikt na ich obozy nie odważył się napadać, stracili odwagę i doznali przeważnego pogromu. Dwa w krótkim czasie otrzymane zwycięztwa nad Tatarami podniosły sławę oręża Litewskiego i uświetniły panowanie Mendoga. Od Połocka do Smoleńska, Pińska, Brześcia i Grodna sławiańskie kraje bezpieczne już były od jarzma Tatarów, pod silną opieką Litwy. Ta ze swojéj strony wielkie korzyści z tych nabyć otrzymała, gdyż nie tylko wojennéj potęgi przyrost, ale nie mało we względzie handlu, przemysłu, piśmienności, oświecenia, te Ruskie kraje przy-

niosły z sobą dla Litwy; same nawet słowo Ewangelii i nasienie wiary Chrystusowéj, zaszły na wybrzeża Wilii i Niemna dolnego. Upadek Kijowa i tylu miast Sławiańskich, sprowadził w te bezpieczniejsze strony nie zawodnie mnóstwo ludzi użytecznych. Życie ludu stało się okazalszém, przy długim pokoju wewnętrznym. Naród zwycięzca niepokonanych dotąd Mogołów musiał mieć na swéj stronie korzyści z tak świetnego powodzenia; potęga Litwy uderzyła blaskiem swym w oczy zawisnych sąsiadów. Szczególnie Krzyżacy znieść tego spokojnie nie mogli; ci którzy ów kraj za pewną przynajmniéj zdobycz sobie rokowali; xiążęta Rusi południowéj prostą zawiścią w osłabieniu swojém dręczeni, nie byli przyjaciołmi; nawet wielki Nowogrod i Ruś północna, lubo rada pokonaniu Tatarów, którzyby inaczéj mogli i o nich pomyśleć bliżéj, niesprzyjali Mendogowi, może dla przerwania stosunków handlowych, które się zwróciły ku Rusi południowéj, nabytéj przez Litwinów, albo dla ustawicznych napadów, przez Połockie szlaki, wśpieranych od niespokojnego Towciwiłła. Przyszło więc do tego, że Xiąże Alexander Newski sprzykrzywszy ciągłe uganiania się za rabownikami, wszedł w stosunki z tym synem Erdźwiłły i namówić go potrafił do przyjęcia chrztu, pod imieniem Tymofeja, dawszy mu zażonę córkę Braczysława małego xiążęcia rządzącego w reszcie Połoczyzny, pozostałéj od zaboru. Z powodu takiéj rzeczy politycznych odmiany, Towciwiłł począł być uprzykrzonym sąsiadem xięztwa Litewsko-Zawilejskiego. Swyntorog się użalał przed Wielkim Xiążęciem, któremu tamten się okazał do tyla nieposłusznym, że Mendog musiał kazać go wyzuć z xięztwa Połockiego i osadził swego na-

miestnika w Orszy. To spowodowało udanie się Towciwiłła do brata swego Arwida inaczéj Doumund zwanego, który mieszkał w Robaczewie, ożenił się z jakąś Ruską xiężniczką i chrzest przyjął takoż. Nie trudno więc było Mendogowi przewidzieć nieżyczliwość wyraźną obu synowców, będących w bliskich stosunkach z nieprzyjaznymi xiążętami Ruskiemi. Uprzedzając przeto złe skutki tego, wygnał obu synowców z kraju, ci udawszy się do Daniela xiążęcia Halickiego, sprowadzili trzeciego brata swojego Trojnata, ułożyli plan rokoszu otwartego, dopominając się krzywd osobistych dwóch piérwszych braci i dzielnicy w wielkiém xięztwie im przynależnéj, jakoby po ojcu, oraz w imieniu xiążąt Ruskich, na których posiadłości zawłaszczenie Mendog ustawnie dążąc, każe synowcóm szukać nowych dla siebie nabyć na Rusinach. Wielki xiąże na te protestacje odpowiedział poselstwem do xiążąt Daniela i Wasilka, aby mu zbuntowanych synowców wydali, nie cierpiąc w kraju swoim tych przygotowań do rokoszu. Pięknemi przyrzeczeniami uśpili troskliwość Mendoga, a tymczasem udali się do xiążąt Polskich z przełożeniem, że przyszła pora uderzenia na Litwę spólnemi siłami. Polacy pochwalili zamiar, ale nieprzyszło im do pomagania. Rzeczy gdy iść poczęły w przewłókę, nowe plany przeciw Mendogowi osnuto. Towciwiłł udał się do Niemców, przyjął rzymskie wyznanie wiary w Rydze, z imieniem Gottlieba w roku 1251. Ten fortel do tyla się podobał Krzyżakóm, że Mistrz Pruski Ludwik Quenden i Biskup Chełmiński przybyli do Inflant nakłaniając tamecznego rządzcę do wzięcia na siebie popierania sprawy nowego prozelity. Był nim Andrzéj Stükland, pod nieobecność w kraju Mistrza Eberharda Sain,

człowiek rozumny i umiarkowany, a tém samém nieochoczy do zerwania pokoju z Mendogiem, który się jakoś niedawno ustalił. Lecz powab zrobienia sobie wpływu do Żmójdzi, jako spadłości po Erdzwille tyle miał ponęty u rycerzy, iż niebawnie ubiegli Połock na rzecz Towciwiłła. Pośpieszył wprawdzie Mendog do odzyskania tego miasta, lecz Krzyżacy podesłali odsiecz i nie bez klęski od murów odegnali.

Po tym wypadku Towciwiłł z Rusinami napadł na xięztwo Litewsko-Zawilejskie, Krzyżacy pod dowództwem Stüklanda z niemałą siłą w tęż stronę napad swój skierowali i gdy nie daleko Wilkomierza stoczona bitwa na ich korzyść wypadła, szeroko zagony po kraju rozpostarli, aż w okolice Kernowa. Równegoż losu Żmójdź i Semigallia doznały. Towciwiłł lubo wyparty z kraju gotował się do nowych przedsięwzięć, zostawszy przy Połocku. Również Krzyżacy wyszli z podobnemi zamiarami za Dźwinę. Było to w zimie między końcem roku 1251 i początkiem 1252, wszelako nie było im powodzenia, bo całą potęgą Wielkiego Xiążęcia mieli przeciw sobie tu zgromadzoną. Gdy niezdecydowanie się Bolesława Wstydliwego, przeszkodziło Danielowi do działania umówionego w jednym czasie z poprzednio-opisanemi, za nadejściem przeto lata mając Jadźwingów za pośrzednictwem Trojnatowém zmówionych, oraz porobione niby stronnictwa na Żmójdzi, którą ten xiąże tajemnie zwiedził, niepomni na przymierze w roku 1245 zawarte, przez co odstąpione sobie niektóre mieli ziemie: Daniel i Wasilko, wtargnęli w granice Wielkiego Xięztwa. Ten zdobył Wołkowysk, syn Daniela Lew Słonim, Daniel sam prosto dążył ku Nowogródkowi połączywszy się z woj-

skami tamtych, gdzie w téj porze Mendog przemieszkiwał. Lecz grodu mocno obwarowanego niedobyto, tylko na popaleniu okolic rzecz się skończyła. W ostatku xiążęta ci wymogli sobie ustąpienie Słonima i Wołkowyska, zawarto przymierze pokoju i Wolstynik czyli Wojsielk syn Mendoga, oddanym był w zakład dotrzymania umowy. Wszelako Daniel przyrzekłszy nieprotegować synowców rebellizujących, wyprawił Arwida nie bez wsparcia w ludziach. Ten obszedłszy wschodnie granice Litewskie, ukazał się niebawnie w Rydze, gdzie chrzest katolicki przyjął. Tam nowa liga utworzyła się przeciw Mendogowi, do któréj xiążęta Rusi południowéj, rokoszanie Żmójdzcy, synowcowie i Krzyżacy należeli. Kiedy więc Daniel zapraszał Bolesława Wstydliwego, podburzał Tatarów, Jadźwingów, Połowców; Krzyżacy ogłosiwszy Arwida Wielkim Xiążęciem Litewskim, piérwsi dali ruch téj napiętéj machinie. Zagarnąwszy Semigallią, burza srożyła się ze stron wszystkich, we wnętrzu państwa powstały stronnictwa rozmaitéj barwy. W takim rzeczy zbiegu, Mendog niemogąc, czy nieumiejąc mocą oręża zapobiedz zgubnéj przyszłości, zwołał zgromadzenie narodowe do Kernowa, na którém po rozważeniu okoliczności zgodzono się na traktowanie z Mistrzem Andrzejem Stükland, którego znano prawość charakteru, a naród powierzył w ręku wielkiego xiążęcia kolèj losu swojego.

Wysłano wielkie poselstwo do Rygi, gdzie nastąpiło umówienie się stanowcze, zawieszono nieprzyjazne działania wojenne i Mistrz Andrzéj, w towarzystwie Biskupa Chełmińskiego Henryka Armakan, z licznym pocztem wysokiego rycerstwa, z damami i wielkim dworem przybyli

nieomieszkanie do Krewa. Przyjęcie znalezli prawdziwie monarchiczne, przedniejsi panowie z całego Wielkiego Xięztwa byli zgromadzeni. Wielki Xiąże na posiedzeniu całego zgromadzenia oświadczył gotowość swoją do zawarcia stałego i na wieczne czasy przymierza z zakonem, choćby to wymagało ofiar znakomitych, byleby zapewnioną widział spokojność w kraju, dotyla rozchwianą niesfornością synowców swoich. Mistrz ze swojéj strony odpowiedział: «Że lubo sam szczerze pragnie tego, nastąpić to przecież niemoże, ponieważ zakon jego poprzysiągł nie wchodzić w żadne przyjazne stosunki z poganami. Lecz jeżeli Wielki Xiąże z narodem swoim przyjmie wiarę chrześcijańską i zatwierdzi zakonowi nadania przez xiążąt Erdzwiłłowiczów przyobiecane, nie tylko przymierze wiecznego pokoju zawrze, ale się postara niezawodnie Litwę uczynić królestwem i skronie Mendoga uwieńczyć koroną; przez co państwo będzie równe w powadze innym mocarstwóm europejskim. «Po naradzeniu się z panami Litewskimi; Wielki Xiąże zgodził się na warunki przez Mistrza podane. Przyjął chrzest z żoną, dwóma synami i całym dworem oraz wielu panami krajowemi, z rąk Biskupa Henryka i kapłanów przy nim będących. Stanęło uroczyste przymierze pokoju, zgody i wzajemnéj obrony w każdéj potrzebie. Zakon zrzekł się stosunków z rokoszanami, Wielki Xiąże uczynił nadanie mu rozmaitych ziem i miast w różnych miejscach położonych, które nie stanowiły obrębnéj prowincji, ani ziemi. Biskup Henryk na czele obustronnego poselstwa udał się do Papieża Innocentego IV, z wyjednaniem potwierdzenia umowy i korony królewskiéj dla Mendoga, oraz złożeniem w darze u progów ŚŚ. Aposto-

lów królestwa Litewskiego. Ojciec święty uprzejmie to wszystko zatwierdził: dał koronę, polecając Biskupowi Henrykowi dopełnienie obrzędu koronacji, uznał Litwy królestwo za własność Ś. Piotra i napowrót niém udarował nowego króla, zawarowawszy sobie i następcom swoim prawo lenności. Poselstwo powróciło przez Lubekę morzem do Rygi, niebawnie wielcy Koronatorowie przybyli do Nauenpille: Ryzki Arcybiskup Albert, Chełmiński Biskup Henryk w godności legata Papieskiego, Mistrz Andrzéj Stükland, Mistrz prowincjonalny Niemiecki Eberhard Sain, Mistrz Pruski Ludwik Quenden, z Polski posłowie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, liczne orszaki i dwory tych znakomitych osób; wszyscy stanęli obozem pod grodem rezydencyonalnym Mendoga (*). Znowu zawarto tranzakcye pod datą roku 1252, Sierpnia 20, Krzyżacy otrzymali potwierdzenie nadania uprzedniego, z małą odmianą i wzajemnie obowiązali się pomagać potęgą całą zakonu na każde zapotrzebowanie; uposażenie kościoła Litewskiego zapomnianém też nie było. Czas przepędzano na ucztach i naradach nim panowie Litewscy się nie zjechali, między którymi piérwsze miał miejsce Xiąże Litewsko-Zawilejski Swyntorog. Koronacja króla i królowéj odbyła się na dniu 8 Września.

Gwałtowny zbieg okoliczności sprowadził wprawdzie tę

(*) Kronikarze nasi mówią o Nowogródku, bo też Nauenpille, to samo znaczy po litewsku, i wszelkie zgłębienie rzeczy mówi za tém. Ten grod rezydencjonalny jeszcze od czasów Ringolda, leżał nad lewym brzegiem Niemna niżéj ujścia rzeki Rotnicy, lekkie pół mili, dziś tam jest mieścina Liszków, a góra odosóbniona, do Zamkowéj Wileńskiéj podobna, tuż nad Niemnem, ma szczęty murów ogromnego niegdyś wzmocnienia. Krzyżacy w drugiéj połowie XIV wieku do reszty zburzyli.

odmianę, dla tego nie było wyraźnego sprzeciwieństwa w kraju, lecz razem przyznać należy mądre i stałe przedsięwzięcie Mendogowi, którego cały charakter, ile wiedzieć i zgłębić możemy, nie był wojowniczy, lecz miłujący pokój i dobro w nim ojczyzny jedynie upatrujący. Jakoż w tamtym czasie szczęście Litwy nieodbicie zależało od połączenia się z powszechną monarchią chrześcijańską, której głową był mądry Papież Innocenty IV. Tego zaś dokazać nie można było bez wywrócenia ołtarzów bogów krajowych; a stronnictwo ich czci oddane, niektórzy możni pankowie oraz potężna hierarchia kapłanów musiała być lub zniweczoną, lub utrzymaną w nicości, aż do czasu jéj stopniowego upadku i wygaśnięcia z pamięci ludów zastarzałych przesądów.

Taką zdaje się koléj obrał Mendog, unikając gwałtownych działań; albowiem jeszcze duch czasu nie był nastał, który usposobił, aż po długich lat upływie, umysły do przyjęcia dobrowolnego nowéj wiary. Obaczymy w następnych opowiadań naszych kolei, jak zastarzałości mniemań przychylne umysły, potrafiły wywrócić prędko, te mądre systema dobrego Mendoga.

Wzrost wiary nowo-zaszczepionéj szedł z razu pomyślnie: Piérwszy Biskup Litewski, Chrystyan, kapłan Krzyżackiego zakonu, od początku nawrócenia się jałmużnik Królewski i Biskup Lubczański Wit (*) byli na czele świę-

(*) Błogosławiony Wit, Polak, spowiednik Króla Bolesława Wstydliwego, prałat Katedralny Krakowski, potém zakonnik Dominikan, uczeń Ś. Jacka, apostołował na Rusi; z Kijowa dostał się do Litewsko-ruskich prowincyi i założył Missyją Dominikańską w Lubczu nad Niemnem. Znajdywał się przy koronacji Mendoga. Następnie w roku 1253, wyświęconym był przez

téj wiary zaszczepicielów; Papież Innocenty IV, szczególnie dobrem ludzkości i prawdy świętéj rozkrzewieniem zajęty, polecił Arcybiskupóm i Biskupóm sąsiednim wspierać robotę, w nowéj winnicy Chrystusa, dostarczaniem pracowników; zawarował szczególnie aby za przyjęciem chrześcijaństwa, lud nie uciążliwości, ale ulg i swobód stawał się uczęstnikiem, nadewszystko łagodność i ludzkości praw szanowanie przepisywał ten mądry naczelnik Kościoła. Na nieszczęście zły rzeczy obrót wziął tam początek, zkądby się zapobieżenia jemu spodziewać należało. Arcybiskup Ryski Albert, wyświęcając na Biskupa Litewskiego Chrystyana, wziął od niego przysięgę uległości swemu zwierzchnictwu, gdy tymczasem to Biskupstwo zawisłe było bezpośrzednio od stolicy Apostolskiéj, jako jéj lennicze, Mendog się użalał na to przed Papieżem, ten skasował piérwszą przysięgę, a polecił wykonać inną przed Biskupem Naumburskim, na zależenie prosto od świętéj stolicy; świadkiem zaś tego czynu Biskup Dorpacki był naznaczonym. Lecz Arcybiskup dał piérwszy przykład chciwego wdania

---

Arcybisk. Gnieznień. Fulkona, Biskupem in partibus Lithuaniae, czyli raczéj Lubczańskim. Lecz nie przebywał ciągle na Litwie, gdyż znajdujemy go to w Krakowie przy kanonizacji Ś. Stanisława Bisk. obecnym, to w Poznaniu konsakrującym chór w Kościele Katedralnym. Po śmierci Mendoga, chrześcianie na Litwie będący w wyznaniu rzymskiém, opuszczeni zostali przez kapłanów z Krzyżackiego ramienia ustanowionych, ten święty mąż udał się do Litwy właściwéj, dla ich posług duchownych. Wszelako przez odstępców został zelżonym, zranionym i z kraju wygnanym. Powrócił do Krakowa, gdzie niebawnie w klasztorze Dominikanów w podeszłym wieku umarł, roku 1269. Pogrzebionym w grobie Ś. Jacka, słynął cudami. Był jego list do Papieża Innocentego IV, o stanie chrześciaństwa na Litwie pisany.

się w rzeczy Litewskie. I ta to chciwość przeszła do członków zakonu Krzyżackiego, do Pruskiéj osóbno, do Inflantskiéj osóbno prowincji, takoż do osób duchownych i świeckich; ztąd niezgoda u samych chrześcijan dawnych; chybaby Papież Innocenty pożył jeszcze lat z dziesięć i Mistrz Andrzéj z Henrykiem Biskupem Chełmińskim pozostali w tém samém znaczeniu, wówczas te delikatne nasiona nowokształtnéj pomyślności Litwy wydałyby owoce i stale się przyjęły. Los chciał jednak inaczéj.

Niewiemy z pewnością, jaki po przyjęciu wiary świętéj, był stan rzeczy z synowcami królewskimi, to tylko twierdzić można, iż dostali pewne wydziały lennicze, ponieważ w roku 1253 widzimy Towciwiłła na Połocku siedzącego, zkąd czynił wycieczkę do Rusi północnéj, lubo w odwrócie poniósł klęskę pod Toropcem od Xiążęcia Bazylego syna Alexandra Newskiego. Tymczasem Krzyżacy bezpieczni, że Litwini przeciw nim pomocy niedadzą, kończyli podbicie Prussji. Żeby przeciąć wszelki związek ze Żmujdzią: jeszcze w roku 1252, odnowili grod starożytny Klejpedę, nad starém ujściem Niemna położony. Nowa ta warownia, przezwana Memelburg, zatamowała znoszenie się handlowe z Zamlandyą: wyrobione w 1254 roku papieskie wzbronienie państwóm chrześcijańskim dostawiania rzeczy wojennych do portów wschodnich morza Baltyckiego, cały handel morski Żmójdzinów sparaliżowało. To było przyczyną oburzenia się najpiérwszego całéj Litwy, a szczególnie Żmójdzinów. Ten lud w obecnym opowiadaniu naszemu czasie, opływał we wszelkie dostatki, jakich potrzeba ówczesna wymagała, u niego dawne obyczaje, swobody i religijne porządki były na dawnéj stopie, ulegał

wprawdzie władzy najwyższéj w narodzie, ale miał swoje osóbne wyłączenia zwyczajowe. Za powodem więc kroków Krzyżackich wyżéj wymienionych wyraźniej się tam okazało stronnictwo nieprzyjazne Mendogowi, jako przeinaczającemu dawnych rzeczy postać; na czele tego stronnictwa był niejakiś wódz wojskowy nazywający się Aleman. Ta oppozycya znalazła przyklaskiwanie nawet u duchowieństwa Inflantskiego, w niejedności z Krzyżakami i zawistném okiem patrzącego na nowe korzyści zakonu. Przyłączył się i Towciwiłł, niby protegowany przez Arcybiskupa Ryskiego. Rzeczy w Inflanciech doszły do tego stopnia zgrozy, że Mistrz Andrzéj Stükland zrzekł się urzędowania swojego, ten któryby z tego miejsca najwięcéj mógł dobra dla zakonu przyczynić, czas niejaki przepędził w Litwie po złożeniu swego urzędu, gdzie dopomagał do wielu zapewne rzeczy radami swemi Mendogowi.

Najważniejszém jednak było, uznanie papieskie Wojsiełka, syna Mendogowego królem Ruskim, po cofnięciu tego tytułu Danielowi uprzednio nadanego. W skutek czego zastępy rabownicze Litewskie, poszły zająć uwagę Daniela w głębszych jego posiadłościach, gdy tymczasem Wojsiełk zagarnął kraj między Bugiem i Niemnem położony, stało się to w roku 1256. Obok tego w Inflanciech za odmianą Mistrzów poczęły się dawne zdrożności, że nawet Krzyżacy napadali i na Żmójdzkie pogranicze. Gdy król Mendog wzbraniał wdawania się w zajście z Niemcami, Aleman wyżéj wspomniony sam na swój rachunek wziął się do odwetu; porabował nasamprzód Kurońskie włości nowo pochrzczone i dokuczał Inflantczykom do zawojowań w Zemlandji dopomagającym. Trzeci w końcu Mistrz po Andrze-

ju, Sangerhausen, postanowił ukarać Żmójdzinów, przez wielkie do ich kraju wtargnienie. Ci zaś posłuszni woli króla swego Mendoga, nie wstępowali w boj z chrześcijanami, uchodzili w lasy porzucając na zniszczenie domówstwa, kryli się i unikali wręcznego zejścia, sam Aleman zniknął. Te wielkie i szeroko rozpostarte spustoszenie Żmójdzi, Krzyżacy nazwali nawracania przedsięwzięciem. Żmójdzini wypowiedzeniem wojny i oddaleniem od wszelkiéj chęci chrztu przyjęcia. Między tém z rządem króla Litewskiego trwały przyjazne stósunki; lecz Żmójdzini lubo nagabań zaczepnych unikając mieli się zawsze przeciw Inflantczykom orężnie, raz przebierającego się lądem z Rygi do Memla Mistrza Hornhusena ledwo nie zabili, i, gdy już rzeczy zbliżały się do otwartéj wojny; Mendog trafił nakłonić Żmójdź do zgody z Krzyżakami, w jakim stanie rzeczy trwał pokój lat parę. Po jakowym czasie, czy to z poduszczeń kapłanów pogańskich mających zawsze udział w łupach zdobytych, czy z przyczyny zaczepek ze strony Kurończyków zaszłych, Żmójdzini uderzyli na Goldyngę: Komandor tameczny zebrawszy swoje i Kurończyków rycerstwo, napadł na ich stanowisko pod wsią Szotten, w jakowéj bitwie pierzchnienie tamtych wystawiło Niemców na wielką klęskę; samych bowiem rycerzy zakonnych poległo trzydziestu trzech. Po czém oblężenie Goldyngi nie powiodło się z przyczyny zbliżającego się z odsieczą samego Mistrza z całą siłą Inflantską. Żmójdzini przecież w całości powrócili do siebie.

Gdy się to dzieje na Zmójdzi, król Mendog bynajmniéj z Krzyżakami nie będąc w poróżnieniu, owszem rycerzy ich mając w radzie swojéj przybocznéj, prowadził daléj inte-

res syna swojego Wojsielka, którego po odzyskaniu sławiańszczyzny odstąpionéj Danielowi, osadził w Nowogródku z tytułem króla Ruskiego. Daniel sprzymierzył się z Towciwillem; ten bowiem xiąże utraciwszy w roku 1256 Połock, odjęty mu przez Swyntoroga, za uprzykrzone sąsiedztwo i nieuległość władzy najwyższéj, wichrzył na Żmójdzi za pośrzednictwem wuja swojego Wikinta, dziedzicznego pana Twerskiego; gdy burdy tameczne przez pokój w roku 1257 zawarty ustały, Towciwill zebrawszy buntowniczych Żmójdzinów, poszedł na Podlasie, zwerbował Jadźwingów, po czém złączył się z Danielem, Połowców mającym w pomocy. Mendog idąc na ich spotkanie z Nowogródka, znalazł się w potrzebie zamknąć się w zameczku zwanym Boruta. Utarczki trwały tam czas niejaki, gdy Towciwill poróżnił się z Danielem, rozpuścił swoje wojsko i zemknął na Żmójdź. Łatwo więc było odeprzeć Daniela, po czém król Mendog poszedł na ukaranie władacza Tweru na Żmójdzi. Oblężenie téj warowni pod koniec roku 1257 przypadające, nie udało się, dowódzca wojsk królewskich Wisimont poległ, sam król ranę odniósł. Z początkiem roku następnego zniosłszy się na nowo z Towciwillem, mającym zająć w stronie północnéj całą uwagę Mendoga, xiąże Daniel w towarzystwie brata swojego Wasilka i syna Lwa mającego pod sobą Połowców, oraz xiążąt Pińskich zmuszonych do téj ligi, wyprawił się w kraj do Litwy należący; lecz za przejściem granicy zdziwił się niepomału widząc przeciw sobie stojącego w obozowisku mocném króla Mendoga, pod miejscem zwaném Zatie. Tu opuściło męztwo sprzymierzone zastępy, parte ku puszczom niegościnnym wyższéj Szczary, rozpierzchły się i niebawnie

żaden z nich w granicach Litwy niepozostał. Jednakże na wiosnę Daniel znowu rozwinął zaczepne działanie, lecz nie z większą korzyścią jak w zimie, owszem doznał opustoszeń we własnych przedziałach, za lewym brzegiem Bugu, przez napad Wojsielka. Nakoniec przyszło do zawarcia przymierza pokoju. Warunki takie były: Daniel z bratem swoim Wasilkiem i synami ich obu, odstępują na wieczność Litwie ziemie należące do Brześcia, Melnika, Słonima, Nowogródka, Wołkowyska, Bielska i Grodna, z obowiązkiem pomagania przeciw każdemu nieprzyjacielowi. Wojsielk zrzeka się tytułu króla Ruskiego, który zamienia na xiążęcia Nowogródzkiego, i tę mu godność wszyscy xiążęta w lidze będący zatwierdzają. Dla trwalszéj zgody syn Daniela Szwarno, poszlubi królewnę Litewską. Te rzeczy przyszły do skutku w biegu roku 1258.

Towciwiłł dowiedziawszy się o tém przymierzu, był osobiście u Daniela, któremu wyrzucał takowe przedsięwzięcie, po czém niemogąc nic wskurać na Żmójdzi, przebrał się z rokoszanami swoimi ku Dźwinie, tam napadał kraje Ruskie jeszcze w schyłku wyżéj przywiedzionego roku: pierwiéj koło Smoleńska zachwycił zameczek Wojszczyno, dziś Bojowo, potém koło Torżka szukał obłowu z powodzeniem. Widać przeto, że miał jakiś przytułek na Rusi północnéj, nieśmiejąc ukazać się w granicach Litewskich.

Tymczasem Daniel rozwinął wraz po przymierza zawarciu, działania rabownicze w Mazowszu, Mendog mocą umowy zmuszony był mu posłać posiłkowe wojsko Żmójdzinów pod Trojnata, Rusinów Litewskich pod Eustachego Konstantynowicza, Bojarzyna zbiegłego z Razania do-

wództwem; całą wyprawą Szwarno dowodził. Wtedy xiąże Mazowiecki Ziemowit zamordowanym został z rozkazu Szwarna, syna zaś jego Trojnat ocalił wziąwszy na część swoją za brańca. Mazowsze całe okropnéj klęski doznało, zwłaszcza po przegranéj bitwie przez Mazowszan pod wsią Długosiedle i po wtargnięciu niebawnie w roku następnym ponowionym przez tychże samych najezdników; powiadają, ani Płock nawet nie ocalał.

Rusini w południowéj stronie granic Litewskich, ufni w opiekę swych władców Tatarów, robili szkody nadgraniczne. Wypadła więc potrzeba poskromienia téj śmiałości, wezwawszy Daniel do pomocy, tyle ochoty okazał, że Litwinów uprzedził, wziął przez poddanie Wzwiahel i zburzyć wiarołomnie kazał, tak, że Wojsiełk z Litewskiém wojskiem nadszedłszy pogorzelisko tylko znalazł. Po czém stosownie do rozkazów ojca swego, obrócił się na powojowanie Łuckiego i Czernihowskiego xięztwa posiadłości, Daniel był temu przeciwny i niemogąc przeszkodzić przedsięwzięciu, posłał oddział swego wojska pod dowództwem Jerzego Olekszy: ten zgonił Litwinów, już pod nieobecność w wojsku Wojsiełka, dowodzonych przez wodzów zowiących się Chwał i Syrwid Ruszkowicz, piérwszy poległ w bitwie stoczonéj na ciasnéj między błotami przeprawie, drugi resztę wojska zaledwo uprowadzić zdołał.

Obok takich postępków krzywych Daniela, ten xiąże zwaśnił się z przełożonymi tatarskimi w przyległych posiadłościach rządzącymi, pozabierawszy im niektóre włości między Teterewem i Bugiem, to samo i napad świéży na Ruskie kraje przypisywany winie Mendoga, zrządził wojnę nową. Tatarzy pod dowództwem Burondaja raptownie się

ukazali na granicy xięztwa Halickiego, ich wódz kazał zapytać Daniela: «Czy jesteś przyjacielem, lub wrogiem Hana? Jeżeliś przyjaciel, ukorz się i idź z nami Litwę wojować.” Chcąc niechcąc ten xiąże musiał posłać brata swego Wasilka z posiłkami Tatarom. Tymczasem i położenie miejsca, przez które na Litwę iść należało i potęga, z którą brać się do walki przychodziło, zrobiły wrażenie na wodzu Tatarskim, że podobne powyższemu zapytaniu posławszy do Mendoga, wzywał go do spólnictwa napadu na Polskę. Król musiał te żądanie zaspokoić wysłaniem posiłkowego wojska oddziałów. Wnet Burondaj zapewniwszy sobie xiążąt Daniela i Wasilka osoby, przez otoczenie ich swoją gwardyą, niby dla honoru im przydaną, wyprawił Romana syna Danielowego z Rusinami i Tatarami, dla zmuszenia Jadźwingów i Galindów do uczęstnictwa w wyprawie na Polskę. On to uskuteczniwszy zapuścił rabownicze zagony w przedziały xięztwa Nalszczańskiego między Narwią i Szeszupą rzekami. Wtedy Wojsielk rozgromił ich i wziął Romana w niewolę. Daniel pośpieszył z Tatarami przy nim będącymi na odebranie swojego syna, ciągnął pod Wołkowysk i uganiał się za Litwinami przy których wojsku Towciwiłł się znajdował, aż ku Grodnowi, gdy tymczasem niespokojność jakaś w obozie pod Drohiczynem, co dziś w Kobryńskim powiecie, w obec Wasilka zaszła, zmusiła go do powrótu.

Tak rok 1259 upłynął niespokojnie, lecz i w stronach przyległych Krzyżakóm, nie było spokojności jakeśmy już powyżéj namienili. Gdy zaś rzeczy ukołysane z Tatarami pozwoliły królowi udać się na granice Kurlandji, znalazł tam przygotowujących Krzyżaków nową wojną na ukaranie

niby niesforności panków Żmójdzkich; potrafił ułagodzić rzeczy, przyjął Towciwiłła do łaski i wysłał z młodzieżą Żmójdzką pod Wołkowysk na pomoc Wojsiełkowi, jakeśmy to wyżéj pokazali. Krzyżacy wyprawę mieli do Semigallii, gdzie niemogąc zawładać mocnym grodem Terwejten, pobudowali grod Doblen czyli Durbe, na ziemi do Zmójdzi należącéj, właśnie gdzie uprzednio byli założyli warownię, lecz na przedstawienie królewskie zaniechali. Żmójdzini ze swojéj strony niemogąc przeszkodzić na ten raz budowaniu, tuż w blizkości sami wznieśli warownię. Ten szczegół zasługuje na uwagę, lubo mało znaczący z pozoru, lecz stał się kamieniem obrażenia i wielkiego przewrótu rzeczy politycznych przyczyną.

Okoliczność ta dała powod do mnogich negocjacji, sporów i objaśnień, Krzyżacy niecierpliwi dopięcia swoich obszérnych zamiarów, sprowadziwszy z Niemiec byłego Mistrza Andrzeja Stükland potrafili wymódz na królu Mendogu zapis królestwa swojego Krzyżakóm, jeżeliby potomka płci męzkiéj po sobie niezostawił, pozwolił też poddanym swoim czynić testamenta na rzecz zakonu (*). Ten krok ze strony Krzyżaków uczyniony, zdawał się przepowiadać rzeczy tragiczne, które się późniéj ziściły, ponieważ obudził w synowcach żywszą nienawiść do króla, jak równie do Krzyżaków. Jakoż w kilka miesięcy rycerze Inflantscy dali nowy powod do niesnaski, z przyczyny towarów zabranych krewnym Trojnata, i na wstawienie się nawet królewskie nie wydanych. Ta mała rzecz do wielkiéj doprowadziła, gdyż Mendog obrażony i niesprawiedliwością

(*) Ten ostatni szczegół, w zbiorze Dyplomatów Dogiela.

postępku i wzgardzeniem swego wdania się, dozwoliwszy Trojnatowi szukać swéj krzywdy z orężem w ręku, sam wtargnął do Kuronji, któréj część mieniąc być do swego państwa przynależną zagarnął. To zatrwożyło cały zakon, zebrało się nawet wojsko jego w okolicach nowéj warowni Doblen czyli Georgenburg, wszelako roku 1260 koniec i początek następnego na samych obserwacjach upłynął. Tymczasem Litewskie zastępy we dwóch oddziałach napadały na Ruś południową i wkrótce po różnych powodzeniach, przyszło do zgody utrwalenia z tamecznymi xiążętami. Król to uskuteczniwszy zręcznie, pośpieszył na Żmójdź, gdzie Krzyżacy wojenną postać przybierali. Tu Trojnat potrafił wszystkie nadużycia Niemców przedstawić mu w świetle zapewne zwiększoném: zatamowanie handlu, zdzierstwa, mordercze nawracania, nieszanowanie granic, zbójeckie postępki w bratnich krajach, słowem do tyla przekonał króla, że ten całą myśl obrócił na środki pokonania Krzyżaków. Trojnat wystawiał ochotę ku temu rycerstwa Żmójdzkiego i wyobraził siłę niezłomną w jedności wszystkich ludów plemienia Litewskiego. Zdanie Trojnata poparli stronnicy jego, których sobie zjednał przy boku królewskim; wszyscy zaprzysięgli pomyślność przedsięwzięcia, na słusznéj pomście za tyle nadużyć przeciw ludzkości i powadze narodu popełnionych. Lubo król Mendog niezamyślał zdradzać swoich obowiązków względem wiary świętéj i kościoła, nie mogąc się jednak oprzeć radom i naleganiom swoich powierników, chciał znaleść środek poskromienia dumy Krzyżaków, nienaruszając zobowiązań z Papieżem. Pozwolił przeto na oddziaływanie wojenne; które młodź ochocza wnet rozwinęła. O czém dowiedziawszy się żona Mendoga, kró-

lowa Marta, usiłowała wstrzymać ten zapęd, lecz nadaremnie. Wysłańcy podburzali do buntu Prussów, napady na kraje zakonu się ponowiły, pankowie Litewscy podjęli głowy: ani nawet Rusi, Polski, Mazowsza nieszczędzili. Poczęły się porządki wewnętrzne rozprzęgać, pod słabą ręką zbyt dobrodusznego króla, który lubo jeszcze otoczony dworem chrześcijańskim, już oskarżony został przed Europą o apostazją, Krzyżacy rzuciwszy tę potwarz trąbili na krucjatę powszechną, ale czy to dla płonności téj wieści potwarczéj, czy dla obawy każdego u siebie, w tym czasie, gdyby Tatarzy z Litwą połączeni, klęskę doznaną przez Rossją, szerzyli daléj; samym siłom swoim zakon został zostawiony. Tymczasem król Mendog daleki od wiązania się z Tatarami, ufny w prawość sprawy, umyślił zetrzeć się z Niemcami. Z drugiéj strony Krzyżacy układają obszérny plan podbicia Litwy całéj, z prawa jakoby do nich przynależnéj, z przyczyny apostazji króla Mendoga: nasamprzód więc zajmuje się Marszałek Botel uzbrajaniem Georgenburga, w tém dochodzi wiadomość, że Litwini do Kuronii wpadłszy rabują i uprowadzają niezmierne łupy; ruszyli Niemcy w tę stronę z całemi siłami swemi. Lecz niespodzianie natknęli się na ogromne wojsko stojące w bojowym szyku nad rzeką Durbą. Krzyżacy naradziwszy się nieco, porywczo do walki wystąpili, oddzieliwszy nawet Kurończykóm w tyle stanowisko, ci obrażeni tą nieufnością i w sercach nie bardzo chętni Niemcóm wraz w piérwszém starciu się uderzyli na nich samych z tyłu. Takowa zdrada zmięszała porządek natarcia, napróżno dowodzący Mistrz Inflantski Burhard Hornusen z dobranym hufem jazdy usiłuje wspierać zachwiane zastępy, napróżno

opiera o Estońskie półki swe skrzydło, wszędzie się szerzy zamieszanie, Estończycy pierzchają. Jednakże Zamlandscy dowódzcy, Sklodo i Macho, rzucają się z niewielkim hufem piechoty na wsparcie, co nową odwagą zagrzewa Niemców, ośm godzin trwa zawzięta walka, Litwini hufy po hufach coraz świeże prowadzą do zaczepnego boju. Pada trupem Burhard, po nim Marszałek Bohel śmierć znajduje. Litwini zupełne zwycięztwo odnoszą. Sto pięćdziesiąt przedniejszych rycerzy, Sklodo, Macho, Karol Xiąże Szwedzki, zabici, Zamlandska, Duńska milicje w pień wycięte. Reszty niedobitków ścigane zawzięcie, ledwie kto życie lub wolność unosi. Cztérnastu Krzyżaków pojmano, z których ośmiu Żmujdzini spalili żywcem na ofiarę zemsty swojéj, za obrazę narodu i spotwarzenie króla. Działo się to roku 1261 Lipca 13. Zdobycz była wielka, skutki wygranéj bitwy jeszczeby większe były, gdyby król Mendog chciał do reszty Krzyżaków w Inflantach wyplenić; lecz się skończyło na wzięciu niektórych warowni i bez wyraźnéj umowy na zawieszeniu działań, lubo i Ezelczycy powstali w téj porze przeciw swoim ciemiężcóm. Małe wycieczki rabownicze za Dzwinę przypisać należy prywatnym przedsięwzięciom. Widać, że król chciał rzecz przez układ dyplomatyczny zakończyć, lecz w Inflanciech było bezkrólewie, bezrząd i zuchwałe rozwolnienie obyczajów.

W takim rzeczy składzie Trojnat na czele stronnictwa swego w tytule posłannictwa od narodu stanął przed królem przekładając projekt wypędzenia Krzyżaków, wszystkie zaś bratnich ludów krainy i następnie Prussja, składać mają jedno królestwo Litewskie. Ponieważ niezgadza się z godnością tak wielkiego króla być zależnym, choćby od naj-

piérwszego monarchy w świecie, słuszną jest rzeczą, aby Mendog wypowiedział uległość Papieżowi, na wzór jak to czynią Ruscy xiążęta, mianowicie Xiąże Nowogrodu Wielkiego Alexander Newski, który z nich piérwszy będzie naszym sprzymierzeńcem. Na takiéj stopie stanąwszy król, będzie miał nie tylko cały naród Litewski, lecz całą północ ochoczą do służenia sobie. Mendog zostawszy już niewolnikiem Trojnata fakcji, zwłaszcza, że nowy Mistrz Inflantski Werner Breithausen, dalekim się pokazał od przyjacielskiego zbliżenia się, zezwolił na wszystko. Xięży więc chrześcijańskich i Krzyżaków, którzy jeszcze byli na dworze królewskim, wysłano z kraju, ołtarze bogów zapaliły się ofiarami. Wojsko poszło za Dźwinę pod chorągwiami boga wojny Kawasa, gdzie podług zapewnienia Trojnata Xiąże Alexander Newski miał się przyłączyć do działania przeciw Niemcóm. Lecz to się ostatnie wcale niezisciło, czy że Trojnata obietnice płonne były, czy że xiąże Alexander postrzegłszy godła pogańskie na czele wojska Mendoga, niechciał z poganami iśdź na chrześcian. Cokolwiek bądź król postrzegł omamienie, choć po niewczasie, zresztą objaśniony został przez żonę swoją, szczérą chrześcijankę, która z dziećmi swojemi nie była obecną przy nowém wskrzeszeniu ofiar bogóm przynoszonych. Za jéj pośrzednictwem zaszły z Mistrzem Wernerem przyjazne znoszenia się, ani więc król chciał należeć do przedsięwzięć synowców swoich, na których fałszywéj się radzie poznał, owszem ostrzegł o tém Krzyżaków. Wszelako Trojnat z Towciwiłłem znaleźli zręczność wciągnienia Alexandra Newskiego i innych w swoją sprawę, zdobyli miasto Dorpat oprócz zamku, zniszczyli Pernawę i rozeszły się

wojska z łupami każde w swoją stronę. Trojnat idąc po zamarzłém wybrzeżu morza jeszcze pod Dynamindą musiał bitwę stoczyć. Niepowodzeń Krzyżackich winą była ich nieudolność własna, król być niemógł winionym, ponieważ synowcowie mimo jego chęci to przedsięwzięli.

Jakoż Mendog obrócił wszelkie starania na poprawę uchybień zaszłych, uspokoił umysły ludu wewnątrz kraju podburzone, począł naprowadzać rzeczy do odnowienia swych urządzeń na stopie chrześcijańskiego państwa. Na ten cel w roku 1262 jeszcze zawarł przyjacielskie przymierze z Nowogrodu xiążęciem Alexandrem Newskim, ukołysał gniewy Krzyżaków Inflantskich mocno osłabionych, a zatém łatwych ku temu, którzy po bitwie z Trojnatem pod Dynamindą uganiali się za Żmójdzinami torując sobie drogę po nad morzem z Kuronii do Memla. Naostatek w końcu tegoż roku wyprawił się do Rzymu, otrzymał rozgrzeszenie od apostazji mniemanéj i wyrobił bullę u Papieża Urbana IV, na imie Prandoty Biskupa Krakowskiego, co się tycze pomocy w rozkrzewieniu wiary świętéj w Litwie. Za powrótem króla z Rzymu, królowa Marta, życie to doczesne zakończyła, poleciwszy swéj siostrze, żonie Daumunda Erdzwiłłowicza zajęcie się wychowaniem swych dzieci. Wiadomo, że xiężna Doumundowa była chrześcijanką i wcale niemłodą; lecz się to zlecenie niepodobało jéj mężowi, który dzierżał xięztwo Nalszczańskie, czyli część Litwy właściwéj za lewym brzegiem Niemna śrzodkowego położoną.

Tymczasem zdarzyło się w roku 1263 zajście z Siewierskim xiążęciem Romanem, który poczynił szkody w granicach Litewskich: do któréj wyprawy pod dowództwem

niespamiętanego w dziejach wodza będącéj, kazał król przyłączyć się z ludem Nalszczańskim Doumundowi. Niepowiodło się przedsięwzięcie, gdyż Doumund niechcąc osobiście w niém uczęstniczyć, doprowadziwszy swoich ku Dnieprowi, pod pozorem jakiejś wieszczby niebezpiecznéj dla siebie, wrócił się, ztąd ludzie jego zamiast wspierania Litwinów, zostawili ich samych na rozgromienie przez walecznego Romana. Tym postępkiem zagniewawszy króla na siebie, nieśmiał wracać do swego xięztwa, lecz się na Żmójdź wychylił do Trojnata. Tam rozgłosiwszy oni potwarczą wieść; jakoby Mendog odmówił żonę Doumundowi i tym podobne jeszcze brednie, zawiązali spisek na życie królewskie; co większa, wciągnęli w swój zamysł Eustachego Konstantynowicza Bojarzyna z Razania, powiernika królewskiego. Zdarzyło się, że w jesiennéj porze król zajmował się rozrywką łowów, w puszczach Semigallii wschodniéj; tam gdy nocował pod namiotem, Doumund z Trojnatem i spiskowemi w nocy 12 Września zdradziecko króla Mendoga, z dwóma synami, z których imiona były Litewskie Ruklis i Repikas (*) zamordowali.

Trojnat.

Litwa w osobie Mendoga straciła wielkiéj nadziei monarchę i postęp oświaty chrześcijańskiéj na długie lata. Trojnat zostawiwszy skarby królewskie na łup bratu i spiskowym, pośpieszył do Kernowa i kazał siebie podnieść na

(*) Imiona ich być miały chrześcjańskie Henryk i Andrzéj.

stolec Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Ruskiego. Lecz niebezpiecznym był mu brat Towciwiłł, który nienależał do spisków morderczych, xiąże ten lubo nieraz szedł otwarcie przeciw stryjowi swemu Mendogowi, przecież dalekim był zawsze od podłéj zdrady. Owszem dowiedziawszy się o śmierci króla, miał zamiar pomścić się za nią i jakoby w tym celu znosił się z Wojsielkiem. Przecież Trojnat na początku roku 1264 potrafił sprowadzić brata do Kernowa, gdzie go zdradziecko zabito; po czém Połockiem zawładał, tam syn Towciwiłły August, niechcąc Połoczan podawać pod srogość gniewu stryja, wzbraniających się mu go wydać, sam się z miasta wydalił. Następnie zaczął był Prussóm przeciw Krzyżakóm pomagać. Co zmusiło pruskich i inflantskich rycerzy do wejścia w stosunki przyjazne z nowym władzcą Litwy, który wnet obrócił swoje wojenne zamachy przeciw xiążętóm Wasilkowi Wołyńskiemu i Szwarnowi Daniela synowi, a zięciowi Mendoga, którzy niechcieli go uznać za następcę tronu Litewskiego. W zimie więc pod koniec roku 1264 splądrował Podlasie udział Szwarna, wzmocniony posiłkami Lwa brata Szwarnowego, w których liczbie i Tatarzy byli; z temi siłami obrócił się ku Prussom, lecz przez Polaków wkrótce porażony musiał się cofnąć do kraju swego. Tam się wylał cały na ucisk, prześladowanie chrześcijan, lub przychylnych dawnym pod Mendogiem porządkom rzeczy i zarobił na imiona okrutnika północnego Antiocha, Nerona, Heroda, jak go kronikarze nazywają. Napełniwszy ojczyznę zgrozą, znowu się wziął do napadów. Plądrował Mazowsze w roku 1265 i gdy dobywszy zamku Ojrzymowa, po rzezi dziennéj, w któréj nikomu żywemu nieprzebaczył, szedł pod wieczór do łaźni,

dwaj drabanci z własnéj gwardyi zabili go z nienacka, a sami umknęli do Wojsiełka.

Szwarno.

Wojsiełk zakonne prowadzący życie, tyle w niém widział się być szczęśliwym, że przeniósł na ten raz kapicę mniszą nad blask mitry xiążęcéj; wezwał męża siostry swéj, Szwarna Daniłowicza, xiążęcia Podlaskiego, do zajęcia spadłości tronu. W Litwie nikt się temu niesprzeciwiał, i Szwarno został w Kernowie na wielkiego xiążęcia podniesiony, tém chętniéj, że przyobiecał wojować z Krzyżakami. Jakoż niebawnie poprowadził zastępy Litewskie i Ruskie do Prussji, gdzie ziemie Chełmińską, Pogezańską i Pomezańską splądrował. Śmierć prędko po powrócie z téj wyprawy przecięła dni życia jego. Umarł w Listopadzie roku 1265, w Litwie; pogrzebiony w Chełmie, obok grobu ojca swojego.

Wojsiełk.

Panowie Litewscy pośpiesznie wezwali Wojsiełka do Kernowa, który z króla Ruskiego, jakeśmy widzieli, był xiążęciem Rusi południowéj Litewskiéj; z dawna będąc w zakładzie u Rusinów przyjął chrzest podług tego wyznania, późniéj nad dostojność xiążęcą i życie światowe przenosił mnisze powołanie, któremu się poświęcił w monastérze jednym w Halickim xięztwie pod rządami pobożnego opata Grzegorza, lecz powróciwszy do ojczyzny, zamieszkał w Law-

rze Błogosławionego Elizeusza, niedaleko Nowogródka, dziś Ławryszew. Gdy zabójstwo ojca jego nastąpiło, schronił się do monastéru Leszczyńskiego w xięztwie Pińskiém. Tam go zastali posłowie od zgromadzenia narodowego z Kernowa wysłani. Za radą więc i pozwoleniem swego przełożonego, oraz wziąwszy zapewnienie, że mu przy ślubach zakonnych pozwolą zostać, będąc podniesionym na Wielkie Xięztwo; objął najwyższą władzę. Nasamprzód srodze ukarał winowajców śmierci ojca i stryja Towciwiłła, jako i okrutnych prześladowców chrześcijan. Z tych ostatnich niemało rodzin wyniosło się za Dźwinę. Ogłosiwszy potém wolność nawracania i nawracania się, wezwał z Rusi północnéj misionarzy wschodniego obrządku. Tak więc w Litwie i ten obrządek rzucił swoje nasiona, tém trwalsze, że i Ruś Litewska szła za nim. Posiłkował w roku 1266 następców Podlaskich po Szwarnie przeciw Polakóm. Z Krzyżakami był w zgodzie, gdyż ci proszeni, czy nieproszeni sami się na wstępie nastręczyli, zbrojną ręką Wojsiełka osadzić na Wielkiém Xięztwie, jeżeliby Litewscy panowie niezgodzili się na to. Wszyscy jeńcy Inflantscy powróceni byli, za co Mistrz przysłał dary i podziękę. Zapewne były przytém przełożenia Krzyżackie o powrót nadań ojca, i stosunków jego politycznych wznowienie. Lecz Wojsiełk od uległości Papieżowi i korony królewskiéj przyjęcia pokazał się dalekim. Niemcy za to z Goldyngi wypadłszy wycięli jakiś zameczek na Żmójdzi.

Ztąd niesmak przeciw Krzyżakóm się wznowił i niemógł Wielki Xiąże, czy niechciał zabronić Litewskim rabowniczym bandóm wiązania się z Prussami, co dało powód do napadu na Mazowsze w roku 1266, bardzo srogiego. Lecz Litwa

zyskiwała na ludności przez przeniesienie się w téj porze do niéj znacznéj części ludzi z Prussji.

Wszelako rewolucja wewnętrzna z przyczyny emigrantów Litewskich zachwiała pokój w Litwie północnéj. Doumund syn Germunda, wnuk Swyntoroga, podczas niepokojów za króla jeszcze Mendoga lat ostatnich, znalazł się w potrzebie przenieść do Pskowa, przyjął tam chrzest i walecznością swoją zasłużył na stopień najwyższego wodza, czyli xiążęcia. Téj władzy użył on na pomszczenie się nad nieprzyjaciółmi swojemi w Litwie, wpadł po śmierci królewskiéj w powiat Dusiacki, rządzony przez Gerdena syna Dawila, należącego do spisku królobójców, gdzie porabował i poraziwszy pogoń, uprowadził pomyślnie zdobycz, do któréj liczyła się żona Gerdena z dziećmi, siostra Doumunda. Nie przestał na tém Doumund, gdyż w powtórnym napadzie zabił panka Litewskiego zwanego Hojtort, czy Hogort, i trzeci w tym samym roku w zimie napad uczynił. W roku 1267 w jednym z napadów swoich zabił Gerdena. Te niespokojności na północy musiały zająć uwagę Wielkiego Xiążęcia, gdyż wkrótce ustały (*). Natomiast w stronach zachodniéj i południowéj nie były rzeczy w bezpieczném położeniu: posiłkowanie Prussów, oburzyło Krzyżaków, którzy w całéj Europie nowego władcę Litwy czernili jak mogli najgorzéj, niezjednanie się z Papieżem groziło krucjatą; Lew xiąże Halicki zazdrośném okiem pa-

(*) Doumund w Pskowie pod imieniem Tymofeja, cześć świętego dotąd odbiera, przy trumnie jego przechowują miecz, tyle słynny u Pskowian, na którym podług dawnych podań pisanych był napis: *Czesti mojej nieotdam esi nikomu.* Dziś widziany ma długości z rękojeścią około cali Litewskich 27, i w niebogatéj oprawie, jest to raczéj puginał obosieczny.

trzał na Wojsiełka, sam chcąc być Wielkim Xiążęciem, z prawa spadku po bracie swoim Szwarnie; szukał więc powodów do szkodzenia, uganiał się za Jadźwingami garnącemi się pod opiekę Litwy, słowem zmusił Wielkiego Xiążęcia do wyciągnienia przeciwko sobie w pole. Tym krokiem zatrwożony Xiąże Lew, zwłaszcza, że był w téj porze w nieprzyjaźni z Polakami i Tatarami, udał się do traktowania o zgodę. Pośrzednictwa używszy stryja swego Wasilka, osobistego przyjaciela Wojsiełka, z którym przybył do monasteru Wrowska Grzegorz Opat, nauczyciel niegdyś Wielkiego Xiążęcia. Ugoda, za wdaniem się takich osób, z łatwością stanęła; że zaś Lew nie znajdował się osobiście, złożono zjazd we Włodzimierzu Wołyńskim. Tam zaczęły się rzeczy od ugoszczenia, były chrzciny u jakiegoś Niemca Markolda, dworaka niegdyś Danielowego; na téj uczcie zabawiwszy się, gdy się do gospód swych goście rozjechali, Lew dobrze podpiły wpadł do mieszkania Wojsiełka w Monasterze S. Michała i tam go zdradziecko własną ręką zabił; Panów Litewskich, przy nim będących, uwięził, i wszelkie ich mienie zrabowano. Ciało Wielkiego Xiążęcia pogrzebli mnichy w cerkwi S. Michała. Rzecz ta zaszła roku 1267, w święto Wielkanocne.

Swyntorog.

Po takowym czynie Lew zebrawszy wojsko wtargnął do powiatów południowych Rusi Litewskiéj i odkrył swój zamiar już wyraźnie osiągnienia Wielkiego Xięztwa, tymczasem niebezpieczeństwo nie mniejszéj wagi zkądinąd groziło

Litwie. Papież Urban IV. wraz po śmierci Mendoga, to jest w roku 1264, włożył obowiązek na Króla Czeskiego Ottokara II. zasłaniania katolików Litewskich przeciw prześladowaniom za wiarę. Rzeczy te podobno na samém wdaniu się piśmiennem zostały po rok 1267, w którym Ottokar przyjął Krzyż w obronie chrześcian na północy, zachęcony przez Ojca Świętego do walczenia przeciw Litwinóm niesfornym i wiążącym się z Galindami, Jadźwingami i Tatarami jakoby przeciw chrześcianóm. Krzyżacy, którzy to donieśli, sami nie byli radzi temu postanowieniu, z obawy, aby Król Czeski nie wznowił Królestwa Litewskiego, niezależnie od ich zakonu. Wdali się w układy i zawarli umowę 19 Września, na mocy któréj Galindja, Jatwezja i Litwa należeć będą do zawojowań Króla Czeskiego, z warunkiem, co do ostatniéj, aby zapisy Mendoga na rzecz zakonu w mocy swéj były utrzymane. Papież to zatwierdził i wyznaczył Brunona Biskupa Ołomunieckiego na odnowiciela Kościoła w Litwie. Taką rzeczą Krzyżacy z prac Ottokara odnieśliby największą korzyść; dość bowiem było w obecném wygaśnieniu potomstwa Mendoga, pokazać ostatnią donacją jego, aby Króla przy samych pustyniach Galindji i Jatwezji zostawić. Litwini na odgłos wspomnionych świeżo wypadków dyplomatycznych, złożyli zjazd w Kernowie, i lubo z Rusi południowéj Litewskiéj nikt nie przybył, gdzie już Lew z tytułem Wielkiego Xiążęcia Litewskiego przebywał; wysłali nasamprzód wojsko przeciw temu najściu, a sami obrali i podnieśli na stolicę Wielkiego Xięztwa Swyntoroga Xiążęcia Litewsko-Zawilejskiego, starca liczącego lat wtedy 96. Ten rzeczy zewnętrzne szczęśliwie uspokoił; Lew się usunął z wojskami swemi z kraju, Ot-

tokara wielkie zamiary i cała krucjata skończyła się na mniemaném zagarnięciu Jatwezji. Zapewne za obejrzeniem się podejścia Krzyżaków, ochota wyprawy do Litwy ominęła, zwłaszcza, że Litwini w stronie Prussji byli w gotowości do odporu, czego dowodem jest napad ich tejże zimy na Kujawy. Co do wewnętrznych urządzeń, te przyjęły postać staroświecczyzny, poganizm zasiadł znowu na tronie bogów ojczystych, świątynie się wznosiły nowe, jak *Swynta-roga*, gdzie pożniéj Wilno założono. Po dwóch leciech rządu Swyntorog umarł roku 1270 w rezydencyonalnym grodzie Nauenpille; ciało jego spłonęło u stóp ołtarza Perkuna przy ujściu Wilenki do Wilii.

Giermund.

Po Swyntorogu objął władzę najwyższą syn jego Giermund, człowiek umiarkowanego charakteru, pełen doświadczenia, liczył bowiem sobie wtedy lat 60 wieku. Piérwszym krokiem jego wojennym była pomsta nad Lwem, zabójcą Wojsiełka, jakoż do tyla go przycisnął, że musiał szukać wsparcia u Hana Tatarów Mangu Tymura; co Rusi południowéj większą klęskę przyniosło, niżeliby od Litwinów ponieść mogła. Obok tego Litwini wielką wyprawę zimową między końcem 1270 a początkiem 1271 podejmowali do wyspy Ezel, słynną w dziejach ich męztwem i wytrzymaniem niewygód pod mroźném niebem. Po czém rzeczy zewnętrzne szły dla Litwy dość pomyślnie: Krzyżacy Inflantscy zajęci byli podbijaniem Semigallii zachodniéj, zawsze im z rąk jeszcze wywijającéj się; z Rusią północną

był pokój za pośrzednictwem Doumunda Pskowskiego, który pogromiwszy Krzyżaków, trzymał i rabowników Litewskich na wodzy, nieśmiejących za Dźwinę się wymykać, podług dawnego zwyczaju, częstokroć mimo wiedzy władzy najwyższéj. Na Rusi południowéj poprzestał Giermund na zapewnieniu granic dawnych, lubo zawsze był na ostróżności z téj strony, i dla tego przemieszkiwał najwięcéj w Nowogródku Ruskim. Litwini w téj stronie na straży stojący sprzykrzywszy nieczynność wpadli do Polski: tak w roku 1273 aż w Lubelskiéj ziemi gościli. Tymczasem wieść o wielkiéj wyprawie Tatarów z Rusinami gruchnęła w sposób zatrważający: Wielki Xiąże pośpieszył przystąpić do przymierza w roku 1274 z Krzyżakami, którym niemniéj niebezpieczeństwo od téj nawały groziło, gdyby Litwini odeprzeć jéj nie potrafili. Warunki przymierza były: Wielki Xiąże nie będzie wspierał powstańców w krajach przez zakon zagarniętych, nie dozwoli tam wypraw rabowniczych czynić; wzajemnie zakon Krzyżacki zrzeka się wszelkich praw, nadań i roszczeń do Wielkiego Xięztwa Litewskiego krajów i miast. Jakoż wkrótce przyszła wiadomość, że krociowe wojska Tatarów i Rusinów już Dniepr przebyły, dowodził niém Jarun wódz zawołany, pod nim byli; Roman z synem Olegiem Brańscy, Hleb Smoleński i inni z Zadnieprza Xiążęta. Lew z bratem rodzonym Mścisławem, stryjecznym Włodzimierzem synem Wasilka, i Xiążętami Pińskiemi połączył się z Jarunem pod Łuckiem. Lecz w ciągnieniu pod Nowogródek i przy miasta tego oblężeniu niezgoda zawiązała się między Xiążętami Ruskiemi, to o starszeństwo, to o widoki przedsięwzięć dalszych na Litwę. Tatarzy z obojętnością na to patrząc, czekali nim

się zwaśnieni rozejdą, po czém nic prócz spalenia przedmieść nie zrobiwszy pod Nowogródkiem, poszli Ruś Wołyńską i Halicką plądrować, jako zdobycz łatwiejszą. Małe tylko kupy Rusinów z Tatarami wpadały w granice Litewskie i ciągle odpierane były. W tych rzeczy biegu, za zmianą Mistrzów w Inflanciech, ucisk w Semigallii doszedł do wysokiego stopnia, ani nawet granic w tamtym kraju, ostatniém przymierzem zakréślonych nie szanowano; te okoliczności pobudziły do zajść krwawych, urywkowym tylko sposobem. Wtém roku 1275 Wielki Xiąże Giermund żyć przestał w Kernowie, zostawiwszy trzech synów, Doumunda Pskowskiego, Giligina i Trabusa.

Giligin Litewski, Trabus Żmójdzki, Xiążęta.

Gdy starszy miał swoje stosunki i uposażenie wyłączne w Pskowie; dwaj młódsi podzielili się państwem w ten sposób, jak przed tém Erdźwiłł z Mendogiem, żaden tytułu Wielkiego Xiążęcia nie przybierając. Litwa właściwa z Ruskiemi krajami dostała się Giliginowi, Trabus wziął Żmójdź z Xięztwem Litewsko-Zawilejskiém. Pod rządami tych Xiążąt, zgodnie z sobą będących, Litwa cieszyła się przez dwa blizko lata pokojem; poganizm do reszty wystraszył chrześciańskich z kraju nauczycieli, jakim był Jan Biskup Litewski po roku 1275 opuszczający Litwę. Za to upadająca do reszty Prussja dostarczyła Litwie przemyślnych wychodźców, nieraz przybywających. Lecz z nimi zawitali także wojownicy, ludzie niespokojni i łupieztwa chciwi, za tych przywództwem Litwini w jesieni w roku 1277 najeż-

dżali polskie kraje: Łęczycką, Dobrzyńską i Kujawską ziemie. Lecz w roku następnym powtórna zgroza od Tatarów zatrwożyła Litwę. Xiąże Halicki Lew, lubo z Giermundem zawarł był jakieś pokoju przymierze, ale po jego śmierci wznowił zatargi pograniczne, przez co namiestnicy tamecznych prowincyj Litewskich musieli mu się dawać we znaki. Ztąd znowu się udawać począł do Hana Tatarskiego, i w końcu dokazał, że w roku 1278 Tatarzy wyprawili się na Litwę. Xiążęta: Lew, Mścisław i Włodzimierz, odebrawszy poselstwo od Hana, zapraszające do spólnego działania, wyciągnęli w pole dla połączenia się z Tatarami, pod wodzem Mamajem idącemi ku Nowogródkowi. Lecz nim się wybrali, dowiedziawszy się, że tamci już miasto oblegli, udali się mimo Wołkowyska pod Grodno. Tam po różném powodzeniu na niczém prawie rzecz spełzła; Tatarzy pod Nowogródkiem przyjęci mężnie, nic nie dokazawszy poszli rabować nad prawym brzegiem Prypeci i Dniepra. Tak i ta druga nawała Tatarów, zimową porą roku 1278 przedsięwzięta, niewiele szkodziła Litwie. Litwini ze swojéj strony pod wodzem Syrpuciem, w lecie tegoż roku, wycieczkę do Polski, w okolice Lublina, czynili. Po czém niebawnie Xiąże Giligin umarł, zostawiwszy następcą po sobie syna Romunda.

Romund Xiąże Litewski.

Ten Xiąże w kilka miesięcy po zgonie ojca umarł w tymże roku 1278; po nim zostało pięciu synów: Narimund, Doumund, Holsza, Gedrusz i Trojden.

Trabus.

Po zejściu Giligina, lubo syn jego mógł objąć posiadanie wydziału ojcowskiego, jak się i z Kronik okazuje, przecież władza zwierzchnicza porządkiem tamtoczasowego, następstwa przechodziła na brata zmarłego Xiążęcia Trabusa. Rzecz ta jednak przyszła do skutku aż po śmierci Romunda. Jakoż zgromadzeni przedniejsi ze stanu rycerskiego do Kernowa, radzi utrzymać jedność władzy w narodzie, podnieśli Trabusa na Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i Ruskiego. Synóm zaś Romunda dano wydziały osobne, bardziéj w tytule dóbr lennych, niżeli Xięztw dziedzicznych: Doumundowi Ucianę, Holszy nad górną Wiliją ziemie obszérne, Gedrusowi między Wiliją i Swiętą rzekami, gdzie oni pozakładali grody od swoich imión narzeczone, Trojden miał posiadłość na Podlasiu Litewskiém, oraz Xięztwo Dajnowskie, jakoś mu wyłącznie, może po żonie, przynależne.

Niebawnie wszczęły się zajścia z Krzyżakami Inflantskimi, którzy chcąc w całéj Semigallii ugruntować swoję potęgę, poczęli budować twierdzę Dynaburg w roku 1278 (*); Litwini, do których ta część kraju jeszcze należała, chcieli przeszkodzić budowaniu, lecz nadaremno; gdy zaś Trojden przyciągnął z silném wojskiem, już musiał szturmować do gotowéj twierdzy, co się nie powiodło. Krzyżacy Inflantscy przedsięwzięli pójść śladami poprzedników swoich

(*) Stary Dynaburg leżał między dzisiejszym Dynaburgiem i Kraslawiem, w położeniu między kilkuset jeziorami. Piérwszym Komodorem być miał tam Ernest Ratzeburg; Łotwacy zowią to horodyszcze dotąd Naujenes-Pillis, nowy zamek, którego są jeszcze jakieś ślady. Rubon T. I. str. 19 nast.

na zawojowanie Litwy, mocni wówczas dostatecznie i jeszcze mający posilki z Estonii, przez Danią trzymanéj. Wyprawa szła prosto do Kernowa; wtém się ukazały, jeszcze na wstępie w granice, przodowe wojska Litewskie pod dowództwem Trojdena: Wielki Xiąże ciągnął z głównemi zastępami w odwodzie. Za piérwszém potkaniem się Semigalle i dalsi Łotwacy rzucili się do ucieczki, Niemcy sami sobie zostawieni cofali się w porządku; jazda Litewska nie była silną do tyla, iżby mogła ich zatrzymać. Oblegli po drodze Litwini twierdzę Aszerade, niebawnie Krzyzacy z całą siłą przybyli na odsiecz: wywiązała się więc bitwa zawzięta, która zupełném zwycięztwem i klęską znakomitą nieprzyjaciela uwieńczyła oręż Litewski. Mistrz Ernest z Raceburga i siedmdziesiąt jeden Krzyżaków z walecznym Chorążym Janem Tyzenhauzem polegli na placu, rzeź między ludem zbrojnym była okropna, co przypadło roku 1279 Marca 9. Osłabieni mocno Krzyżacy, zawarli przymierze pokoju w Terwejten na lat cztéry. Korzyści z tych przyjaznych stosunków były dla Krzyżaków: nieprzeszkadzanie podbijaniu w Prussyi, Kuronii i Semigallii; dla Litwinów: swoboda handlu i pokój wewnętrzny. Arcybiskup Ryski, Jan, przekładał w tym czasie Wielkiemu Xiążęciu zamiar naśladowania Mendoga w przyjęciu wiary, pamiętne są słowa Trabusa w odpowiedzi na to poselstwo: »W przykładach dziejów lat przeszłych, nie znajduję żadnéj zachęty do przyjęcia chrześciaństwa; nadewszystko pdy postrzegam naród Litewski mocno zniechęcony przeciw chrześcianóm Rzymskiego wyznania, z przyczyny wypadków, które spotkały jego pobratymców Semigallów, dobrowolnie przyjmujących wiarę nową, w nadziei lepszości, a znajdujących najsmut-

niejsze ujarzmienie; byłoby więc to przygotowaniem do przyjęcia kajdan z rąk zakonu Krzyżackiego."

Ze Lwem Halickim i dalszemi Xiążętami Ruskimi była zupełna zgoda, nawet Lew otrzymał posiłki w napadzie na Polskę w roku 1280, zakończonym przegraną bitwą pod Goślicami. Po tym wypadku śmierć zakroczyła Trabusa w tymże samym roku. Monarcha ten był mądrym i rządnym panem, zakłady nawet rękodzielne wznosił, handel i przemysł wśpierał.

Narymund.

Gdy Trabus nie zostawił potomka, spadek przyrodzony przeszedł na Narymunda, syna Romundowego, a wnuka Giligina. Podniesienie na stolec Wielkiego Xięztwa odbyło się w świątyni Perkuna na Swyntorożu, Moniwid Marszałek Litewski miecz podawał. Ten Wielki Xiąże piérwszy ustanowił stałe urzędy senatorskie i herb państwa Pogoń; rezydencją swoją przeniósł z Nowogródka Ruskiego do Kernowa, jako stolicy kraju rodzimego; niemało prerogatyw udzielił panóm Litewskim, szczególnie w materyi wpływu na podnoszenie Wielkich Xiążąt; stan szlachecki czyli rycerski uzacnił niektóremi swobodami.

Początek panowania Narymunda odznaczył się takoż wypadkiem, wpływ na dzieje polityczne mającym. Za Doumundem Uciańskim była siostra Narymundowéj, która gdy umarła, Doumund będąc na pogrzebie Wielką Xiężnę porwał i zamknął się w zamku Ucianie; Narymund gdy warownię scisnął oblężeniem, on uciekł do Pskowa do starego Doumunda, brata dziada swojego. Z tym zaś pospołu

Połock zagarnęli. Trojden tymczasem dobył Ucianę, i w nagrodę za tę posługę wziął inwestyturę na Xięztwo Podlaskie w roku 1281. W następnym roku posyłał Narymund posiłki Lwowi przeciw Mazowszanom, rzecz ledwie na wspomnienie zasługująca. Niedługo panując Narymund żyć przestał w roku 1282, nie zostawiwszy potomka.

Trojden.

Po śmierci Narymunda Trojden został podniesiony na tron Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Ruskiego, brat bowiem starszy Doumund, z powodu rokoszu, był wygnańcem z kraju i nieprawym posiadaczem Połocka; Gedrus i Holsza, czy młodzi, czy niezdolni byli do zajęcia téj dostojności, Trojden zaś znakomity wojownik, pełen zasług w ojczyznie, możny i bogaty, mający za sobą Annę Xiężniczkę Mazowiecką, Ziemowita i Anastazji Rusinki córkę, poślubioną w roku 1262. Zaledwo posiadł dostojność Wielko-Xiążęcą, nastręczyła się zręczność, za poduszczeniem Pawła Biskupa Krakowskiego, do napadu na Polskę. Konrad Xiąże Mazowiecki, szwagier, towarzyszył Trojnatowi; porabowali ziemię Lubelską. Lecz w odwrócie Litwini srodze porażeni zostali w bitwie 13 Października stoczonéj. Zimowa wyprawa wodza rabowników Niemieży do Prussji z powodzeniem ukończona; druga blizko w tymże czasie do Inflant, odznaczająca się przegraną bitwą niedaleko Aszeraden, zrobiła zerwanie przymierza z Zakonem w Torwejten zawartego. Po czém Trojden pamiętny klęski przeszłorocznéj, ponowił napad na Polskę pod koniec lata w ro-

ku 1283; rabownictwo udało się należycie. Ale za powrótem do Kernowa znalazł śmierć przygotowaną przez zdradę bratnią. Właśnie bracia młódsi, Holsza i Gedrus, poumierali; Doumund Xiąże Uciański, chcąc zawładać państwem, najął sześciu zbójców, którzy po wieśniacku przebrani, przypilnowawszy porę, gdy Trojden w wiejskiém mieszkaniu wychodził z łaźni, zbliżeni do niego niby z prośbami, zabili go roku 1283. Panowanie tego Xiążęcia lubo krótkie, było pełne niepokojów, jak zawsze pod monarchą wojownikiem i wojnę lubiącym; mógł być srogim i absolutnym, nawykłszy do wojskowości: lecz z drugiéj strony przystępny, sprawiedliwy, rządny w interesach państwa i pełen rozsądku.

Bezkrólewie.

Doumund bratobójca wnet zebrał lud zbrojny i ciągnął z Połocka na zawładanie Kernowem. Ta wieść wszystkich przeraziła bojaźnią, albowiem znając niespokojny charakter Xięcia Uciańskiego, słusznie przewidywali zgrozę, wewnątrz kraj zamieszać mogącą. Natychmiast więc Witenes, Marszałek Ziemski, wyszedł na czele rycerstwa przeciw Doumundowi, jego obóz codzień się zwiększał przybywającemi hufcami z różnych stron państwa. Tymczasem panowie Ruscy wezwali Rymunda, syna Trojdenowego. Ten Xiąże z urodzenia wychowany w chrześciaństwie, z powołania własnego został mnichem, obrał sobie pobyt w Ławrze niedaleko Nowogródka, gdzie i Wojsielk mieszkał przedtém, zbudował cerkiew pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego i pomnożył dochody. Miał imiona: Litewskie Romund, chrzest-

ne Wasil, zakonne Lauras czyli Wawrzéniec. Powodowany miłością ojczyzny, opuścił swe mieszkanie pustelnicze i przybył do obozu Witenesa, gdzie go natychmiast chciano Wielkim Xiążęciem okrzyknąć, ale nie przyjąwszy téj ofiary narodu, stanął na czele wojska, wydał bitwę stryjowi i własną go ręką w boju trupem położył. Poszedł do Połocka, które Xięztwo Litwie przywrócił. Za powrótem do Kernowa wzbronił ofiar pogańskich dziękczynnych fałszywym bogóm przynoszenia, a z całém zgromadzeniem rycerstwa korzył się przed żywym Bogiem. Po czém oznajmiwszy swojego powołania obowiązek, nad które przenosił wszystko światowe, twierdził, że gdy Litwa potrzebuje wojownika na tronie, a potomstwo Holszy i Gedrusa jeszcze w małoletności zostawało, wskazał więc narodowi męża zacnego, w sztuce wojennéj doświadczonego Lutawora, ojca Witenesa Marszałka: tych wynieść na piérwszą godność polecił; jakoż Lutawor jednomyślnie podniesiony został na tron Wielko-Xiążęcy, któremu dla sędziwości wieku przydany za towarzysza czyli współrządzcę został syn jego Witenes. Lauras powrócił w bogobojności ustronie.

OKRES PIĄTY.

Lutawor.

Druga przeto Dynastja przestała panować Litwie w roku 1283, gdy bogomyślny Rymund przelał swoje prawo następstwa na osobę Lutawora, męża pochodzącego ze krwi starożytnych rycerzy Litewskich, herbu Kolumny. Lutawor zajmował się rządem wewnętrznym państwa. zdawszy sprawy wojenne na syna Witenesa, który w tym samym jeszcze roku podejmował wyprawę rabowniczą do Polski, niepomyślną bitwą pod Rowno zakończoną. Tymczasem znajdował się pretendent do tronu Litewskiego: był nim Pelus Doumunda Uciańskiego syn, który pod epokę śmierci ojca swojego przebywał w kraju Nalsczańskim czyli Zapuszczańskim, u wuja swojego Pielasa, którego dóm opuściwszy, nie mogąc go przeciw nowemu porządkowi rzeczy zjednać, wichrzył kolo Grodna ze stronnikami swymi, na czele których byli wychodźcy Pruscy, Girdyłło i Skomund; ci prze-

prowadzili go do Królewca Krzyżakóm. Tam gość ów pożądany, w tytule Wielkiego Xiążęcia, miał służyć za narzędzie zaburzeń i zdobyczy na Litwie. Jakoż na początku zimy w roku 1283 Krzyżacy podeszli pod gród nadniemnowy Bisseny, osłaniający święte Romnowo, na wyspie Dubissy położone, pobyt wówczas Arcykapłaña czyli Krewe-Krewejta. Attaki się jednak nie powiodły, lecz łupy zebrane ze wsi okolicznych uprowadzono. W roku następnym powodem do nowego napadu być musiały emigracje Prussów do Litwy, osadzonych w przyległości Grodna; te strony i osady srodze porabowane były, a znaczna część tych wychodźców powrócić musiała do Prussji. Lecz Girdyłło znowu zbiegł do Litwy w roku 1285, wydawszy zdradą na rzeź załodze twierdzy Onkaim sto ludzi Niemieckich. Rok zaś ten pamiętnym jest w Litwie, ukazaniem się robactwa śmiertelnie kąsającego, podobnego do skorpionów, oraz posiłkowaniem Konradowi Xiążęciu Czerskiemu w jego bratnich zajściach, wkońcu przyszło z nim samym do niezgody, co było powodem Litwinóm do porabowania kraju. Z drugiéj strony Xiąże Doumund, syn Erdźwilły, o którym nie było w dziejach dotąd wzmianki, od śmierci Mendoga, widać że ukrywał się na Rusi północnéj, wystąpił w tymże roku jakoś z wyprawą silną z Litwy i zagonił się aż do Tweru; po czém w przegranéj bitwie na odwrócie poległ na placu.

Nie mogli Krzyżacy, jak widać, otwartym bojem wprowadzić swego protegowanego Pelusa do Litwy, przeto przydawszy mu awanturników, wyprawili zdradziecko na wykonanie zemsty i zagarnięcie zdobyczy. Ten się przebrał puszczą do Wiesiéj zamku wuja swego Pielasa, kiedy ten

obchodził wesele swéj córki: w nocy napadnięci wszyscy, albo wycięci albo w niewolę zabrani zostali. Ta klęska nabawiła Litwę stratą wysokiego rycerstwa, jakiéj w żadnéj bitwie dotąd nie doznano. Nierycerska zaczepka rozjątrzyła naród, i Witenes poprowadził lud swój na odmszczenie, w zimie, przypadającéj w końcu tego jeszcze roku a początku 1287, do krajów chrześcian: jeden oddział wojska obserwował Krzyżaków Pruskich, a sam z doborniejszą jazdą poszedł pod Dobrzyń, gdzie niezmierną zdobycz i 10,000 braúców zagarnął. Drugi powód pomszczenia się nastręczyły rozruchy Semigallskie, gdzie boje i napady jeszcze nie ustawały, łatwo się przeto Wielki Xiąże Lutawor nakłonił nieść wsparcie nieszczęśliwym współrodakóm. W tymże roku znaczne zastępy Litewskie z Semigallami podstąpiły pod twierdzę Ixkiul; Mistrz Wilken Schierborch, odprawujący wówczas Kapitułę prowincyonalną w Rydze, skoro się o tém dowiedział ze wszystkiém obecném na kapitule rycerstwem, prócz dwóch Komandorów z Felina i Weissenstejnu, pośpieszył przeciw najezdnikóm, będącym już w odwrócie. Przyszło do bitwy: łozacy pierzchnęli, sami rycerze, broniący się w kroku, ulegli sile przewyższającéj. Mistrz życie utracił, z nim Krzyżaków trzydziestu pięciu, cztérech żywcem pojmano, z tych dwóch spalono bogóm na dziękczynienie za zwycięztwo. Jednakże i dowódźca Litewski głowę położył na placu walki. Witenes w téj porze obserwował poruszenie przeciw Litwie sprawione przez Leszka Czarnego, który wyrobiwszy u Papieża Krucyaty ogłoszenie, zagrażał odmszczeniem za napad na Dobrzyń; wszelako ten zamach spełzł na niczém dla Litwy. Krzyżacy nie odważając się jeszcze na zbrojne przedsięwzięcie,

odbudowywali warownie Ragnity; w roku 1289 Tylżę założyli. Mieli już uprzednio zagarniętą część Żmójdzi przyległą Prussji, czyli za taką ją raczéj uważając, i całą Żmójdź liczyć poczęli za swoją. Inflantscy Krzyżacy także do téj posiadłości przypisywali się; nawet dział Żmójdzią musiał Papież między nimi załatwiać. Chcąc zaś uśpić ostrożność panków Żmójdzkich, zawarli na początku roku 1289 przymierze z możniejszym z nich Buttegejdą. Lecz pośród przygotowań zdradzieckich na pochłonięcie Żmójdzi, rozdrobionéj na małe lenności, niebardzo zawisłe od Wielkiego Xiążęcia, na ich samych zagładę knowano spisek, którego naczelnikiem był jakiś panek czy Xiąże Rusneński. Lud z Sudawii i Pojesanji napędzony do budowania warowni nadniemnowych, gotów był wziąść się do broni, i gdyby nie odkrycie wczesne, rzeź okropna byłaby między Niemcami. To odwróciło zamach na Żmójdź przygotowany. Niebawnie, gdy Mistrz Pruski Meinhard z Kwerfurtu oddalił się z piérwszymi urzędnikami zakonu w strony Wiśle przyległe; pod porę jesienną Witenes upatrzywszy zręczność wkroczył z wojskiem do Samlandyi, którą przez dwa tygodnie rabował w powrócie na przeprawie przez Niemen, przyszło wprawdzie do walki z pogonią, lecz bez wielkiéj straty dla uchodzących. Znaczniejsza była klęska z postradania stu ludzi, w czasie rabowania od Komandora z Balgi Henryka Dobyn zadana, który jeden się odważył tylko z zamku swego wychylić. Wszelako Inflantscy Krzyżacy prowadzili do końca dzieło zniszczenia pięknéj krainy Semigallii, zima między latami 1289 i 1290 była świadkiem téj zgrozy; z tego powodu lud w znacznéj massie przeniósł się do Litwy.

Za Semigallią leżała Żmójdź, do któréj zagarnięcia potrzeba połączenia w jednym ciągu Pruss z Inflantami zdawała się zachęcać. Lecz w obecnym czasie nadzieje sprawdzać się nie zdawały, albowiem silna ziemia Nalszczańska, za lewym brzegiem Niemna dolnego leżąca, podawała wsparcie Żmójdzinóm, tém niebezpieczniejsze, że każde było z tyłu napadów z Prussyi przedsiębranych; litewskie warownie nadniemnowe zręczną przeprawę przez rzekę nastręczały. Te chcąc poniszczyć, zaczęto od najbliżéj leżącéj Kolinian; lecz obrona téj wieży, panującéj nad rzeką, prowadzona przez walecznego i fortelnego Surmina, pokazała ile krwi kosztować może podobny zamiar. Litwini za Koliniański napad, z twierdzy leżącéj nad Jurą rzeką, Onkaim, robili wycieczkę pod Ragnitą, bez powodzenia także. Rok w rzeczy saméj 1290 obiecywał powodzenia dla Krzyżaków, przez zdradę szlachcica Litewskiego Jezbutta, szpiega skrytego, któremu powierzono dowództwo wyprawy rabowniczéj, wycięli kilkaset ludu wojennego Litewskiego; takoż śmierć królika Ruśnińskiego jakoś zaszła w téj porze, i odparcie napadu na Ragnitę: trzy wieści w jednéj godzinie otrzymane ucieszyły Mistrza Meinharda.

Żmójdź, główny przedmiot chęci, łechcąca wiecznie chciwość zakonu, była w téj epoce przedmiotem narady Mistrzów, Pruskiego i Inflantskiego: szło o zaprzątnienie Litwinów w ich kraj wpadnieniem, a tymczasem z obu stron miano natrzeć na Buttegejdę, walecznego obrońcę tego kraju. Lecz nie było ochoty u Niemców Inflantskich do pomagania tym zamiarom; skończyło się na ten raz na probkowym napadzie od strony Niemna; przyczém znalazłszy wieżę obronną w Kolinianach źle strzeżoną, wzięli

i zniszczyli, przez co powiat Junigedyjski na łup otwartym się znalazł, który złupili w początku Lutego roku 1291. Litwini wraz poczęli obszérniejszą warownię nad lewym brzegiem Niemna wznosić w Junigedzie; co postrzegłszy Krzyżacy, wpadli z ludem swoim dla przeszkodzenia temu, lecz znalazłszy wojko liczne, osłaniające robotników, obeszli to miejsce i przebrawszy się przez Niemen daleko wyżéj, uderzyli na gród Mederabe o saméj Wielkiejnocy: zdobyli, wycięli załogę, i swoich więźniów, tam trzymanych, oswobodzili. W tymże lecie dwa jeszcze napady uskutecznili Krzyżacy: jeden na prawym brzegu Niemna, drugi na lewym, i tłukli się ze Żmójdzinami z niewielkiém powodzeniem; a tą koleją wyzwawszy do odwetu, obrócili wszelką usilność na postawienie w obronnym stanie granicy swojéj w téj stronie. Od Inflant w téj saméj porze były działania urywkowe, i nawzajem Żmójdzini napady małe robili. Lecz Witenesa zaprzątały większe przedsięwzięcia: z licznym bowiem ludem zbrojnym napadł na Kujawy, aż w okolice Brześcia. Odporne wojsko pośpieszył Władysław Łokietek sprowadzić, Kazimierz Xiąże Łęczycki i Mistrz Pruski połączyli się z poprzednim; ale wygrana bitwa przez Litwinów ułatwiła pomyślność odwrótu. Niebawnie Wielki Xiąże Lutawor, bo na początku roku 1292, żyć przestał.

Witenes.

Na odgłos téj śmierci i osiągnienie władzy najwyższéj przez Witenesa, Krzyżacy nie tracąc serca, przygotowali się na wielką wyprawę do Żmójdzi; tymczasem odkryte

zabiegi zdrady zniweczyły to przedsięwzięcie. Wzajemnie Wielki Xiąże ziemię Chełmińską najechał; lecz wczesna także ostrożność Krzyżacka przeszkodziła skutecznemu działaniu. Litwini za to na Polskę napadli, wzięli Łęczycę i z niezmiernemi łupami ciągnących na powrót, gdy Xiążęta Bolesław Mazowiecki i Kazimierz Łęczycki zgonili nad Bzurą, przyszło do bitwy pod wsią Żukowem czyli Trojanowem, w któréj piérwszy poległ, i Polacy z Mazurami wielką klęskę ponieśli, krótko jakoś po Zielonych Świątkach r. 1292. Krzyżacy kusili się na Junigedę, i tylko skończyli silną wyprawą na opaleniu przedzamcza 25 Lipca.

W następnym roku wyprawa z Pruss zimową otarła się o Junigedę; druga poźniejsza zaszła prawym brzegiem Niemna pod Bissenę, także bez korzyści. Litwini po piérwszéj z tych wypraw Ragnitę szturmowali, opaliwszy tylko przedmieścia odeszli.

Po bitwie pod Żukowem Wielki Xiąże zawarł pokój z Mazowszem, otrzymawszy dla siebie warowny gród Wiznę, który leżąc na drodze wycieczek z Pruss, tém samém zawadzał Krzyżakóm. Mistrz Pruski Meinhard przeto w zimie roku 1294 zdobył tę warownię i kazał zniszczyć. Lecz ważnym wypadkiem w tymże roku było zburzenie świątyni Romnowe, na wyspie między ujściami Dubissy do Niemna leżącéj. Komandor Ragnicki Liebenzelle, waleczny i przedsiębierczy rycerz, słysząc o wielkiéj świętości tego miejsca i jakby skarbach ogromnych tam ukrytych, powziął śmiały zamiar udania się wodą w górę Niemna z ludem zbrojnym: co zręcznie uskutecznił. Nie znalazł wprawdzie skarbów, tylko krwi niewinnéj rozlał potoki, wyrznąwszy kapłanów, domy popalił i co zdołał zniszczył w obec warowni Palemo-

na, tuż na górze leżącéj: korzyść zależała na zatknięciu chorągwi Krzyża na murze świątyni Perkuna i nabraniu cokolwiek jeńców. Wysoki stan wody wiosennéj na Niemnie sprzyjał temu zamachowi. Takowém powodzeniem zaochocony Komandor, niszczył kilkakrotnie jeszcze w tymże roku Xięztwo Nalszczańskie czyli kraj między Szesupą i Niemnem leżący. Niemożna ominąć w tejże epoce zaszłego przymierza między Wielkim Xiążęciem Witenesem i Arcybiskupem Ryskim, w celu protegowania tego ostatniego przeciw Krzyżakóm. Tak dalece zdrożność brała górę w tym zakonie Mnichorycerskim, że ten, którego poprzednicy sprowadzili z Niemiec do rozkrzewienia wiary i kościoła ochrony, musiał jéj szukać u tych, co przedmiotem obawy i nawracania byli.

Z Pruss, podług planu zniszczeń, kraj Zapuszczański czyli Nalszczańskiego Xięztwa część przyległa Prussji, poświęconą była na opustoszenie przez Krzyżaków: jedna z tych zbójeckich wypraw w roku 1295, powiaty Pograndeński i Wajkiski burząc ogniem i mieczem, trafiła na statki kupieckie, stojące wyżéj Pren na Niemnie, któremi zawładawszy, puścili się Krzyżacy z wodą na dół; wszelako w bitwie wodnéj stratę ponieśli, potém pod Junigedą, i ledwie cokolwiek zdobyczy z niedobitkami upłynęło do Pruss. Litwini nawzajem wkrótce około Ragnity i Tylży wycieczki robili pomyślne. Tuż obok tego, gdy Mistrz Meinhard zamyślał o wyprawie na Wiznę, twierdzę wznowioną przez Bolesława Mazowieckiego, i może dalsze przedsięwzięcia mając na celu, uzbroił lud Pruski w znacznéj liczbie, przez co zawiązało się powstanie w Prussach.

Lecz Komandor z Ragnity Ludwik Liebenzelle z powo-

dzeniem szérzył podboje na Żmójdzi, wzdłuż prawego brzegu Niemna. Gdy wojna przez niego prowadzona, miała charakter łagodnością tchnący więcéj, niżeli innych wodzów napady, lud tameczny prawie odrębnie od Litwy dalszéj, rządzony przez małych panków, począł był przywykać do panowania Krzyżackiego, spokojność domową przenosząc nad zniweczenie ustawiczne; dla tych przyczyn brzeg prawy Niemna, do ujścia prawie Wilii, w głąb zaś kraju po powiat Lamotyński, dziś Upicki, nawet ku części górnéj Dubissy, Komandor ów rozkazywał ludóm; brał daniny, nawet lud zbrojny utrzymywał po osadach, zdawał się od dnia do dnia utrwalać panowanie zakonu. Umiał zaś dotyla zjednać ku sobie ufność, że pankowie będący w jego podwładztwie, nie chcieli w żaden sposób łamać z nim umowy zawartéj, opierali się Wielkiego Xiążęcia nakazóm i wpływóm, nawet do przelania krwi bratniéj, gdyż pomagali Krzyżakóm przeciw powstańcóm Pruskim. Lecz nie mógł Liebenzelle zawładać warowniami, w których załogi Wielko-Xiążęce stały, dwie z nich pomniejsze uganiając się za źle myślącymi dla Zakonu Żmójdzinami zniszczyć tylko potrafił.

W roku 1296 Krzyżacy zabezpieczeni staraniem, polityką zdrową prowadzoném Komandora z Ragnity, piérwszy napad na Grodno uskutecznili, gdzie były zawsze składy rzeczy wojennych, do uzbrajania wypraw w tamte strony potrzebnych. Nie mogli przecież nic więcéj dokazać nad opalenie i zrabowanie okolic. Blizko téj saméj pory zimowéj Wielki Xiąże wspierając stronę duchowieństwa Inflantskiego, nękał Krzyżaków tamecznych, plądrując ich posiadłości. Za to Krzyżacy powtórzyli napad na Grodno i

ze stratą od warowni odpędzeni zostawszy, ujrzeli wnet Litwinów w Chełmińskiéj ziemi koło Brodnicy i Gołubia bezkarne łupieże.

W upływie roku 1297, w pokoju przepędzonym, Wielki Xiąże Witenes zajmował się urządzeniami dobra wewnętrznego w kraju tyczącemi się; na Rusi południowéj Litewskiéj ustanowił pewne granice, albowiem tameczne kraje niepomału zakwitły pod rządem Litewskim, zwłaszcza gdy sąsiednia Ruś doznawała ucisków Tatarskich, zkąd ludzie pożyteczni wynosili się do Litewsko-Ruskich prowincyj; w wojnach nawet lud ten wiernie nam służył. Lecz w roku 1298 zajścia między Zakonem a Duchowieństwem w Inflanciech, znowu sprowadziło wojsko Litewskie na Krzyżaków tamecznych; zamek mocny Karthus został wzięty, zgroza włości zakonne zalewała, do czego sami stronnicy Arcybiskupa dopomagali. Cdy zaś Litwini o powrócie zamyślali, Mistrz Bruno zastąpił drogę niedaleko brzegu morskiego na rzece Trejderaa: wytoczyła się bitwa 1 Czerwca, w któréj sam Bruno ze dwódziestu dwóma braćmi zakonnymi padł trupem i zwycięztwo Witenesowi, osobiście dowodzącemu, zostawił. Po bitwie powrócił Wielki Xiąże do Litwy, zostawiwszy część wojska w Inflanciech Ryżanóm na obronę, ci zatrudniali swych gości plądrowaniem dóbr do Zakonu należących, które bez żadnéj zasłony zostały. Oblężono też zamek Neuermile, w którym więziony był Arcybiskup Ryski, Jan Hrabia Szwerynu. Te wypadki sprowadziły z Niemiec do Pruss Wielkiego Mistrza Krzyżaków, Gotfryda Hohenlohe. Ten z nowym Mistrzem Inflantskim, Gotfrydem Roga, posłał lud zbrojny i rycerzy zakonnych na odsiecz oblężonéj warowni; bitwa przypadła 29 Czerwca,

całkiem na korzyść Krzyżaków, strata oblegających w zabitych, utonionych w jeziorze i zabranych w niewolą, wynosiła do cztérech tysięcu ludu. Wtedy Krzyżacy zamek Ryski wzięli, skarby kościelne zrabowali i tysiączne bezprawia na majątkach i osobach swych ziomków, przeciwnéj partyi, dopełniwszy, poszli w pogoń za wojskiém Litewskiém: wtargnęli w granice Wielkiego Xięztwa, pobrali kilka zameczków, zmusili niektórych panków do uległości sobie i przyjęcia chrztu. W tymże czasie z Pruss silny oddział wojska, otarłszy się o wały Junigedy, podstąpił pod Bissenę, na Niemnie statki zbrojne się ukazały, to sprowadziło uwagę Witenesa w te strony; potrafiono przecie pozbydź się prędko najezdników, z niewielką szkodą. Po czém Litwini wzajemnie napad na Prussy, aż do Brodnicy, uczynili, lecz od pogoni przyciśnięci, niewiele łupów unieśli. Mało znaczący pod koniec tegoż roku napad Krzyżaków, niepomyślny dla nich, tém jest pamiętny, że znakomity Mistrz Pruski Meinhard z Kwerfurtu, od razu otrzymanego w plecy maczugą, koniec życia niebawnie znalazł.

Rok 1299 począł się od napadu Litwinów na Natangiją, wielce pomyślnego. Za zmianą zaś Mistrza w Prussach i oddaleniem się Komandora Ragnickiego Ludwika Liebenzelle, postępowanie Krzyżackich przełożonych ze Żmójdzinami inną postać gdy przybrały, lud się wyrzekł zwierzchnictwa uciążliwego i utrzymał się przy swéj niepodległości dawniejszéj, pokonawszy Krzyżaków w kilku bitwach; w jednéj z tych Mistrz Ludwik Schippen z ran otrzymanych wkrótce umarł. W roku następnym rabownicza wyprawa Litewska, chcąc korzystać z bezrządu w Polsce będącego, napadła Dobrzyń i niezliczone łupy uprowadziła; lecz jeden

oddział do Krzyżackiéj Chełmińszczyzny zapuściwszy się, doznał klęski od pogoni.

Tymczasem Inflantskim Krzyżakóm niepowodzenia dały się we znaki. Doumund Xiąże Pskowski, mimo lat podeszłych, jeszcze umiał w roku 1299 wygrać bitwę ważną z Niemcami nad rzeką Wielką. Po czém w roku 1300 Krzyżacy pod dowództwem niewymienionéj w dziejach po imieniu poczwary, jakiegoś Komandora, aż o same ściany Pskowa miecz najokrótniejszego zniszczenia oparli. Doumund znowu przeważnie poskromił najezdników. W Prussach Krzyżacy drżeli przed szczękiem oręża Litwinów: tak jeden ich oddział rabowniczy zapędził się aż do Warmii, w okolice Glotawy, Krzyżacy z wież zamków patrzali tylko na rabunki; lecz gdy rozzuchwaleni Litwini zanadto bezpiecznie poczynać ośmielili się, Krzyżak Walter Golden, towarzysz Komandora z Brandenburga przypilnowawszy chwili przebrania trunku, dał mocno pożałować tę niedbałość; ledwie bowiem kto uszedł z pogromu. Za to w téj saméj prawie porze Żmójdzini porazili srodze napad Krzyżacki w okolice Onkaim przedsiębrany.

Tenże sam rok 1300 odkrył pokoju zjawienie w krajach przez lat tyle odgłosem trąb wojennych prawie bez przerwy ustraszanych. Mistrz nastał nowy w Prussach, Helwig Goldgach, człowiek prawdziwie chrześciański, mądry i pełen dobroci serca; który nie wchodząc w piśmienne traktaty z Wielkim Xiążęciem, gdyż to bronném było z prawa, jako z zostającym w pogaństwie, potrafił zaszczepić dobre porozumienie. Ucichły przeto napady zewszech stron, ludy wzajemnie handlem się wspierały, światło wiary bez przeszkody przenikało do brzegów Wilii, rolnik śmiało upra-

wiał zapuszczone w latach niebezpieczeństw niwy. Sami Krzyżacy w Kuronii i Semigallii z podziwieniem patrzali na zaludnione obszary, które na wieczną pustynię zdawali się przeznaczać; u stóp ołtarzy widzieli ludzi składających Bogu prawdziwemu hołdy, o których istnieniu ani się domyślali wprzódy. Byli to ludzie ciemięztwem ich wygnani z ojczystych siedzib, tułacze w Litwie, albo puszcz niedostępnych mieszkańcy, albo rybacy na nieznanych jeziorach. Dwa lata trwał ten pokój; tylko w Onkaim rokoszanie, czy zbójców jakaś banda, była powodem do chwilowych bojów. Wielki Xiąże w zgodzie też najzupełniejszéj był ze Sławiańskiemi sąsiadami; nawet z Tatarami przyjazne trwały stosunki, którym i posiłków nieco przeciw Polsce dostarczał na wyprawę, pamiętną z odniesionéj klęski pod Lublinem.

Jak wszystko dobre niedługo trwa, a złemu, powiadają, końca niéma; tak było i z pokojem wyżéj powiedzianym. Mistrz Goldbach niespełna trzy lata rządząc Zakonem, ustąpił ze sceny politycznéj; po nim Konrad Sak w roku 1302 objął rządy, i chociaż zpoczątku dawnego się porządku rzeczy trzymał, przecież w roku 1303 Krzyżacy najechali powiat Karszewski na Żmójdzi. Twierdzę Onkaim zajęli przez zdradę dowodzcy namówionego przez Pelusa. Po czém cząstkowe wycieczki rabownicze z jednéj i z drugiéj strony, zwane wojną łotrzyków (*), trwały; zgroza zwięk-

(*) Po łacinie *Bellum latrunculorum*, po niemiecku *Reise*. Rzecz dziwna, że téj saméj natury napady, u Arabów Afrykańskich podobnie się zowią *Razij* czy *Rezije*. Krzyżacy w téj epoce uorganizowali bandy zbójców, które ciągle napastowały pograniczne kraje Litewskie, wysyłali szpiegów, którzy włócząc się po

szona jeczcze trzęsieniem ziemi Sierpnia 8, czuć się dającém po całéj Prussyi i w Litwie przyległéj, ten rok nieszczęśliwy oznamionowała. Rok następny zaczął się od wielkiéj wyprawy Krzyżowéj z przybyłymi z Niemiec Krzyżownikami, ta nie miała innego skutku, prócz pogoszczenia zbójeckiego pod warownią Gedymin zwaną. Po czém przez zdradę Krzyzacy ubiegli znowu warownię Onkaim odbudowaną nanowo. W roku 1305 Litwini wpadli do Polski aż pod Kalisz, z jakiego powodu i z Krzyżakami, wezwanymi na pomoc Polakom, starli się. Ważniejszym jednak w tymże roku wypadkiem była wojna Inflantska. Wielki Xiąże Witenes całą Żmojdź już miał uległą w téj dacie władzy swojéj, gdyż krajowcy tameczni, w osłabieniach uprzednich władzy najwyższéj, brali się, jakeśmy widzieli, do niepodległości; zrazu, gdy mieli walecznych wodzów, szło im pomyślnie z Niemcami, poźniéj Komandor Liebenzelle odmienił postać rzeczy, i od strony Inflant część Żmójdzi uległa przemocy Krzyżaków. Lecz gdy to jarzmo ciężyć poczęło, woleli zależeć od Pana krwi swojéj. Witenes zawsze w przymierzu z duchowieństwem i obywatelami świeckiemi w Inflanciech zostając, tém większą miał zręczność ugruntować swą władzę na Żmójdzi; teraz znalazł potrzebę wtargnąć do Inflant, ponieważ tameczna kłótnia duchowieństwa świeckiego z Zakonem tego wymagała. W zimowéj porze Litwini dobyli Dynamindę i złupili klasztor

---

kraju uwiadamiali zakonnych zwierzchników: o drogach, ich stanie z dokładnością topograficzną, tudzież o miejscach do wytchnienia i do porabowania przydatnych. Ztąd utworzyła się xięga nazwana *Wegeweiser*, czyli Drożniki, któréj kopiją z Archiwum Królewieckiego mamy.

Cystersów. Dalszy zapęd zaprowadził ich do włości Biskupa Dorpackiego, stronnika Krzyżaków: w odwrócie rozłożyli się obozem pod murami Rygi, miasta sprzymierzonego, lecz Ryżanie dali się namówić do wiarolomstwa za siedmset grzywien srébra, i Litwini klęskę ponieśli niemałą; była rzeź i pomiędzy niewinnymi; gdyż Litwini oburzeni zdradziectwem, brańców Niemieckich w części wycięli, a Krzyżacy z zimną krwią tysiąc jeńców wojennych w pień wyrznąć kazali. Wszelako wojna przez całe lato prawie trwała za lewym brzegiem Dźwiny; bitwa zaś nąd rzeką Dubeną w Semigallii, dała się we znaki Zakonowi. Nie przeszkadzało to jednak do zrobienia w roku 1306 wycieczki do Polski, pod dowództwem samego Witenesa, skutkiem jéj było opustoszenie okolic Kalisza i Stawiszyna, sam Kalisz pożarem spłonął wtedy. Tymczasem Krzyżacy uwiadomieni o wyciągnieniu rycerstwa Litewskiego, napaśdź umyślili na Grodno, lecz znaleźli gotowość do obrony i z odsieczą niepomyślną bitwę stoczywszy, radzi byli powrótowi swemu do Pruss. Po czém napady były łotrzyków Pruskich. Wójt zaś Zamlandyi, Bolant, z siłą znaczną ku Ejragole się posunął. Właśnie w téj porze, około połowy Września, Wielki Xiąże odprawiał zjazd z przedniejszymi panami w Kernowie, powziąwszy wieść o tym napadzie, pośpieszył Witenes z rycerstwem swojém: zgonił już na odwrócie nieprzyjaciela i w boju wstępnym Bolant padł trupem, Krzyżacy już zwyciężeni, postrzegłszy swych zwycięzców w nieładzie, odwrócili się i nawzajem klęskę zadali. Rok 1307 był świadkiem niemałéj liczby rycerstwa Krzyżowego z krajów chrześciańskich przybyłego do Pruss, ale zima nie była po temu, jako wcześnie niknąca. Trwały

więc napady wzajemne niewielkiego znaczenia; rzezie, zasadzki, zburzenie zamku Puteników przez zdradę dowódzcy Rusina. Takowe niepokoje ciągle i ciągle powtarzane, zmusiły mieszkańców powiatu Karszowskiego, po zburzeniu ich zameczków Senorejte i Biberwarde, do opuszczenia całkiem prawie tych stron, i cały ten powiat na długie lata stał się pustynią (*). Dziwną rzeczy koleją Litwini ponosząc straty od Krzyżaków, szukali zdobyczy w Polsce, tak i w tym roku nawiedzili kraje Kaliski i Sieradzki. Z drugiéj strony Xięztwo Połockie, przechodząc przez rozmaite koleje, było w ręku Krzyżaków Inflantskich, wydarte Archikatedrze Ryskiéj, która niewiedzieć jak przyszła do tej posiadłości, w roku zaś w mowie będącym, Wielki Xiąże Witenes odkupił to Xięztwo od Krzyżaków, i osadził na niém syna swego Wojna. W tym stanie rzeczy zaszła jakoś zgoda czasowa z Niemcami, trwająca około lat dwóch od roku 1308 zacząwszy; chociaż w tymże roku, z prywatnych zapewne powodów, niektórzy Żmójdzini zabrnęli do Zamlandyi i półtora miesiąca gościli rabując. Krzyżacy bowiem zajęci byli w Pomorzu podbojami swojemi. W roku dopiéro 1310 z Inflantskiemi Krzyżakami rozwinął działanie Gważeluta, syn Witenesa; a on sam oblegał zamek Rop. Korzyści były na stronie Litwy. W roku 1311 Wielki Xiąże Prussy najeżdżał; prowincye szczególnie Natangia i Zamlandya klęsk doznały. Drugi napad niebawnie powtórzony, nie tak się dobrze udał, albowiem bitwa na polu Wojpłocz, niedaleko Rastenburga, pamiętną się stała dla Litwinów,

(*) Niéma pewności o położeniu tych miejsc; byłem tego mniemania, że to Krożski powiat; lecz z późniejszych sprawdzeń nie mogąc się zapewnić, odnoszę do kraju Zapuszczańskiego.

w któréj Witenes ranę odniósł. Tuż zaraz i Krzyżacy wpadli do Żmójdzi, mało co wskurawszy, gdyż prędko wyparci byli. Drugi ich napad był prawie jednoczesny z tamtym na okolice Grodna, zaszli aż w powiat Solecznicki (*), ale równie bez korzyści. Lata następne, 1312 i 1313, głodem się i zarazą odznaczały: Inflanty, Litwa, Ruś, Polska, Mazowsze, Prussy, nieurodzajem zbóż dotknięte, wiele ludności straciły przez mory i zarazy odnawiające się coraz, skutek téj klęski do lat pięciu indziéj czuć się dawał. W roku 1313 było z Krzyżakami zawieszenie broni, którzy z tego korzystając zbudowali twierdzę nad prawym brzegiem Niemna, Chrystmemel, w kraju zupełnie opustoszonym. W ślad zatém chcieli dobydź wyżéj nieco leżącą warownię Bisseny, ale najsilniejsze attaki się nie powiodły. Bili się potém na statkach po Niemnie pływających, i znów na Bissenę uderzyli, samym przedzamczóm tylko szkodę nanieść mogli. Silne wyprawy z Pruss w roku 1314 były, dwie do Żmójdzi, trzecia do Rusi Litewskiéj aż pod Nowogródek, wszystkie bez powodzenia (**). W następnym roku 1315 Litwini byli pod Ragnitą, potém długo oblegali Chrystomemel bezskutecznie. Krzyżacy opalili przedmieścia warowni Junigedy. W tymże roku w jesieni powracającego Wielkiego Xiążęcia Witenesa z pod Chrystomemla, śmierć zakroczyła w drodze, od uderzenia piorunu.

(*) *Salsenikien*, braliśmy wprzód za Druskiniki, podług znaczenia mowy litewskiéj; ale z Drożników Krzyżackich przekonywamy się, że tu jest mowa o Solecznikach.

(**) Ci nawracacze pozorni, a zbójcy rzeczywiści, zobowiązali się w XIV. wieku ślubem corok dwie wyprawy święte czyli *Reisen* do Litwy odbywać, na Gromnice i na Wniebowzięcie P. Maryi.

Monarcha ten zasługę niemałą położył na wieczną pamięć dla Litwy: waleczny, mądry, umiarkowany, rządny, lubił więcéj pokoju owoce nad wojnę, szerzył oświatę i wnętrze kraju w błogiéj utrzymał spokojności; przeto kunszta i handel kwitnąć musiały. Bo był w przyjaznych stosunkach z miastami handlownemi na całéj północy. Ród w końcu od niego pochodzący, był rodem bohaterów, i uszczęśliwicielów ojczyzny.

Gedymin.

Zaledwie doszła wieść do Krzyżaków o téj niespodzianéj śmierci, wnet napadli na powiat Pastowski i ludu cokolwiek w niewolę uprowadzili, poczém znowu z gośćmi Krzyżowymi byli na Żmójdzi; a następnie Bissenę wzięli i zniszczoną opuścili warownię.

Gedymin syn Witenesa najstarszy, nie był w téj porze w Litwie, znajdując się z wojskiem w południowéj Rusi działającém. Na początku, w roku 1316 przybydź mógł do Kernowa, gdzie wnet został podniesiony na Wielko-Xiążęcą dostojność.

Tymczasem Krzyżacy rokując z powodzeń swoich świeżych, których skutkiem było zrabowanie i prawie opustoszenie powiatów Pastowskiego i Miednickiego, powzięli zamiar śmiały doprowadzenia swych marzeń do skutku. Zrabować Żmójdź i zagarnąć sobie, wziąć Kernow, osadzić pretendenta Pelusa na tronie, w tytule wazala zakonu, a tém samém wstęp otworzyć do nawrócenia całéj Litwy. Na ten koniec, gdy Niemen począł być żeglowny, Wielki

Mistrz Karol Beffart, mając niemało u siebie gości Krzyżowych, trzema oddziałami wojska zarazem wtargnął w granice Żmójdzi. Dobyto zamek Jurborg, przez co stawszy się panami prawego brzegu Niemna aż do Niewiaży mogli bezpiecznie działać na Żmójdzi, po odcięciu jéj związków z Auxstecyą, albo posunąć się za brzeg lewy téj ostatniéj rzeki i pójść prosto do Kernowa. Gedymin zapobiegając temu osadził wojskiem Kowno pod dowództwem Marszałka Gasztolda. Wielki Mistrz osobiście pośpieszył na oblężenie tego miejsca, nienadto jeszcze zapewne wówczas warownego. Jakoż niebawnie wzięto miasto i Gasztold w zameczku przyciśnięty zdał się w niewolą. To powodzenie zatrwożyło Żmójdzinów, Krzyżacy zaś korzystając z tego pobrali warowne miejsca, i stali się panami całego kraju za prawym brzegiem Niewiaży położonego.

Wielki Xiąże zagrożony był wznowioną wojną przez Rusinów południowych, podżeganych przez Krzyżaków i wciągniętych w umowę, któréj skutkiem było późniéj nieco zawarte przymierze dla spólnego działania. Jakoż Leon i Andrzéj Juriewicze wnuki Daniela Halickiego, oraz Włodzimierz Włodzimierzowicz Wołyński, xiążęta, mając z sobą Tatarów przeszli Niemen wyżéj Grodna i zmierzali ku ujściu Wilii, dla połączenia się w Kownie z Krzyżakami. Lecz Starosta Grodzieński Dawid, syn Doumunda Pskowskiego odparł tę potęgę, aż do Brześcia, którym zawładał. Wielki Xiąże wszedł w stosunki z Tatarami i przeciągnął ich na swoją stronę, Gasztolda wykupił za 30000 sztuk złota i wymianę jeńców uskutecznił. Za nadejściem roku 1317, Krzyżacka wyprawa zimowa szła przez kraj zaniemeński czyli powiat Wajkuski, zmie-

rzając ku Kownowi, lecz się to niepowiodło. W lecie druga wyprawa cztérma oddziałami Żmójdź nękała. Trzecia wyprawa jesienną porą otarła się o warownię Junigedę i tam za lewym brzegiem Niemna klęskę ponosiła. Następnie zatrudnieni w domu Krzyżacy i gdy Wielki Mistrz Karol złożył urzędowanie, niemieli czasu działać w Litwie, ledwo pod jesień w roku 1318, małe napady uskutecznić mogli. Zato rok następny odkrył pole chciwości zakonnéj. Nasamprzód kusili się o Junigedę i Bissenę odbudowaną niedawno, bez skutku żadnego jednak. Starosta Grodzieński Dawid robił wycieczkę do Pruss w okolice Loezen, z niepowodzeniem takoż. Żmójdź w znacznéj części zagarnięta i osadzona załogami Krzyżackiemi doznawała tysiącznych ucisków, bezprawia od bezrządu i wyuzdanéj swawoli żołdactwa. Jednakże siły zbrojne Litewskie stały nad Niewiaży lewym brzegiem, pomnażając się wraz to wychodźcami ze Żmójdzi, to z rozmaitych stron Litwy przybywającém rycerstwem, to z Połocka i innych prowincji Rusi Litewskiéj nadciągającemi hufcami. Krzyżacy za późno wzięli się do spędzenia z pola téj siły zbrojnéj, lecz zarozumiałość rycerska i powinność doprowadzenia projektów do skutku, nie dały miejsca rozwadze w umyśle porywczego Marszałka zakonu Henryka, który w roku 1320 towarzyszony przez Pelusa, wielu gości krzyżowników i rycerstwa zakonnego, na czele dwódziestu tysięcznych zastępów ludu zbrojnego, nawet ze Żmójdzi, przeszedł Niewiażę i posunął się ku rzece Żejmeli, tam znalazł Gedymina w dogodném stanowisku do boju wojsko uszykowane mającego. Tatarzy na przodzie rozsypani przed całym frontem, który maskowali, śrzodek doborne wojsko Litewskie

trzymało, po skrzydłach Rusini litewscy, Połoczanie w odwodzie. Za zbliżeniem się nieprzyjaciela, Tatarzy wyrzuciwszy grady strzał, harce rozpoczęli, Krzyżacy przerażeni tém niezwyczajném spotkaniem, postrzegłszy, że ich w liniją wyciągnięte czoło, mogło być oskrzydloném, zrobili zmianę frontu w bokowych oddziałach jazdy, na prawo i na lewo, żeby flanki osłonić. Żmójdzini szli u nich w piérwszéj rezerwie, to jest między głównego wojska liniją, a liniją drugiéj rezerwy, kazano im się zbliżyć do przodowego szyku, ponieważ Tatarzy wdzierać się zamyślali między te linije, takiém poruszeniem utworzyć się był powinien zamknięty równobok, lecz natarczywość Tatarów nie dała tego uskutecznić należycie; jądro siły krzyżackiéj pozbawione zostało z obrony bokowéj. W tym razie, Tatarzy z przed frontu znikają, a Wielki Xiąże uderza całą siłą na główną kolumnę Krzyżacką, środek ich czoła składającą, Niemcy kilka razy z dział prochem mieli wystrzelić, w tym razie z tyłu z niesłychaną odwagą Żmójdzini uderzają na Krzyżackie zastępy. To zmieszało najodważniejsze rycerstwo; kolumna jazdy pod wielką chorągwią zakonu zniesiona, rozprzężone szyki dalszego wojska cofają się w nieładzie, zupełne zwycięztwo zostawiwszy Litwinóm. Odwrót szlakiem nadniemnowym stał się niepodobnym, przeprawa przez dolną część Niewiaży zatamowana. Musieli przeto Krzyżacy cofać się na górną część téj rzeki, obchodzić lesne wybrzeża Dubissy, ścigani ciągle przez pogoń, aż do rzeki Okmeny, gdzie oprzeć się chcieli o mocną warownię tam świéżo postawioną. To się niepowiodło ponieważ zatrzymać się musieli w ścieśnioném przesmyku między błotami i jeziorem Berżula, gdyż most znalezli znie-

siony, stanowisko ich więc było na grobli z obustron topielami otoczonéj, z przodu od Żmójdzinów miejscowych, z tyłu od pogoni nacierani. Wytoczyła się najzgubniejsza bitwa nad jeziorem Berżula; Marszałek poległ z dwódziestu dziewięciu rycerzami zakonnymi, reszta wybici, potopieni, albo w ucieczce z głodu i od ręki mieszkańców śmierć znalezli. Jednego z pojmanych Krzyżaka fanatycy bogom na ofiarę żywcem spalili. Ani noga nieprzyjaciela w kraju wkrótce niepowstała, za wypędzonymi aż pod Ragnitę i Tylżę goniono. Pelus i dalsi zbiegowie Litewscy pojmani, pościnani zostali. To całkowite oswobodzenie Żmójdzi przypadło 3 Listopada roku 1320, i dało początek świętu Ilgi, czyli Długiemu, którego obchody do późnych czasów poganizmu trwały.

W tym rzeczy biegu Litwini mieli dość jeszcze siły do napadu na Mazowsze i zabiegli aż do ziemi Dobrzyńskiéj. Kiedy zaszło pośrzednictwo Floryana Biskupa Płockiego, za którém stanęła ugoda ze stronami w zajściu będącémi. Wacław Xiąże Mazowiecki zrzekł się dopomagania Krzyżakóm do rabowniczych wycieczek, i zawarł pokój, a Krzyżacy Pruscy i Inflantscy odstępując swych niby praw do Żmójdzi rozejm na dwa lata przyjęli. Z Polską i Rusią północną były pokoju stosunki.

Tak ułatwiwszy Gedymin rzeczy z sąsiadami, z wojskiem pod bronią jeszcze będącém zamierzył Wołyń podbić. Xiążęta Rusi południowéj, spadkobiercy po Romanie Mścisławowiczu, w słabych rękach trzymali te kraje, wystawiając je na łup ktoby zechciał tego; Tatarzy tam plądrowali tylko niewdając się w zarządy, jak w krajach za lewym brzegiem Dniepra. Ruś więc południowa w téj epo-

ce była nieszczęśliwym krajem i sąsiadem niebezpiecznym. Nasamprzód szło o miasto Włodzimierz wówczas Wołynia stolicę, xiąże tameczny Włodzimierz Włodzimierzowicz wystąpił w pole, przegrał bitwę jedną na spotkaniu, drugą pod ścianami grodu, i tam poległ sam w obronie swéj własności; miasto się poddało. Poczém poszli pod Łuck Litwini, xiąże Łucki Leon Juriewicz niemając odwagi Włodzimierza, uszedł do Siewierszczyzny, tak więc z poddaniem się Łucka zawojowanie Wołynia stało się za jednym razem. Żeby zabezpieczyć posiadanie tego kraju, trzeba było jeszcze mieć xięztwo Kijowskie, które w téj porze składało się z części Kijowszczyzny leżącéj na prawym brzegu Dniepra, nad którém cień panowania miał Xiąże Stanisław Mścisławowicz (*), gnieciony wpływami Tatarów, którym nie będąc w wyraźnéj uległości musiał się ciągle opłacać. Wyprawa przeciw niemu wyszła z Brześcia w roku 1321, wraz po Wielkiejnocy. Najpierwéj wzięto Owrucz, potém Żytomierz. Stanisław dostał posiłki: Oleg Perejesławski, Światosław i Bazyli Brańscy, a z nimi Leon Łucki Xiążęta. Stawili oni czoło pod Białogrodem nad rzeką Irpeń, w któréj bitwie Litwini zwycięztwo otrzymali, Oleg i Leon życie utracili, Stanisław uciekł do Brańska, Białogrod się poddał. Kijowa oblężenie dwa miesiące się przeciągnęło, w końcu którego czasu Złota brama się otworzyła dla Gedymina; własność i życie mieszkańców zabezpieczywszy, Wielki Xiąże posiadł stolicę Wielkiego Włodzi-

(*) Z badań P. Ign. Danilowicza. Ten czcigodny ś. p. bądacz dziejów, raczył mię uwiadomić, iż zarzut podający w wątpliwość istnienie tego xiążęcia, znika przed świadectwem dyplomatycznem, które ma pod ręką.

mierza. Poczém wszystkie miasta i małe xięztwa po téj stronie Dniepru będące z Perejesławiem poddały się bez oporu zwycięzcy. Nastąpiło uorganizowanie rządu tych krajów, zaopatrzenie nawet potrzeb upokarzających się xiążąt, czy ich rodzin; poczém Gedymin pełen chwały powrócił do Litwy, zostawiwszy na wielkorządztwie w Kijowie Algimunta syna Mendogowego, xięcia Olszanskiego. Tu zajął się Wielki Xiąże czynném budowaniem w warowniejszém miejscu stolicy Państwa niżeli było Kernowa położenie, miał bowiem z Rusi świeżo zawojowanéj, dość budowniczych, rzemieślników i ludzi do robót. W roku 1322, Wilno obrał na stolicę jako położone w miejscu obronném i korzystniejszém jeszcze z powodu rzeki spławnéj (*).

Pośród tych tryumfów i pożytecznych zatrudnień Gedymina, Krzyżacy pracowali nad oczernieniem go przed Papieżem i całą Europą, w skutek czego krucjata wielka przeciw Litwie została zapowiedzianą. Jéj działanie za upływem rozejmu poczęły się w zimie kończącéj rok 1322. Wpadli do krainy Nalszczańskiéj i cały kraj między Szeszupą i Niemnem w perzynę obrócili, gaj święty w miej-

(*) *Kronika Litew. Bychowca Rękop. str. 50, w druku str. 16.* U naszych kronikarzów data założenia Trok 1321, styka się prawie z datą założenia Wilna, rzecz trudna do przyjęcia. Troki około roku 1318 już były zbudowane, a w r. 1321 Wileński zamek założony, przez Gedymina. Dowody na to w jakimś dyplomacie czy rękopiśmie staréj daty, który oglądał u XX. Dominikanów Trockich P. Ignacy Sobolewski i mnie notatkę udzielił, sprawdzić tego niemogłem, ale znajduję w Witoldowskiém nadaniu placu Karaimowi Eliaszowi obok zamku Nowotrockiego, już od lat sto dziesięć istnącego wtedy. Nadania data: Nowe Troki r. 1428 Grudnia 7 po rusku. Kopiję udzieloną mialem przez P. Ignacego Danilowicza.

scu zwaném Went i zameczek przy nim zniszczono. Poczém ominąwszy warownię Junigedę przeszli Niemen porabowali okolice Klogów i Ejragoły, daléj szturmowali do Bisseny, ale odsieczą przez samego Wielkiego Xiążęcia przyprowadzoną odparci zostali. W Inflanciech stosunki przyjazne z Arcybiskupem Ryskim na dawnéj osnowie trwały i były poselstwa obustronne, zapewne w celu przejednania Papieża na stronę Gedymina obietnicą chrześcijaństwa zaszczepienia drogą pokoju, coby Krzyżakom zdobyczy ujęło, dla tegoż i powod do potwarzy na Fryderyka Arcybiskupa i prędko rozwinięte zatargi wojenne. To wszystko spowodowało odwetową wyprawę do Inflant, któréj oszczędzając dobra Arcybiskupie, Biskupa Dorpackiego własne ucierpiały. Zima z początkiem roku 1323 bardzo się mrozami odznaczyła, co przecięło zamach wielkiego napadu Krzyżaków z Krzyżównikami. Jednakże to nieprzeszkodziło Litwinóm nieść pomoc dla Pskowian, przeciw Krzyżakóm: Dawid syn Doumunda Pskowskiego srodze się odemścił, przez napad na Estonią, za nieludzkie pokrzywdzenie Pskowian. Późniéj nieco uwolniwszy Psków od oblężenia zmusił Krzyżaków do zawarcia ośmioletniego pokoju z miastem swém rodzimém. W lecie Litwini Memelski zamek w koło opalili, potém gościli zwycięzko pod Welawą. Dawid zaś wyżéj wspomniany był z wyprawą rabowników pod Brodnicą. Krzyżacy niemogli nic ważnego uskutecznić, chociaż pod koniec lata pustoszyli kraj za lewym brzegiem Niemna przeciw Bisseny; ale bez korzyści; te okolice przyległe Prussom ciągłemi napadami wyludniwszy, uważali poniekąd za zdobycz swoję, w rzeczy saméj była to pustynia smętarzami zawalona.

Lecz Gedymina zajmowały wielkie zamiary, porozumiawszy się z Arcybiskupem Ryskim Fryderykiem Lobenstät; umyślił zbliżyć się z Papieżem na wcale innéj zasadzie jak Mendog, to jest aby przyjąwszy chrześcijaństwo z ludem swoim być niezależnym od nikogo monarchą. Szło jeszcze o połączenie chrześcian Ruskich z kościołem Rzymskim, tą więc drogą otworzyłoby się dla Litwy źródło oświaty, wzrostu ludności, kunsztów i przemysłu, a Krzyżacy niemając już nic do czynienia musieliby zniżyć się do swego stanu mnichowstwa. Jakowe zamiary Arcybiskup przed Stolicą Apostolską przekładał, ale Krzyżacka fakcya górująca wtedy, potrafiła to sparaliżować. Naprożno sam Gedymin w początku roku 1323 pisał do Papieża Jana XXII, naprożno uwiadamiał, że jeszcze ojciec jego Witenes xięży katolickich do Litwy sprowadził i kościoły im budował, które Krzyżacy popalili, sam w miastach przedniejszych osadził Franciszkanów i Dominikanów, którym wolność opowiadania wiary chrześcijańskiéj zostawił, naprożno naostatek narzekał na nieludzkie czyny nawracaczów Krzyżackich i Krzyżowniczych. Zabiegi, mówię, Krzyżaków nienawidzących Arcybiskupa i Gedymina, w inném świetle postawiły te szczére i najlepsze chęci. Następnie pod dniem 26 Maja r. 1323, rozpisał Gedymin listy do klasztorów Dominikańskich i Bernardyńskich, w miastach Hanzeatyckich: Lubece, Rostoku, Stralzundzie, Greisswalde, Stetinie i Wisby będących, oraz do zwierzchności miejskich, z uwiadomieniem o liście do Papieża pisanym i zamiarze swoim wprowadzenia chrześcijaństwa, którego nasiona w Wilnie i w Nowogródku są rozkrzewione przez Franciszkanów i Dominikanów. A razem poleca ogłosić

powszechnie, że ktoby chciał z kupców, rzemieślników, rolników przenieść się do Litwy, znajdzie wolność osobistą, wsparcie, opiekę i swobodę w wyznaniu wiary. Ryżanie dołączyli swoje poselstwo oznajmując o skłonności Wielkiego Xiążęcia do zawarcia przymierza wiecznego pokoju z ogółem chrześcijaństwa. Jakoż za ich pośrednictwem i Arcybiskupiém, Kapituła Ryska, Biskupi Inflantscy, Rządzca Estonii z ramienia króla Duńskiego, Krzyżacy prowincji tamecznéj, i wielki Xiąże Ruski Dymitr Michajłowicz przymierze pokoju z Litwą zawarli w Niedzielę po Ś. Michale (2 Października) roku 1323. Kopiją tego traktatu posłano do Rzymu. Krzyżacy Pruscy tym krokiem przestraszeni, zebrawszy swoje figury, Biskupów Pruskich, polecili wydać odezwę, ogłaszającą chrześcijan weszłych w takowe przymierze z poganami za opętanych od czarta. W ślad zatém grono mnichów zaprzedanych Krzyżakóm, donosiło Papieżowi, że Gedymina zamiary są przewrótnością, fałszem i nieszczerością natchnione; przeciwnie Krzyżacy dążyli i dążą do prawdziwego nawrócenia pogan i niewiernych, nigdy więc nieprzeszkadzali temu, ani przeszkadzać mogliby, jeżeliby jakakolwiek nadzieja wiodła te ludy ku wierze świętéj. Na ten raz przecież nie zrobiły wielkiego wrażenia te ramoty na dworze Papieskim, i gdy przybyło poselstwo z Wilna, prosząc ojca świętego o zatwierdzenie przymierza pokoju wyżéj wspomnionego, powiadając, że Wielki Xiąże chce być spokojnym od sąsiadów, aby swój zamiar nowy bezpieczniéj mógł do skutku doprowadzić; Papież przymierze zatwierdził i zakazał Krzyżakóm Litwę napastować, przez bullę 31 Października roku 1323 datowaną. W téj właśnie porze rozmaite stronnictwa za-

żalenia na Krzyżaków mające i dość silne, jako to Władysław Łokietek Król Polski, Biskupi Polscy, razem z Arcybiskupem Ryskim działali u Papieża, i zapewneby zakon doznał losu Templaryuszów, gdyby nie Jan Król Czeski teść Filippa Króla Francuzkiego opiekującego się wtedy Papieżem, i gdyby nie Wielki Mistrz Karol Beffort, starzec wielkiéj zalety i powagi. Owszem wkrótce przewrótność i zabiegi złotem popierane, usunęły z widowni świata chrześcijańskiego najlepsze zamiary przez Gedymina powzięte, przekonywając go, że niema pewności ani podpory w najpodchlebniéj sobie przyobiecanych nadziejach.

Co większa nie zabronił Papież Krucjaty ogłaszania, którą Dominikanie opowiadać w Niemczech najęli się. W skutek czego zebrali się Niemcy pobożni do Pruss, lecz zima nie była po temu w roku 1324. Udało się tylko napaść na bliski granicy zamek Dawida Starosty Grodzieńskiego, Dawidyszki, który zniszczyli; spalili takoż przedmieście twierdzy Gedymin. Po czém łotrzyków do Litwy pobliższéj nasyłali. Litwini ze swojéj strony chcieli Chrystomemel ubieżeć, co się niepowiodło. Z tych zaczepek i zamachu na Chrystomemel wróżąc Krzyżacy bliską wojnę z Litwą, gdy się gotują na nią, niespodzianie przychodzi Bulla Papieska, oznajmująca, że Ojciec święty skłoniwszy się dobrotliwie do przełożeń Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, chcącego przyjąć chrzest z narodem swoim, zakazuje kroków z nim nieprzyjacielskich, i wysyła Legatów do Rygi dla ułatwienia rzeczy, Mnichorycerze ile mogli przygotowali na swoją stronę, goszczących niebawnie w Malborgu Legatów, zkądinąd ludzi nienajtrafniejszego doboru. Przecież na wstępie Legaci zgromili wyraźnie zakon za świéże zajścia, które na

Krzyżowników zrzucono. Poczém zatwierdzili przymierze pokoju z Litwą wyżéj wspomnione, dekretem swym ogłoszonym 20 Października roku 1324 w Rydze. Zawiadomili następnie wielkiego xiążęcia o swojém przybyciu do Rygi i zaszłych rzeczach; ten wysłał posła swego Sedegałłę na powitanie Legatów i uczynienia zapewne wstępnych przełożeń; lecz Krzyżacy przejęli posła w drodze zaprowadzili do Aszerodu i zamordowali okrutnym sposobem; a to w tym samym czasie, kiedy Papież wydał bullę do przełożonych zakonu Franciszkańskiego w Saxonii, aby wysłali do Litwy xięży na posługę kościołów w Wilnie i Nowogródku. Czyż można było pomyśleć o tak opacznym postępku Mnicho-rycerzy? Czyn ich przeciw prawu narodów oburzył narody Litewski i Ruski przeciw Katolikom Rzymskim. Legaci lubo wiedzieli o wszystkiém, postanowili jednak bliżéj się z rzeczami zapoznać. Przeto Bernard Opat Benedyktynów klasztoru Ś. Teofryda w Puy i Proboszcz Ferdynand wyjechali do Wilna. Nie miało pożądanego skutku to poselstwo. Pora nie była już bowiem po temu. Gedymin przyjął uprzejmie Legatów i list od Papieża, dozwolił im w radzie panów Litewskich mówić, oświadczał swoje ubolewanie, nad opóźnioném działaniem stolicy Apostolskiéj, przekładał barbarzyństwo Krzyżaków i cały ich interesu charakter; w końcu opowiedział, że ich nękania ani kościoła Arcybiskupiego nieoszczędziły, w którego on stanąwszy obronie, wstrzymał ostateczną zgrozę. Gdy zaś nie widzi rękojmi, jakaby go ubezpieczyła od napaści tych zbójeckich rycerzy, nie dawno nawet, pośrzód traktowań w Awenionie u Papieża, burzących ogniem i mieczem kraje Litewskie, zabijających posła do Rygi na powitanie Lega-

tów wysłanego. Nie dopełnił też Ojciec Święty warunku najważniejszego, aby państwo Litewskie po przyjęciu chrześcijaństwa wolne było od zależenia najmniejszego od kogo bądź. Przeto niemoże się zgodzić na żądania Legacyi Apostolskiéj, gdyż taka jest wola całego narodu. Jakoż Opat Bernard powrócił do Rygi 25 Listopada w towarzystwie posłów Litewskich, którzy na publiczném posłuchaniu opowiedzieli Legatóm; że ponieważ głównym i piérwszym warunkiem była niezależność narodu Litewskiego od kogobądź, a tém bardziéj od Krzyżaków, ponieważ niema rękojmi pokoju, ani bezpieczeństwa przeciw barbarzyństwu tego zakonu; i, gdy zkądinąd Legacya Apostolska nie do Wilna, jakby należało, ale do Rygi przybyła i tam swą juryzdykcyą ufundowała, przeto się ominęła ze swoim celem. Wielki Xiąże nie może przystąpić do zdania się na jéj sąd, a naród oburzony przez Krzyżaków i Krzyżowników, stroni od chrześcijaństwa przyjęcia. Arcybiskup w swojém piśmie na ręce Legatów złożoném, poświadczył te i inne przeszkody przez Krzyżaków czynione do rozkrzewienia wiary katolickiéj, jedynie w widoku panowania nad ludami nawróconemi; rzucił obok tego interdykt na wszystkie kościoły i kaplice Krzyżackie. Legaci potwierdziwszy zdanie Arcybiskupa, poleciwszy łasce Boskiéj nawrócenie Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i Ruskiego, i zabroniwszy tymczasem Krzyżakóm Litwę napastować, odpłynęli z Rygi morzem do Lubeki, sami o siebie niepewni, gdyby lądem wracali przez Prussy (*).

(*) W IV Tomie Dziejów §§. 1147 i 1148, jest mowa o poselstwie z Rygi Proboszcza Ferdynanda i Opata Bernarda, poosobno do Moskwy i do Wilna wyprawionych, dla traktowania z tamecz-

Boleśny był zakonowi ten wypadek, dla tego trafił do xiążąt Mazowieckich Ziemowita i Trojdena, a ci spólnie z Biskupem Płockim Florjanem, przedstawili na uwagę Papieżowi, że Gedymin idąc drogą obłudy, tylko szuka zabezpieczenia się od Krzyżaków, aby mógł kraje chrześcijan ościenne jedne po drugich opustoszyć. Drugie pismo ze strony jakoby Biskupa Warmińskiego wydane, głosiło, że Krzyżacy najzbawienniéj działając dla dobra wiary, nie mogli i nie mogą przeszkadzać nawróceniu się; słowem broniące sławy zakonu z pokrzywdzeniem strony przeciwnéj. To jednak nieodwiodło Arcybiskupa Ryskiego od dobrych dla Gedymina chęci, a Franciszkanie tém gorliwiéj szli do Litwy ze słowem Żywota. W Europie nawet wiele na opinii i wierze stracił zakon Krzyżacki, ponieważ wiedziano powszechnie, że nie nękanym, lecz nękającym będąc i mając siedmdziesiąt tysięcy brańców Litewskich u siebie, żalił się na swoje klęski. Gdyby Papież Jan XXII, był otoczony lepszą radą, gdyby nie chciwość mnichów przy nim będących, zkądinąd sam będąc człowiekiem oświeconym i

---

nymi Wielko-Xiążętami; ale to omyłka spowodowana mylném textu Dusburga przepisaniem. Cap. CCCXLIX, p. 404, gdzie raz powiedziano, jak być powinno o Gedyminie: *Regem Litwinorum et Ruthenorum*, a niżéj: *dictos reges*. Ztąd Hartknoch dwóch królów w uwagach swoich nad Dusburgiem zrobił. Grunau sparafrazował to miejsce i podzielił posłami dwóch królów, Opata do Wilna, a Proboszcza do Moskwy wysyłając. Łukasz Dawid nad tém ostatniém niby poselstwem się rozwodzi. Kotzebue przyjął to za fakt historyczny. Wszelako mając dziś przed sobą bule papieskie, w Historica Russiae Monimenta, przekonywamy się, że o ruskim mocarzu osóbnym nic było wzmianki nawet; tylko o Gedyminie, którego tytułuje Papież *Rex Litwinorum et multorum Ruthenorum*.

prawego charakteru niezawodnie Litwa w XIV wieku byłaby chrześcijańską, bez żadnego wstrząśnienia; ale z drugiéj strony trzeba było Krzyżaków, usunąć na stronę, gdyż bez tego, jak dzieje późniejsze przekonają, nie możnaby samojednéj Litwie do koła otoczonéj Rusią, Tatarami i Krzyżakami w niepodległości zatrzymać się.

Pośród rzeczy wzmienionych biegu, nieprzyjaźni powodzeniom Litwy trafili do Hana Tatarskiego Uzbeka, który w roku 1324 wysyłał jakąś wycieczkę do naszych krajów, która jeńców uprowadziła do Hordy; być to musiało w stronach Nowogródka. Ten jeden tylko przykład napadu Tatarów pod panowaniem Gedymina, dowodzi, że nie z własnych pobudek działali.

Słuszne jest postrzeżenie Dziejopisa Pruskiego, P. Kotzebue, że Gedymin przezorniejszy od Mendoga, oglądał się na miłość ludu i ducha pomiędzy nim krążącego, zapewne zostawując jeszcze czasowi jego odrodzenie się w wierze, a nadewszystko, gdy widział jak silne Krzyżaków zabiegi były do oburzenia na Litwę wszystkich sąsiad. Dla tegoż niewahał się wejść w pokrewne stosunki z mocarzami Polskimi. Wydał przeto córkę Aldonę za Kazimierza syna Władysława Łokietka, króla Polskiego, w roku 1325 pozwoliwszy jéj chrzest przyjąć. Toż samo w tymże roku dozwolił drugiéj córce Maryi wyjść za Bolesława syna Trojdena Xiążęcia Mazowieckiego, obydwóm w posagu przyjaźń narodu swego i jeńców Polskich i Mazowieckich oddając. Po czém dwa razy Litwini Łokietkowi posiłkowali w wojnie Brandeburskiéj, w latach 1326 i 1327, piérwszy raz ponieśli stratę w dowodzącym wojskiem Dawidzie Staroście Grodzieńskim, zabitym przez Mazura zdradziec-

ko. W roku 1328 pomagały Polakom w zajściu z Krzyżakami zastępy Litewskie, które na ziemi zakonu wtedy porabowały. To dało powód do ogłoszenia, że Gedymin przymierze przez Stolicę Apostolską zatwierdzone i nakazane sam piérwszy złamał, co rozgłosiwszy po całych Niemczech, wołać znowu zaczęli na Krucjatę. Tenże sam więc rok świadkiem był rozwinięcia działań ze strony zakonu, które poprzedził szczególny fenomen, trzęsienie ziemi obalając zamek Chrystmemel. Po czém napad silny i fortelnie prowadzony opustoszył okolice Grodna. Na Żmójdzi ogień i miecz zapuścili takoż mnichorycerze.

Działy się te rzeczy w celu zaprzątnienia Litwinów w ich kraju, aby nieposiłkowali Polaków, z którymi zakon prowadził wojnę swoim zwykłym sposobem, nic więc szanowaném nie było: ani osoby, ani przybytki, ani rzeczy na służbę Bożą przeznaczone oszczędzenia nie znalazły. Papież o tém uwiadomiony, polecił Legatowi swemu w Niemczech odebrać im wszystkie przywileje i łaski od Stolicy Apostolskiéj nadane; lecz wykupiwszy się, porzucili Polskę, a obrócili się na Litwę. W téj właśnie porze, kiedy Gedymin trzecią córkę Damillę wydał za Wacława xiążęcia Mazowieckiego, a synom pozwolił brać żony z domów xiążąt chrześcijańskich i był sam bliskim do skłonienia się z narodem na przyjęcie świętéj wiary, którą Franciszkanie w Litwie, Dominikanie na Rusi opowiadali głośno; Krzyżacy wyrobili bullę na ogłoszenie Krucjaty. Król Czeski Jan stanął na czele tego zamachu, mając pozwolenie od Ojca Świętego rozrządzić Litwą podług swego upodobania; rzecz zaś wyobrażono tak łatwą do uskutecznienia, że kosztowało jakoby tylko pójść i wziąć. Rycerze z Niemiec, An-

glii, Czech hurmem krzyże przyjmowali. Ogromna więc Krucyata w końcu roku 1328 stanęła nad Wisłą dolną. Gdy mrozy drogę przez bagna i rzeki otworzyły, przebyto Niemen pod Ragnitą, i prosto za biegiem rzeki Jury w górę postąpiono ku warowni Medewageln, któréj oblężenie zaczęło się 1 Lutego roku 1329. Po niejakim czasie szturmowania i rzezi uporczywéj wzięto twierdzę. Trzy tysiące zabranych jeńców Wielki Mistrz chciał kazać wyciąć do nogi, lecz Król Jan zabronił. Chociaż dalsze podbicie zdawały się iść z łatwością, wszelako ostrość zimy uprzykrzyła się wojsku Krzyżowemu, król sam był cierpiący, olsnął na jedne oko; Polacy tymczasem wtargnęli do Pruss i musiano wrócić się ku Wiśle, gdzie Krucjata obróciła swoje działanie na Polskie kraje. Krzyżacy Inflantscy zajęci byli swojém zajściem z Arcybiskupem i Ryżanami, którym Litwini pomagać nie mogli. Rok następny odnowił napady na Litwę, kraj za lewym brzegiem Niemna pustoszono bez przerwy, twierdzę Gedymin zachwycili Krzyżownicy nowo przybyli i zniszczeniu oddali. Tymczasem wojna z Polską zatrudniła w stronach Wisły Krzyżaków, a Wielki Xiąże niespodzianie wtargnął aż w okolice Osterody, posunął się ku Drwęcy, nad tą rzeką miało nastąpić połączenie się z królem Władysławem, które dla intryg Węgrów będących z wojskiem przy królu, a bardziéj zabiegów skrytych Krzyżackich nie przyszło do skutku. Jednak Gedymin dotrzymawszy przyrzeczenia odebrał od króla zapłatę swemu wojsku zapewnioną i spokojnie odszedł do swego kraju.

W Kijowszczyznie przedzielonéj Dnieprem, potrzebném było wszelkiéj ostróżności zachowanie, aby się niezwaśnić z Tatarami, którzy na Zadnieprzu pobierali haracze. W Rusi

północnéj zaszły nieporozumienia między Wielkim Nowogrodem i Pskowem, z przyczyny przyjęcia na rządzcę xiążęcia Twerskiego Alexandra, ten niechcąc być przyczyną zajść krwawych, wyniosł się do Litwy, Gedymin mądrą polityką swoją oddalił zajścia, przywrócił Alexandra Pskowianom i tą drogą utworzył sobie wpływ do zwierzchnictwa nad tą rzecząpospolitą, od jedności z Nowogrodzką odstrychnioną. Wdawał się do hierarchicznych Rusi porządków uregulowania; dał opiekę i Nowogrodzianóm; którym posłał syna swego Narymunda na xiążęcia i potrafił pozostać w zgodzie z Wielkim Xiążęciem Moskiewskim Janem, pragnącym być zwierzchnikiem nad spomnionemi Rzeczpospolitemi.

To gdy się dzieje, na horyzoncie Krzyżackim nowe się burze nagromadziły: Wielki Mistrz Werner Orseln, zabitym został w Malborgu, przez jednego z braci zakonnych, obrany Lotaryjusz z Brunświku, pokazał niemniejszą ochotę do wojny: skutkiem czego przypadła 17 Września roku 1331, pamiętna bitwa pod Płowcami, tak zgubna dla zakónu, w niéj Litwini mieli dopomagać Polakom do zwycięztwa. Po załatwieniu się przeto z Polską wołano na Krucjatę przeciw Litwie, która się niepokazała na ten raz. Mistrz zaś Inflanski Eberhard Monheim ułatwiwszy się z Ryżanami, urządził kupy rabownicze, któremi Żmójdź przyległą napadał. Po czém w roku 1333, kiedy Litwini zajęci byli jakąś wycieczką do Pruss, najechał kraj Ruski, sprzymierzeńca Litewskiego, xiążęcia Santok (*), Litwini

(*) Jest ślad u nówszych badaczów rzeczy Inflantskich, że to był Xiąże z rodziny litewskich xiążąt, czyli krewniak jakiś Gedymina; stolicą jego posiadłości był grod Nieszczerda, czy Nieszczerwa.

w tymże czasie najechali Inflanty. Wzajem następnéj zimy w początku roku 1334 Mistrz Inflantski z siłą znaczną wpadł na Żmójdź wyrznął około tysiąc dwieście ludu wiejskiego, zdobył Dubingen i Doble, powojował powiat Cikulski, aż do Auxstecyi, wszedł w jakieś umowy z pankami tamecznymi; po czém przyszło do zgody z Wielkim Xiążęciem, który im odstąpił część zachodnią Semigallii, zagarniętą niedawno, gdzie Mistrz Eberhard odnowił warownie Mitawy i Doblów. Jednakże trudno było Wielkiemu Xiążęciu wstrzymać xiążąt i panów litewskich, rządzących prowincjami od nawykłych pod czasy bezrządu i nieoświaty, do wycieczek rabowniczych w kraje sąsiednie: tak właśnie w porze w mowie będącéj jedni do Rusi północnéj, drudzy z Lubartem synem Gedymina do Polski wpadali. Za tamtych była odwetowa wyprawa za lewy brzeg Dźwiny, w któréj Nowogrodzianie uczęstnicząc zasłużyli sobie na gniew Wielkiego Xiążęcia: gdyż niepozwolił Narymundowi nieść im pomoc w wojnie ze Szwedami: było to w roku 1335.

Rok 1336 jest pamiętnym z wypadku zaszłego u nas, jakiego, ledwie jeden czy dwa przykłady starożytność wystawić, na podziwienie wieków może. Papież Benedykt XII obudził gorliwość do wojny świętéj z poganami, zebrało się więc wojsko Krzyżowników w Prusiech w miesiącu Lutym. Pod koniec tego miesiąca Krzyżacy prowadzili owe zastępy, do Xięztwa Nalszańskiego, powiatu Troppen, tam słynęła warownia Pullen inni piszą Pillonen (Pilwiszki?) pobytem jakiejś kapłanki i religijnych przybytków stanowiących przedmiot niemałego znaczenia. Ściany téj twierdzy składały się z bałów drewnianych grubości 52, wysokości

83 piędzi; głębokość rowów 26, szérokość 50 stop. Przepełniona była ludem z osad okolicznych schronienia szukającym. Obroną dowodził xiąże Marger, rządzca tameczny: człowiek zawołanéj waleczności. Oblężenie i szturmy z niewypowiedzianą czynnością prowadzono; bronienie się przechodziło wytrwaniem i odwagą wszelkie wyobrażenia. Gdy się attak przeciąga bez widocznéj korzyści, Krzyżak Werner Randorf, wynalazł strzały palne, które rozdzieliwszy między trzydziestu łuczników dobranych, tak skutecznie działanie rozwinął, że twierdzę ze wszystkich stron zapalił; oblężeni nie mogli ognia ugasić. Wówczas Marger kazał rozłożyć wśrzód zamku stos pogrzebny, kapłani go zapalili ogniem świętym Znicza. Wrzucono nań wszystkie bogactwa, dzieci i żony, starców chorych i do boju niezdolnych. Potém sam Marger na czele stu rycerzy, wyciął resztę ludzi i w płomienie wrzucił. Krzyżacy widząc, że obrona ustała wdzierają się do tego ogniska ogromnego; lecz na wstępie spotykają człowieka olbrzymiéj postaci, który w ciasném przejściu sam jeden się opiera, mnogich ściele trupem i znika z przed oczu. Był to sam dowódzca, który tym sposobem nasyciwszy swoję zemstę, wpadł do podziemia, gdzie były żona jego i dzieci, zabił je i sam sobie życie odebrał. Jakiż jeszcze widok przeraził oczy zwycięzców! Obok stosu gorejącego, na wyniosłém rusztowaniu siedziała w świetne szaty ubrana kapłanka, do niéj przystępowało stu rycerzy, którym jednemu po drugim głowy ucinała, i kiedy się Krzyżacy zbliżali, ostatni został ściętym; w tém błysnął puginał w ręku wieszczki, utopiła go w swych piersiach, zapadło rusztowanie i ogromny płomień ogarnął wszystko. W podziemiu odkryto zwłoki Mar-

gera i jego rodziny. Ludu zbrojnego w téj warowni poległo trzy tysiące, a dwa lub więcéj razy tyle niemogących bronią władać. To sami nieprzyjaciele Litwy podali spółczesnéj pamięci. Po czém Krucjata wyniosła z kraju podziwienie zamiast korzyści.

Następnie Gedymin posyłał pomocnicze zastępy w wojnie z Krzyżakami, zięciowi swemu, królowi Kazimierzowi. I gdy te zajęte były tą wyprawą, inne wojsko Litewskie wpadło do Pruss i wielkie zdobycze uprowadziło, samych dziewic liczono tysiąc cztérdzieście. Na wyprawie téj znajdowali się synowie Gedymina: Olgerd, Kiejstut, Korybutt, oraz Patirg, Lubart i Buttaw, Surwiłło i niewiadomego imienia syn Dawida Grodzieńskiego starosty. Po drodze i Mazowszu nie przepuścili.

Niezmordowanéj chciwości zapędem rządzony zakon Krzyżacki, znowu Jana Króla Czeskiego potrafił wprowadzić do swych zamiarów: który przygotował wielką Krucjatę na Litwę; większa pólowa Europy chrześcijańskiéj widziała w niéj swoje rycerstwo i znakomite osoby. Zawarto pokój z królem Polskim, i, wtedy Jan usunął się od dalszych trudów, powierzywszy dowództwo nad świetném nader wojskiem Henrykowi xiążęciu Bawarskiemu. Krzyżacy mieli plan rozpocząć podboje od prawego wybrzeża Niemna, tym końcem jeszcze w roku przeszłym 1336, chcieli założyć warownię ku ujściu Dubissy, co się niepowiodło. Teraz na ten szlak wprowadzili Krzyżowników. Zdobyli Wellonę i odnowili jéj warownię pod nazwaniem Friedeburg, o cwierć zaś mili od tego miejsca wznieśli drugi grod warowny nazwawszy go Bajerburg; w tymże czasie umocnili wyspę z ujść Dubissy utworzoną pod nowém nazwaniem

Marienwerder. Robili wycieczki furażerskie i niestoczywszy żadnéj bitwy stanowczéj wrócili do Pruss. Za to Litwini w Mazowszu Pultusk i Ciechanów złupili.

Warownia Bajerburg o włos niedostała się w ręce Litwinóm, lecz zdradę odkryli Niemcy wcześnie, od oblężenia zaś odpędził Marszałek zakonny z wojskiem nadciągnąwszy, po czém uganiali się po Żmójdzi, bez stanowczych wypadków. Tak więc rok 1338 począł się od złéj wróżby, a tém wyraźniéj, gdy i Ludwik Bawarczyk Cesarz, zjednany łaskodawca nowemi przywilejami zaszczycił zakon, uznawszy Wielkiego Mistrza xiążęciem świętego państwa rzymskiego, któremu jeszcze w darze, szczególnym, bo nie ze swojéj własności, darował wiecznym prawem Żmójdź, Litwę, Karsowią czyli Kuronią, Ruś i wszystkie kraje przez pogan i niewiernych zamieszkałe. Bajerburg ma być stolicą nowego państwa, któremu chorągwie, herby, kolory Bawarskie nadaje, gdzie Arcybiskupstwo z władzą metropolitalną miało być osadzone; słowem te zamki na lodzie wydawały się z daleka patrzącym za rzeczywistość. Tuż napomykają dzieje i o wyprawie na Litwę przez Hana Uzbeka podjętéj, któréj nieznaczne skutki milczenie pokryło, widać zniweczonéj męztwem Litwinów, ale umówionego współdziałania z Krzyżakami dowód pozostał.

Za nastaniem roku 1339, z całego nabycia Krzyżaków na wybrzeżu Niemna, pozostała tylko warownia Bajerburg, opatrzona w silną załogę, machiny i moździerze prochem strzelające, które Henryk Bawarski darował temu miejscu. Nim jednak wiosna zabłysła ukazało się wojsko Krzyżowe, pod dowództwem jakiegoś Falchrabi Renu, które prowadząc machiny wojenne podstąpiło pod Wellonę, i po-

mimo zimna ostrego potężnie ją szturmowali. Wielki Xiąże Gedymin pośpieszył z odsieczą. Uderzył na obozowisko Niemieckie wzmocnione, i gdy sam powinność wodza i żołnierza wykonywa, prowadząc lud swój i ośmielając do zdobycia tych cudownych machin grzmotem piorunu ustraszających, na dniu 9 Marca, uderzony kulą wielkiego kalibru w plecy życia dokonał. Krzyżownicy niedobywszy twierdzy, radzi z tego jednego zwycięztwa odciągnęli do Pruss. Ciało poległego bohatéra zawiezione do Wilna, ogniem spłonęło na stosie pogrzebnym, a popioły, jak wieść niesie, złożono w kurhanie na wysokiéj górze usypanym (*).

Montwid.

Gedymin za życia jeszcze jak świadczy Kronika nasza (**), uposażył synów swoich dzielnicami, w różnych prowincyach państwa, lecz bez władzy udzielnéj, tak, że te nadania były uposażeniem w dobrach podległych zwierzchnictwu Wielkiego Xiążęcia, jak każda prywatna własność rycer-

(*) W Wilnie, według świadectwa kronik, Gedymina ciało spaloném było, o grobowcu zaś jego zostało tylko podanie, któreśmy w młodości naszéj słyszeli. Jest góra za przedmieściem *Zarzecz-popowszczyzna*, na lewo drogi wiodącéj do Antokola, któréj wierzchołek okrągło w kształcie kurhana skopany: tam ukazywano niegdyś mogiłę Gedymina. Wiém, że niechciało się niektórym krytykom naszego dzieła, wierzyć temu, ale gdy nie powiedział nikt innéj przyczyny: dla czego ten kurhan na górze; niech nam wolno będzie pamiątkę tego męża wielkiego choćby w tym dopomysłowym usypie uwielbiać. Słodka jest bowiem pamięć ojców ojczyzny.

(**) Litewska Bychowca str. 32. Rękopismu, w druku 17.

skiego stanu ludzi. Lecz Jawnut, lubo najmłódszy, był domniemanym następcą tronu, zapewne w skutek zobowiązań przy ślubie z Xiężniczką Ruską Ewą, matką Jawnuta, uczynionych; który nie mając uposażenia osobnego, zostawał przy ojcu w Wilnie na dziedzictwie po nim. Wszelako brat najstarszy Montwid, dziedzic na Karaczewie i Słonimie, w chwili śmierci ojcowskiéj znajdował się na czele siły zbrojnéj i miał Kernow w swém ręku. To więc mu podało zręczność sprowadzenia swoich stronników do starodawnéj stolicy państwa i podniesienia siebie na dostojność Wielko-Xiążęcą. Nie było, jak widać, wielkiego oporu z Wilna przeciw temu, albowiem naród pogrążony w zmartwieniu po stracie tak wielkiego monarchy, wołał o pomstę i szukał wodza, któremuby ją mógł powierzyć. Montwid gotowym się nastręczył mścicielem. W roku więc 1340 ściągnęły się wojska do Kowna, synowie Gedymina wszyscy siedmiu zaprzysięgli pomstę Krzyżakóm. Wojsko wynoszące 40,000 rycerstwa zbrojnego, wysławszy oddział obserwacyjny przeciw Inflantóm, poszło pod Bajerburg, który wziętym został. Po czém Montwid poprowadził zastępy do Pruss, pod Ragnitę, jeden zaś oddział obszedłszy granicę od strony Mazowsza wtargnął daléj wewnątrz kraju, aż pod Dringfort. Wszelako ta cała wyprawa nic pamiętnego nie sprawiwszy, ani wyraźném niepowodzeniem nie odznaczywszy się, kończy się na tym fakcie historycznym, że w tymże roku Montwid żyć przestaje, niewymienionym w dziejach sposobem.

Jawnut.

Zaszła tymczasem śmierć Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego, męża Maryi Gedyminowny, spowodowała wdanie się Kazimierza Króla Polskiego, w rzeczy Rusi Czérwonéj dotyczące się, która pod jego panowanie przeszła; z czego wynikła bezpośrednia styczność granic Polski z Litwą. Gdyby się ubezpieczyć wzajemnie, zawarł Kazimierz z synami Gedymina przymierze; mocą którego pokój dwóletni stanął, i w razie nieporozumień bez dobycia oręża oddanie rzeczy na sąd Króla Węgierskiego polubowny, oraz zabezpieczenie się wzajemne od wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. Na czele tego przymierza pisał się Jawnut, lubo najmłódszy z braci, ale tytuł i dostojność Wielko-Xiążęcą już w téj dacie, to jest w początku roku 1341 piastujący.

Trzeci brat z porządku rodzeństwa Olgerd, miał za sobą Marję Xiężniczkę Witebską, dziedziczkę tego Xięztwa, które w epoce w mowie będącéj dzierżąc, strzegł granic państwa Litewskiego w téj stronie i niemałą sobie sławę zjednał, że niejeden z małych Xiążąt sąsiednich szukał opieki Litwy przeciw uciskóm Tatarskim. Między innemi Xięztwo Smoleńskie, w sprzymierzeniu się z Litwą będące, nie zależało od Hana Mongolskiego Uzbeka; dopóki żył Gedymin, ta niezależność była szanowaną, lecz teraz za podmową zazdrośnych Xiążąt Ruskich, posłany został Towlubéj wódz Tatarski z ogromném wojskiém, którego celem być mogły i przeciw saméj Litwie działania. Xiąże Smoleński Jan Alexandrowicz, wsparty Olgerda posiłkami, stawił śmiało czoło téj nawale barbarzyńskiéj, zwiększonéj prawie wszystkich

Xiąząt Ruskich pomocniczemi wojskami. Towlubéj popatrzywszy tylko na mury Smoleńska i pod niemi na obóz Litewski, odszedł, przenosząc niepewną walkę nad mierny okup, dobrowolnie przez Smolnian złożony. Wnet zatém, to jest w jesieni roku 1341, Olgerd przywrócił Możajsk drugiemu sprzymierzeńcowi Litwy Xiążęciu Razańskiemu, nadto i miasto Tyszynow dla niego przyczynił, z pod władzy Wielkiego Xiążęcia Symona Iwanowicza wyjąwszy. W roku następnym Połocki Xiąże Wojn miał zajście z Krzyżakami Inflantskiemi, w którém dowodzący syn jego, Lubko czyli Bazyli, powojował okolice nowo zbudowanych zameczków pogranicznych Marienburga i Frauenburga, opaliwszy przygrodki; po czém z odsieczą niekorzystną bitwę stoczył. Pskowianie także zagabnięci przez Niemców, znaleźli się w potrzebie wezwania pomocy Olgerda, w téj ogólnéj wojnie Rusi północnéj z Krzyżakami, pokazał dzielność swego wojennego geniuszu, i Pskowianie prosili, aby im był Xiążęciem, z warunkiem przyjęcia wiary chrześciańskiéj; Olgerd syna im dał swego Andrzeja. Gdy zaś w poprzedniém zajściu Krzyżacy zdradziecko i przeciw prawu narodów brata mu stryjecznego Lubkę zabili, postanowił pomścić się: na ten cel sprowadziwszy brata Kiejstuta z rycerstwem Wileńskiém i wezwawszy Pskowian z synem swym Andrzejem, niespodzianie wtargnął do Inflant, i zaprzątnął przez całą zimę między latami 1342 i 1343 całą potęgę Zakonu, z Pruss i Inflant zgromadzoną. Tymczasem wybuchło wielkie powstanie Estów, co postawiło Krzyżaków u progu ich zguby, od któréj tylko krucjata prędko zgromadzona wybawiła. Te zastępy obległy twierdzę Junigedę, i gdy się biedzą nad jéj dobywaniem, przyszła wieść, że Xiążęta

Olgerd i Kiejstut przebrawszy się przez Kuronią wpadli do Zamlandyi, którą ogniem i mieczem pustoszą. To odciągnęło oblężeńców od Junigedy, ale nim zdołali okolić brzeg lewy Niemna, już Litwini byli znowu w Inflanciech. Oblegli Rygę, Neuermühle i posunęły się inne ich oddziały pod Segewalde i Walk. Krzyżownicy okazali wprawdzie ochotę nieść pomoc tamecznym stronóm, ale Wielki Mistrz nie śmiał ogołocić Pruss z obrony, zostawując Inflantczyków ich losowi. Lecz aby nieczynną krucjatę nie zostawić, wtargnął na początku roku 1344 na Żmójdź, prędkie puszczenie zimy nic jednak zrobić nie dozwoliło. Ten krok przecież odciągnął Olgerda z głębszych Inflant: że ograniczył działanie swoje nad Dźwiną i w przyległym jéj kraju, gdzie między wielu zniszczeniami, pamiętny jest upadek Mitawy. Pod wiosnę Litwini obciążeni łupami powrócili w swoje strony. Następnéj jesieni, w Listopadzie, Kiejstut gościł w Prussach, aż pod Rastenburgiem. Rok następny oznaczyli Krzyżacy kilku napadami, Wellonę podrywem dobyli, ale takiemi niepowodzeniami byli spotkani, że na czas niejaki przestać musieli nagabać Litwę.

Olgerd.

Tymczasem zaszła w Wilnie odmiana rządu. Wielka Xiężna Ewa gdy żyć przestała (*), Kiejstut, mający w u-

(*) Mówiono mi o podaniu, że W. Xiężna Ewa założyła od imienia swego nazwaną niegdyś mieścinę, dziś wieś z cerkwią rusko wschodniego wyznania na trakcie z Wilna do Żyżmor, Ewe czyli Jewe z ruska. Cerkiew tameczna dawnością swoją epoki swego

dziale Troki, a tém samém blizki świadek rzeczy w stolicy dziejących się, stosownie do narady z przedniejszymi panami, powziął zamiar wyzucia brata najmłódszego z władzy Wielko-Xiążęcéj, do któréj piastowania wcale go nieudolnym znaleziono. Na ten koniec obesławszy Olgerda, wezwał go do Wilna, a sam uskutecznił swoje przedsięwzięcie; Jawnut chciał uciekać, lecz ujęty i przytrzymany zostawszy, musiał się zrzec tronu na brata starszego Olgerda. Uposażono go Xięztwem Zasławskiém. Lecz on niechęci swojéj pokryć nie mogąc, musiał w roku 1346 wynieść się na ten raz do Rossyi, co także uczynił Narymund, który lubo był Xiążęciem w Nowogrodzie Wielkim, chciał widać z prawa starszeństwa przed Olgerdem tron posiąśdź ojcowski, lecz tego zamiaru okazanie gdy się nie powiodło, udać się musiał za granicę. Intrygi tych Xiążąt wywiązały wojnę z Nowogrodem Wielkim, która dała powód Wielkiemu Xiążęciu do upokorzenia tych republikanów.

W roku 1347 zaczepkę nową dali Krzyżacy Litwie, wprowadziwszy na wyprawę Gromniczną Margrabię Brandeburskiego, syna Cesarza Ludwika, na Żmójdź z krucjatą, rzecz niewielkiego znaczenia, ale dająca powód do napadu wielkiego na Prussy, które Olgerd z Kiejstutem srodze powojował aż do samego wnętrza, i bez przeszkody łupy ogromne uprowadzić potrafił. Po czém nastąpiły poselstwa

założenia ma sięgać, przy któréj i grobowiec téj żony Gedymina znajdywał się: kamień z mitrą Xiążęcą, krzyżem uwieńczoną i napisem ruskim. Upadek drewnianych cerkwi i odbudowywanie zatarły miejsce owego grobowca, jeszcze w połowie przeszłego wieku jakoby widzianego. To jednak stwierdza się niejakoś z Krzyżackich śladów archiwalnych, podług których ruska osada tam była w wieku XIV.

do Wilna i Marienburga wysyłane z obu stron: Krzyżacy mówili o jakimś trybucie, przyrzeczonym jeszcze przez Montwida. Lecz wraz brano się do wzajemnéj ostróżności; oni spodziewali się napadu, Litwini tóż samo; piérwsi dali się uwieśdź płonnym wieściom i odciągnęli od dolnego Niemna, Wielki Mistrz udał się do Gdańska; tymczasem Xiąże Kiejstut z dziesięciotysięcznem wojskiem, po ich śladach, najechał Zamlandyą, którą powojował niesłychanym dotąd sposobem, z utratą w zabranych jeńcach, lub pobitych ludziach, trzeciéj części ludności téj prowincyi. W tymże jeszcze roku Kiejstut dążąc szlakiem lewego brzegu Niemna i aż pod Walawę zaszedł, stoczył bitwę zwycięzkim sposobem, do siedmiu tygodni pogościwszy w ziemi nieprzyjacielskiéj, uprowadził zdobycz ogromną, bo saméj ludności trzy tysiące dusz.

Wszelako Wielki Mistrz Dussner Arffberg robił wcześnie przygotowanie do napadu stanowczego na Litwę, działania te po całéj Europie się rozpostarły: Czechy, Austrya, Niemcy, Francya, Anglija, wysłały swoich Krzyżowników, wszystkie Komandorye Zakonne dostawiły rycerzy; z tą siłą pod dowództwem samego Wielkiego Mistrza, w towarzystwie celniejszych przełożonych, przeszli granicę Litewską 26 Stycznia roku 1348, kraj był najsroższéj pustoszony, przebaczać żyjącéj żadnéj istocie życiem nie kazano. Przebyto Wiliją wyżéj Kowna dążąc prosto na Troki. Wielki Xiąże ze swojéj strony poczyniwszy należyte przygotowania, szedł przeciw nim na spotkanie. Krzyżacy stanęli nad rzeką Strawą, przy wsi Straszunach; Litwini nadciągnęli drogą z Wilna do Żyżmor prowadzącą. Na dniu 2 Lutego przyszło do walnéj bitwy, krwawéj i zgubnéj dla stron obu;

jednakże przy Krzyżakach zostało zwycięztwo. Litwini, podług podań Niemieckich, stracili ośmnaście tysięcy ludu zbrojnego w poległych, w liczbie których Xiąże Narymund się znajdował; swoich zaś liczą pięćdziesiąt rycerzy zakonnych i ludu cztéry tysiące tylko. Jednakże nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się aż do Pruss. Po czém dwa razy Marszałek Zakonny Dahenfeld zapuszczał się w głąb Żmójdzi. To znowu Wielki Mistrz z posiłkami nowych Krzyżowników oblegał Wellonę, którą zdobyto przez poddanie; jednak to wszystko ani na krok nie przybliżyło Krzyżaków do ich celu. Pod jesień zaszły układy rozejmowe, które na trzy prawie lata, aż do śmierci Dussnera, pokój téj stronie przyniosły.

Piérwsze to było najechanie Litwy przez Krzyżaków aż do samego jéj wnętrza, lecz musieli poznać ile niebezpiecznym został ten śmiały zamiar i jemu towarzyszące napady, ponieważ nie co innego, jak straty niezmierne zmusiły Zakon do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich na tak długi przeciąg czasu. Cała Europa w końcu przekonała się o znaczeniu wojowniczém Litwy, pod walecznym i mądrym monarchą.

Olgerd spokojny ze strony Krzyżaków, chciał się zabezpieczyć od Tatarów, na ten cel wysłał do hordy uroczyste poselstwo, na czele którego przeznaczył brata swego Korjata. Wielki Xiąże Moskiewski Symon, wróżąc sobie niedogodność z tego zbliżenia się, oczernił Olgerda przed Hanem Czanibekiem, ten posłów uwięził, zrabował i oddał Symonowi. Wszelako Olgerd nie brał się do oręża, wykupił posłów i potrafił z Tatarem zawrzeć przyjacielskie stosunki. Rzeczy szły najbardziéj o wolność handlu i zabez-

pieczenie Podola, które zagarnąwszy oddał był w rządy synowcóm swym, Xiążętóm Koryatowiczóm, ztąd styczność z morzem Czarném blizka i łatwy odbyt na płody krajów urodzajnych. Z Polską był pokój, z Duchowieństem Ruskiém dobre porozumienie, na którego czele był Metropolita całéj Rusi Teognost, starzec mądry i sprzyjający Litwinóm. Spokrewnienia się też nowe zaszły, Lubart owdowiawszy po piérwszéj żonie Buszy Włodzimierzównie, pojął Xiężniczkę Rostowską, siostrzenicę Wielkiego Xiążęcia Symona. Sam zaś Olgerd, także wdowcem będąc, poślubił Juliannę, córkę Alexandra Michajłowicza Xiążęcia Twerskiego, siostrę rodzoną żony Symona. Działy się te rzeczy w roku 1349.

Lubart i z ożenienia i z prawa wydziału ojcowskiego dzierżał Wołyń po prawy brzeg Bugu, którą mu posiadłość Król Polski Kazimierz zaprzeczał, ale zwlekał rzecz, nimby czas po temu dostrzegł. Teraz właśnie, gdy dziedziczka téj krainy Busza Lubartowa już nie żyła, i mając pokój z innymi sąsiadami, Król w Maju przeszedł z wojskiem Bug i zagarnął Wołyń i Polesie Brzeskie, Lubarta przy Łucku zostawiwszy, z prawem jakiegoś hołdownictwa. Polesie zaś należało do wydziału Kiejstuta, przeto i ten musiał zeń uznać siebie podległym Polsce, nawet z obietnicą chrztu przyjęcia. Lecz zaledwo Król ukołysany nadziejami, od tych Xiążąt oświadczonemi, powrócił do Polski, już Olgerd z mocném wojskiem wpadł do tych krajów i załogi Polskie powyrzucawszy z zamków, przywrócił dawny porządek rzeczy. Przyszło więc do nieporozumień z Polską i odgróżek, tymczasem w roku następnym Olgerd z bracią Lubartem i Kiejstutem, dobrawszy sobie w pomoc Ta-

tarów, powojował Ruś za lewym brzegiem Bugu, otarł się o Lwów i Bełz, dobył Chełm, Włodzimierz i Brześć jeszcze Polakami osadzone; tak, że odzyskawszy w zupełności zagarnięte kraje, zagrażał zajęciem całéj Rusi Czerwieńskiéj. Król nawzajem zebrał wojsko, sciągnął na pomoc Węgrów, Czechów, Pomorzan, Krzyżaków. Xiążęta Lubart i Kiejstut zostawieni samym sobie, stawili śmiało czoło téj potędze, lecz przywaleni przemagającą siłą, oba dostali się w niewolę, Bełz i Chełm wzięto na nich, i część Wołynia przyleglejszą Bugowi odebrano. Wielki Xiąże słysząc o poruszeniach Krzyżaków, musiał się mieć na ostróżności od Pruss i Inflant. Jednakże Lubarta Król Węgierski uwolnił, Kiejstut fortelem wymknął się, i rzeczy przyszły do pogodzenia się w roku 1351; stanęło na podziale Wołyniem, którego część Kijowszczyznie przyległa z Łuckiem przy Lubarcie, Polesie Brzeskie przy Kiejstucie zostało.

Po załatwieniu tych rzeczy, Wielki Xiąże oczyścił Podole z hord Tatarskich małych, tu i ówdzie snujących się. Polecił ściślejszy zarząd téj krainy Xiążętom Koryatowiczóm; odniósł świetne zwycięztwo nad Tatarami u Sinich-Wód, zabranych w maństwo przeprowadził do Litwy. Po czém jeszcze od napaści Węgrów potrafił ten kraj piękny oswobodzić, którzy wtargnęli byli z przyczyny niesforności Koryatowiczów; zatém namiestnika swojego do zarządu tym krajem Piotra Gasztolda zostawił.

W roku 1352 Wielki Xiąże dał opiekę Patyrkowi synowi Kiejstuta Xiążęciu Smoleńskiemu przeciw napaści Symona Wielkiego Xiążęcia Moskiewskiego. Jeszcze okropna zaraza, czarną śmiercią zwana, nie przestała grassować,

kiedy w tymże roku Krzyżacy odnowili swoje napady, wtargnąwszy w głąb Żmójdzi, wszelako haniebnie przepędzeni, pożałowali mocno swego zuchwalstwa, że sam Wielki Mistrz ledwo w murach Ragnity ocalenie znalazł; odwet bowiem dowodzony przez Olgerda i Kiejstuta, napełnił klęską przyległe Prussy; wszelako Patirg Xiąże Smoleński dostał się przypadkowie w niewolę Krzyżakóm. Po czém znowu rozejm na rok jeden zawarto. Zaledwie czas rozejmu upłynął, gdy Olgerd z Kiejstutem mocny najazd aż do posiadłości Biskupa Warmińskiego bardzo fortelnie i pomyślnie uskutecznili. W tymże prawie czasie Lubart do Polski zaszedł aż pod Zawichost, i Włodzimierz odebrał Polakóm. W zimie zaś kończącéj rok 1354, powtórzono napad na Prussy aż pod Wartenburg, z niemniejszą pomyślnością. Wielki Mistrz Henryk Kniprode, objąwszy rządy Zakonu, więcéj myślał o ulepszeniach wewnętrznych kraju, niżeli o awanturniczych przedsięwzięciach z Litwą. Jednakże w roku 1355, z obowiązku powołania, za przypomnieniem Papiezkiém, wysyłał wyprawy w porze zwyczajnéj, które nie miały mielkiego znaczenia.

Obok tego na Rusi wszelka przewaga była na stronę Litwy, swoboda, niezależność od jarzma Tatarów, sprawiedliwości scisły szafunek, wolność religijna, wolność handlowa, otaczały potęgę państwa Olgerdowego. Z téj przyczyny Ruscy Xiążęta, panujący na udziałach osóbnych, szukali opieki tego Monarchy. W Hordzie rowolucja po zabiciu Hana Czanibeka przez syna własnego Berdycza; to razem ułatwiło przyłączenie do Litwy wielu krajów: Smoleńsk, Brańsk z całą Siewierszczyzną, Rżew, Twer, Możajsk, albo bezpośrednio rządzone były na rzecz Litwy,

albo miały Xiążąt z jéj ramienia. Taki więc przyrost potęgi trwożył i Krzyżaków i Króla Polskiego, ani śmieli być napastującymi, gdy do spólnictwa ani sami z sobą, ani z postronnemi mocarstwami nielatwo przychodziło.

Jednakże w roku 1356 doszły do Wilna wieści, że Król Kazimierz u Papieża stara się o wywołanie wielkiéj krucjaty i Krzyżaków zmuszenia do spólnéj wyprawy na Litwę; natychmiast Olgerd z Kejstutem, uprzedzając Gromniczne nabiegi, wpadli do Pruss aż w okolice Allenstejnu i Gut-Statu, gdzie powojowali najludniejsze włości. Wszelako ani wezwania Papiezkie, ani namowy Polskie nie skutkowały u Henryka Kniprode: który wolał pozostać w pokoju, niżeli się narażać na pewną stratę, wiedząc należycie z kim miałby do czynienia. Nie obeszło się w końcu bez podejrzenia, że Krzyżacy łącznie z Litwą zamierzają Polskę ucisnąć, co tyle wiary znalazło, że Cesarz poparł krucjaty zebranie. Na odgłos walki o zbawienie duszne wywinęły się tłumy Francuzów, Anglików, Szkotów, Niemców. Nastąpiła więc znakomita wyprawa, prowadzona przez Marszałka Zakonu Dahenfelda. Ten pod Ragnitą przebywszy Niemen, daléj Mitwę rzekę przez powiat Rosieński, zbliżył się do koryta Niemna, naprzeciw Wellony stanął obozem, gdzie zebrały się wszystkie zasoby; ledwie to uskuteczniono, silny oddział jazdy Litewskiéj napadł na to stanowisko i cały obóz zabrał; Krzyżownicy ogołoceni z zasobów, będąc w kraju opustoszonym, gdyż mieszkańcy wcześnie się wynieśli, przymuszeni byli z wielką biedą wracać czémprędzéj do Pruss. Za tém zdarzeniem przyszło do zawieszenia broni, z Polską stanęły układy, że Ruś Czérwona przy niéj, a Wołyń przy Litwie pozostaną, bez

żadnych nagabań. Krzyżacy nie zawierając pokoju przymierza, czego im czynić z poganami niewolno było, rozejmem, trwać mającym dwa lata, to uskutecznili. Z Mazowszem, Xiąże Kiejstut, Polesie i Grodzieński wydział trzymający, zawarł przymierze 13 Sierpnia roku 1358, zabezpieczające spokojność sąsiedzką. Zaszły w tymże roku dyplomatyczne stosunki z Cesarzem Karolem, których celem była zgoda z chrześciańskiemi państwami i najpodchlebniejsze widoki dla religii. Ale czy to niezręczność dyplomatyków Cesarskich, czy duch zawiści, czy nader gwałtowne od razu zmiany rzeczy, które zmierzać się zdawały ku nadwerężeniu niepodległości monarchii, zerwały te piękne i ochoczo z obu stron powzięte zamiary.

Z rokiem 1360 odmieniły się u Krzyżaków rzeczy. Marszałek Dahenfeld wstąpił do grobu, człowiek nad wiek swój oświecony, ludzki i pokój miłujący, na którego radzie Wielki Mistrz polegał. Nowy Marszałek Henryk Schindekopf, cały fanatyzmem religijnym natchniony, przez krwawe zajścia chciał interessa Zakonu prowadzić. Przybyło też cokolwiek Krzyżowników, żeby ich zaprzątnąć, nowy Marszałek, pomimo zarazy morowéj, grassującéj w Litwie, poprowadził gości swoich; lecz nie śmiejąc posuwać się daleko, zaczęto budować zamek na granicy Szalawii, Neuhaus, dziś Nowe miasto, w Rosieńskim powiecie; po czém poprawowali świeżo pogorzałe miasto Memel. W drugiéj stronie poczęto także od założenia pogranicznych zameczków, to jest od Mazowsza. Pod koniec tegoż roku nowi przybysze z Niemiec, zaprowadzeni byli przez Marszałka aż pod Wellonę, gdzie w krwawéj bitwie klęskę odnieśli. W następnym roku trzy wyprawy Żmójdź nawiedzały, lud się ukrywać po

lasach nawykły i zbrojny opór cząstkowy, bezskutecznemi te zamachy uczyniły. Lecz w drugiéj stronie, ku jezioro-wi Spirding, udało się Krzyżackiéj partyi łotrzyków zejść Kiejstuta z synem Patirgiem łowami tam się bawiących, po żwawéj utarczce, Xiąże Kiejstut wzięty został w niewolę: odprowadzony do Malborga, gdzie ściśle strzeżony, na wdanie się i ofiarowanie okupu niewydawany; przesiedziawszy ośm miesięcy z górą, potrafił wymknąć się, przy pomocy służalca, Alf zwanego, na dniu 19 Listopada roku 1361. Po czém całą zimę napastował napadami Krzyżaków, dziwnie, odważnie i szczęśliwie wykonanemi.

W dalszém prowadzeniu wojny Krzyżackiéj, ułożono plan wtargnienia wewnątrz Litwy właściwéj, ponieważ w kraju Nalszczańskim już nie było prawie co pustoszyć, Żmójdź zaprzysięgłszy nie poddać się, nic nie wystawiała prócz pogorzelisk i ludu po lasach i kryjówkach zimującego; skoro zaś bagniska i topiele zatamowały z nastaniem wiosny wszelkie przechody, uprawiano rolę, zbierano plony i chowano się z niemi na zimę do leśnych kryjówek, lub miejsc sztuką i położeniem warownych. Ale Kowno, do znakomitéj obrony doprowadzona twierdza, musiało być wziętém dla zabezpieczenia wstępu do głębszéj Litwy. Silna więc wyprawa, zaopatrzona we wszystkie na ten cel potrzeby, z saméj wiosny obległa to miejsce, pod dowództwem Wielkiego Mistrza; spław Niemnowy transporta ułatwił; wojsko idące brzegiem Niemna, i przez kraj Nalszczański zeszło się zarazem. Miasto znaleziono mocniéj obwarowane niżeli się spodziewano; dowodził w niém Wojdat, syn Kiejstuta. Rozwinięto działanie ze wszelką sztuką, jaką umiejętność tamtoczesna znała; utworzono linije cyrkumwallacyjne i

kontrawallacyjne, i mosty na rzekach. Jakoż Olgerd z Kiejstutem przybyli na odsiecz i długo attakowali kontrawallacyjne linije, ale nie mogąc zdobyć, przestali na obserwowaniu z daleka. Działania oblegających z niewypowiedzianém wysileniem, sztuką i odwagą prowadzone były, obrona dzielnie i wytrwale wytrzymywana, szturmy, kruszenie ścian, wyłomów attaki, niewieleby skutkowały, gdyby nie pożary w mieście drewnianemi domami zagęszczoném, pełném składów pieńki, lnu, smoły, olejów, łoju. Przez co miasto wziętém zostało na dniu dwódziestym ósmym od rozpoczęcia oblężenia. Przystąpiono wreszcie do attakowania zamku, jeszcze tydzień strawiono na to czasu, broniąc się ciągle od zewnętrznéj napaści, przez odsiecz nanoszonéj. I tu długo nie byłoby końca, gdyby nie pożar, od wrzucenia jakiejś palnéj machiny piekielnéj, przy silnym wietrze, wszczęty. Załoga nie mogła ugasić ognia, ani przeszkodzić szérzeniu się; obszérna warownia wkrótce przedstawiała jedno ognisko. Reszta pozostała załogi stanęła na placu przed bramą skupiona, jedyném miejscu wolném od ognia, w śrzodku téj gromadki był Xiąże Wojdat. Krzyżacy wyłamawszy bramę wpadli i siec poczęli niebroniące się rycerstwo, nim nadbiegł ktoś z przełożonych i przyjął zdanie się. Strata Litwinów na dniu ostatnim była tysiąc sto ludzi. Wzięcie to zamku przypadło w Wielką Sobotę, i święto Zmartwychwstania Pańskiego odprawili Krzyżacy na gruzach Kowna, 17 Kwietnia roku 1362.

Nie przedsiębrali w tym roku nic dalszego Krzyżacy, owszem prędko za Niemen poszli po zniszczeniu Kowna, zapewne wiedząc, że otwartym bojem nie zdołaliby się mierzyć. Za to rozgłoszony tryumf ze zburzenia wielkiéj

warowni pogańskiéj, sprowadził zagranicznych ochotników, i z rokiem następnym napadano Żmójdź i Auxstecyą za lewym brzegiem Niewiaży. Inflantscy nawet Krzyżacy, tak długo nieczynni, mieli udział w tych napadach. Drugą wyprawę z Krzyżownikami prowadził Marszałek Schindekopf ku Grodnowi na wytępienie pogan. Gdy się zbliżyli przed miasto, dowodzący w niém Xiąże Patirg, syn Kiejstuta, wysłał duchowieństwo Ruskie w całym ubiorze kościelnym, z krzyżami i chorągwiami, oraz chlebem i solą. Krzyżownicy zadziwieni tém chrześciańskiém przyjęciem, wyrzucali Krzyżakóm obłudę, i nie chcąc mieć przeciw chrześcianóm walki, odeszli w pokoju: to Grodno ocaliło. Krzyżacy zawstydzeni, lecz nie poskromieni w swojéj żądzy łupów, obrócili się na Mazowszan, mszcząc się za to, że w przeszłorocznem napadzie, kiedy w Litwie gościli, przepuszczono Kiejstuta, mającego raz piérwszy podobno przy sobie syna Witolda, do Pruss, gdzie wiele szkody poczynił w okolicach Soldawy i Osterody. Zdobyli Niemcy Nowogród nad Narwią, palili i wycinali ludzi.

Po tych wypadkach, jakoś cisza nastała w téj stronie; przeto Wielki Xiąże miał czas zwrócić swoją uwagę w strony południowe. Tam rewolucja w hordzie przez Berdycza, jakeśmy już namienili, zrobiona, rozprzęgła jednowładztwo Hanów wielkiéj hordy, że się potworzyły małe kupy tych tułaczów, pod udzielnymi carzykami, którzy napastować poczęli półwysep Taurydę czyli Krym. Chrześcianie tameczni na pomoc wezwali, około roku 1350, Hana Taktamysza, i odtąd panowanie Tatarów tam się rozwinęło. Chociaż ów Han był w przyjaznych stosunkach z Litwą, jednak nowe sąsiedztwo pokazało się być uciążliwe dla Podola,

gdzie cisnąć się Tatarzy znowu przez Dniepr poczęli. Chcąc stanowczo temu zapobiedz, Wielki Xiąże zostawiwszy Kiejstuta w kraju dla pilności granic, poszedł na Podole z wojskiem, przepędził hordy tam się snujące, przeszedł Dniepr pod Borysławiem, pogromił stawiące czoło tłumy Tatarskie, i za ich śladami wszedł do Krymu. Przebiegł prawie cały półwysep, dobył Cherson, miasto bronione przez chrześcian, opornie się stawiących, które zburzył. Skarby Chersonu i kościelne sprzęty dostały się do Wilna. Tatarzy uskromieni hołdownictwo przyjęli niby. W téj prawie porze drugie poskromienie przez Litwinów niesfornych sąsiadów i wasalów działo się we Rżewie.

Od strony na Krzyżackie najazdy wystawionéj, poczęto budować nowe warownie, szczególnie założona przy ujściu Niewiaży do Niemna, wzbudziła uwagę Krzyżaków: nazwano ją Nowe-Kowno, jéj bowiem położenie więcéj niż starego Kowna przeszkadzało napadóm na Auxstecyą. Jakoż dość zręcznie dopadli do tego miejsca i roboty zniszczyli; Kiejstut zapoźno przybył z obroną. Wzmocnił więc załogi w Bissenie i Wellonie, które niebawnie Krzyżacy opasali, i po niejakim czasie wziąwszy zniszczyli. Było to już w roku 1364. Czas dalszy zszedł na urywkowych napadach wzajemnych. Rok następny większego znaczenia napadów był świadkiem, szczególnie Litwini pod dowództwem Olgerda, Kiejstuta, Patirga i Alexandra Koryatowicza, cztérma szlakami z powodzeniem Prussy splądrowali.

Kiedy w roku 1365 Wielki Xiąże zajęty był w Prussach, dwaj synowie jego: Konstanty Korygełło i Borys Buttaw, weszli w spisek z niektórymi panami Litewskimi, aby sprowadzić zdradziecko Krzyżaków, a z ich pomocą

zawładać stolicą i władzą najwyższą. Namiestnik Wielko-Xiążęcy w Wilnie Dyrsunas odkrył knowanie Buttawa, natychmiast go uwięził i osadził w wieży na zamku górnym. Lecz nie mógł poznać jeszcze spólników, ci nie czekając napadli nocą na dóm Dyrsuna, zabili go, i uwolniwszy Buttawa umknęli do Insterburga. Oba Xiążęta przyjęli chrzest katolicki, chcieli wnijśdź do zakonu, albo służyć w wojsku; to odłożono do dalszego czasu. Wysłane poselstwo z prośbą o wydanie zbiegów, gdy z pogardą odprawione zostało, Kiejstut na zemstę zachwycił warowny Konwent Johanisburg. Rycerze zbiegli się w ciasne miejsce, gdzie odkryci przez Litwinów, oczekiwali pewnéj śmierci. Nadbiega Kiejstut z pochodnią w ręku, zatrzymuje swoich, którzy z mieczami wyniesionemi nad głowy cisnęli Krzyżaków. Wtém Komandor Otto, na drewnianéj nodze, rycerz zsiwiały w bojach, okryty bliznami, zrzuca pancerz i nadstawiając obnażone piersi mówi: »Xiąże, oto masz ofiarę poświęcającą się na zemstę twoję, każ przeszyć pierś rycerza, zoraną bliznami w bojach, ale przebacz niewinnym!" Kiejstut wzruszony mową i postacią rowiestnego wiekiem sobie wojownika, uczcił godność i jego i swoją podaniem ręki. »Idź, rzecze, do swoich, waleczny Ottonie, nadto ci daję cztérech rycerzy z załogi do wyboru twojego, nie wezmę z was okupu. Reszcie darowane życie!" Po czém czynnie Krzyżacy krzątali się przygotowaniem wyprawy do Litwy. W połowie Sierpnia Wielki Mistrz prowadził gości zagranicznych do Auxstecyi, gdzie splamili imie chrześcian niejednym ludzkość obrażającym postępkiem. Łabunów, Zejmy, Kernów w płomieniach zniszczeniu oddano; pod Mejszagołą tylko ucierała się jazda z jazdą.

Po czém Wielki Mistrz w skupionych kolumnach poszedł prawym brzegiem Wilii, stanął na polach Szyszkińskich naprzeciw Wilna. Patrzyli z wyniosłych wzgórz na miasto, uganiali się z jazdą Litewską ku Werkom. Potém cofniono się z biegiem Wilii, tylko pod Janowem przeszedłszy oddział jeden za brzeg lewy, blizko włość Sloasen (*), porabował; zbliżyło się wojsko najezdnicze do Niemna, w którém i zbiegli synowie Olgerda znajdowali się: po czém poszło szlakiem téj rzeki do Pruss, zdobycze wodą odsyłając do Królewca. Zaledwie Krzyżacy wyciągnęli z Litwy, Kiejstut już gościł w Bartnii, zręcznie się uwinął i z piękną zdobyczą wrócił fortelnie do swoich granic.

Lecz rok 1365 bogaty był na wypadki wojenne; na Rusi zawzięły się niesnaski między Xiążętami, które rozniecił Wielki Xiąże Dymitr Iwanowicz: Olgerd stawał za protegowanymi przez siebie, albo w hołdownictwie zostającymi, ztąd z Dymitrem przymówki, w końcu wyzwanie się do walki. Olgerd pośpieszył z wojskiem, pokonał wysłane przeciw sobie zastępy nad rzeką Trostną, i tegoż samego dnia, 21 Listopada, stanął na widoku Moskwy, wkrótce miasto zostało zagrożoném. Dymitr musiał szukać zgody, do któréj się Olgerd przychylił; upewniono się o granicę państwa Litewskiego, sięgające po Możajsk i Kołomnę, po czém udarowany zwycięzca, skruszywszy po rycersku kopiją o mury Moskwy, odciągnął w pokoju.

W Wilnie pod niebytność Wielkiego Xiążęcia zaszły rozruchy. Piotr Gasztold, Wielkorządca Podola, przyjąwszy

(*) *Sloasen*, podobno dziś Staszańce, wieś na lewym brzegu, niżéj trochę Janowa.

tam wiarę katolicką, sprowadził Franciszkanów cztérnastu z Mazowsza do Wilna, dla których mieszkanie i sposób utrzymania się opatrzył; ci z dozwolenia rządu mieli wolność opowiadania świętéj Ewangelii. Gdy Wielki Xiąże wydalił się do Rossyi, Gasztolda także w mieście nie było, lud podburzony przez kapłanów pogańskich, wymordował tych zakonników. Wielki Xiąże ukarał za to przywódźców śmiercią i dozwolił nanowo Missyą katolicką wprowadzić. Gasztold osadził powtórnie Franciszkanów w miejscu dogodniejszém, gdzie i dziś mieszkają, nad Wingrą ruczajem, z blizkich wzgórzy płynącym: tam stanął kościół Panny Maryi na Piaskach zwany.

Mimo to sprzyjanie chrześciaństwu, Krzyżacy umieli rozgłaszać w Europie swego kroju potwarze; jakoż w roku 1366 zebrali się Krzyżownicy do Pruss, Marszałek zakonny dwa razy ich prowadził na pogan w kraj między Dubissą i Niewiażą, aż po brzeg Niemnowy. Kiejstut wraz za ich wyciągnieniem był pod Insterburgiem, który gród o włos niepodchwycił, udało mu się tylko zabrać konie rycerskie z pastwiska. Były umawiania się z przełożonymi; po czém rok upłynął w cichości.

Natomiast niespokojne sąsiedztwo Lubarta sciągnęło zatargi z Polską. Król z całą potęgą państwa swojego wybrał się na wojnę przeciw Litwie. Ziemię Bełzką trzymał Jerzy Narymundowicz, i ten nie sprzeciwiając się ciągnieniu Polaków, przyrzekł po dawnemu trwać w uległości. Lecz Lubartowi wzięto Włodzimierz, Łuck, Olesko i ziemię Chełmską. Xiąże ten nie chcąc ulegać władzy Wielkiego Xiążęcia, gdy się teraz ujrzał być do ostateczności prawie doprowadzonym, udał się do przeprosin, i Olgerd

wyjednał pokój na umiarkowanym Królu Kazimierzu. Łuck, Włodzimierz, Horodło, Lubomla, Turzyńsk, Ratno, Koszersk i Włorzymsk z ziemiami od nich zależącemi, oraz Stożen, Daniłow, Zakamień, Szumsk, Ostrog, Połonne, Miedzyboż, Welty, Lubiaż, Czarny horodek, Kamień, Mielnica zostały przy Lubarcie i Wielkiém Xięztwie Litewskiém. Za to Krzemieniec, Belz, Grabowiec, Chełm, Szczebrzeszyn, Łopatyn, takoż z ziemiami Koronie Polskiéj ustąpiono. Kiejstutowi zabezpieczono: Brześć, Kamieniec Brzeski, Drohiczyn, Mielnik i Bielsk. Kobryń pozostał przy skarbie Wielko-Xiążęcym. Powzięto środki zapewnienia granic, łowów i tego wszystkiego, coby spokojność sąsiedzką naruszyć mogło.

W roku następnym (1367) Krzyżacy zbudowali warownię nad lewym brzegiem Niemna, gdzie dziś mieścina Sapieżyszki, którą nazwali Marienburg, tymczasem Marszałek zakonny krążył po nad prawym brzegiem Niemna od Kowna, do Jurborga, gdzie miał zakon warowny zamek osadzony dobrą załogą, rozlewając rzeki krwi niewinnéj. Pod jesień sam Wielki Mistrz prowadził wyprawę zniszczenia, z którą od prawego wybrzeża Niemna, szeroko kraj poplądrował nieludzkim sposobem; przeszedł nawet Wiliją i wziął grod jakiś nad Strawą rzeką. W powrócie inną drogą polując po lasach na ludzi, wycinano jak dzikie zwierzęta. Litwini słaby opor stawić mogli, zwłaszcza niespodzianie napadnięci, Nowe Kowno przecież się utrzymało przeciw szturmom Marszałka. Sam Wielki Xiąże był zajęty traktowaniem pod bronią z Królem Polskim i miał na Rusi do czynienia, z Wielkim Xiązęciem Dymitrem, gdzie musiano Twer mocą odbierać, dla przywrócenia go sprzy-

mierzeńcowi Litwy Xiążęciu Michałowi Alexandrowiczowi. Jeszcze i w roku następnym (1368) trwały tam zajścia, gdyż Xiąże Połocki Andrzéj Wigund, ucierał się z xięciem Andrzejem Włodzimierzowiczem, stryjem Dymitra, broniąc sprawy xiążąt Litwie ulegających. O téj porze Kiejstut był z wyprawą rabowniczą w Mazowszu, zapewne z przyczyny poróżnienia się jakiegoś z Xiążęciem Ziemowitem i Biskupem Płockim Mikołajem, których przeważnie ukarał.

Rok 1369 przyniosł nowe burze naszym nieszczęśliwym stronom. W Styczniu Wielki Mistrz z Krzyżowników rycerstwem, sięgnął prawym brzegiem Niemna, po przejściu Dubissy trafił na budującą się warownię, w miejscu gdzie dziś mieścina Wilki, robotnicy rozpędzeni materjały zabrano i spławiono w górę Niemnem, dla zbudowania zameczku na ruinach Nowego Kowna, zniszczonego nie wiadomo jakim trafem, który nazwali Wyspa Boża, *Gottes-Werder*, ukończono roboty na Zielone Świątki, gdyż trzeba wiedzieć, że szluby Krzyżowników i wtedy się wypełniały, kiedy choćby niewalcząc budowali warownie dla zakonu. Litwini po pięciotygodniowém szturmowaniu zdobyli to miejsce, załoga wzięta w niewolę z ludzkością traktowaną była. Wraz potém nadszedł Marszałek z odsieczą, przystąpił do szturmowania w swojéj kolei i w pięciu dniach nadwątloną warownię dobył. W powrócie opasał twierdzę Bajerburg, tu xiąże Kiejstut podeśpiał ze swoją też odsieczą. Nie mogąc wziąć linij kontrawallacyjnéj, był świadkiem, zapalenia wewnątrz, wzięcia warowni i załogi wyrznięcia. W tym jeszcze roku Marszałek na Żmójdzi plądrował, wziął warowny grodek Pastów. Za nadejściem zimy, był znowu aż na granicy Auxstecji.

Wielka wyprawa Litwinów do Pruss była przewidzianą, czy to z przegrożek przeszłorocznych Kiejstuta, czy z przygotowań wczesnych, gdyż Wielki Xiąże zgromadzał zewsząd zastępy: miał nawet i Tatarów, Krzyżacy z gośćmi zagranicznymi zbierali lud zbrojny z miast i włości swojego kraju; czuwania nadgraniczne szpiegowstwa były podwojone; punktem zbiorowym naznaczono Krolewiec. Nie było wszelako pewności ani o czasie, ani o miejscu napadu. Tymczasem przyszła wieść, że Kiejstut w samym śrzodku Pruss spalił warownią Ortelsburg, wyciął załogę i krąży nad Fryszhaffem, gdzie się połączył z wojskiem inną drogą przyprowadzoném przez Olgerda mającego przy sobie Jagełłę i Witolda; jak z chmur więc spadły te wojska na karki Krzyżaków. Wielki Mistrz natychmiast ześrzodkował swoje massy, ciągnął naprzód i znalazł Litwinów w mocném stanowisku pod wsią Rudawą, w siedmdziesiąt tysięcy ludu zbrojnego; Krzyżacy nie liczą nad cztérdzieście tysięcy swoich. Przyszło do bitwy, o południu, prawe skrzydło Litewskie wypartém zostało z pozycji, noc przerwała walkę, nazajutrz Kiejstut zasłaniając odwrót z lewym skrzydłem w inném stanowisku na sobie utrzymać usiłował całą natarczywość Marszałka, który poległ od strzały Litwina. Wygrana zostaje przy Krzyżakach, lecz strata w ludziach równoważy się prawie na obie strony, po sześć do siedmiu tysięcy licząc, ale rycerstwa wyższego Niemcy bardzo wiele stracili, bo samych przełożonych zakonnych dwódziestu sześciu i cztérysta rycerzy szlachetnego stanu; przeciwnie u Litwinów nikt ze znakomitszych niezginął. Odwrót ich był pomyślny bez żadnego nagabania, korzyść więc z łupów została przy Litwi-

nach. Działo się to na dniu ośmnastym Lutego, roku 1370. Wszelako odgłos wygranéj wielkiéj bitwy roznieśli krzykacze Krzyżowi, co sprowadziło do Prus liczne zastępy Krzyżowników, nawet z Polski. Pod jesień podjęli chorągwie swoje; dwiema kolumnami wtargnęli do Litwy; Wielki Mistrz jedną prowadził lewém wybrzeżem Niemna, druga pod Marszałkiem zakonnym trzymała się kierunku rzeki Jury, sześć dni tylko gościli mając utarczki niekorzystne, w końcu obie złączone pod Onkaim powróciły do Pruss. W zimie Kiejstut odwetową pod Insterburg uskutecznił wyprawę, małego jednak znaczenia.

W tejże zimie Olgerd ujmując się za szwagra swojego Xiążęcia Tweru, w zajściu z Wielkim Xiążęciem Dymitrem będącego, wyprawił się na Moskwę, po żwawém iściu zwycięztwami oznaczoném, dnia 6 Grudnia stanął pod murami tego miasta. Dymitr spaliwszy podzamcza zamknął się w Kremlu, patrząc przez dni ośm na niszczenie okolic stolicy. Po czém wezwany Olgerd do zgody, odpowiedział: «Nie pragnę rozlewu krwi ludzkiéj, ani po to przyszedłem żebym zniszczenia rozpościerał; lecz chcę sprawiedliwości i pozostania przyiacielem Dymitra.» Układy wnet przyszły do skutku, rozejm stanął do Lipca roku następnego, na dowód zaś przyjaźni zezwolił Olgerd na wydanie swéj córki Heleny, za Andrzeja Włodzimierzowicza, brata stryjecznego Dym tra.

Po śmierci króla Polskiego Kazimierza, zaszłéj 3 Listopada roku 1370, Lubart zagarnął miasto Włodzimierz, po czém korzystając z bezrządu bezkrólewiem w Polsce spowodowanego, pod koniec tegoż roku, czy na początku następnego Olgerd z Kiejstutem przyszli na pomoc Lubarto-

wi, którego zabór ugruntowawszy rabowali pod Sandomierzem i Kościoł Świętokrzyski na Łyséj Górze złupili. Po czém powrócili temu miejscu relikwiarz kosztowny z drzewem Krzyża Chrystusowego, mówią, że cudem zmuszeni, gdyż wóz na którym tę świętość wieziono nie dał się żadną siłą przez granicę przeciągnąć.

Odnowiły się napady obustronne z Krzyżakami, przez dwa lata następne, lecz nie miały żadnego znaczenia. Rzeczy na Rusi dziejące się ważniejszéj były postaci. Ciągłe niezgody między Xiążętami Tweru i Moskwy, przywiodły Olgerda do zerwania w miesiącu Wrześniu roku 1371 przymierza pokoju zawartego w Moskwie; najprzód Kiejstut z synem Witoldem i dalszymi xiążętami powinowatymi, poczęli na rzecz Xiążęcia Tweru Michała działać, lecz za ich powrótem do Litwy Michał nierozważnie postępując obruszył na siebie Ruś północną, i musiał do Wilna uciekać, w obronię jego stanąwszy Olgerd, już w podeszłym wieku nie lenił się wyciągnąć raz trzeci przeciw Dymitrowi, ten ze swéj strony nie czekał już nieprzyjaciela w murach Kremlu, lecz zastąpił drogę w miejscu korzystném. Gdy wojska stanęły przeciw sobie, Olgerd piérwszy przełożył traktowanie o pokój, który stanął pod tytułem rozejmu, na warunkach dla wszystkich stron dogodnych. Tą koleją Olgerd Nestor wojowników północy, umiarkowaniem, sprawiedliwością i postrachem oręża wracał dla Rusi szczęście utracone przez niejedność panujących xiążąt; większą część państwa Włodzimierza Wielkiego wybawiwszy z pod jarzma Mogołów, uszczęśliwiał swojemi rządami, a przez to i Litwę wybawiał od jarzma Niemców, pod maską nawracaczów cisnących się do jéj zawładania, ponieważ siły wojenne z Rusi ściągane

wspierały potężnie dzielność niedających się pokonać Litwinów, przeciw potędze fanatycznych natchnień wojny Krzyżowéj całéj prawie Europy.

Ale te posiłki dały się i posiłkowanym we znaki nieraz, tak w roku 1373, okropna zaraza morowa, przyniesiona przez gości zagranicznych, pustoszyła Prussy, to było powodem do ucichnienia napadów. Przytém Papież Grzegorz XI, oznajomiony bliżéj z rzeczami tu się dziejącemi, postanowił sposobem łagodnym prowadzić nawrócenie Litwy, a Krucjatę obrócić przeciw Turkóm. Monarchów zaś bliższych krajów: Ludwika króla Polskiego i Węgierskiego, Elżbietę Królowę Węgierską, Władysława Opolskiego i Ziemowita Mazowieckiego xiążąt wezwał za pośredników w dziele nakłonienia xiążąt Litewskich do chrześcijaństwa uległego Kościołowi Rzymskiemu. Ci monarchowie nie mieli ani zdolności, ani ochoty ku temu, jeden tylko Ziemowit szczérze pomagał katolikóm w Litwie, przez udzielanie pomocy Franciszkanóm odprawującym Missye, którzy w Wilnie, jakeśmy widzieli, stale już byli zamieszkałymi. W roku jednak 1374 powtórnie wymordowani zostali 24 Maja, z poduszczenia Wilnowców, przez jakąś bandę Tatarskich zbójców. Było bowiem w téj porze zajście z Tatarami, na Podolu, czyli hordą carzyka zwanego Temir-Reza, ci zaś jako jeńcy uprzednio uprowadzeni i osiedleni pod Wilnem, zbuntowali się, słysząc o téj wojnie z rodakami swoimi, gdyż do tejże hordy należeli, ich przeto dziełem było męczeństwo Franciszkańskie.

Z Krzyżakami dwa lata 1373 i 1374, na cząstkowych napadach wzajemnych przeszły, a zaś w początku 1375 Wielki Mistrz wciągnąwszy i Inflantczyków do współdziała-

nia z wojskiem znacznem Litwę najechać kazał, śmiały dowódzca Marszałek Linden z Pruss przeszedł kraj Zapuszczański i Niemen pod Dorsuniszkami, otarł się prawie o mury Wilna i po dziesięciodniowém goszczeniu powrócił nazad. Co tém łatwiéj przyszło do skutku, gdyż w saméj Litwie buntujący się osadnicy Tatarscy, za powodem carzyka Temir-Rezy, zrobili zamieszanie wewnętrzne, jakeśmy rzekli, a zagraniczni napadali prowincje południowe, których Teodor xiąże Zwinigrodzki pokonać ledwie wydołał.

Rok 1376 przyniósł nowe zajścia z Krzyżakami: Wielki Mistrz z mocném wojskiem, pod porę zimową jeszcze, przyszedł pod Nowe Kowno, którego wziąść nie mogąc za lewy brzeg Niemna się cofnął, dalsze miesiące tegoż roku pamiętne są napadami wzajemnemi, między któremi przez Olgerda i Kiejstuta uskuteczniony w Czerwcu, dał się mocno Krzyżakóm we znaki, bitwą pod Falkenau, wielce dla nich zgubną. Widzimy takoż i Witolda w tym roku raz piérwszy samego podejmującego wyprawę do Pruss, pomyślnego powodzenia.

Z początkiem roku 1377, Marszałek zakonny na czele dwónasto-tysięcznego wojska, przez kraj Zapuszczański przeszedłszy pustyniami, przebył Niemen, posunął się ku Mereczowi, potém na Troki uderzył, opalił tylko podzamcza, zkąd się udał pod Wilno, probował do ścian miasta szturmować, lecz nadaremnie. Opaliwszy więc przedmieścia poszedł do Rudomina, ludnego miasteczka i włości w swych okolicach bogate mającego. Tam piérwszy dzielny odpór znalazł. Po czém przyszło do zawieszenia broni. Wysocy urzędnicy zakonu i xiążęta z Niemiec będący z nimi, ura-

czeni byli przez Olgerda wspaniałą ucztą, potém w Trokach u Kiejstuta częstowani hojnie. Tymczasem w pokoju powracający do swego kraju Niemcy, znaleźli za lewym brzegiem Niemna aż do Tamnawy wszystkie etapy swoje zniesione przez Witolda, który wcześnie i przed zawarciem rozejmu przygotował im to spotkanie. Cofnęli się więc nie bez przykrości, pilnowali swych granic, lecz postrzegłszy że Litwini nie zrobili ze swéj strony ostróżności, niebawnie znowu wpadli przez Niemen i nadbrzeżne włości między Olitą i Mereczem powojowali. W Czerwcu przybył do Pruss Albrecht III Xiąże Austryi, przepyszne uczty nawzajem wydawane poprzedziły wielką wyprawę na podbicie pogan. Zaczęła się ona i zakończyła na rzezi niewinnych wieśniaków Żmójdzkich, nie bez strat Krzyżowników samych, a żadnéj korzyści. Inflantscy Krzyżacy od swojéj strony także napadali na Żmójdź.

Od strony Polski trwał pokój aż do śmierci Kazimierza Wielkiego, niebawnie poczęły być granice tego kraju napastowane przez Litwinów, jakeśmy wyżéj nieco namienili. Co spowodowało w tym samym roku 1377, wyprawę Króla Ludwika do Rusi Litewskiéj. Zakończyła się ona prędkiém pojednaniem, za osobistém pośrednictwem xiążęcia Kiejstuta.

Niebawnie potém roku 1377 Listopada 18 (*), Wielki Xiąże Olgerd, przyjąwszy chrzest wschodniego obrządku, życie zakończył; pochowany w Wilnie w cerkwi Przeczystéj Maryi Panny. Był od roku 1349 katechumenem i w modłach cerkiewnych wspominanym pod imieniem Ale-

(*) Notacja w rękopiśmie D. Paszkiewicza.

xandra, umierającego zaś obleczono w kapicę mniszą pod imieniem Alexego.

Jagełło.

Stosownie do rozporządzenia zmarłego monarchy, zebrani xiążęta i przedniejsze rycerstwo do Wilna, pod przewodnictwem Kiejstuta i Lubarta, podnieśli obyczajem ojczystym na Wielkie Xięztwo Jagełłę, najstarszego z synów rodzących się z Julianny.

Młody bo zaledwie 26 rok życia liczący, udarowany pięknemi przymiotami duszy i ciała, lecz wychowany przez matkę za miękko i pieszczotliwie, nie był do dzieł rycerskich ochoczym i zatrzymał na zawsze leniwość umysłową, która go wiodła do polegania częstokroć na radach polubieńców. Jednakże obok jego stał dzielny stryj Kiejstut, starzec w bojach posiwiały i surowy postrzegacz trybu rządowego; z prawa starszeństwa i woli zmarłego Olgerda wspieracz i mentor młodego monarchy; przeto pod takim względem państwo się znajdowało w dobrém położeniu.

Wraz z początkiem roku 1378, Wingolt Andrzéj, na Trubczewsku, Połocku i Pskowian xiąże, najstarszy z dzieci Olgerdowych, wbrew ojcowskiemu postanowieniu, oświadczył swoją pretendencją do władzy najwyższéj i popierać umyślił orężnie; lecz poskromiony stanowczo, utraciwszy swoje uposażenie ojczyste, umykać musiał do Pskowa, gdzie nieznalazłszy znowu bezpieczeństwa, udał się do Moskwy i przyjął służbę bojarską u Wielkiego Xiążęcia Dymitra.

Krzyżacy takoż ponowili napady na Ruś Litewską i ku Niemnowi środkowemu. Toż samo i w roku następnym uczynili. Jak wilcy głodni, krążyli koło wywietrzonéj zdobyczy, albowiem śmierć Olgerda i licznie rozrodzony dom panujący w Litwie, obiecywały im nowe wypadki, z których korzystać zbliska pragnęli. Z drugiéj strony Wielki Xiąże Dymitr, podmówiony przez zbiegłego Andrzeja, popierał swoje napady na Ruś Litwie hołdującą, wraz po zgonie Olgerda rozpoczęte. Skutkiem czego było po raz piérwszy dokonane przez Moskwian zagarnięcie krajów i miast Litwie przynależących. Szczególnie Trubczewska i Starodubia, których Korybutt bronić nieumiejąc, czy niechcąc, poszedł za przykładem Andrzeja i przyjął uposażenie w Rossji. Jednakże Krzyżakóm najścia w roku 1379, odwetowemi stratami dały się uczuć. Bo chociaż Jagełło nieprzywdział przyłbicy; Kiejstut ze Żmójdzinami, to szkodził Niemcom nawzajem, to stawił pole do walki. Krzyżacy widząc gotowość do wojny otwartéj, udali się do traktowania, co Xiąże Kiejstut przyjąwszy, odbył układy z Marszałkiem zakonu; skutkiem których była wymiana jeńców i chytrze przez Krzyżaków zagajone przygotowanie do zawarcia niby trwałego pokoju.

Jakoż we Wrześniu odbył się zjazd Xiążąt Litewskich z Wielkim Mistrzem, na granicy u rzeki Narwi, na którym umówiono się o warunkach przymierza pokoju, zawrzeć się mającego przez pełnomocników w Trokach. Co przyszło do skutku 29 tegoż miesiąca. Osnowa tego dyplomatu, opatrzonego pieczęciami Jagełły, Kiejstuta, Langwenia i Witolda, dochowującego się dotąd w oryginale w Archiwum Królewieckim, opiera się na przewrótności, przy-

gotowującéj przyszłe koleje Litwy. Gdy bowiem nie wolno było zakonowi zawierać pokoju z poganami, zawarli go tylko względnie, co do krajów chrześcijaństwo wyznających; takiemi zaś były Prussy całe, a w Litwie, Ruś tylko, któréj na ten raz podobało się ten zaszczyt religijny udzielić, gdyż inaczéj i chrześcijan wschodniego wyznania nie liczono do ogółu chrześcijaństwa.

Po takowego pokoju zawarciu, Jagełło przez polubieńców swoich zaspokojony zupełnie, cały się oddał rozrywkom dworu i myśliwstwa, mniéj nawet baczny na familijne stosunki. Skutkiem czego było ożenienie polubieńca jego Wojdyłły (*), z Marją, siostrą Jagełły, wdową po ruskim Xiążęciu Dawidzie. Kiejstuta obraził ten związek, z człowiekiem nizkiego pochodzenia; a ztąd niesmaki w domu xiążęcym. Te wyrodziły nieporozumienie między synowcem i stryjem, doradzcy, szczególnie Wojdyłło, doprowadzili rzeczy do tego, że Jagełło wszedł w związek z Krzyżakami przeciw Kiejstutowi, przez podstępnie zawartą umowę dyplomatyczną, na polu pod Dawidyszkami w roku 1380, w oktawę Bożego Ciała (14 Czerwca). Cios na zawsze rozłączający Jagełłę z Kiejstutem, okropny dla Litwy i nieźmiernie obiecujący wiele dla Krzyżaków.

Nie były te rzeczy zupełnie tajne Kiejstutowi, ani też przymierza pokoju nie zgłębione zasady, bo się miał na gotowości, ani chciał brać uczęstnictwa w wyprawie, do Ros-

(*) Wojdyłło był człowiek z nizkiego pochodzenia; z chłopca piekarskiego, przy dworze, do wyższych stopniami posług doszedłszy, wpadł w łaskę u Jagełły; oprócz wpływu do tajnéj rady, ożenienia się z Xiężniczką Marją, posiadał ogromne włości, Lidę i Dąbrównę w Lidzkim, co do cztérech tysięcy chat włościan wówczas wynosiło.

sji, na wojnę z Tatarami, którą bitwa na Polu Kulikowém zakończyła. Ostróżność potrzebę ową spowodowała: gdyż Krzyżacy z Nowym Rokiem 1381, rozwinęli napady swoje od Pruss i Inflant w posiadłości Żmójdzkie Xiążęcia Kiejstuta. Zdobyli mocną warownią Nauenpille czyli Nowogrodek Litewski, za pomocą dział prochem strzelających, którą zniszczeniu później oddali. Wypadek wzięcia téj warowni za niedobytą uważanéj, spowodowany przestrachem dział piorunujących, wzięty był za rzecz nadzwyczaj wielkiéj wagi u Zakonu. Te i inne w tymże roku prowadzone wycieczki, wszelką przebiegłość w obronie Kiejstuta zawodziły, przeciwnie każde jego przedsięwzięcie na Prussy, uprzedzone były już przez gotowe obrony. To było powodem o domyśleniu się o domowéj pomocy zdradliwéj nieprzyjaciołóm, przez uwiadomienia. udzielanéj. Wkrótce Krzyżak sumienny, Kuno Liebstein, Komandor z Osterodu, powodem kmotrowstwa, gdyż był ojcem chrzestnym córki Kiejstuta, za Janusza Xiążęcia Mazowieckiego wydanéj, doniósł, że Jagełło za pośrednictwem Wojdyłły znosi się z Krzyżakami na jego zgubę. Wszelako był zaspokojony w obawie swojéj po części przez Witolda, niechcącego w żaden sposób wierzyć zdradóm. Tymczasem Witold obserwując z rycerstwa oddziałem warownie nadniemnowe, posiadane w Litwie przez Krzyżaków, odkrył przypadkowie, złe ich zabezpieczenie załogami. Natychmiast Kiejstut wezwał Jagellę do spólnego uderzenia na zameczki Marienburg, Bojerburg i Jurborg; Jagełło nieprzybył, lecz Marszałek, jakby wiedząc o zamiarze Kiejstuta zniweczył go. Obok tego Jagello umyślił z Połocka wypędzić syna Kiejstutowego, Andrzeja przezwanego Gar-

batym, które xięztwo oddał bratu swemu Skirgełłowi. Połoczanie oparli się temu, odpędzili od murów Skirgellę, ten wezwał Krzyżaków z Inflant, którzy z nim przez cztéry miesiące oblegali Połock.

Kiejstut.

Te wszystkie okoliczności, gdy przekonały Kiejstuta, że Jagello powodowany stronnictwem dworu swego, na zgubę jego czatującém, zapomniawszy na interes ojczyzny, łączy się z Krzyżakami i niezawodnie wpadnie sam w ich sidła ze zgubą kraju; zebrał swoje rycerstwo, zrobił porozumienie w Wilnie i jednym razem ubieżał miasto z zamkami, około 15 Sierpnia roku 1381. Przy zabraniu papierów rządowych znaleziono z Krzyżakami tajemnie zawarte przymierze przeciwne z pozoru interesom jednego Kiejstuta, lecz w istocie zgubne dla całego kraju. Jagello więc z matką, bratem Korybuttem wzięci pod straż, oczekiwali surowego wyroku; jednakże przez wzgląd na młodość do zwiedzenia łatwą i przyjaźń z Witoldem, za zrzeczeniem się władzy najwyższéj, otrzymał Jagello i rodzina jego wolność, i udział na Witebsku z Krewem, przez Olgerda jako uposażenie wdowie Wielkiéj Xiężnie Juljannie naznaczony. Wszystkie warowne grody i prowincje spokojnie podległość Kiejstutowi, jako wyniesionemu na Wielkie Xięztwo przyjęły. Nawet Połock uwolnił się od oblężenia przez Skirgellę z Krzyżakami jeszcze przedłużonego i uznał nowego władzcę.

Z Krzyżakami rozwinął Wielki Xiąże Kiejstut działa-

nie, pod sam koniec roku 1381. W roku zaś następnym ponawiał dwakroć w zimie jeszcze napady. Wielki Mistrz ze swojéj strony wykonał śmiały napad aż pod same Troki, słowem cały rok 1382 przeszedł na różnych wycieczkach małego znaczenia.

Tymczasem Krzyżacy ze Swidrygellą napastowali Xięztwo Połockie i ten Xiąże wziętym został w niewolę w jednéj bitwie przez Xiążęcia Andrzeja Garbatego, z którego umknął do Rygi, przebrał się skrycie do Krewa, ztamtąd opatrzony w pieniądze i pisma potrzebne trafił do Malborga, gdzie niby przekładał Zakonowi prożbę od Jagełły o pomoc w odzyskaniu tronu. Krzyżacy udając niechętne na nią przystanie założyli warunki, przyjęcia opieki zakonu i wiary rzymsko-katolickiéj. Słowem rzeczy ułożono tak skrycie i przebiegle, że Kiejstut niemógł powziąć żadnego podejrzenia.

Tymczasem Xiąże Korybutt po uwolnieniu z więzienia Wileńskiego i przywróceniu do udziału swego w Siewierszczyznie, ogłosił niepodległość swoją Wielkiemu Xiążęciu; ztąd zaszła obawa, aby się nie poddał Rossji, przeto Kiejstut nietracąc czasu poszedł z wojskiem na poskromienie rokoszu, kazawszy ciągnąć z sobą Jagełłowi. Ten pod pozorem uzbrajania ludu swego, zmarudziwszy trochę, usłuchał rad stronnictwa Marji Wojdyłłowéj, któréj męża Kiejstut obwiesić kazał przed samém wyjściem z Wilna do Siewierza, uderzył na Witolda stojącego pod Wilnem w złe strzeżonym obozie, rozpędził i za zmową z rządzcą miasta Hamillonem opanował stolicę. Witold cofnął się do Trok i tam nie będąc bezpieczny z matką swą Birutą ujechał do Grodna.

Kiejstut uwiadomiony o tym wypadku, wskazał do zięcia Janusza Mazowieckiego, ale ten zamiast pomocy, zagarnął jeszcze Podlasie, wyłączając Brześć dla uszanowania tam będącéj teści swojéj. W tém Jagełło z Krzyżakami, w czas podspialymi, dobywa Troki zapewne przez zdradę, i stawi groźne czoło Kiejstutowi ze Żmójdzinami i resztą przychylnego sobie rycerstwa na odsiecz Trokom przybywającemu zapoźno. Udano się do chytrych rokowań i przełożeń zgody: pod najlepszym zapewnieniem sprowadzono Kiejstuta i Witolda do obozu Litewsko-Krzyżackiego. Tam zdradziecko uwięzionych, najprzód do Wilna potém ztamtąd do zamku Krewskiego; gdzie piątéj nocy Kiejstuta uduszono. Witold przez obrótną posługę jednéj ze służebnic swéj żony, imieniem Heleny, umknął z więzienia w jéj suknią przebrany i ta szlachetna ofiara przychylności ku panu swojemu, życie swe zań poświęciła: warta wiekuistéj pamięci, była żoną Hrehora Omulicza, pokojowca Kiejstutowego, którego takoż przychylność ku panu swojemu w chwili jego duszenia, aż do zapomnienia na własne życie, podania uwieczniły. Po tych wypadkach krwawe wymiary zemsty nad stronnikami Kiejstuta miejsce miały (*). Wielki Mistrz Henryk Kniprode instalowawszy Jagellę na Wielkie Xięztwo, wydalił się z ludem swym do Pruss.

Jagełło powtóre.

Objąwszy Jagełło krwawą, rzec można, ręką, znowu rządy państwa, bez żadnego oporu ze strony xiążąt hołdo-

(*) Kronikarz Wigand powiada, że Birutę utopiono, wieść fałszywa, ponieważ nasze źrzódła mówią o niéj daleko poźniéj.

wniczych i panów przedniejszych, zapewne ustraszonych okrucieńskiém obejściem się z przychylnymi upadłemu domowi Kiejstuta, jak równie potęgą Krzyżacką; nasamprzód winien był się uiścić z ciężkiego długu swym pomocnikóm. Szczęściem, że Henryk Kniprode umarł wkrótce, a nowy Wielki Mistrz Konrad Zolner Rotenstein, nienadto skwapliwym się pokazał sięgać daleko. Gdy więc na zjeździe z Krzyżackimi przełożonymi, w obecności Jagełły, jego matki i kilku braci przyszło do traktowania, ograniczono się, na odstąpieniu Zakonowi wieczném prawem Żmójdzi po Dubissę począwszy od morza i granic Semigallii; pomoc wzajemną w każdéj potrzebie, a uległość radom i opiece zakonu, przez cztéry lata, po których upływie, całe państwo Litewskie wiarę katolickiego wyznania przyjąć powinno i t. d. Działo się to na wyśpie przy ujściu Dubissy roku 1382 Października 31. Jakkolwiek te związki nakazane potrzebą, usprawiedliwić się poniekąd dają, obawą od Tatarów, w obecnéj porze straszniejszych, niżeli kiedy, pod Taktamyszem, który wyrznąwszy Moskwę przeraził panicznym strachem północ Europy; przecież nie można ich nie nazwać poniżeniem Litwy, głębokiém poniżeniem, z którego tylko dłoń bohatérska Witolda, teraz wygnańca z ojczyzny, kryjącego się w Mazowszu, wydźwignąć napotém mogła.

Ścigany Witold, gdy i Podlasie Jagełło zagarnął udaje się do Krzyżaków, za pośrednictwem Xiążąt Mazowieckich, którzy przyobiecali wyrobić u Jagełły przywrócenie spadłości należnéj po ojcu, jemu i braciom jego. Już bowiem od téj chwili inne widoki weszły w politykę zakonu. Żmójdź ten powabny kęsek, lubo odstąpiona, nie dawała się zająć

bez wojny i zniszczenia, a zniszczywszy ją całkiem przy czémby pozostać przyszło? obok tego rzeczy nie były na téj stopie za rządów Zolnera, aby można się zdobyć na krucjatę lub o własnych siłach mocną wyprawę podjąć. Witold więc, którego nieznali jeszcze, człowiek z pozoru nie okazały i nie mówny, obiecywał w ich ręku być pewniejszém narzędziem do ujarzmień krajów Litewskich, niżeli obietnice Jagellowe. Wraz więc posyłając do Wilna wdanie się za domem Kiejstutowym, polecili Witoldowi i przez wysłańców i przez osobiste udanie się działać w celu przeciągnienia całéj Żmójdzi na swoją stronę, robiąc maskowaną obietnicę odstąpienia mu tego kraju. Jagello stanowczo odmówił pogodzenia się z rodziną Kiejstuta, wyrzucał Krzyżakóm stosunki z Mazowszanami, a najbardziéj podstępne podmawianie do nieposłuszeństwa Żmójdzinów w pozostałych przy Litwie powiatach. Po tych znoszeniach się, niedowierzanie opanowało Krzyżaków, które chcąc usunąć Jagello, napróżno polecał Skirgellowi nieprzeszkadzać w zajęciu części Żmójdzi im odstąpionéj, gdyż ten trzymając wydział Kiejstuta miał wpływy na Żmójdzinów; napróżno tym ostatnim polecał uległość dla zakonu; napróżno naostatek zgodził się na zjazd z Wielkim Mistrzem na wyspie Dubissy, odbydź się mający na Boże Ciało roku 1383, gdzie i przybyli oba; lecz nie mogła żadna ufność, ani szczerość nastąpić między stronami, których dążenia od nieprawości zaczęte nie zmierzały do prawego celu.

Tymczasem zaburzenia na Żmójdzi rzucone przez Witolda, sprawiły dziwną sprzeczność, bo obywatele pozostałych przy Litwie powiatów lgnęli do niego i pod opiekę zakonu, przeciwnie w powiatach zakonowi ustąpionych wszyscy się

garnęli do Skirgelły. W końcu po wymianie sobie zarzutów nawzajem: Wielki Mistrz przysłał kartel zrywający przymierze i wypowiadający wojnę Wielkiemu Xiążęciu, w wyrazach dumnych i uwłaczających: pod datą 13 Lipca roku 1383. Za nadejściem zaś jesieni, we Wrześniu wielka armia Krzyżacka, pod dowództwem Wielkiego Mistrza, połączona z silnym oddziałem Żmójdzinów pod chorągwiami Witolda, zmierzała pod Troki, bronione przez Skirgellę. Witold piérwszy uderzył na dóm ojczysty, Krzyżacy wsparli attak, po zrobieniu wyłomu działami burzącemi, załoga wymówiwszy wolne odejście poddała warownie, które naprawiono natychmiast i po przydaniu dwóch Krzyżaków biegłych w sztuce wojennéj, z ludu swego nie wielkim oddziałem, poruczono Witoldowi, w niebawnym zaś czasie, prawie całe Xięztwo Trockie w dzielnicy Litewskiéj podległém jemu uczyniono. Jednakże wraz po wzięciu Trok na nieudolnym Skirgelle, wysłał Wielki Mistrz silny oddział ludu zbrojnego na zniszczenie, jak powiadał, Wilna; lecz znaleziono i przystęp trudniejszy i obwarowania lepiéj bronione; przeto Zolner stanął obozem w miejscu nie odległém gdzieś nad Wiliją, ogłaszał odezwy w tytule protektora Xiążęcia Witolda, odbierał hołdy od zmuszonych lub zwiedzionych panków, brał zakładników i ustaliwszy podług mniemania swego, władzę Witolda nad jego ojczystém Xięztwem, powrócił Niemnem do Pruss.

Tymczasem Jagełło na Rusi i w Litwie właściwéj zebrał silne wojsko, z którém obległ Troki i po mocnéj obronie Skirgełło je znowu odzyskał. Witold ciśniony mocno musiał do Pruss takoż powrócić, gdzie przyjął Chrzest 21 Października z imieniem Wiganda; oddał się z dziedziną swoją

w lenność zakonowi, a znaczną część odstąpił mu całkowicie. Przecież Krzyżacy mimo wielkich obietnic ozięble się brali za sprawą Witolda, tak, że w roku następnym prócz napadu zwyczajnego i rzezi w okolicach Wędziagolły, nic stanowczego nie zdziałano. Jednakże postanowił Wielki Mistrz na własną korzyść odbudować Stare Kowno i z wielkim nakładem to przywiódł w Maju jeszcze roku 1384 do skutku. Bitwa w czasie tego budowania zaszła pod Wilkiszkami czyli Wilkią, wypadła na korzyść Jagełły, która nabawiła dość smutku Krzyżaków. Zawarłszy zaś nowe dyplomatyczne umowy na korzyść zakonu z Witoldem i zostawiwszy go w nowéj warowni Kowieńskiéj, udał się Wielki Mistrz do swego kraju. Gdy zaś głosił przed Europą zniszczenie potęgi pogańskiéj Litwy i upokorzenie do ostatka, Jagełło silnym napadem zatrwożył całą Polskę mszcząc się za dawane wsparcie Mazowszanom, zagartującym Polesie Litewskie i protegującym rodzinę Kiejstuta. Bogate dwory, klasztory i kościoły złupione zostały aż do Opatowa.

Jakkolwiek silną była potęga Litwy, lecz wewnętrzne niepokoje podniecane przez Witolda mogły jéj przyszłość smutną zgotować; głębokim więc pomysłem polityki było Jagełły pojednanie się z tym bratem stryjecznym, przyjacielem młodości swojéj: co przyszło do skutku za pośrednictwem Xiężnéj Kiejstutowéj Biruty. Witold wymknął się z Pruss, ubieżał zamki Jurborg i Bajerburg; Kowno uporczywie bronione zdobytém zostało, Żmójdź w całkowitém odpadnieniu od władzy zakonu. Tak więc Krzyżacy zamiast korzyści ponieśli nieporachowane straty, w pieniądzach, ludziach zamkach pobudowanych nad Niemnem i innych waż-

nych zakładach. Musieli nawet mimo kosztownie kupionego przymierza wzajemnéj obrony przeciw Litwie z Mazowieckimi Xiążętami, upokorzyć się do zawarcia z Jagellą rozejmu nieograniczonego czasem.

Szło jeszcze o zaspokojenie się ze strony Polski; okoliczności przyjazne nastręczyły swatowstwo z Jadwigą Królową Polską, córką Ludwika Węgierskiego i Polskiego Króla. Nie ma wątpliwości, że Xiąże Borys, brat Jagelły, oznajmiony z bliska z rzeczami dziejącemi się na dworze Elżbiety wdowy po Królu Ludwiku, osnuł ten projekt i do skutku przyprowadził. Tak więc Wielki Xiąże Jagello przyszedłszy zjednoczyć Litwę z Polską, wesprzeć ją skarbami swojemi, przyjąwszy z braćmi chrzest katolicko-rzymskiego wyznania (*), gdyż był chrześcijaninem w rusko-wschodniém wyznaniu pod imieniem Jakóba; ożenił się z prześliczną Jadwigą i tron Polski osiągł, w roku 1386.

Lecz Krzyżacy skoro powzięli wiadomość o swatowstwie i upewnili się przez swoich szpiegów, że rzecz dochodzi do skutku, zajęli się natychmiast wielką wyprawą na Wilno, mając zwłaszcza gości zagranicznych, pośpiech i nieszczędzenie nakładów były nie do uwierzenia. Wtargnąwszy za lewy brzeg Wilii, zamiast Wilna obrano za przedmiot Krewskie włości, dziedziczne Jagełły; nie powiodły się jednak te zamachy, gdyby nawet nie przewodziny szlachty Trockiéj Surwiłłow zaprzedanéj Krzyżakóm, niewieleby ich do Pruss powróciło. Potém niebawnie Inflantscy Krzyżacy nie wstydzili się wspierać rokoszu Andrzeja Wingolta brata Jagello-

(*) Uważyć potrzeba, że Witold powróciwszy od Krzyżaków, za namową Xiężny Juljanny Olgerdowéj, chrzest ruski przyjął; w Krakowie przeto znowu się przechrzcił na Katolika.

wego, który podburzał Ruś Litewską w stronie północnéj, przeciw Wielkiemu Xiążęciu, dla tego, że porzuciwszy ich wyznanie został katolikiem, ale to przedsięwzięcie rozchwiało się pod ścianami mało znaczącéj twierdzy Łukomli. Jednakże i Światosław Xiąże Smoleński wtórując temu zamiarowi Andrzeja, rozpostarł krwią zbroczone zagony na Białorusi; skutkiem tego była śmierć najezdnika i Smoleńsk stał się prowincją Litewską. Zaczém i wichrzący Xiążę Andrzéj ujętym został i odesłanym na więzienie do zamku Chęcińskiego.

OKRES SZÓSTY.

Doprowadziwszy pokrótce dzieje Litewskie do epoki przyjęcia chrześcijaństwa, czyli odrodzenia się Litwy w wierze prawdziwéj i życiodajnéj; winniśmy się wstecz obejrzeć i powiedzieć czém byli nasi przodkowie, czyli jakim porządkiem życie narodu na téj ziemi się rozwinęło. W epoce poprzedzającéj blizko początek ery chrześcijańskiéj, ze wschodu-południa przywędrował nad wybrzeża baltyckie zlewek ludu Scytyjsko-Heleńskiego, czyli Budyno-Geloni. Rozwinął istnienie swoje między ujściami Niemna i Wisły, późniéj rozrodzone ludy posunęły się ku Dźwinie i za Dźwiną, Finnów cisnąc ku północy; inne plemiona zasiadły Żmójdź i Litwę wyższą. Tymczasem ci co ku morzu za lewym brzegiem dolnego Niemna mieszkali, rozwinęli u siebie pewny stopień błogiego bytu i cywilizacji za nim idącéj zawsze; ale zato doznali ucisku od ludów sąsiednich, późniéj Niemcy do ostatka ich ponękali. Przeciwnie Litwa właściwa, była spokojniejszą w swych puszczach niedostępnych, nie-

zręcznych dla obcych najazdów. Jakkolwiek więc zsunął się ten lud ze stopnia oświaty i cywilizacji u Prussów rozkrzewionéj, stał się przecież przytułkiem i kolebką narodowości, niepodległości i samoistności. Bratnie plemiona garnęły się w te kraje, mądrzy i waleczni xiążęta powstali, upadek Rusi pod Mongołami przyniósł wiele rzeczy i ludzi pożytecznych Litwie. Ztąd życie nowe narodu, czyli wznowione w stronach mniéj wprzódy znanych i przez odosobnione zciemniałe plemiona zamieszkanych; ztąd potęga i imie sławne na północy, jakie już chrześcijaństwo zastało.

Skirgello.

Równo z przyjęciem przez Wielkiego Xiążęcia, jego braci i przedniejszych panów Litewskich wiary chrześcijańskiéj podług Rzymskiego wyznania, przez powtórzenie chrztu obrządkiem Łacińskim, podług tamtoczesnego zwyczaju, Litwa stała się państwem chrześcijańskim. Zkądinąd poganizm sam przez się z biegiem czasu i odmianami politycznemi zbliżał się do upadku; albowiem wyższa klassa obywateli za przykładem dworu, który od czasów Olgerda, a szczególnie od powtórnego jego ożenienia, stał się całkiem chrześcijańskim: pismo i obyczaje przyjąwszy sławiańskie, kapłani pogańscy, to napadami znękani Krzyżaków, to niepodtrzymywaniem ze strony dworu i możnych panów, za zubożeniem spowszednieli, nowotność wierzenia, choćby dla saméj nowotności coraz i coraz górę brała; czas więc obecny opowiadaniu naszemu był najstosowniejszy do spokojnego poganizmu wywrócenia. Jakoż świę-

tém przedsięwzięciem tém powodowani xiążęta, dokonali dzieło nawrócenia drogą prawdziwie Apostołów Chrystusa naśladującą. Życie ludu rolniczego jednostajne, spokojne; nadzieję całą w niebieskich wpływach fizycznych pokładające, których zarząd górnéj, niepojętéj wszechmocności przypisywać nawykł, dalekie jest od tych zapędów i upornego przesądu, jakie ożywiają inne ludy, pod inném niebem, innemi środkami pożywienie nabywające. Przywiązanie do monarchów ze krwi swojéj pochodzących, posłuszeństwo starszyźnie i mniemanie, że wyżsi oświeceniem lepiéj rzecz każdą pojmują i zdrowiéj o niéj sądzą; te, mówię, przymioty Litwinów ułatwiły drogę Słowu żywota do serc ogółu narodu.

Król Władysław Jagełło z żoną Jadwigą przybył do Wilna, gdzie się zgromadził wielki sejm Apostolski; Xiążęta Litewscy, Mazowieccy, Jan i Ziemowit, Oleśnicki Konrad, wielu Senatorów Polskich duchownych i świeckich, oraz panów Litewskich uświetniło ten akt jedyny w dziejach Europejskich. Na nim wiarę katolicką rzymską przyjęto za panującą dla całéj Litwy, wywrócono świątynie pogańskie, skruszono bałwany, lud się hurmem do chrztu cisnął. Kościół Katedralny i wiele parafialnych uposażono; Biskupem piérwszym Wileńskim został Andrzéj Wasilon, wprzód Biskup Cereteński, Franciszkan. Jednakże to postanowienie do wyznawców Kościoła Wschodniego nie zastosowano, zostawując wolność wierzenia Rusinom; tylko Litwini rodowici obowiązani byli chrześciaństwo wyłącznie łacińskiego obrządku przyjmować. Żmójdź musiała nieco pokazać oporu piérwszym nawracaniom, ponieważ tam zupełne wprowadzenie chrześciaństwa do lat poźniejszych nieco należy.

Lecz rzeczy zarządu cywilnego nie tak pomyślnie po-

szły: Wielki Xiąże, czy to przez widoki familijne, czy przez systema stopniowania odmian krajowych, poruczył władzę najwyższą na ręce Skirgełły; zostawując przy sobie tylko zwierzchniczą powagę, z tytułem *Supremus Dux*. Przeto rząd wewnętrzny państwa dość się stał zawikłanym, albowiem Skirgełło nie mając zupełnéj powagi władzcy najwyższego, mało lubiony od narodu, mniéj od Xiążąt familijnych, mających swoje wydziały, a szczególnie od Witolda, lubo względem ich zakréślone przepisami Jagełły miał stosunki, nie mógł być rękojmią dobrego porządku i harmonii rządowéj.

Za upływem pośrzód tych urządzeń roku 1387, Krzyżacy podnieśli znowu przeciw Litwie swój Krzyż żałobny i krwią przesiękły. Patrzyli zrazu zdziwieni na rzeczy odmianę, potém widząc, że zdobycie Litwy z rąk się im wymknęło, rzucili się do potwarzy: że Król Władysław jeńców zakonnych nie chce wymieniać; że Litwini pewnie do apostazyi przyjdą; że dotąd ołtarze bogów dymią się ofiarami; że sami Polacy zbliżają się do mniemań religijnych i politycznych dawnéj Litwy; że ziem ustąpionych Zakonowi nic oddano. Te i tym podobne naciągania powodów, ogłoszone przed Stolicą Apostolską, i całą Europą ogłosiwszy, nie patrząc azali wierzą im, lub nie, pośpieszyli we Wrześniu wysłać wojsko pod dowództwem Wielkiego Komandora Konrada Wallenrode i Marszałka Rabe, na Żmójdź, gdzie pustoszyli krainę nad Niemnem dolnym. Oburzyło to wszystkich panów chrześciańskich w Europie, więc musieli się Krzyżacy skłonić do traktowania o pokój; lecz na zjeździe takie założyli warunki, że pełnomocnicy Króla Władysława odjechać nic nie zrobiwszy musieli. Po czém

rzezie na Żmójdzi miały miejsce, lecz i Krzyżacy dobrze przycierpieli. Nawet Inflantscy do przyjęcia rozejmu się udali (*).

Pośrzód tych wypadków odnowiły się w Witoldzie niesnaski do rodziny Olgerda, skutkiem których było odnowienie zamiaru ojcowskiego w ubieżeniu Wilna, co gdy się nie powiodło, nastąpiła powtórna emigracya do Krzyżaków. Znowu przeto powód do napadu na Litwę, uskutecznionego niezwłócznie, lecz tylko urywkowym sposobem. Podlaskie zamki i Grodno, Witolda mające załogi, Król musiał mocą dobywać. Szlachetność Polaków, mimo wzięcia bronionego uporczywie Brześcia, umiała szanować tameczny pobyt pamiętnéj w dziejach matki Witolda, lubo dalekiéj od chrztu przyjęcia.

Witold porobiwszy sobie stosunki z pankami Żmójdzkimi, z którymi lubo pogaństwa się trzymającymi, sami Krzyżacy nie wahali się wejść w przymierze uroczyste, wspierany całą potęgą Zakonu i Krzyżowników, wyprawił się na Wilno. We Wrześniu roku 1390 miasto oblężoném zostało. Na dniu szóstym od oblężenia, 10 Września, gwałtowny pożar wybuchnął w zamku dolnym, wzniecony przez osoby przekupione od nieprzyjaciół, przez co ta warownia, wśrzód rzezi okropnéj, w któréj zginął Xiąże Korygello, brat Królewski, zawładaną została. Lecz zamek górny pod dowództwem Mikołaja Moskorzowskiego i Bakszta ocalały. Miasto, prócz klasztoru Franciszkanów u Panny Maryi na Piaskach, drewniane, musiało się stać pastwą

(*) Inducіarum inter Lithuanos et Livones Literae a Magistro et Mareschalco promittuntur. Ao 1390. Cromeri Index Archivi Cracoviensis N. 407.

zniszczenia. Te tylko szkody zdziaławszy, gdy jesień przykra nadeszła i Skirgełły podjazdy urywać z tyłu nie przestawały, a odsiecz przez Króla samego prowadzona zagrażała, wrócili się najezdnicy za Niemen. Jakoż niebawnie Jagełło przybył do Wilna, i poznawszy zblizka niestosowne z obecnemi rzeczami powierzenie władzy najwyższéj Skirgełłowi, wyprawił go do Rusi południowéj, zwierzywszy tymczasowie Alexandrowi najmłódszemu z braci swoich wielkorządztwo w Litwie.

Po niepomyślnym zamachu na Wilno, Wielki Mistrz Zollner żyć przestał; objął po nim ten urząd Konrad Wallenrode. Ten wraz na wstępie rządów swoich zgodził się na zawarcie z Królem Polskim i zwierzchniczym Wielkim Xiążęciem Litewskim niby pokoju: zrobił przedugodną umowę, obowiązującą ogół Zakonu do zawieszenia broni na kilka miesięcy. Tym sposobem uśpiwszy, jak mniemał, ostróżność Litwinów, zajął się przygotowaniem do zawojowania stanowczego krainy, tych, według jego, chrześcian mniemanych. Po całéj Europie rozniosły najęte ambony wezwania do walczenia w sprawie Krzyża Swiętego: Niemcy, Francuzi, Anglicy, Szkoci, pośpieszyli dość wcześnie do Pruss. Zaledwie czas rozejmu wyjścia się zbliżył, okrzyknięto śmierć poganóm. Wielki Mistrz z zapamiętałym szałem traktował swych gości rycerskich, otworzywszy skrzynie Zakonu, długą koleją oszczędności poprzedników swoich pieniędzmi naładowane. Stanęło w końcu wojsko Krzyżowe pod murami Trok: dobywać ich nie mając ochoty, szło pod Wilno. Witold ze swoim oddziałem oblegał w tymże czasie warownię Wilkiską, widać dla uprzątnienia zawady w razie odwrótu głównego wojska; po wzięciu któ-

réj, potém nad Wiliją zameczek Wissewalde zagarnąwszy, połączył się z Wielkim Mistrzem pod Paporciem, co też i Mistrz Inflantski uskutecznił. Wszelako te ogromne wojsko, do siedmdziesięt tysięcy wynoszące, ani spójrzawszy na Wilno, wstecz cofnąć się przedsięwzięło, pod różnemi pozorami nieodwagę wodzów ukrywając. Cała więc wyprawa skończyła się na zbudowaniu trzech zameczków, dwa o półmile od Kowna, podobno niżéj nad obu brzegami Niemna, trzeci wyżéj. Po czém rabując po drodze rozeszły się zastępy Niemieckie, a Witold na Żmójdzi pozostał z zawiedzioną nadzieją. Po takowéj burzy przejściu, gdy Skirgełło Trok i wyższego Niemna strzegł bezpieczeństwa, Xiąże Alexander Wigund, za radą Jana Oleśnickiego, dowodzącego obroną Wilna, probował pobrać zameczki nowo zbudowane, i Kowno także, lecz bez powodzenia. To samo ośmieliło stronnictwo Witoldowe; i kiedy Wielki Mistrz, w sprzeczności działań swoich, wszedł w zajście z Polakami o Dobrzyń, dowodząc przed Królem i powszechnością Europejską, że o niczém bardziéj, jak o pokoju nie myśli, Witold Merecz i Grodno zajął, przy pomocy Krzyżaków.

Po tych wypadków biegu, potrafiono znowu pojednać Króla z Witoldem, za pośrednictwem Henryka Xiążęcia Mazowieckiego; wszelako nim się Witold wywinąć mógł od Krzyżaków gładko, musiał im jeszcze w roku 1392 towarzyszyć w wyprawach na Lidę i pod Wilno, wcale mało znaczących. Po czém, przygotowawszy bezpieczeństwo swojego dworu i żony, wymieniwszy sekretne opisy z Królem, wymknął się pośpiesznie, ubiegł Kowno i stanął w Grodnie, zkąd pozdobywał zameczki świeżo zbudowane Krzyżackie,

Nowe-Grodno i Mithenburg. Lecz bolesnym ciosem była mu strata dwóch synów, Jana i Jerzego, byłych w zakładzie w Królewcu, otrutych przez Krzyżaka Sonnenberga, który najął się ich był uprowadzić do ojca.

Witold.

Po ułatwieniu rzeczy w Grodnie, Witold przybył do Wilna, zkąd wyjechał do Ostrowia o mil dwanaście, na spotkanie Królestwa obojga, tam zawarli tranzakcye, przyszłe ich stosunki zapewniające. Po czém w Wilnie stanęły ostateczne układy. Xiąże Włodzimierz, brat Jagełły, w zamian za Kijów, otrzymał uposażenie na Wołyniu; Skirgełło z Kijowem i innemi posiadłościami wziął tytuł Wielkiego Xiążęcia Ruskiego; Korybuttowi Nowogródek oddano. Inni Xiążęta krwi, albo zabezpieczone dawniéj trzymane, albo nowemi przydaniami pomnożone dostali wydziały; prócz Alexandra Wigunta, który niedawno umarł, podobno otruty.

Wielki Mistrz Konrad Wallenrode, uniesiony zawziętością i gniewem, wyprawił jeszcze w tym samym roku (1392) napad rabowniczy na Suraż, gdzie mieszkał Xiąże Henryk Mazowiecki, ożeniony niedawno z Ryngałłą, siostrą Witolda; ci pośpieszyli umknąć, a Krzyżacy zamek dobywszy zniszczyli i przyległe włości splądrować nie zaniechali. Tymczasem Xiąże Korybutt powziął zamiar rokoszu przeciw nowemu władzcy Litwy, chcąc mocą posiąść Lidę, lecz porażony pod Dokudowem, umknął do Nowogródka na powrót. Gdy między tém zaszły nieporozumienia między Włodzimierzem i Skirgełłą Xiążętami, a Witold musiał się

udać do Kijowa dla załatwienia tych rzeczy; Krzyżacy zebrawszy swych gości zagranicznych z Niemiec, Francyi i Niderlandów przybyłych, opadli Grodno, które przez nieudolność dowódzcy wzięli i z obiema zamkami zburzyli.

W tym jeszcze roku matka Jagełły, Wielka Xiężna Julianna zakończyła życie w jednym klasztorze dziewiczym na Biało-Rusi, pochowana w pieczarach Kijowskich.

Xiąże Swidrygełło mając sobie od matki postąpiony Witebsk, jéj będący uposażeniem wdowiém, gdy mu ten po śmierci matki odjęto, zabił Wiosnę, osadzonego z ramienia Króla Jagełły na rządztwie, i miasto na siebie zajął. Przyszło więc aż do zajścia krwawego przy odebraniu Witebska. Lecz Swidrygełło nie mogąc znieść swego upokorzenia, udał się do Krzyżaków, opuściwszy swój udział na Krewie. Chętnie przyjęty w Malborgu, zrobił otuchę nieprzyjaciołóm swéj ojczyzny, którzy w téj porze zawstydzeni zostali w obliczu Stolicy Apostolskiéj, przez przekonanie się naoczne jéj Legata do Wilna przybyłego, że Litwa już bynajmniéj niejest pogańskiém państwem, jak oni twierdzić usiłowali. Niebawnie Wallenrode niespodzianą śmiercią z gwałtownéj gorączki umarł. Zrazu Krzyżacy do spokojnych śrzodków się jęli, wymienili jeńców; lecz znowu za przybyciem Krzyżowników wyruszyli z całą wystawą Krucjaty na pogan i rabowali na Żmójdzi. Zmójdzini na odwet Kłejpedę spalili.

Za nastaniem r. 1394, była wyprawa pod Nowogródek, Lidę i ku Solecznikóm, któréj znakomici rycerze z Niemiec Hrabia Leiningen, z Anglii Hrabia Betfort i z Francyi kilku możnych panów towarzyszyło; wszelako powodzenie w znaczeniu swém temu zamachowi nie odpowiedziało. Było to

już za Wielkomistrzowstwa Konrada Jungingen, który po téj próbie powziął niezwłocznie zamiar wprowadzenia niby Swidrygelły na Wielkie Xięztwo, a w istocie osłabienia potęgi Litewskiéj, albo zniszczenia kraju. W połowie Sierpnia stanęli Krzyżacy pod Kownem, które gwałtem odbudować usiłowali; czego nie mogąc w obliczu Witolda dokazać, poszli pod Wilno. Różne narody, Francuzi, Anglicy, Flandryjczycy i inni, ubiegali się w czynnościach przy oblężeniu miasta dzielnie bronionego; gdy tymczasem Witold z pola mocnemi utarczkami niepokoił oblegających. Skończyła się rzecz po cztérotygodniowém oblężeniu; po czém zgodził się Wielki Mistrz, przez kapitulacyą, w pokoju przez Troki powrócić za Niemen, byleby nie był w drodze nagabanym; lecz nie obeszło się bez téj ostatniéj klęski na przeprawie przez rzekę Strawę, gdzie Żmójdzini drogę zaszli.

Jeszcze w tym samym roku miał Wielki Xiąże do czynienia to z Bazylim Dymitrowiczem Wielkim Xiążęciem Ruskim, przez Symona Langweniewicza, strzegącego granic państwa w tamtéj stronie; to z Xiążętami hołdowniczymi, Korybuttem, Włodzimierzem, Fedorem Koryatowiczem i Hlebem Smoleńskim, wyłamującymi się z pod posłuszeństwa; co się przeciągnęło do roku następującego, w którym Smoleńskie Xięztwo stało się wyłącznie prowincyą Litewską.

W téj epoce czasu zdarzył się ważny wypadek, to jest ucieczka do Litwy Taktamysza, Wielkiego Hana Złotéj hordy Tatarskiéj, z całą swą rodziną, wygnanego z Seraju, stołecznego obozowiska hordy, przez Tymur-Kutluka wnuka Tamerlana.

W roku 1396 umarł Skirgełło w Kijowie nagłą prawie

śmiercią, która przeniosła na osobę Witolda tytuł Wielkiego Xiążęcia i Rusi. Co gdy spowodować mogłoby nieprzyjaźń z Bazylim Wielkim Xiążęciem Rusi, Moskwę za stolicę mającéj, Witold załatwił to na zjezdzie w Smoleńsku z rzeczonym Monarchą, a zięciem swoim, za którego wydał jeszcze u Krzyżaków mieszkając, córkę swoją Zofiję. Po czém nastąpiła wyprawa na Tatarów, do któréj sprawa Taktamysza dała powód, uwieńczona zwycięztwem na Dzikich Polach.

Z Krzyżakami trwał pokój przez półtora prawie roku, gdyż Jagello wszedłszy w przymierze z Cesarzem, mającym po sobie Węgrów i zachęcone do walki rycerstwo Polskie, zagrażał Zakonowi, jeżeliby mimo rozkazów Papieża i Cesarza śmiał Litwę napastować. Lecz w początku roku 1396 probowali Krzyżacy zrobić napad, choć wcale bezskuteczny. Tymczasem będąc w nieunoszonéj niezgodzie z Arcybiskupem Ryskim i Kapitułą, znaleźli powód do wojny z Litwą, gdy tamta obrała synowca Witoldowego, podobno Alexandra syna Patirga, na Arcybiskupią dostojność. Rzecz się zaczęła od napadu Krzyżackiego na posiadłości Dorpackiego Biskupa. Witold kazał zająć Wiznę, w zastawie u Krzyżaków będącą. Krzyżacy Swidrygełłę mając z sobą, Witebsk i inne pomniejsze tego kraju zameczki zagarnęli, lecz wkrótce odjęte im zostały, a Swidrygełło wzięty w niewolę i osadzony przez Króla w więzieniu. Po czém po krótkiém zawieszeniu broni, przystąpiono do układów o pokój, gdyż nie było już sposobu poganami mianować Litwinów. Wszelako wymagania, chciwość i duma stawały na przeszkodzie. Żmójdź w znacznéj części jeszcze się poganizmu trzymająca, którego wytępienie dro-

gą musu nie było w rachubie Jagełły i Witolda, tworzyła ów kamień obrażenia. Krucjata więc jeszcze trwała i w roku 1397, Włosi, Neapolitańczycy i inni z dalszych stron pobożni rycerze towarzyszyli Krzyżakóm w napadzie na Żmójdź urywkowym. Obok tych wypadków Wielki Xiąże Witold odniósł świetne zwycięztwo nad Tatarami w okolicach Azowa, po którém tłumy tego ludu zabrane w niewolę, częścią do Polski odesłał, gdzie ich pochrzczono, częścią osiedlił w Litwie, nadawszy im swobody religijne i obywatelskie. Po czém w roku 1398 stanął pokój na wyspie Salin, u ujścia Niewiaży, 12 Października, mocą którego Żmójdź biegiem Niewiaży i od jéj górnéj części blizko liniją prostą w kierunku prawie południka idącą do Dźwiny, Zakonowi odstąpioną została. Lecz krajowcy tameczni, za wprowadzenie chrześciaństwa, a bardziéj porządków wewnętrznych, na stopie samowładztwa, zniechęceni ku Witoldowi, ani myśleli oddać się łatwo Krzyżakóm. Wielki Mistrz Jungingen sam był z wyprawą w roku 1399, i niewiele potrafił wskórać, aż następnie rzezią, pożogą i ostatecznem zniszczeniem zagrożeni, poddali się.

W téj epoce Witolda zaprzątały wielkie zamiary, chciał być Królem całéj Rusi i Litwy, do czego dopięcia tylko mu potrzeba było stanowczo Tatarów potęgę złamać. Powziął więc wyprawę na nich, która się zakończyła naszych bolesną nader klęską nad rzeką Worskłą, poniesioną roku 1399 Sierpnia 12. Samych Xiążąt chrześciańskich poległo na placu siedmdziesiąt cztérech, mnóztwo rycerstwa wyższego z Litwinów, Rusinów i Polaków. Zaledwo sam Wielki Xiąże uratował swe życie i kraj od zniszczenia.

Rok 1401 pamiętnym jest Sejmem Wileńskim, na któ-

rym bliższe stosunki Litwy z Polską zakréślono. Żmójdź Krzyżackiemi nękaniami zniecierpliwiona, odezwała się do jedności potężnego państwa Jagełłowego, i Krzyżacy nie śmieli z orężem w ręku o to się upominać. Udali się do pióra i intryg, zwabili znowu Swidrygellę do siebie i poczęli szczypać Litwę, wśrzód dyplomatycznych znoszeń, za to w odwecie Memel im zburzono, i zaledwo Ragnity nie utracili. W następnym roku (1403), wielki napad uczynili, którego skutkiem być miało zajęcie Wilna. Rzecz ta się dotyla nie powiodła, że mimo strat znakomitych, jeszcze i Dynaburg uległ całkowitemu zniszczeniu. Dyplomacje i zjazdy przyniosły rozejm znacznego trwania, Swidrygełło wrócił do kraju, a następnie przyszło do zawarcia przymierza pokoju na wyspie Wiślanéj pod Raciążem, w Piątek po Zielonych Świątkach (Maja 22) roku 1404; mocą którego Żmójdź znowu do Krzyżaków należeć powinna była, co Witold na osóbnym zjezdzie w Kownie tegoż roku w Sierpniu odbytym potwierdził i do skutku przywieśdź pozwolił. Jednakże i na ten raz upór Żmójdzinów dał niemało do czynienia Wielkiemu Mistrzowi, sama tylko wola Wielkiego Xiążęcia i pomaganie w tym celu Krzyżakóm znaglić ten lud do uległości jakiejkolwiek zdołały.

Kiedy w roku 1406 Wielki Xiąże Witold znajdował się na Wołyniu dla odbycia zjazdu z Królem Władysławem Jagellą, w rokoszu będący Xiąże Smoleński Jerzy, zebrawszy liczną bandę ludu samowolnego, chciał Lidzki zamek ubieżeć, od którego odpędzony, po spaleniu miasta, przypadł pod Wilno i klasztor Franciszkański u Panny Maryi na Piaskach wyciął. Następnie były zajścia wszczęte przez Wielkiego Xiążęcia Bazylego Dymitrowicza, zakończone pojedna-

niem Monarchów tych obu. Lecz to zajście niebawnie się odnowiło i przyniosło trwalszy pokój, w roku 1408 nad Ugrą rzeką zawarty, przyczyniający krajów i wasalów Litwie.

U Krzyżaków po śmierci Konrada Jungingen, od roku 1407, rządził Zakonem synowiec jego Ulrych Jungingen, człowiek nieunoszonéj dumy i zawzięty Polaków i Litwinów nieprzyjaciel. Nie dziw przeto, że pod jego rządem spotkała katastrofa Zakon Krzyżacki, która mu zgotowała przyszły upadek. Zaczęto od dyplomacyj, grzecznych na pozór, lecz niewiodących do zgody. Żmójdź w roku 1409 powstanie zrobiła, Krzyżacki gabinet cierpkiemi niesmakami Króla dotknął, a zatém wnet wojnę wypowiedział. Chwiały się jednak rzeczy długo, to traktowano o pokoju zawarcie, to rozejm czyniono, to napady uskuteczniano urywkowe, to podburzano Swidrygełłę, który pokłóciwszy się niedawno z braćmi, emigrował był do Rossyi, powrócił i nie miał żadnego politycznego znaczenia; gdy w końcu nic nad rozprawienie się orężem pewniejszego nie znaleziono, ochoczo i Zakon i Król czynić poczęli przygotowania do wojny; ani ją oddalić mogły wdania się Wacława Czeskiego, ani machinacye Zygmunta Węgierskiego Królów, albowiem prawdy i szczérości w nich nie było.

Naostatek po długich jeszcze układów zamianie, przygotowaniach i wstępnych obrótach, jakby ludzkość chwiejące się namysły przerzucała z szali na szalę, kto w końcu winniejszym się pokaże jéj pokrzywdzenia krwawego; i stanęło, że szala zakonna przeważyła. Więc w roku 1410 Lipca 15 przypadła pamiętna bitwa pod Grünwaldem i Tannenbergiem. Polegli ze strony Krzyżaków Wielki Mistrz

Ulrych Jungingen, prawie wszyscy przełożeni Zakonu, prócz trzech, więcéj dwóchset braci zakonnych, cztérysta rycerzy świeckich, czérdzieście tysięcy ludu zbrojnego. Ze strony Polskiéj niewielka liczba poległych z wyższego rycerstwa, nikt z dowódzców, ludu około dwódziestu tysięcy; ogólna ilość trupa przeszło ośmdziesiąt tysięcy. Bitwa okropna, gdy zważymy, że sama broń sieczna prawie działała, gdyż działa i palny oręż małego jeszcze skutku i udoskonalenia był podówczas.

Zwycięztwo ogromem swoim samych zwycięzców zatrwożyło, którzy nim dalsze kroki przedsięwzięli, znalazł się człowiek, co potrafił stolicę zakonu i z nią byt jego uratować: tym był Henryk z Plauen Komandor ze Swiecia. On w końcu zawarł pokój z Polską i Litwą w Toruniu, Żmójdź tylko odstąpiwszy, obok innych małych korzyści, dla zwycięzców.

Litwa zaspokojona ze strony Krzyżaków, pod rządami mądrego, czynnego i sprawiedliwego Monarchy, zakwitła pomyślnością i postępem oświaty chrześciańskiéj, połączyła się ściślejszemi węzłami z Polską na Sejmie Horodelskim 1413 roku, przyjąwszy zbratanie się szlachty przez spólnictwo herbów, urzędów senatorskich nazwania i dalsze formalności, lecz nie przestała być państwem udzielném, tylko w ścisłém sprzymierzeniu się z Polską będącém. Żmójdź w tymże roku powszechnie poganizmu się zrzekać poczęła szczérze.

Z Krzyżakami rzeczy się chwiały: którzy wprawdzie po złożeniu Henryka z Plauen i obraniu Szternberga na Wielkomistrzowską dostojność, oświadczyli skłonność do pokoju; lecz niebawnie przeciwne zamysły okazywać się poczę-

ły, przez zaczepki rozmaitego rodzaju. Przyszło więc do wojny w roku 1414, równo we cztéry lata po bitwie Grünwaldskiéj. Nieszczęścia niewypowiedziane zwaliły się na mieszkańców Pruss, wojska bowiem Królewskie, złożone z rozmaitych ludów, dopełniały okropności wszelkie. Zaledwie po trzymiesięcznem grassowaniu stanął rozejm roczny, tymczasem toczyły się spory przed soborem Konstancyeńskim, więcéj się rzeczy Polskich, niżeli Litewskich, tyczące; odbywały się zjazdy pod Welloną, kompromis we Wrocławiu składano. Te rzeczy gdy nie zbliżyły do końca zgody, wybuchła znowu wojna Pruska w roku 1422, która się ukończyła pokojem, zawartym w obozie Królewskim nad jeziorem Melno; między innemi warunkami, uciążliwemi dla Zakonu, zapewniono Litwie posiadanie na zawsze Żmójdzi.

Lecz w ciągu tych lat znaczenie państwa Litewskiego urosło znakomicie. Na Żmójdzi chrześciaństwo, po uspokojeniu poruszenia do poganizmu przychylnych panków, statecznie się ustaliło; Biskupstwo, parafie, posady nauczycielów wiary, staraniem niespracowaném Witolda ugruntowane zostały. Tatarom do hordy nowy Han, w Wilnie kreowany, Geremferden, posłany został. Z Krymskim Hanem Edygą sprzymierzenie się zaszło. Stosunki z Rusią północną i Moskwą były korzystne dla Litwy. Granice od strony Moskwy, jak za Olgerda, zostały utrzymane; nadto jeszcze przyczyniono posiadłości, jak Tulę i inne z téj strony mniejsze mieściny: Razań, Odojew, Twer, stały się hołdownemi. Krzyżacy bynajmniéj niestraszni. Scisły sprawiedliwości domiar, postęp oświaty i za tém wszystkiém przyrost dobrego bytu, kraje uszczęśliwiały. Król Włady-

sław po śmierci Jadwigi, w roku 1399 przypadłéj, ponowił związek małżeński z Anną Hrabianką Cyllji, po któréj zejściu poślubił Elżbietę Pileckę w roku 1417; z tą lat trzy przeżywszy, gdy umarła, pojął czwartą żonę Zofię w r. 1422. Witold owdowiał także w roku 1418, i wkrótce trzecią żonę zaślubił Juliannę.

Zbliżona starość Wielkiego Xiążęcia, nie ostudziła w nim ducha rycerskiego, orężem świecił nieraz jeszcze na północy, aby mu podwładne kraje do posłuszeństwa należytego skłonione były; a wielkości swéj nie kładąc granic, odżywił w sobie myśl o koronie królewskiéj, czyli łatwo odżywić dozwolił. Cesarz Zygmunt zawistném okiem patrzący na potęgę domu w Polsce i Litwie panującego, pospołu z Krzyżakami wmówili Witoldowi chęć zostania Królem Litewskim. Złożył więc zjazd Monarchiczny w Łucku, na który przybyli: Cesarz Zygmunt, Król Władysław z Senatem Polskim i Xiążętami Mazowieckiemi, Eryk XIII. Król Duński, Wielki Xiąże Rossyjski Bazyli Bazylewicz, delegowani Krzyżaccy (*), mnóztwo Xiążąt Ruskich i Litewskich, Hanowie Tatarscy z Perekopu, z nad Wołgi i Donu, niemało Xiążąt Niemieckich, Austryackich, Karwackich, Legat Papiezki, wielu duchownych wysokiego stopnia Rzymskiego i Wschodniego wyznania, Ormian i Żydów. Powodami głośnemi były: umówienie się o prowadzenie wojny z Turkami, całemu Chrześciaństwu zagrażającymi; układy względem spraw Wołoskich; zabiegi prze-

(*) Lubo w Dziejach Nar. Lit. T. VI. §. 1666, powiedziano o przybyciu W. Mistrza, ze zrzódeł Kronikarskich; lecz z archiwalnych dowodów pokazało się, że tylko delegowanych wysłał na zjazd do Łucka Paweł Russdorf.

ciw kacerstwu Hussytów; środki do połączenia Kościoła Wschodniego z Zachodnim. Lecz niewielu wiadomym osiągnienie Korony Litewskiéj. Jakoż niedaleko było od tego, aby Witold mógł utworzyć ogromne państwo na Północy: Krzyżacy osłabieni, Ruś północna w uległości, mocarz na Moskwie panujący mierzyć się z nim niezdolny, Tatarzy w upadku. Trzeba było tylko lat młódszych, i zezwolenia Polaków. Tego nieodzownie dokazać nie można było, gdyż lubo Jagełło ze sprzyjania serdecznego bratu nie byłby dalekim, dyplomatycy Polscy, a między nimi dusze niezachwianéj niczém wierności dla Króla, przywiązane do ojczyzny i dobrze interesa państw pojmujące, nie dały się żadną miarą nakłonić do przyzwolenia na żądanie Witolda. Tak więc ów przepyszny i jedyny zjazd w roku 1429, o święcie Trzech Królów rozpoczęty, siedm tygodni trwający, rozszedł się prawie na niczém; tylko poświadczywszy hojność gospodarza, z niewypowiedzianym przepychem i zadowoleniem ugaszczającego. Jednakże starzec Witold nie dał się przez żaden sposób odprowadzić od swego zamiaru, i duma wrodzona i pochlebnych podżegaczów zagranicznych namowy, trzymały go przy uporze koronowania się na Króla Litewskiego. Powtórny więc zjazd złożył w Wilnie, w Październiku roku 1430. Xiążęta Mazowieccy, Han Perekopski, Eliasz były Wojewoda Wołoski, posłowie Cesarza Greckiego, Wielki Xiąże Bazyli, Twerski, Odojewscy i innych Xiążąt niemało, oraz Wielki Mistrz Rusedorf, przybyli. Polacy tymczasem przecięli drogę mogącym korony od Cesarza Zygmunta przyobiecane przywieźdź. Oczekiwania więc gdy się pokazały płonnemi, powzięto wiadomość o mającém nastąpić przybyciu Króla Władysława do

Wilna. Witold już chory będąc, posłał list zapraszający. Jakoż zjechał na dniu Swiętéj Jadwigi (15 Października); zdarzyło się więc, że i obchód pamięci Królowéj, dawczyni światła wiary świętéj dla Litwy, pospołu odbyli. Wszelako Witold zaniemógł śmiertelnie, w Trokach układł się do pościeli, z któréj już nie wstał. Lecz o swój zamiar domawiać się długo nie przestawał, aż do chwili widocznéj śmierci. Umarł 27 Października, i przez traf szczególny obrzęd mniemanéj koronacyi zamienił w stypę pogrzebową, przeżywszy wieku lat 86.

Swidrygełło.

Władysław Jagełło zostawszy sam panem Litwy, mając w tém państwie trzydziestu Xiążąt dziedzicznych, hołdownictwu swemu podległych, mimo doświadczonych przykrości przez powierzenie władzy najwyższéj w inne, choć braterskie ręce, nie umiał oprzeć się przywiązaniu do krwi, i oddał Wielko-Xiążęcą dostojność bratu rodzonemu Swidrygełłowi, który 4 Grudnia 1430 roku, w kościele Katedralnym Wileńskim podniesionym został na stolec Wielko-Xiążęcy, w obecności samego Króla.

Xiąże ten zawsze niespokojnego umysłu, zawsze niezadowolony swojém położeniem, lubo miał najdogodniejsze wydziały, nieraz emigrował, to do Krzyżaków, to do Moskwy, siedział w więzieniu i różnych losów doświadczał, najwięcéj z powodu zazdrości ku rządóm Witolda. Ten sam umierając wskazał go za następcę po sobie, wiedząc słabość ku niemu Królewską. Lecz to dało dość powodów

do żałowania za nią. Wraz na wstępie prawie panowania swego upominając się o Kamieniec z Podolem zajęty po śmierci Witolda przez Polaków, ostro się i nieprzyzwoicie obszedł z Królem, że aż obawa gruchnęła o uwięzieniu Władysława. I kiedy dobry Król dokłada wszelkiego starania do pokrycia uchybień brata i wprowadzenia go na drogę przyzwoitą jego obecnemu stanowi; ten wysłał Kozackie partye na rabowanie ziem Ruskich, do Korony należących. Rozkazy wprawdzie królewskie te burdy uspokoiły, lecz Swidrygełło nie przestał trwać przy swym uporze odzyskania Podola. Po czém z Krzyżakami wiązać się począł w sposób niepokojący Polaków. Tak więc w roku 1431 przyszło do wojny domowéj, sam Król na czele rycerstwa Polskiego Łuck oblegał, gdzie był świadkiem boleśnych sercu jego wypadków, nawet mogąc szturmem zamek wziąść, wstrzymał swoich, nie chcąc rzezi między bratniemi ludami. Zawarto pokój jakby z obcém mocarstwem.

Kiedy się to dzieje, Krzyżacy pogardziwszy królewskiemi przełożeniami o wytrwanie w pokoju, przez ciąg zajścia domowego, nie mogli wytrzymać, aby nie skorzystać z okoliczności, odpowiadając niby obietnicóm pomagania danym Swidrygełłowi. Wpadli więc do Polski po swojemu kraj pustosząc. Wszelako doznali sami też klęski pod Nakłem: gdzie kolumna Inflantska, pod dowództwem Inflantskiego Marszałka, całkowicie rozbitą została, i między innymi jeńcami sam dowódzca się znalazł. Równo prawie z wieścią o téj klęsce, Wielki Mistrz Paweł Russdorf dowiedział się o pojednaniu przedugodném Swidrygełły z Królem, do jakiéj umowy i Krzyżaków zobowiązywano. Obawa

wszelako zemsty Polaków, kazała poruszyć sprężyny polityczne, do czego i Cesarz Zygmunt wszedł, przeszkadzając do szczéréj zgody i ufności między bracią. Te obróty, którym niebacznie ulegał Swidrygełło, pogorszyły jego własne interessa, przez uchylenie wszelkiéj ku niemu Króla ufności.

Mimo to jednak szczérze Król życzył pokoju i dobra dla rodziméj ziemi swojéj i brata, nieszczęsną skłonnością ku Krzyżakóm, nad wyobrażenie o własném i ojczyzny interesie, uwiedzionego. Kiedy nawet Sejm dla obu narodów w Parczowie zapowiedziany zerwał Swidrygełło, z dorady Krzyżaków przy boku jego w Grodnie będących, i kiedy Król widział już zniechęconych Litwinów ku swemu władzcy; jeszcze uczuciami przychylnemi rządzony, nie chciał ani zemsty nad Zakonem, ani poniżenia Swidrygełły; przychylił się do zjazdu pojednawczego pod Łuckiem przełożonego ze strony W. Xiążęcia. Ale i ten dójść nie mógł, kiedy Polacy prosto z nim umawiać się chcięli, bez wtrącenia się Krzyżaków i Wołoszy; przeciw którym stronom mieli się w groźnéj postawie, zapowiadając im wojnę, aby zmusić do niemącenia rzeczy politycznych z Litwą. Chwiały się te rzeczy, i zawsze zła strona przeważała. Bo kiedy Krzyżacy postrzegać poczęli, że Swidrygełło na własne korzyści obejrzawszy się, nie jest dalekim od zgody z bratem, podali plan sprzymierzenia Litwy i Mazowsza z nimi, niby w celu wzajemnéj obrony przeciw napaściom jakim zewnętrznym; jakoż akt ów stanął 15 Maja 1432 w Chrystmemlu. Naturalnie, że ten krok oburzył Króla, który, i chcąc się o istocie rzeczy przekonać i naprawić nierównowagę polityczną, przez posłów swoich przemawiał

do Swidrygełły. Lecz skończyło się na wyznaczeniu zjazdu dyplomatycznego z Wielkim Xiążęciem i Krzyżakami pod Toruniem na S. Michał. Tę zwłókę chcąc oni na korzyść swoją obrócić, ciesząc się nadzieją rozpostarcia swéj władzy nad Litwą i Mazowszem, starali się pojedyńczo Xiążąt Mazowieckich do przymierza Chrystmemelskiego wciągnąć, chociaż nadaremnie.

Nieuważne, rozrzutnością i bezrządem przepełnione postępowanie wewnętrzne Swidrygełły, coraz i coraz większa jego uległość polityce Krzyżaków, i nienawiścią i obawą miotanych, a nigdy chciwości z oczu nie spuszczających, zupełnie już Króla zobojętniły serce braterskie, a to tém bardziéj, gdy postrzegł całkowitą w obecnym czasie zależność Swidrygełły od zakonnych doradzców, któremi zblizka był już otoczony. W końcu przekonany Król Władysław o niemożności odwrócenia téj zgubnéj zależności brata, dozwolił spełnienie rzeczy, przez politykę nakazywanych.

Przewidywał to wprawdzie Swidrygełło, nawet oziębłość ku sobie swoich promotorów Krzyżaków poznawał, którzy na zjeździe z Polakami pod Toruniem, w Ostrowie 10 Sierpnia, o sobie tylko samych radzili; gdyż szukał sprzymierzenia się z Cesarzem, uprzednio go nawet korony królewskiéj obietnicą łechcącym, takoż z Wielkim Xiążęciem Moskiewskim, od których nic skutecznego nie osiągnął; nawet Tatarzy, dość ku niemu skłonni, pozór tylko tego okazali. Nie dziw przeto, że mylną polityką rządzony Wielki Xiąże upaść musiał.

Ułożono w gabinecie Polskim, oddać rządy Litwy Zygmuntowi, bratu rodzonemu Witolda, który po drugiém zbieżeniu Witolda, gdy był zakładnikiem w Malborgu, zo-

stał uwięzionym przez Wielkiego Mistrza Walenrode, a po swym powrócie z niewoli, miał udział na Siewierszczyźnie. Na ten koniec, po zniesieniu się z Senatorami Litewskimi i Xiążętami pokrewnymi, około połowy Sierpnia przybył do Wilna Zaręba Kasztelan Sieradzki, w charakterze niby posła, dla umówienia się o zjeździe, w Brześciu Litewskiém przekładanym. Swidrygełło tymczasem dał hasło do rozpoczęcia działań. Xiąże Zygmunt ukazał się w Litwie, stanął na czele zbrojnéj siły. Swidrygełło został niespodzianie napadnięty we dworze Oszmiańskim, gdzie ucztował, i zaledwie z Moniwidem Wojewodą Wileńskim, w małéj liczbie przybocznéj straży Tatarów, umknąć potrafił do Połocka. Raptownym więc sposobem panowanie Swidrygełły znikło, i od dnia 1 Września Zygmunt rządy Wielkiego Xięztwa objął za wolą królewską.

Zygmunt.

Tymczasem Wielki Mistrz nic pilniejszego nie miał nad zbadanie bliższe rzeczy zaszłych, które widząc na stopie trwałéj, i zwątpiwszy o Rusinach, zniechęconych ku Swidrygełłowi, powodem jego przychylności do Krzyżaków, ich narodowość przeistoczyć lub poniżyć usiłujących, stał się obojętnym dla sprawy swego sprzymierzeńca, z powodu, że jego jest powinnością być więcéj przyjacielem państwa, niżeli osoby panującej. Ale Krzyżacy Inflantscy, zachęceni przez Mistrza swego, czynniéj się wzięli do pomocy, na co Wielki Mistrz patrzał przez szpary. Zajścia te przecież nie były wielkiego znaczenia; nawet Żmójdzini, Pol-

skiemi posiłkami wspierani, odwet czynili; a nowy Wielki Xiąże nie chciał się zadzierać z Zakonem. Jakoż przy uroczystości installacyi swojéj, nawet pośrzednictwo zadeklarował do pojednania z Polską Zakonu. Lecz Zygmunt przyjął berło Litewskie i panowanie nad wszystkiemi prowincyami Wielkiego Xięztwa, ale z warunkiem władzy dożywotniéj, tak, aby po jego zgonie naznaczenie Wielkiego Xiążęcia od Króla Polskiego zależało, z wyłączeniem od dziedziczenia tronu syna Zygmuntowego Michała. Papież uwolnił Litwę od przysięgi Swidrygełłowi. Posłowie Krzyżaccy znajdowali się na uroczystości podniesienia Zygmunta na Wielkie Xięztwo.

Jednakże Mistrz Inflantski Cizo Rutemberg mocno się trzymał strony upadłego Xiążęcia; Połock, Witebsk, Smoleńsk, Pskow, Nowogród wielki, fakcje na Podolu, były za nim; sam Wielki Xiąże Bazyli czynnie pomagał. Tylko obawa od Hussytów wstrzymała Wielkiego Mistrza od tegoż zamiaru; co i na Inflantskich Krzyżaków niemały wpływ miało, że nie tak czynnie pomogli, jakby żądał ich Mistrz. Przyszło więc w tymże jeszcze roku (1432) do wojny. Swidrygełło 8 Grudnia był pod Oszmianą, gdzie został rozgromiony przez wojsko Litewskie, pod dowództwem Michała syna Zygmuntowego, tak stanowczo, że musiał powtórnie uchodzić do Połocka, zkąd przez ścigających wyparty, do Pskowa się udał. Wielki Mistrz uwiadomiony o tym wypadku, wyprawił posła z powinszowaniem do Zygmunta, a Swidrygełłowi podesłał doradzców i zachęcaczów do nietracenia nadziei.

Król ze swojéj strony szukał śrzodków do pogodzenia braci, lecz machinerje krzyżackie wszelką możność prze-

gradzały. Jakoż nowe zajście poczęło się od napadu Krzyżaków Inflantskich na Żmójdź. Kiedy bowiem postrzegli, że odwieśdź Zygmunta od jedności z królem niepodobna, sami się znaleźli w położeniu bardzo niebezpiecznem; chodziło więc o przytrzymaniu trwania zajścia domowego w Litwie. Działania wojenne nasamprzód w roku 1433, rozwinęli stronnicy Swidrygełłowi na Podolu, Xiążęta Ostrogski Fedko, Piński Alexander i Korybutt Teodor, które niewielkiego było znaczenia, przy odporze Polaków. Lecz Swidrygełło, z pomocą Xiążąt Twerskich, nieco Tatarów i Krzyżaków Inflantskich mając z sobą, zebrawszy siły zbrojne z Rusi sobie podwładnéj, wtargnął do Litwy, przez Oszmianę, sięgnął do Lidy, któréj zamek opalił, ruszył ku Wilnowi, to miasto w stronie jednak zostawiwszy wziął Stare Troki, potém szukając Zygmunta, był w Mereczu, Oranach, Ejszyszkach i znowu Wilno minąwszy pod Krewo poszedł, wszędzie po nieprzyjacielsku gościł, niestoczywszy bitwy w polu, aż pod Kopaczami w Brasławskim powiecie z oddziałem Piotra Montigirdowicza. Zajął też zamki: Brasław, Łukomlę, Mińsk. Wielki Xiąże Zygmunt nie stawił ani czoła najezdnikom, ani ich ścigał, mówią, że leżał obozem za Grodnem z wojskiem swoim, może polskich posiłków oczekując, lub wyglądając na groźniejszy napad Tatarów zawołżańskich, którzy w saméj rzeczy sięgnęli, i pod Czernichowem już dowiedziawszy się, zapewne od posłów Zygmunta, że Swidrygełło był rokoszaninem, przeciw rodzonemu bratu Witolda, napowrót odstąpili. Jednakże król Władysław posłał do Swidrygełły swoich posłów i ci w Łukomli, zawieszenie broni wyrobili, zapewne krótko trwające; gdyż za nadejściem polskich posiłków i usu-

nięciem się Zawołżańców, Wielki Xiąże Zygmunt, orężem wycisnął Swidrygellę z prowincji rusko-litewskich. Wszelako, gdy pora zimowa do odciągnienia wojsko jego przynagliła, Swidrygello powrócił do Witebska i okrucieństwami nad Xiążętami Olszańskimi splamił swą pamięć.

Rok 1434, odznaczył się przybyciem króla do Litwy, w Krynkach zjechali się z Zygmuntem, utwierdzili związek Litwy z Polską i panowanie Zygmunta, który ze swojéj strony zawarował swobody obywatelom Wielkiego Xięztwa, jak świadczą późniéj nastałe dyplomata (*). Późniéj nieco ośmielony zgonem królewskim (31 Maja), i wstąpieniem na tron Władysława III, Swidrygello nie przestawał być na wojennéj stopie, owszem rachując na bieg wypadków i zachęcony przez Cesarza Zygmunta tudzież Krzyżaków i Rusinów niektórych, zbierał wojsko. A Krzyżacy nawet Hussytów zastępy z Zygmuntem Korybuttem wcześnie na swój żołd wzięli. Z Inflant napad na Żmójdź uczynili, chociaż z własną stratą. Następnie przyszły rzeczy do téj ostateczności, że krwawa bitwa z zastępami Swidrygełły z Czechów, Rusinów, Tatarów i Krzyżackich posiłków złożonemi, zaszła 1435 r. Września 1 pod Wiłkomierzem, która rozstrzygnęła los pozbawionego tronu Xiążęcia. W téj walce 15000, jazdy polskiéj pod dowództwem Jakóba z Kobylan, dobrze urządzonych dział cokol-

(*) Privilegium Vladislai Jagellonis Regis, quo pacta inter Regnum Poloniae et Sigismundum Mag. Ducem de unione Mag. Ducatus Lith. cum Regno olim inita approbat et confirmat. D. in Civitate Korczyn Sabatho ante Dominicam Oculi (27 Lutego). Privilegium Sigismundi Ducis, quo jura et libertates M. D. Lith. confirmat D. Troki 1434 ipso die Ascens. Dom. (6 Maja). Z archiwum Nieswiskiego, gdzie oryginały były. Kopije u mnie.

wiek i kilkadziesiąt tysięcy wojska Litewskiego, pokonało, krociowe zastępy, sprawiwszy w nich rzeź okropną; samych Kniaziów ruskich poległo 13, bojarów i przedniejszego rycerstwa 1070, Mistrz Krzyżaków Inflantskich Cizo Rutenberg, ze wszystkimi urzędnikami i prawie całém rycerstwem (*); nie mało z Litewskich panów, a między nimi waleczny Zygmunt Korybutt. Swidrygełło zaledwo z życiem się uniósł do Połocka. Ruś północno-wschodnia skutkiem téj bitwy wróciła do posłuszeństwa Zygmuntowi. Krzyżacy musieli zawrzeć pokój z Polską dość niewygodny w Brześciu Kujawskim, zrzekając się sprzymierzeństwa ze Swidrygełłą. Niebawnie i Wielki Nowogrod wszedł w stosunki przyjazne z Litwą.

Jakkolwiek rzeczy przyszły do porządku w Litwie, Ruska szlachta porównanie swobod na równo z litewską otrzymała, niesnaski religijne przytłumiono; jednakże Wielki Xiąże Zygmunt mimo pobożności swojéj i dbania o polepszenie losu kmieci, zbyt ostro się obchodził i samowładność rozpościerał, przez co szlachtę wyższą zniechęciwszy srogo się z niektórymi panami obchodził. W końcu czy to obawa proskrypcyi ogólnéj na panów, czy szczególnie tylko pewnych rodzin niebezpieczeństwo, przyśpieszyły zgon tragiczny Zygmunta. Zamordowanym on został we własnym pałacu przez przybocznych sług swoich, na samą Kwietną niedzielę (20 Marca) roku 1440, tém słynny, że od ubogiego ludu i kmieci długo opłakiwany.

(*) Było to dla Inflantskich, tém czém bitwa Grunwaldska dla Pruskich Krzyżaków.

Kazimierz.

Po śmierci Zygmunta lubo różne były panów litewskich zdania, względem przyszłego Wielkiego Xiążęcia, przecież na mocy porządku rodowego, opisami dyplomatycznemi ustanowionego nie mogli ominąć syna króla Władysława Jagełły; gdy zaś starszy Władysław już siedział na tronie polskim, zwrócono uwagę na brata jego Kazimierza, wówczas jeszcze dwónasto-letniego młodziana. Potrafiono go do Wilna sprowadzić, podnieść na tron Wielko-Xiążęcy, i utrzymać przy całéj mocy téj dostojności, mimo życzenia królewskiego, które było: aby ten zaszczyt przy królu pozostał, a brat młódszy namiestniczą władzę piastował. Tak dalece straszném było wówczas dla Polaków odstrychnienie się od nich najmniejsze Litwy. Jednakże zgon wczesny Władysława pod Warną uspokoił te obawy, gdy i berło polskie przeszło w ręce Kazimierza, który pod sterem mądrego senatu Litewskiego rządząc w czasie nieletności swojéj, uszedł zasadzek zgubnych Xiążęcia Michała Zygmuntowicza, poskromił rokosze i patrzał na pomnażające się ślady zatarcia nieszczęść domowych, przez Swidrygełłę ojczyznie zadanych.

W roku 1447 Czerwca 25, odbywszy koronacją w Krakowie, objął rządy państw obu, sam bez zależenia czyjego. Unikał wojny, miał wiele od początku samego niesmaków z przyczyny fakcji anarchistów to Polskich, to Litewskich, którzy pod pozorem dobra swego narodu, kłócili obrady publiczne, szukając prywatnych korzyści i zgubnych wymagań na królu. Napady takoż Tatarów goryczą napawały młodego monarchę, tém nieznośniejszą, że szko-

dliwość ich pochodziła z przyczyny możnych osób obójga narodów, którzy zamiast pilnowania obrony kraju, kłócili się o Podole i Ukrainę, do którego państwa przynależeć mają, zostawując te piękne kraje w nieporządku i bezbronności; a skarby obu narodów w niedostatecznem opatrzeniu.

W roku 1453 król Kazimierz pojął w małżeństwo Elżbietę córkę Cesarza Alberta; po czém nadarzyła mu się zręczność poniżenia Krzyżaków pruskich, gdy między zakonem, duchowieństwem i obywatelstwem niezgoda się wyrodziła, z winy zakonu. Wrodzoną chęcią i interesem politycznym powodowany nie mógł niechwycić się téj zręczności. Szczęśliwszy, gdyby narody oba podzielały szczerze to uczucie, gdyby miał w sobie więcéj zdolności wojowniczéj, albo trafił był na wodza nią obdarzonego. Wojna Pruska z wielkim nakładem, większém zniszczeniem kraju tamecznego, po różnych z obustron powodzeniach i kilkunastuletniém trwaniu, pomnożyła królestwo polskie, prowincją pruską, bez widocznéj korzyści dla Litwy. Owszem przez niezręczne prowadzenie rzeczy politycznych, Inflanty mogące być, przynajmniéj w znacznéj części udziałem tego ostatniego państwa zostały na stopie dawnéj, a przez uronienie zwierzchnictwa nad rzeczamipospolitemi Nowogrodu Wielkiego i Pskowa nakłoniła się szala przewagi na stronę Wielkich Xiążąt Ruskich, nawet i Tatarska śmiałość wzrost wzięła, kiedy z Krymu chrześcijańscy władacze przez Turków zostali do reszty wyciśnieni; szczęśliwe tylko Hadży Giereja na hańtwo wprowadzenie na czas jakiś zabezpieczało pograniczne kraje. Lecz nieudolne chwycenie się strony Tatarskiéj, oburzyło na Litwę wie-

lu panów Ruskich, którzy czy z przychylności jednowierczéj, czy z innych przyczyn przeszli na stronę Wielkiego Xiążęcia Jana i przez emigracje, podali piérwszy przykład przejścia prowincji ruskich pod władzę Rossyi.

Umarł Król Kazimierz w Grodnie 7 Czerwca, 1492 Zostawiwszy Litwę spokojną wewnątrz, w oświacie znacznie posuniętą, ludną i zamożną, słowem nie brakowałoby nic do jéj szczęśliwości, jeżeliby uchybienia polityczne, na nieszczęście, wielkiéj wagi, nie ujęły jéj téj potęgi zabezpieczalnéj, jaką się cieszyła pod Witoldem.

Alexander.

Litwini po niejakichś formalnościach obioru, zawsze powtarzanych, podnieśli na Wielkie Xięztwo, królewica Alexandra, stosownie do rozporządzenia testamentowego zmarłego króla; ani się ociągając na przyzwolenie Polaków, jakby należało, podług umów jedność państw obu zabezpieczających. Ci zaś pośpieszyli Jana Olbrachta na tronie królewskim osadzić, nie tak wolą ojca jego, jako raczéj obejrzeniem się na tamtych znagleni; przecież tytuł *Princeps Supremus Lituaniae* przy królu pozostał; a i tu nie bez formalności obioru. Tak już zgubna elekcja zaprzątnęła dumę magnatów.

Rossja wraz po śmierci Kazimierza rozwinęła zaborcze działania wojenne. Tatarzy z tém większą śmiałością napadać poczęli. Najlepszym więc śrzodkiem pokazało się dyplomatykom naszym, ożenienie Alexandra z córką Jana

Wasilewicza Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego. To zrodziło przymierze, tak nazwanego wiecznego pokoju, z tym monarchą zawarte 1494 w Lutym 7, po czém Wielka Xiężniczka Helena wydaną za Alexandra została.

Ani stosunki familijne w rodzinie Jagellońskiéj, dość zgodnie prowadzone, ani utwierdzenie unji z Polską, ani owe ożenienie bynajmniéj nie poprawiły położenia Litwy. Z drugiéj strony głód, Tatarskie zniszczenia i niepewne stosunki zewnętrzne zachmurzały widnokrąg polityczny panowania Alexandrowego, które klęska pod Wedroszą jeszcze smutniejszém uczyniła.

Gdy się wojna ciągnie przez wodzów Alexandra nieudolnie prowadzona i Tatarzy trapić kraju nieprzestają, król Jan Olbrecht niespodzianio umiera w Toruniu 17 Czerwca, 1501 roku. Ten wypadek przeniósł berło polskie w ręce Alexandra, prawie upadającego pod brzemieniem rządu Litewskiego. Tymczasem rzeczy tego kraju wojenne, coraz gorszemi się stając, ledwo zakończył rozejm sześcioletni z Rossją, nieco upokorzoną zwycięztwem przez Mistrza Inflantskiego Plettenberga pod Krzyczowem otrzymaném, (gdyż i na Inflanty Wielki Xiąże Jan podniósł oręż zawojowań); takoż działaniem w Siewierszczyznie Szych-Achmeta Hana Zawołżańskiéj hordy. Rozejm okupiony odstąpieniem albo opieki żwierzchniczéj, albo rzeczywistego posiadania, miast z krajami od nich zależacemi: Wielki Nowogrod, Psków, Kazań, Perejesław, Putywl, Rylsk, Nowogrod Siewierski, Homel, Lubutsk, Poczapów i wiele innych pomniejszych: prawie całe Zadnieprze, wyjąwszy województwo Smoleńskie, dostały się Janowi.

Taką ofiarą uspokoiwszy niby rzeczy zewnętrzne, niemiał szczęścia Król Alexander w domowych okolicznościach pokoju zaszczepić. Przez ociężałość czy roztargnienie życia niepowściągliwego, gdy i z żony nie spodziewał się potomstwa, spuścił się na powierników szczególnie Kniazia Michała Glińskiego, pod którego wpływem wszystko się działo. Ztąd fakcye możnych panów, ztąd nieuważne obejście się z Szych-Achmetem, zagorzałym nieprzyjacielem i Rossyi i Krymców, a tym ostatnim Gliński z cicha sprzyjał; bo kiedy interes kazał Szych-Achmeta wspierać, a przynajmniéj wdzięcznością się mu wypłacić, najniesprawiedliwiéj go więzieniem dozgonném uciśnięto. Przyszło w końcu do tego, że lubo Wielki Xiąże Jan umarł w roku 1505 Października 27, lubo Król Kanclerza Koronnego Łaskiego radami wsparty, stanowił na sejmach chwalebne ustawy; ani na krok nie poprawił położenia Litwy politycznego; owszem zdrowie, przez ciężki napad paraliżu postradał i najazdów Krymskich większéj jak kiedy doznał śmiałości; a niesforność szlachty i panów osypanych rozrzutną ręką szafowanemi darami, przysporzyła brzemie niesmaków króla zchorzałego.

Gdy uwiadomiony o srogim i rozległym napadzie Tatarów, wzywa pospolite ruszenie do obrony kraju tu szmer się rozniósł: że nikt nie pójdzie, jeżeli król niestanie na czele siły zbrojnéj. Chory mocno przybył do Lidy, a Tatarzy prawie o jéj zamek się ocierają, wysyła więc Hetmana Kiszkę z Glińskim na nieprzyjaciół, a sam za pogorszeniem zdrowia, uczyniwszy testament w Lidzie, powrócił do Wilna; tam źle czy zdradliwie przez jakiegoś empiryka leczony, ledwo odebrał wiadomość o rozgromieniu

najezdźców pod Kleckiem, oddał ducha Bogu z 19 na 20 Sierpnia 1506 roku. Pogrzebiony w Wilnie.

Zygmunt II.

I z mocy testamentu braterskiego i ze krwi spadku Zygmunt, najmłódszy syn Kazimierza został wraz za przybyciem do Wilna w roku 1506 Października 20, podniesiony na tron Wielko-Xiążęcy. Znalazł on państwo z dochodów ogołocone, dobra skarbu rozdarowane, w zawiadowaniu skarbem i mennicą wielkie nieporządki; wojska stałego ledwo ślad jakiś, obywatelstwo zniechęcone ku tronowi, rozerwane na mnogie stronnictwa; dumę niezmierną faworyta Michała Xięcia Glińskiego zaciemniającą powagę nawet majestatu; stosunki z Rossją niepewne. Z Tatarami w najgorszém stanie, najżyźniejsze prowincje ledwo w małéj części niespustoszone zostawili. Miał przeto Wielki Xiąże dość kłopotu na samym wstępie swego panowania. Szczęściem dla kraju Zygmunt jeszcze w porę objął rządy nad nim, monarcha najbliżéj od wszystkich i przed nim i po nim panujących, z przymiotów wszelkich, wojownictwo wyjąwszy, podobny do Olgerda i Witolda, trafny w wyborze wodzów i ministrów, inaczej niebawnie po zgonie Alexandra, jużby imienia Litwy napróżno na karcie Europy szukano. Niedziw, że taki monarcha obudził w Litwinach starożytne przywiązanie do domu panującego, a z niém i miłość ojczyzny i współdziałalność Polski najczęściéj obojętnéj towarzyszki. Zygmunt i berło Polskie posiągł.

Gliński popełniwszy morderstwa i tysiączne bezprawia w kraju, mając pieniądze i lud zbrojny, przeszedł do Moskwy i podniecił wojnę zwycięztwem pod Orszą przytłumioną. Zawarcie przymierza pod koniec roku 1508 dało czas Zygmuntowi do niektórych urządzeń wewnętrznych, tyczących się obrony granic. Jakoż Tatarów napady mocno to przypominały. Pokonani wreszcie stanowczo w bitwie pod Łopuszną (1512), skłonili się do zawarcia pokoju, ale wojna z Rossją za poradą Glińskiego znowu się odnowiła, i Smoleńsk wpadł w ręce Wielkiego Xięcia Bazylego. Wszelako bitwa stanowcza pod rzeką Kropiwną, za Orszą, poprawiła rzeczy litewskie, nie tyle jednak jakby tak przeważne zwycięztwo obiecywało, bo prócz czasowéj spokojności nic więcéj nie wygrano. Granice południowe Tatarzy napastowali, od północy Rossjanie o Witebsk się kusili, nawet Wielki Mistrz Krzyżacki, chociaż krewny i hołdownik, umyślił związawszy się z Rossją naprawić rzeczy podupadłe swego zakonu. Nie było więc pokoju zewsząd: Rossjanie kusili się Połock zdobyć, Tatarski wielki napad w 1519, pamiętny został klęską naszych pod Sokalem. Krzyżackie wprawdzie zamachy skutecznie uchylono, po czém i rozwiązanie zakonu w Prussach, przez przyjęcie tytułu Xiążęcia hołdowniczego królowi i odmianą wyznania religijnego, Wielki Mistrz Albert uskutecznił. Jednakże ciągnęły się daléj niepokoje z ościennemi państwy, groźne wielkiemi nieprzyjaciół przedsięwzięciami, tylko szczęściem króla Zygmunta, nie obozowego bohatéra i dzielnością wodzów: Xiążęcia Ostrogskiego, Tarnowskiego, oraz dobrém utrzymaniem biegu rzeczy politycznych, porządkiem w finansowych obrótach, bez dania widocznéj przewagi nie-

przyjaciołóm, podtrzymywane. Zaczém na lat kilka spokojność stanęła. Król po śmierci piérwszéj żony Barbary Siedmiogrodzkiéj wojewodzianki, powtórzył małżeństwo z Boną Sforcją Wice-hrabianką, Włoszką, która mu powiła syna Zygmunta Augusta.

Zygmunt August.

Czy to niesmakami w dźwiganiu brzemienia rządów państw obu, czy pragnąc zabezpieczyć trony za życia dla syna, czy raczéj powodując się chęciom żony, lubiącéj wpływać do rządów i chciwéj znaczenia w celu skarbów prywatnych sobie nagromadzenia, Król Zygmunt postarał się u stanów Litewskich o wyniesienie na tron tego państwa Zygmunta Augusta 1529 roku 18 Października we cztéry miesiące poźniéj i koronę polską włożył na skronie synowskie, zachowując sobie dożywotnie władanie. Szły rzeczy zewnętrzne po dawnemu w Litwie, wszelako zwycięztwa na jéj stronę się kłoniły, gdyż Rossja nie chiała nigdy stałego pokoju, oglądając się na zręczność powiększenia swych posiadłości kosztem tamtéj.

Jeszcze w roku 1543 miał radość stary król ożenienia syna z Elżbietą królewną Rzymską, która niebawnie umarła. Królowa Bona nie znalazła w zupełności spełnienia życzeń swoich, co do wpływu rządów nad Litwą, nielubiona od stanów, nieznośna dla syna ztąd i lata ostatnie panowania ojca większemi, jak kiedy niesmakami jego się odznaczały. Pojął król młody drugą żonę Barbarę Radziwiłłównę, młodą wdowę po Gasztoldzie wojewodzie Troc-

kim. W tém stary Zygmunt umiera, królowa matka naprożno chce rozerwać małżeństwo syna, Barbara ledwo ukoronowana w Krakowie, kończy dni żywota w kwiecie wieku. Zewnętrzna polityka chwieje się na rozejmach. Królowa Bona ożeniwszy nietrafnie trzeci raz syna umyka z bogactwami do Włoch, gdzie znajduje śmierć podobno przyśpieszoną przez powierników swoich, skarb monarszy traci znaczne summy. Tymczasem o Inflanty rzeczy się toczą z Rossją, które rzekomo przy Litwie zostają i zakon Krzyżacki tameczny ustaje, z przeniesieniem Mistrza Gottarda Ketlera na Xiążęcia Kurlandskiego, hołdowniczego królowi. Tymczasem Połock Wielki Xiąże Iwan Wasilewicz dobywa. Król Zygmunt August bierze przedsięwzięcie ustalenia porządków w Państwie swojém, tyczących się formy sejmowania, obioru królów, połączenia w jedno ciało państw obu; lecz znajduje opór, co do piérwszych w Polakach, co do ostatniego w magnatach litewskich, na których czele stał Mikołaj Radziwiłł wojewoda Wileński blizki powiernik i doradzca króla. Po śmierci tego magnata dokonywa się przecież połączenie Litwy z Polską, w roku 1569 na Sejmie Lubelskim, ale anarchiści polscy przerywają ciąg uskutecznienia dalszych zamiarów Augusta, który skołatane smutkami i życiem nieobaczném zdrowie mając, dokonywa dni kresu w Knyszynie roku 1572 Lipca 7, nie zostawiwszy z trzech żon potomstwa.

Jakkolwiek Zygmunt August nie był naśladowcą Olgerda i Witolda w sprawach wojennych, jednakże stosowne wychowanie wziąwszy, był zdolnym do piastowania swego dostojeństwa, rządny, oszczędny, kochający ojczyznę, zostawił ją w kwitnącym stanie, ludniejszą pod nim Litwa

była od dzisiejszéj podobno; miasta w stanie kwitnącym, handel ożywiony, obieg pieniędzy nawet lepszy jak w Polsce. Religijne nowotności, ożywiły ruch umysłowy, Jezuici sprowadzeni, w pierwotném swém kształcie mocno dogodni do oświaty rozkrzewienia byli. Ustalenie praw w xięgdze Statutu Litewskiego, porządki wewnętrzne w Litwie nicby nawet do życzenia niezostawiały, gdyby nie ten bezrządztwa polskiego wpływ zgubny.

Pokrótce przebiegliśmy panowanie domu Jagellońskiego w Litwie, dla niewdania się w szczegółowe opisy rzeczy, wiadomych zkądinąd dostatecznie. Zejdźmyż do wyliczenia skupionego ważniejszych wypadków w Litwie, aż po dni obecne zaszłych.

SPIS CHRONOLOGICZNY.

1573 Maja 17, Elekcja króla Polskiego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Henryka Walezjusza.

1574 Lipca 18, ucieczka do Francji Henryka Króla.

1575 Grudnia 14, obwołanie Anny, siostry Zygmunta Augusta Królową Polską i Wielką Xiężną Litewską.

1576 Lutego 8, Stefan Batory obrany królem zaprzysięga pacta w Meggies.

1576 Maja 1 i 2, koronacja i ślub Stefana z Anną.

1579 Odzyskanie Połocka.

1580 Uprzywilejowanie przez Króla Stefana Akademii Wileńskiéj.

1582 Pokój z Rossją w Kiwerowéj Horce.

1586 Grudnia 12, śmierć króla Stefana.
1587 Listopada 25, koronacja Zygmunta III.
1596 Września 9, śmierć królowéj Anny Batorowéj.
1607 Lipca 6, bitwa z rokoszanami pod Guzowem.
1610 Kwietnia 8, śmierć Xiążęcia Rożyńskiego.
1611 Czerwca 14, dobycie Smoleńska.
1621 Września 22, utrata Rygi, wziętéj przez Szwedów.
1625 Szwedzi w Litwie.
1632 Kwietnia 30, śmierć Zygmunta III.
1633 Stycznia 30, koronacja w Krakowie Władysława IV.
1647 Sierpnia 9, śmierć syna jedynaka Władysławowego.
1648 Maja 20, śmierć Króla Władysława.
1649 Stycznia 17, koronacja króla Jana Kazimierza.
1654 Wodzowie Rossyjscy Serebrny i Chowański wkraczają do Litwy po nieprzyjacielsku.
1654 Września 29, wzięcie przez Rossjan Smoleńska.
1655 Sierpnia 8, zajęcie przez Rossjan Wilna.
1655 Sierpnia 10, Xiąże Janusz Radziwiłł Hetman W. X. Litew. kapituluje się z Magnusem de la Gardie wodzem Szwedzkim w Kiejdanach.
1656 ..... Zawieszenie broni z Rossją w Wilnie zawarte.
1658 ..... Car Alexy Michajłowicz ponowił działania wojenne i cała prawie Litwa przez Rossjan najechana.
1660. Szwedzi ustępują z Litwy.
1661. Rossjanie ustępują z Litwy.
1662 Listopada 25, zabicie pod samą Ostryną Wincentego Gosiewskiego Hetmana Polnego Litewskiego przez wojsko zbuntowane.

1665 W Lutym śmierć Czarnieckiego Wojewody Ruskiego we wsi Sokołówce na Wołyniu, nie daleko Dubna.

1667 Stycznia 30, zawieszenie broni z Rossją na lat 13 w Andruszowie zawarte.

1668 Września 16, złożenie korony przez Jana Kazimierza.

1669 Września 29, koronacja Króla Michała.

1673 Listopada 10, śmierć króla Michała we Lwowie.

1676 Lutego 2, koronacja króla Jana III.

1678 Sierpnia 17, przedłużenie rozejmu Andruszowskiego na drugie lat 13.

1678 ..... Przechod Szwedów przez Żmójdź z Inflant do Pruss, których Hetman Litewski Michał Kazimierz Pac urywał znacznie.

1683 Września 12, oswobodził Jan III. Wiedeń, od oblęgających Turków we 300000, mając pod sobą Polaków i Litwinów 30000, Bawarów 10000, Sasów 11000, Frankończyków 8000, Austryaków 10000, w ogóle 70000 wojska; będący w oblężeniu od 14 Lipca. Bronił tego miasta Hrabia Stahremberg pod nim dowodził Czech Kaplesz, Inżenierją zarządzał znakomity Rimpler, którego genialne pomysły obrony najwięcéj usłużyły do przewleczenia attaku.

1686 Maja 6, pokój wieczny z Rossją w Moskwie zawarto.

1696 Lipca 10, śmierć króla Jana III, w Wilanowie.

1696 Listopada 26, po oblężeniu w Brześciu Litewskiém przez Hetmana Sapiehę, wojska Litewskiego roko-

szującego z Ogińskim Chorążym W. X. Lit. przez co uspokojony rokosz.

1697 Września 15, koronacja króla Augusta II.

1699 Stycznia 26, pokój Karłowicki z Turkami.

1700 Listopada 9, bitwa szlachty Litewskiéj z Sapiehami pod Lejpunami, niedaleko Olkienik.

1701 Lutego 26, przymierze króla Augusta II z Carem Piotrem I, w Birżach na zjeździe zawarte zaczepne i odporne.

1706 i 1706 Litwa cierpi zniszczenie od Rossjan, Szwedów i swoich wojsk, strony to Augusta, to Stanisława Leszczyńskiego trzymających się.

1733 Lutego 1, śmierć króla Augusta II, w Warszawie.

1733 w Sierpniu wkroczenie Rossjan pod Feldmarszałkiem Lascym do Litwy.

1734 Stycznia 17, koronacja króla Augusta III.

1763 Lutego 15, śmierć króla Augusta III.

1764 Kwietnia 8, konfederacja Wileńska.

1764 Listopada 25, koronacja króla Stanisława Augusta.

1767 wkroczenie wojsk Rossyjskich świeżych pod dowództwem Sołtykowa, Numersa i Kreczetnikowa.

1767 Czerwca 2, konfederacja Wileńska powszechna z połączeniem 24 konfederacji Litewskich, Marszałek Brzostowski.

1773 Stycznia 13, Manifest zajęcia kordonów piérwszego podziału.

1788 Czerwca 13, początek sejmu cztéroletniego.

1792 Maja 19, wkroczenie wojsk Rossyjskich.

1793 Kwietnia 9, drugi podział.

1794 Kwietnia 19, powstanie w Wilnie.

1794 Lipca 31, wzięcie Wilna przez Rossjan.

1795 w Styczniu objęcie całéj Litwy przez Rossją, po Niemen od Łososny w dół.

1795 Listopada 12, w Grodnie, abdykacija króla Stanisława Augusta.

1795 Grudnia 25, Ukaz wcielający Litwę do Rossji.

1796 Listopada 17, śmierć Katarzyny II. Cesarzowéj. Wstąpienie na tron Cesarza Pawła I.

1797 Lutego 15, wyjazd króla Stanisława Augusta z Grodna do Petersburga.

1798. Lutego 2, śmierć króla Stanisława Augusta w Petersburgu.

1801 Ospa krowia wprowadzona do Polski przez Hrabinię Urszulę z Zamojskich Mniszchowę, w Wilnie zaszczepioną została, przez Doktora Medycyny Reniego, piérwszy raz i jako proba i szczęśliwie się rozpościerać poczęła na Litwie.

1801 Marca 23, śmierć Cesarza Pawła w Peterzburgu. Wstąpienie na tron Alexandra I.

1807 Lipca 7, pokoj Francuzów z Rossją i Prussami, w Tylży; utworzenie Xięztwa Warszawskiego.

1812 Stycznia 24, przymierze Napoleona z Prussami i 14 Marca z Austrją przeciw Rossji.

1812 Czerwca 24, przejście Francuzów przez Niemen pod Kownem.

1812 Czerwca 28, zajęcie Wilna przez Napoleona.

1812 Grudnia 6, Napoleon z powrótem w Wilnie.

1812 Grudnia 11, Francuzi opuszczają Wilno.

1812 Grudnia 16, przechodzi za Niemen w Kownie ariergarda francuzka.

1812 Grudnia 17, Cesarz Alexander w Wilnie.

1825 Listopada 20, śmierć Cesarza Alexandra w Taganrogu. Oraz wstąpienie na Tron Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja I.

1840 Czerwca 20, Ukaz Najwyższy ogłaszający ustanie zobowiązań prawnych Statutu Litewskiego, które nastały w Litwie roku 1530 Stycznia 1. n. s.

POCZET PANUJĄCYCH XIĄŻĄT I WIELKICH XIĄŻĄT LITEWSKICH.

Litwa w rozdrobieniu.

Kernus, Xiąże Litewsko-Ruski, panuje od roku 1048 po rok 1097.

Erdzwił, Xiąże Litewsko-Ruski, potém Neromy i Peluzji, w końcu Litewski, po rok 1089.

Mingajło nie tytułuje się xiążęciem, ale wielkie znaczenie posiada w narodzie.

Skirmund, Xiąże Litewski, panuje po rok 1175.

Trojnat, Xiąże Litewski, po rok 1194.

Algimund, Xiąże Litewski, po rok 1226.

Ringold, Xiąże Litewski, po rok 1230.

Xięztwo Litewsko-Zawilejskie.

Zywibund II, Xiąże Litewsko-Zawilejski, panuje pod koniec wieku XI.

Kukowojtis, Xiąże Litewsko-Zawilejski, po rok 1169.

Swalgutes, Utenes } panują po rok 1212.

Swyntorog, Xiąże Litewsko-Zawilejski, po rok 1268, w którym zostaje Wielkim Xiążęciem Litewskim.

Litwa w połączeniu.

Ringold, piérwszy Wielki Xiąże Litewski, od roku 1230.

Mendog, Xiąże Litewski; Erdzwiłł, Xiąże Żmójdzki } od roku 1240.

Mendog, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1242.

— Królem Litewskim, od roku 1252.

Trojnat, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1263.

Szwarno, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1265.

Wojsielk, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1265.

Bezkrólewie, od roku 1267.

Swyntorog, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1268.

Germund, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1270.

Giligin, Xiąże Litewski; Trabus, Xiąże Żmójdzki } od roku 1275.

Romund, Xiąże Litewski, od roku 1278.

Trabus, ten sam, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1278.

Narymund, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1280.

Trojden, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1282.

Rymund, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1282.
Lutawor, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1283.
Witenes, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1292.
Gedymin, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1315.
Montwid, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1339.
Jawnut, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1341.
Olgerd, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1345.
Jagełło, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1377.
Kiejstut, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1381.
Jagełło, powtóre Wielki Xiąże Litewski, od roku 1382.
Skirgełło, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1387.
Witold, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1392.
Swidrygełło, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1430.
Zygmunt I, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1432.
Kazimierz, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1440.
Alexander, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1492.
Zygmunt II, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1506.
Zygmunt August, Wielki Xiąże Litewski, od roku 1529.
Unija ostateczna Litwy z Polską roku 1569.
Zygmunt August umiera 1572. Ostatni Wielki Xiąże Litewski dziedziczny. Odtąd jedénastu Królów Polskich elekcyjnych noszą tytuł Wielkich Xiążąt Litewskich, aż do roku 1794, czyli wcielenia Litwy do Cesarstwa Rossyjskiego.

Koniec.

I. TABLICA RODOWA XIĄZĄT LITEWSKICH. *DYNASTJA PIERWSZA.* * *oznacza panującego nad W. X. Litewskiém.*

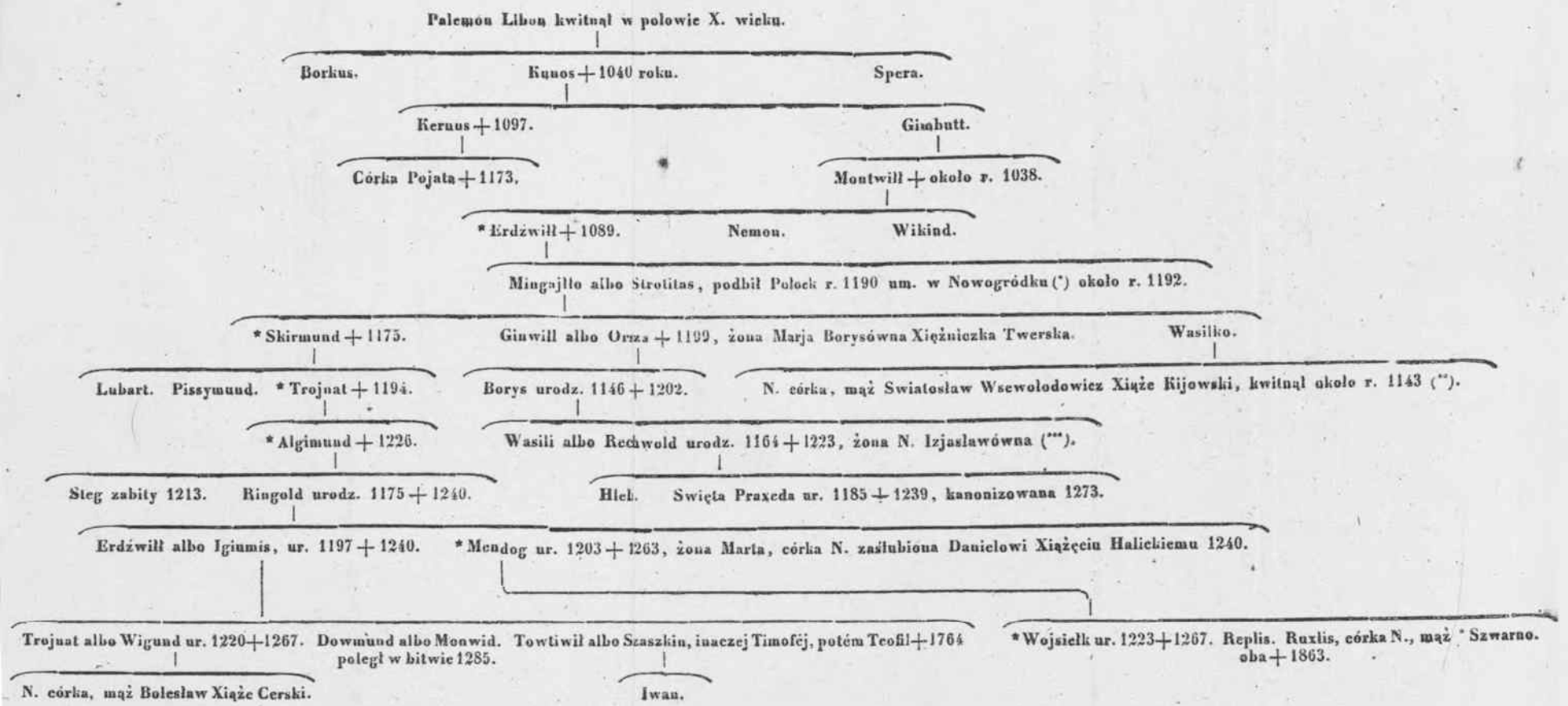

Palemon Libon kwitnął w połowie X. wieku.

Borkus. Kunos + 1040 roku. Spera.

Kernus + 1097. Gimbutt.

Córka Pojata + 1173. Montwiłł + około r. 1038.

* Erdźwiłł + 1089. Nemon. Wikind.

Mingajłło albo Strotitas, podbił Połock r. 1190 um. w Nowogródku (*) około r. 1192.

* Skirmund + 1175. Ginwill albo Orsza + 1199, żona Marja Borysówna Xiężniczka Twerska. Wasilko.

Lubart. Pissymund. * Trojnat + 1194. Borys urodz. 1146 + 1202. N. córka, mąż Swiatosław Wsewołodowicz Xiąże Kijowski, kwitnął około r. 1143 (**).

* Algimund + 1226. Wasili albo Rechwold urodz. 1164 + 1223, żona N. Izjasławówna (***).

Steg zabity 1213. Ringold urodz. 1175 + 1240. Hleb. Swięta Praxeda ur. 1185 + 1239, kanonizowana 1273.

Erdźwiłł albo Igiumis, ur. 1197 + 1240. * Mendog ur. 1203 + 1263, żona Marta, córka N. zaślubiona Danielowi Xiążęciu Halickiemu 1240.

Trojnat albo Wigund ur. 1220 + 1267. Dowmund albo Monwid. poległ w bitwie 1285. Towtiwił albo Szaszkin, inaczej Timoféj, potém Teofil + 1764 * Wojsiełk ur. 1223 + 1267. Replis. Ruxlis, córka N., mąż * Szwarno. oba + 1863.

N. córka, mąż Bolesław Xiąże Cerski. Iwan.

(*) W oryginale: *Mort. Nowogrodi. circa* An. M.C.XCII.

(**) Kronika Wołyń. Ipatiewskaja, w druku str. 19.

(***) Izjasław począł panować w Kijowie 1146; wydać musiał córkę za Rechwolda około r. 1190. Ibidem.

Wojewódzka Biblioteka w Bratsku Czytelnia dla Dorosłych

II. TABLICA RODOWA XIĄŻĄT LITEWSKICH. *DYNASTJA DRUGA.* * *oznacza panującego nad W. X. Litewskiém.*

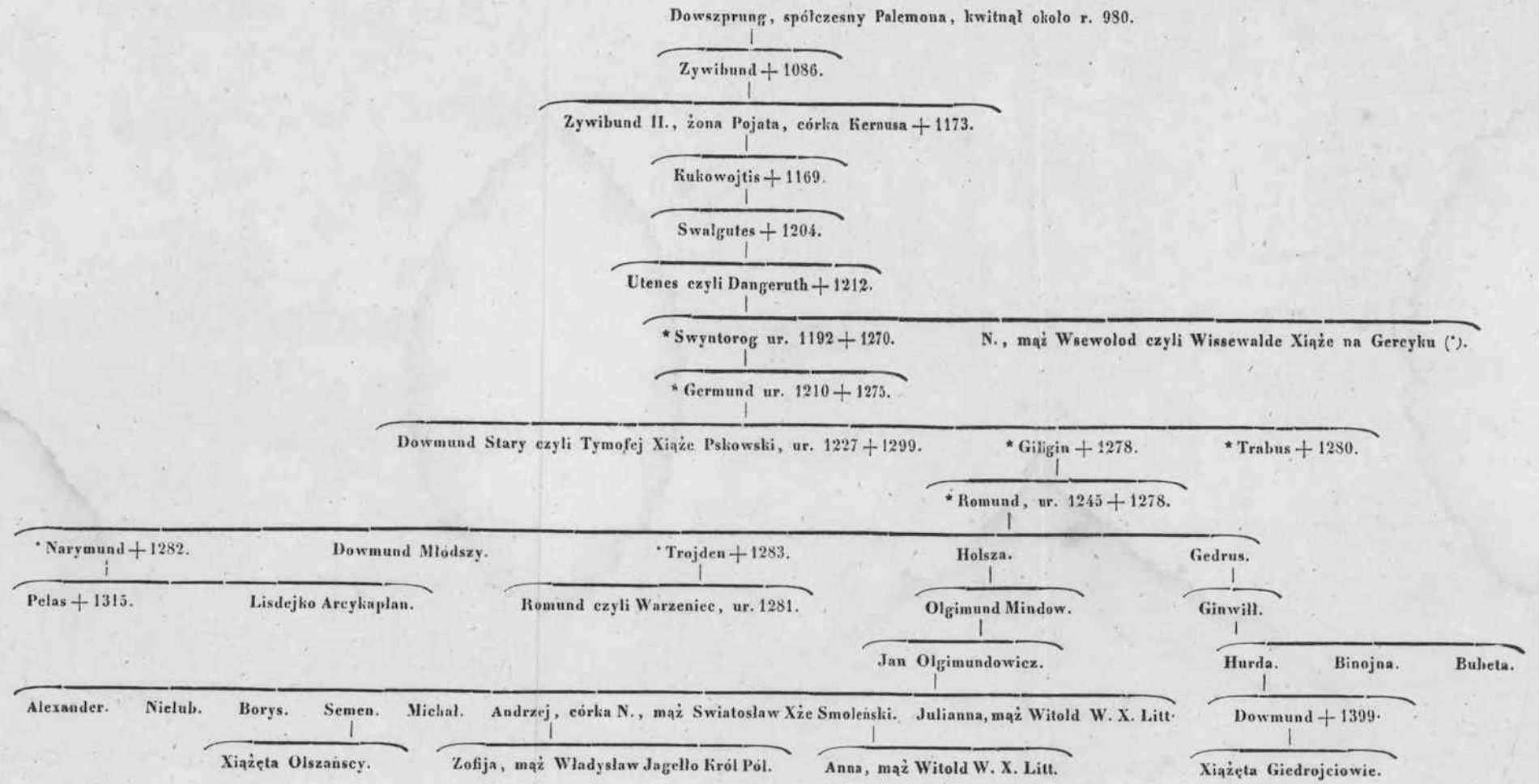

(*) Origines Livoniae, p. 62.

III. TABLICA RODOWA XIĄŻĄT LITEWSKICH. *DYNASTJA TRZECIA.* * *oznacza panującego nad W. X. Litewskiém.*

Córki Gedymina.

N., mąż Dawid Starosta Grodzieński.
N., mąż Dymitr Michajłowicz, Xiąże Moskiewski, Groźne oczy przezwany.
Aldona Anna, mąż Kazimierz III. Król Polski † 1339 Czerwca 28.
Marja, mąż Bolesław syn Trojdena, Xiąże Mazowiecki i Halicki.
Damilla Elżbieta, mąż Wacław, Xiąże Mazowiecki.
Augusta Anastazja, mąż Symon, syn Jana Kalety, W. X. Ross.
N., mąż Jerzy Andrzejowicz, Xiąże Halicki, prawnuk Lwa.

GELON.

Niepewni:
- Imiens, potomek Gelona.
- Glapimin.
- Sutink (*).
- Dermuninund.

*Lutawor † 1292, żona N. rérka Xiążęcia Żmójdzkiego Wikinta (**).

*Witenes, ur. około r. 1231, zabity od pioruna r. 1315.

Córki Olgerda.

Agrypina, mąż Borys, Xiąże Suzdalski.
Marja, mężowie: 1) Dawid, Xiąże NN. Ruski; 2) Wojdyllo.
Alexandra, mąż Ziemowit, Xiąże Mazowiecki.
Helena, mąż Włodzimierz Andrzejowicz, Chrobry, brat stryjeczny Dymitra Dońskiego.
Teodora, mąż Świętosław, syn Tytusa, Xiąże Żwinigrodzki.

Córki Kiejstuta.

Danuta Anna, mąż Janusz, Xiąże Mazowiecki.
Marja, mąż Jan Michajłowicz, Xiąże Twerski.
Ryngsla, mąż Henryk, Xiąże Mazowiecki.
N., mąż Kniaź Wanko, przodek Wankowiczów (Herbarz Pol. T. IX. str. 224).

*Gedymin, ur. 1257 † 1339, żony: 1) Wida, 2) Olga, 3) Ewa.

Gwaźciuta † 1311.

Surjata, mąż Lizdejko, przodek Ostyków (***).

Wojin Xiąże Polocki, ur. 1296 † 1350.

*Montwid, ur. 1276 † 1340.

Narimund Hleb, ur. 1277 † 1348.

*Olgerd, ur. 1296 † 1377, żony: 1) Marja, 2) Julianna.

*Kiejstut, ur. 1297 † 1382, żona Biruta.

Lubart, ur. 1299 † 1386, żony: 1) Buzza, 2) N. X. Rostowska.

Korjat Michał, ur. 1301.

Jawnut, ur. 1306.

Lubko † 1342.

Alexander.
Jerzy X. Belzki.
Punigajlo Kosztelan Trocki.
Patrycy.
Teodor.
Jerzy.
Alexander.

Wojszwill † 1387.
Patieg, ur. 1339.
Wojdat Andrzéj *Garbaty* † 1399.
Alexander.
Iwan.

*Witold Alexander, ur. 1344 † 1430, żony: 1) Marja, 2) Anna, 3) Julianna.
Jan i Jerzy oba † 1392.

*Zygmunt, ur. 1348 † 1440.
Towciwill † 1390.
Anastazja, mąż Bazyli W. X. Ross.
Raka, mąż Kormult.
Michał † 1452.

Michał. Alexander. Fedor. Iwan.

Jerzy. Alexander. Fedor. Hleb † 1399.

Symon. Michał † 1399.

Włodzimierz, ur. 1316.
Żudziewit Iwan † 1358.
Langwenicj Symon.
Wingolt Andrzej.
Korygello Konstanty Kazimierz † 1390.
Buttaw Borys Henryk.
*Jagello Jakób Władysław, ur. 1350 † 1434, żony: 1) Jadwiga, 2) Anna, 3) Elżbieta, 4) Zofija.
Skirgello Kazimierz, ur. 1354 † 1394.
*Świdrygello Bolesław, ur. 1356 † 1453.
Korybutt Dymitr, ur. 1358 † 1399.
Dymitr Trubecki.
Wigund Alexander † 1392.

Olelko.
Iwan.
Andrzej.
Jerzy Duogotas.
Jarosław.
Symon † 1435.
Alexander Ostej.
Bazyli.
Hleb.
Władysław Król Pol. i Węgier. ur. 1423 † 1444.
*Kazimierz, ur. 1427 † 1492, żona Elżbieta.
Zygmunt † 1435.
Fedor.
Michał.
Andrzej.

Władysław Król Węg. i Czes. ur. 1456 † 1516.
Swiety Kazimierz, ur. 1458 † 1484.
Jan Olbracht, ur. 1460 † 1501.
*Alexander, ur. 1461 † 1506.
*Zygmunt, ur. 1467 † 1548, żony: 1) Barbara, 2) Bona
Fryderyk Kardynał, ur. 1468 † 1503.
Jadwiga, mąż Jerzy X. Bawarski.
Zofija, mąż Jan Margrabia Brandeb.
Anna, mąż Bogusław X. Pomorski.
Barbara, mąż Jerzy X. Saski.
Elżbieta, mąż Fryderyk X. Lignicki.

Anna, mąż Ferdynand Cesarz.
Ludwik II. Król Węgier.
*Zygmunt August, ur. 1520 † 1572, żony: 1) Elżbieta, 2) Barbara, 3) Katarzyna.
Jadwiga, mąż Joachim Margr. Brandeb.
Izabella, mąż Jan Zapolski Król Węg.
Zofija, mąż Henryk X. Brunświcki.
Katarzyna, mąż Jan Król Szwedzki.
Anna, mąż *Stefan Batory.

DOM WAZÓW.

Maxymilian II. Cesarz † 1576.
Elżbieta, Katarzyna: obie za Zygmuntem Augustem Królem Polskim.
Karol † 1590.
Anna Królewna Szwedzka.
*Zygmunt III. Król Polski, ur. 1566 † 1632, żony: 1) Anna, 2) Konstancja.

Rudolf Cesarz † 1612.
Ernest Arcy-Xiąże † 1595.
Maciej Arcy-Xiąże † 1619.
Ferdynand II. Cesarz.
Anna, Konstancja: obie za Zygmuntem III. Królem Polskim.

Władysław IV. Król Polski, ur. 1599 † 1648, żony: 1) Cecylia Renata, 2) Marja Gonzaga.
*Jan-Kazimierz Król Pol. ur. 1609 † 1672, żona Marja Gonzaga.
Jan-Albert Biskup Krak.
Karol Ferdynand Bisk. Wrocław.
Alexander.
Karol.
Anna-Marja.
Anna.
Katarzyna.

Zygmunt, ur. 1640 † 1648.

(*) *Tego podobno Kronikarze zową Prosper Caesarinus.*
(**) Badania Żegoty O'Nacewicza, udzielone.
(***) Toż samo.

IV. TABLICA RODOWA, POKAZUJĄCA NASTĘPSTWO RODOWE OSÓB POCHODZĄCYCH ZE KRWI GEDYMINA, DZIEDZICZNEGO WIELKIEGO XIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO.

* *oznacza panującego nad Wielkiém Xięztwem Litewskiém.*

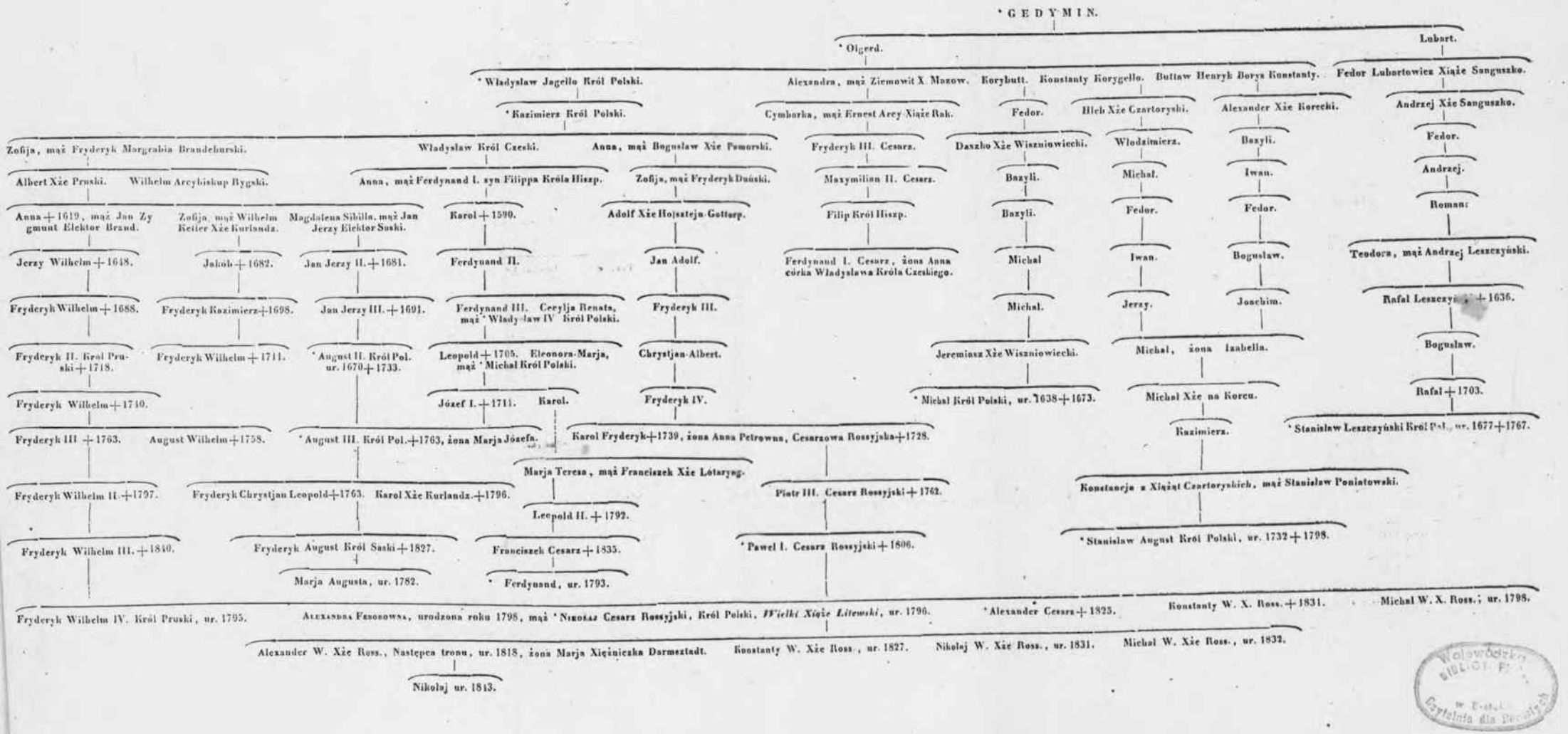

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku Czytelnia dla Dorosłych

Niektóre najnówsze Dzieła nakładem Księgarza Rubena Rafałowicza.

ANEKDOTY I FRASZKI doznanéj usypiającéj własności, przez Komitet Medyczny sprawdzone i approbowane. Drużyna zbierana przez Johna of Dycalp. Wilno 1847, in 8vo. . . . . r. sr. 1

HOŁD BOGU od pobożnych Dzieci codziennie oddawać się powinny. Lipsk, w oprawie ze złoconemi brzegami w futeraliku kop. 40

MSZAŁ WSPÓŁ KAPŁANSKI i t. d. Lipsk 1847, in 12; broszurowany . . . . . kop. 60

— Oprawny w skórę . . . . . kop. 75

— Oprawny w Safian, ze złoconemi brzegami . . . . r. sr. 1

MELITELE, Noworocznik na Rok 1837. Z Rycinami i Muzyką. Wydanie J. N. Bobrowicza. Lipsk, pięknie oprawny, ze złoconemi brzegami i w futeraliku . . . . . r. sr 2 kop. 70

ETYKA CHRZEŚCIANSKA i t. d. 3 Tomy. Wilno 1847, in 8. r. sr. 6

O ADMINISTROWANIU DOBRAMI ZIEMSKIEMI. 2 Tomy. Tom I, obejmujący rzeczy Rachunkowości i Kontrolli Ekonomicznéj. Tom II, obejmujący same wzory Regestratury, przez Józefa Gluzyńskiego. Wilno 1847. . . . . r. sr. 4

OŁTARZYK RZYMSKO-KATOLICKI, czyli zbiór katolickiego Nabożeństwa, zawierający Nabożeństwo Poranne, Wieczorne, Mszalne, Nieszporne, do Przenajświętszéj Trójcy, o Boskiéj Opatrzności, o Najświętszém Imieniu Jezus, do Ducha Świętego, do Najświętszéj Maryi Panny, do SS. Aniołów i Wszystkich Świętych Pańskich; o SS. Sakramentach, Modlitwy w różnych potrzebach, tak duchownych, jako i doczesnych, Nabożeństwo za Dusze zmarłych i t. d. ułożony przez A. E. Odyńca i wydany najozdobniéj w Lipsku, za approbatą ś. p. Biskupa Cywińskiego; broszurowany . . . . . r. sr. 3.

Oprawny w papier safianowy . . . . . r. sr. 3 kop. 50

— w safian ze złoconemi brzegami . . r sr. 4.

— w aksamit ze złoconemi klamerkami r. sr. 7.

PRAKTYCZNE NAJNOWSZE POSTRZEŻENIA niektórych Lekarz, zebrane przez A. F. Adamowicza. 2 Tomy. Wilno 1846, in 8vo . . . . . r. sr. 1 kop. 50

POMNIKI DO DZIEJÓW LITEWSKICH, zebrane przez Teodora Narbutta; z Ryciną i faksimile. Wilno 1846, in 4to. r. sr. 1 kop. 50

REWIZOR czyli Podróż bez pieniędzy, przez M. Gogola, z rossyjskiego przełoż. przez Chełmikowskiego. Wilno 1846, in 8. kop. 75

SWIĘTEJ TERESSY DROGA DO DOSKONAŁOSCI; przełożył z łacińs. Michał Bohusz Szyszko. Wilno 1846, in 8vo. r sr. 1 kop. 50

Pod prassą:

DZIECI LITEWSKIE, przez Autorkę: „W Imie Boże." Lipsk.

ŻYWOTY ARCYBISKUPÓW GNIEZNIENSKICH.